

ŻYCIE NAUKI

MIESIĘCZNIK NAUKOZNAWCZY

TOM IV

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1947

NR 21-22

JÓZEF KORPAŁA

O społeczną odpowiedzialność uczonych

ZNANY uczoney amerykański, profesor Norbert Wiener z Massachusetts Institute of Technology, otrzymał niezbyt dawno (z początkiem roku 1947) list z laboratorium badawczego jednego z amerykańskich towarzystw lotniczych z prośbą o odbitkę jednej z dawniejszych prac tego uczonego. Oto jego odpowiedź:

„Szanowny Panie!

Otrzymałem od Pana list, w którym zawiadamia mię Pan o swej pracy nad pociskami, kierowanymi na odległość i w którym prosi mię Pan o odbitkę pracy, napisanej przeze mnie w czasie wojny dla Komitetu Badawczego Obrony Narodowej.

Ponieważ praca ta jest własnością instytucji rządowej, ma Pan oczywiście wszelką swobodę zwrócenia się do owej instytucji po te same informacje, których mógłbym Panu dostarczyć. Jeśli, jak Pan powiada, praca jest wyczerpana, a Komitet zechciałby Panu ją udostępnić, znajdzie Pan z pewnością odpowiednie sposoby skomunikowania się z nim. Skoro jednak zwraca się Pan do mnie po informacje, dotyczące pocisków, kierowanych na odległość, muszę uzależnić swą odpowiedź od kilku względów. W przeszłości przyjął się w świecie nauki zwyczaj udzielania informacji naukowej każdemu, kto się o nią poważnie starał. Musimy jednak rozważyć następujące fakty: polityka samego rządu podczas wojny i po niej, na przykład przez zbombardowanie Hiroshimy i Nagasaki, czyni oczywistością, że dostarczenie informacji naukowej nie jest czynem z konieczności niewinnym i może pociągać

za sobą najpoważniejsze skutki. Nie można przeto cofać się przed rewizją przyjętego przez uczonych zwyczaju udzielania informacji każdemu, który ich o nią prosi. Gdy uczony staje się sędzią życia i śmierci, wymiana myśli, jedna z wielkich tradycji nauki, musi oczywiście ulec pewnym ograniczeniom.

Przedsiębrane w czasie wojny przez nasze władze wojskowe kroki, zdążające do ograniczenia wśród uczonych swobodnej wymiany myśli o pokrewnych projektach lub nawet o tymże samym projekcie poszły tak daleko, że jest jasne, iż ta polityka, kontynuowana w czasie pokoju, doprowadzi do całkowitej nieodpowiedzialności uczonego i na koniec do śmierci nauki. Obie te możliwości są zgubne dla naszej cywilizacji i pociągają za sobą poważne — bezpośrednie niebezpieczeństwo dla ogółu.

Oczywiście działałam jako cenzor mych własnych pomysłów, i — choć to może brzmieć arbitralnie — nie zamierzam poddać się cenzurze, w której nie miałbym udziału. Doświadczenie uczonych, którzy pracowali nad bombą atomową, wykazało, że we wszelkich badaniach tego rodzaju uczony w końcu składa nieograniczone siły w ręce ludzi, do których bynajmniej nie ma szczególnego zaufania. Jest rzeczą doskonale zrozumiałą, że rozsiewanie wiadomości o pewnym rodzaju broni w obecnym stadium naszej cywilizacji daje praktyczną pewność, że broń ta kiedyś zostanie użyta. Z tego punktu widzenia pocisk kierowany na odległość jest uzupełnieniem niedoskonałych dotychczas środków wojny atomowej i wojny bakteriologicznej.

Praktycznym zastosowaniem kierowanych pocisków może być tylko zabijanie obcej ludności cywilnej bez możliwości wyboru, ~~nie~~ daje ono też żadnej ochrony ludności cywilnej naszego kraju. Nie mogę wyobrazić sobie położenia, w którym taka broń może wywołać skutek inny, niż rozciągnięcie sposobu walki kamikaze na całe marody. Posiadanie takiej broni może tylko spowodować na nas niebezpieczeństwo przez zachęcanie tragicznie zuchwałej mentalności wojskowej.

Jeśli więc nie mam zamiaru brać udziału w bombardowaniu lub zetrutu bezbronnymi narodami — a nie mam go z wszelką pewnością — muszę przyjąć na siebie poważną odpowiedzialność w tym względzie, komu wyjawiam moje naukowe projekty. Ponieważ jest rzeczą oczywistą, że w razie odpowiednich starań może Pan otrzymać moją pracę, chociaż jej nakład się wyczerpał, mogę tylko formalnie zaprotestować, odmawiając udzielenia Panu wszelkich informacji, dotyczących mej dotychczasowej pracy. Wszelako bardzo się cieszę

z niełatwej dostępności moich wyników w tym znaczeniu, że daje mi to okazję do zwrócenia uwagi na ten ważny wniosek natury moralnej. *Nie przewiduję już publikacji żadnych przyszłych moich prac, które mogłyby wyrządzić szkodę w rękach nieodpowiedzialnych militarystów*

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na ten list innym pracownikom naukowym. Uważam za właściwe, aby o nim wiedzieli, by mogli powziąć swą własną niezależną decyzję, jeżeli znaleźliby się w podobnej sytuacji."

*

Przytoczony powyżej list prof. Wienera posiada tak głęboką wymowę, że wydaje się czymś dziwnym, iż dotychczas — poza kręgiem naukowców — nie wzbudził on szerszego oddźwięku w opinii społecznej, a zwłaszcza w prasie codziennej. Nie wiemy, jaką rolę odegrał prof. Wiener w przygotowaniu i wyposażeniu Aliantów w środki, które umożliwiły im zwycięstwo nad obozem hitlerowsko-faszystowskim, lecz sam fakt, że w wyniku swych badań uzyskał takie rezultaty, które budzą zainteresowanie badaczy, kujących nowe bronie — daje mu niewątpliwie prawo do odwoływania się do opinii publicznej, zwłaszcza zaś do opinii świata nauki. Od tego, jaki oddźwięk głos ten znajdzie wśród ludzi nauki i w opinii światowej, będzie zależeć, czy nie będzie on tylko głosem wołającego na... puszczy.

Dla nas, współpracowników ŻYCIA NAUKI, głos prof. Wienera nie jest żadną niespodzianką. Ujmuje on w wielkim skrócie tę problematykę naszych czasów, której analizie i naświetleniu służy nasze pismo od pierwszych chwil swego powstania. Po raz pierwszy jednak zaszedł taki wypadek, że uczony uznał za stosowne powziąć własną, niezależną decyzję w sprawie wielkiej wagi społecznej i stanowisko swe umotywować względami na dobro ludzkości, mającymi swe źródło w poczuciu moralnej odpowiedzialności za przewidywane możliwości wyzyskania nauki dla celów destrukcyjnych. Z tego właśnie względu, że nie są to tylko rozważania teoretyczne, poglądy prof. Wienera zasługują na tym bacznieszą uwagę. Ze swej strony nie możemy się powstrzymać od zaopatrzenia tego listu uwagami, które są wyrazem naszego poglądu na rolę i zadania nauki w świecie współczesnym.

Jest faktem bezspornym, uznawanym przez wszystkich, że nauka odegrała w obozie aliantów bardzo poważną rolę zarówno w obronie, jak i w wywalczeniu zwycięstwa, choć ostatnie słowo należało do żołnierza na polu walki. Dzisiaj dopiero uświadamiamy sobie, że w okresie wojny i pod naciskiem sytuacji, wytworzonej przez wojnę, w świecie nauki zaszły zmiany o niesłychanym dla losów ludzkości i dla sa-

mej nauki znaczeniu. Zmiany te polegają na ogromnym wzroście autorytetu nauki, na zmianie charakteru nauki współczesnej, na zastosowaniu nauki w niebywałym dotychczas stopniu do celów niszczycielskich, na podporządkowaniu nauki czynnikom pozanaukowym, wreszcie na ograniczeniu swobodnej wymiany naukowej ze względu na dobro danego kraju.

Historia nauki mówi nam, że postęp nauki był ważnym a w ostatnim stuleciu nawet jednym z najważniejszych czynników rozwoju cywilizacji europejskiej, która była kolebką nowoczesnej nauki. Słusznie jednak zwrócił Friedwald uwagę (ŻYCIE NAUKI nr 11-12) na to, że „do końca osiemnastego stulecia nauka była najczęściej ubocznym wytworem badań na użytek wojenny”, choć nie można zaprzeczyć, iż dla rozwoju nauki więcej zrobili Kopernik, Kartezjusz i Newton, niż wszyscy technicy wojskowi. Dopiero przemiany społeczne końca XVIII w. stworzyły klimat dla niebywałego, lecz jednostronnego rozwoju nauki nowoczesnej która stała się podstawą nowoczesnego przemysłu i powstania potęg politycznych, opartych nie tylko na potencjale biologicznym, żywnościowym i surowcowym, lecz również — jeśli nie przede wszystkim — na potencjale przemysłowym, a ściślej mówiąc, na zdobyczach i dynamice nauki danego kraju. Historia Niemiec, a ostatnio Stanów Zjednoczonych jest tego najlepszą ilustracją. Powszechnie wiadomo, że błyskawiczny rozwój nowoczesnej nauki wiąże się ściśle z rozwojem przemysłu. W niektórych państwach nastąpiło tak ściśle zespolenie nauki z przemysłem, że można było już przed wojną — mimo zasady swobodnej wymiany wyników badań — powątpiewać o niezależności i wolności badań naukowych. To właśnie ściśle zespolenie się nauki niemieckiej z przemysłem i jego dążeniami ułatwiło Hitlerowi opanowanie zarówno nauki jak i wielkiego potencjału przemysłowego i podjęcie agresywnej wojny.

Faktem jest, że przez swe osiągnięcia, uzyskane niebywałą dotychczas koncentracją wysiłków dziesiątków tysięcy uczonych, nauka wysunęła się na pierwsze miejsce wśród czynników decydujących o postępie i losach nie tylko państw i narodów, lecz również całej ludzkości. Stało się to dość niespodziewanie tak dla polityków jak i dla uczonych. Chodzi teraz o to, czy uczeni bądź co bądź związani różnorodnymi więzami ze swymi narodami, będą zdolni w całej pełni uświadomić sobie ten doniosły fakt społeczny i czy potrafią tak działać jako zespół międzynarodowy, by ustrzec ludzkość przed katastrofami, grozącymi jej ze strony tych, którzy byliby gotowi użyć nauki i techniki dla celów niszczycielskich. Dotychczas uczeni wykazywali

w tych sprawach dziwną obojętność, jak gdyby nie brali pod uwagę wszystkich konsekwencji zastosowań wyników badań naukowych. Trzeba było dopiero bomby atomowej i groźby zagłady całej cywilizacji, by się ocknęli i dostrzegli prawdziwą rzeczywistość.

Wprawdzie już przed wojną odzywały się nawet i u nas głosy, że wpływ świata naukowego na opinię publiczną nie powinien ograniczać się do poszczególnych krajów, że niepodobieństwem jest, ażeby ludzie, czujący odpowiedzialność za losy kultury, ograniczali się tylko do współpracy w obrębie każdego państwa, nad doprowadzeniem potencjału danego państwa do najwyższego napięcia, ale dopiero obecnie ujawniła się realna groźba takiego rozpętania wykrytych przez naukę sił niszczycielskich, że mogą one zamienić nasz kontynent po prostu w pustynię.

W obliczu niebezpieczeństwa takiej katastrofy uczeni poczynają silnie akcentować konieczność upowszechnienia w świecie nauki poczucia społecznej odpowiedzialności uczonego za wyniki jego badań oraz nawoływać wszystkich naukowców do współdziałania w imię dobra ludzkości w rozwiązywaniu problemów zagrażających pokojowi. Odwołując się do opinii publicznej, uczeni szukają zarazem sojusznika, a tym sojusznikiem mogą być tylko masy społeczne, ożywione tęsknotą za trwałym pokojem. Niestety dotychczas uczeni w wielu krajach przeważnie stali poza życiem społecznym. Mało interesowali się troskami i problematyką prostego człowieka. Dzisiaj rozumieją, że od upowszechnienia w społeczeństwach rzetelnej wiedzy o znaczeniu i charakterze nowoczesnej nauki, o jej perspektywach, ale i niebezpieczeństwach — zależy przyszłość nauki i dobro ludzkości.

Pierwszy raz w dziejach ludzkości zdarzyło się, że politycy i wojskowi tak wielką nadzieję złożyli w ręce uczonych. Uczeni nie zawiedli tych nadziei. Geniusz ludzki w zespolonym wysiłku zatriumfował pod hasłem i w imię obrony kultury i ludzkości. Na naukę zwróciły się teraz oczy tych wszystkich, którzy są świadomi, że wojna ostatnia nie usunęła przeciwieństw między narodami, nawet między zwycięzcami, chociaż w chwili niebezpieczeństwa zdobyli się oni na przewycięzenie wzajemnych niechęci i nieufności. Od nauki oczekuje się dzisiaj ocalenia i w niej pokłada się nadzieje na zażegnanie niebezpieczeństw, zagrażających pokojowi. Czy słusznie? Czy nie jest już za późno? Czy potrafi ona wreszcie wywalczyć sobie odpowiedni wpływ — oto niepokojące pytania. W każdym razie to pewne, że od stanowiska uczonych całego świata, ale i od oddźwięku mas społecznych, dotychczas urabianych wyłącznie przez różne systemy stosunków społeczno-ekono-

micznych, prasę, literaturę itd. — zależeć będzie czy nadzieje te nie będą tylko złudzeniem. W stosunku do poprzedniego okresu sytuacja nauki i uczonych uległa poważnej i korzystnej zmianie. Nauka stała się rzeczywiście potęgą. Nie wywiera ona jednak wpływu współmiernego do jej znaczenia, dlatego, że zbyt wątle nici wiązały ją ze społeczeństwem.

Dopiero obecnie dostrzegają uczeni, że nie mogą nadal pozostać obojętnymi wobec zagadnienia kierunku dalszego rozwoju społecznego ludzkości, że nauka musi mieć swój wyraźny sens społeczny. Sam fakt stworzenia szeregu instytucji naukowych z UNESCO na czele, kierowanych przez uczonych, posiada już duże znaczenie, ale to jeszcze za mało. Myślenie naukowe musi znaleźć szersze zastosowanie w regulowaniu stosunków międzyludzkich. Uczeni nie powinni działać po partyzacku, jak to jest w przypadku prof. Wienera, bo nauka jest dobrem całej ludzkości i cała ludzkość ma moralne prawo od wszystkich uczonych oczekiwać skutecznej interwencji w sprawy, które były wyłączną domeną czynników protekcyjnie traktujących uczonych, bądź tylko wzywających ich do wyrażenia niewiążącej opinii.

Dalecy od naiwnego idealizmu, upatrującego w nauce *panaceum* na trudności naszej doby, podzielamy jednak pogląd wyrażony przez wielu wybitnych uczonych, że zastosowanie myślenia naukowego do rozwiązywania zagadnień międzynarodowych, do techniki rządzenia, do wychowania, organizacji życia zbiorowego i innych spraw, przyczyniłoby się w dużym stopniu do zracjonalizowania stosunków międzyludzkich, do złagodzenia antagonizmów, uspokojenia życia i skierowania wysiłków ku rozwiązywaniu istotnych trudności, piętrzących się przed nami.

Właśnie dlatego, że wielkie osiągnięcia naukowe przestają być wytworami jednostek i w coraz większym stopniu są wynikami planowych i racjonalnie organizowanych badań, że do rozwoju nauki konieczna jest wymiana informacji, uczeni całego świata muszą się ześpolić w obronie nauki, jako podstawowego czynnika dalszego rozwoju naszej cywilizacji. Nie mogą obojętnie patrzeć na to, kto i w jaki sposób będzie dysponował osiągnięciami nauki. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z trudności rozwiązania tego problemu, ale pokładamy głęboką wiarę w hasło, które przyświecało wynalazcom radaru: *jeśli to możliwe, zrobimy to zaraz, jeśli niemożliwe, będziemy nad tym pracować nieco dłużej*. Głos prof. Wienera jest głosem sumienia jednostki. Ale głos sumienia musi towarzyszyć wysiłkom myśli w torowaniu dalszych dróg ludzkości i w poszukiwaniu metod pokojowego rozwiązywania problemów, gnębiących ludzkość.

Zadania i organizacja szkół akademickich w Polsce (2)

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

Planowanie i finansowanie nauki Zadania wychowawcze szkół wyższych*

SPRAWA zakresu nauczania szkół wyższych stanowi jedno z najważniejszych zagadnień, które wymagają nowego uregulowania. W wymiarze ogólnym powinna obowiązywać zasada, że uczelnie wyższe dają podstawy myślenia naukowego i naukowego światopoglądu. Są wszakże kwestie szczegółowe, jak specjalizacja pewnych ośrodków akademickich, regionalizacja zakresów badań niektórych uczelni, oraz hierarchia zainteresowań i kierunków studiów szkół wyższych. Nasuwa się przeto pytanie, czy celowy był i wystarczający dotychczasowy zespół przedmiotów, reprezentowanych na poszczególnych wydziałach, lub na poszczególnych uczelniach i czy wskazane byłyby tu odpowiednie redukcje i uzupełnienia. Oczywiście, nie wszystkie uczelnie i nie wszystkie zakresy przedmiotów specjalnych wchodzi tu pod rozważę; z natury rzeczy sprawa ta dotyczy raczej szkół o kierunkach przyrodniczym i humanistycznym.

Chodzi tu mianowicie o dylemat, czy w uczelniach polskich sprawy, dotyczące Polski, tak w dziedzinie natury, jak i kultury, mają być głównym terenem badań i studiów, czy też należy dążyć do równomiernego traktowania zagadnień, odnoszących się do krajów sąsiednich i do reszty świata. Z tym zagadnieniem łączy się dalsze, nieco rozszerzone pytanie, czy wszechstronne tematy slawistyczne, t. zn. dotyczące krajów słowiańskich, mają być uprzywilejowane w stosunku do innych obszarów Europy i świata. Tak wyglądają szersze kwestie; do węższych należą sprawy badań naukowych wartości terytoriów, wydzielonych w osobne regiony Polski, w których centrach istnieją i działają poszczególne wyższe uczelnie.

Podobnie jak w stosunku do wielu innych problemów, tak samo i w stosunku do niniejszego zagadnienia, głównym regulatorem opinii jest взгляд na istotne cele i zadania szkół wyższych. Wszak mają one służyć rozwojowi nauki i urabianiu naukowemu i technicznemu adeptów w pracy naukowej i zawodowej. To wymaga równomierności głów-

* Ob. ŻYCIE NAUKI, nr 19/20, str. 9 nn.

wnych zainteresowań naukowych i technicznych tych uczelni i to w skali nauki powszechnej, nie znającej ani granic politycznych, ani ram narodowych. Dopiero na tle całokształtu tworzywa i treści naukowych wysuwają się postulaty, odnoszące się do problematyki krajów i narodów słowiańskich, za mało w Polsce dotąd znanej i wymagającej naukowego pogłębiania i rozszerzania. Nie mniej ważne są u nas studia romanistyczne, anglistyczne, rusycystyczne, germanistyczne, skandynawskie i bałtyckie, oraz orientalistyczne, — nie tylko filologiczne, ale też bardziej ogólne, fizjograficzne i kulturologiczne. Na takim tle wystąpią jaśniej i dokładniej zagadnienia, dotyczące natury i kultury ziem Polski. Do głównych obowiązków nauki polskiej i wyższych uczelni w Polsce należy systematyczne badanie i opracowywanie problematów, związanych z naszym ściślejszym terytorium, oraz nauczanie o tych rzeczach, o ich wartości i znaczeniu dla poznania świata. Planowe zaś opanowywanie naukowych tajemnic obszarów polskich wymaga podziału działań i zespołowości badań. Ten postulat znowu prowadzi do prac regionalnych i do wciągania do nich młodych adeptów nauki, których wychowują poszczególne ośrodki szkół wyższych.

Oto jedna strona wysuniętej kwestii. Drugą stronę stanowi sprawa specjalizacji szkół akademickich w grupach pewnych przedmiotów. Jest ona konieczna w Polsce wobec stosunkowo mało licznej garstki naukowców i wobec doszczętnego zniszczenia przez okupanta niemieckiego wielu warsztatów pracy naukowej. Częściowo ten nakaz chwili jest już zrealizowany, boć przecie n. p. Uniwersytet Jagielloński rozwija u siebie studia slawistyczne i orientalistyczne, Uniwersytet Warszawski — studia matematyczno-fizyczne, Uniwersytet Łódzki — studia filozoficzne i socjologiczne, Uniwersytet Lubelski — studia antropologiczne. To są tylko przykłady, świadczące o celowości tego rodzaju specjalizacji studiów uniwersyteckich. W ścisłej łączności z tą kwestią pozostaje jeszcze inna, a mianowicie, czy tworzenie katedr uzależniać przede wszystkim od z góry powziętego planu, czy też i od istnienia specjalistów. Są to właściwie dwie sprawy, które jednak nawzajem się implikują.

Nie może ulegać wątpliwości, że rozsądna i sięgająca swymi celami w przyszłość organizacja nauki i uczelni wyższych musi polegać na ogólnym i szczegółowym planowaniu. Już sama powzięta myśl o kreowaniu nowej szkoły akademickiej jest wynikiem planu, wpływającego z odczuwanej potrzeby społecznej, inaczej byłaby tworem sztuc-

cznym i zawisłaby w powietrzu. Dalej, organizacja takiej szkoły jest realizacją dokładnego planu, który w czasie istnienia i działania uczelni albo okazuje się dobry, albo zły, nieodpowiedni w danych sytuacjach, strukturach politycznych czy społecznych. W tym drugim wypadku następuje okres reorganizacji danych szkół, dostosowania ich do nowych form życia i do nowych wymogów. Planowanie w tym zakresie jest opracowywaniem i urzeczywistnianiem hierarchii potrzeb nauki i nauczania wyższego z punktu widzenia konkretnych zamierzeń. Tym celem zasadniczym — to pozytywne wykonywanie programów badawczych i kształcenie potrzebnych zastępów pracowników naukowych i zawodowych w zakresach praktycznych. Programy te opracowują i ustalają albo uczeni w obrębie szkół wyższych, albo też, jako czynnik nadrzędny państwowy, władze oświatowe, przy pomocy znawców. W stosunku do zasadniczych wytycznych ustala się dane zespoły katedr i powołuje się na nie specjalistów. Szkoły wyższe, wszelako, nie koniecznie muszą ściśle się trzymać aktualnie najważniejszych programów, dyktowanych potrzebami nauczania. Mogą one, z uwagi na dobro nauki, tworzyć katedry doświadczalne, mające w głównej mierze charakter badawczy, oraz katedry *ad personam* dla wyspecjalizowanych uczonych, których warunki pracy wymagają ram uniwersytetów czy politechnik. I jedne i drugie katedry, mimo, że nie są oficjalnie obciążone obowiązkami pedagogicznymi, jednakże odgrywają wybitną rolę również w kształceniu wybranego zastępu wyspecjalizowanych młodych uczonych, którzy znów, wchodząc do tych specjalnych zakładów naukowych, wnoszą pierwiastek siły i pomysłowości, tak konieczny do rozwoju prawdziwych szkół naukowych. Tego rodzaju ośrodki badawcze i zarazem nauczające w ramach szkół głównie akademickich doskonale harmonizują z innymi zakładami naukowymi, o ile nie są sztuczną przyczepką, ale wynikają z planowych założeń naukowych i dydaktycznych danych wydziałów. To też decyzja, gdzie ma powstać taka katedra specjalna, nie może być wpływem koniunkturalnego przypadku, ale musi się liczyć z całością kształtem warunków pracy i zadań szczegółowych danego wydziału w tej a nie innej uczelni. Na tak często przykładowo wysuwane pytanie, czy katedra egiptologii powinna istnieć w Polsce i czy należy dążyć do przygotowania egiptologów, czy też dopiero wówczas tę katedrę zorganizować, kiedy się trafi jaki egiptolog, można odpowiedzieć następująco: katedra egiptologii, jako nauki o kulturze starożytnego Egiptu, jest potrzebna w Polsce tak, jak każda katedra nauk

o podstawowych kulturach i cywilizacjach świata, na których zrębie ukształtowały się cywilizacje współczesne; w ślad za tym sensowny plan organizacji uniwersytetów w Polsce wymaga utworzenia przynajmniej w jednej uczelni katedry egiptologii; ponieważ zaś nie ma w tej chwili specjalisty w tej dziedzinie, należy kandydatów, pragnącemu poświęcić się tej nauce, ułatwić zdobycie za granicą jak najgłębszej wiedzy i przyczynić się do tego, by ten wykształcony specjalista mógł dalej pogłębiać swoje studia przez udział w badaniach naukowych w Egipcie.

Planowanie w nauce i szkołach wyższych stało się u nas straszakiem z tego powodu, że nie wiadomo było, kto i w zakresie jakiej kompetencji będzie opracowywał te plany. Obawiano się, że planowanie to będzie równoznaczne: z niekompetentnym narzucaniem, z krępowaniem indywidualności naukowej, z polecaniem kierowania się doktrynalnymi założeniami, przedstawiania poszczególnych profesorów na inne tory działań naukowych, hołdowania nowej i nieugruntowanej metodzie badań, słowem z nieliczeniem się z wolnością badań i sumienia naukowego nauczycieli akademickich, dotąd nieskrępowanych w propagowaniu swoich poglądów i wyników prac naukowych. Z chwilą jednak, gdy planowanie w zakresie nauki i nauczania wyższego ma być jednoznaczne: z unowocześnieniem instytucji naukowych i szkół wyższych, z badaniami zespołowymi i uzgadnianiem ich z dezyderatami państwowymi z uwagi na hierarchię potrzeb odbudowy i przebudowy Polski, z konstruktywną siecią instytutów badawczych i szkół wyższych, z celowością programów badań i nauczania akademickiego, z podniesieniem warunków pracy i produkcji pracowników wiedzy czystej i stosowanej, z uaktywnieniem postępu i rozwoju nauki w celu nadążenia za dokonaniem na tym polu krajów zagranicznych, z zachętą do poświęcenia się karierze naukowej młodych uczonych, w ślad za podniesieniem stopy życiowej badaczy i profesorów, oraz poziomu warsztatów pracy — z tą chwilą idea planowania stała się palącą potrzebą, którą pragnie i potrafi zrealizować świat pracowników nauki polskiej. W takiej konfiguracji planowania, wielką troską jest dobór ciała zbiorowego, które, w ścisłej kolaboracji z władzami oświatowymi, będzie opracowywało postulaty i plany reformy szkolnej oraz programy badań naukowych i nauczania akademickiego.

Koncentracja i ostrożne a odpowiedzialne gospodarowanie naszymi ubogimi kadrami naukowców, pociąga za sobą również ścisłe plano-

wanie i przewidującą gospodarkę w zakresie pomocy naukowych i środków na cele badawcze naszych uczelni wyższych. Oprócz dokładnych planów, dotyczących treści urządzania zakładów i ramowych programów ich kilkuletnich prac badawczych, wchodzi tutaj w grę *realne opracowywanie i uzyskiwanie budżetów* na te cele. Największą bolączką szkół wyższych w Polsce w latach przedwojennych była skrajna bieda, granicząca niejednokrotnie z niewarogodną nędzą zakładów naukowych. Urządzenie laboratoriów, nawet w zakresie dydaktycznym, nie rzadko urągało prymitywnym potrzebom. Lokale z niewielkimi wyjątkami były ciasne i niedostosowane do potrzeb nauki i nauczania. Niemal powszechną dysproporcję stanowiły nowoczesne (mnożące się na szczęście) gmachy i urządzenia wielu szkół powszechnych i średnich, przy utrzymywaniu, wskutek ciągłego obniżania budżetów zwyczajnych i inwestycyjnych na szkolnictwo wyższe, na poziomie archaicznym — uniwersytetów i politechnik. Czy to było prawidłowe? Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wyłamywane się niektórych instytutów i zakładów uczelni akademickich z tej ogólnej normy niedostatku, a w ślad za tym z pewnego zacofaństwa, było i jest wynikiem niezmiernie ofiarnej pracy i umiejętności zdobywania funduszy ze źródeł pozaoświatowych, — głównie przemysłowych, — krajowych i zagranicznych, przez niektórych specjalnie zapobiegliwych i ustosunkowanych profesorów. Ale to były wyjątki na powszechnym tle przemożnych braków inwestycyjnych. Fakty te były wynikiem lekceważenia ze strony czynników rządzących potrzeb nauki i wyższego nauczania, niezdrowego i nieprawdziwego z gruntu mitu o przeroście inteligencji w Polsce, oraz uprzywilejowania demagogii na niekorzyść utrzymania sprawiedliwej i troskliwej proporcji wśród hierarchii potrzeb wszystkich poziomów pracy oświatowej Rzeczypospolitej. Były to więc wyniki wadliwego planowania w tym ważkim resorcie. Dołączała się nadto do tego niechęć i nieufność do ciała nauczającego w szkołach wyższych, które nigdy nie chodziło na pasku wymagań, nie łączących się z obiektywną korzyścią nauki i uczelni.

Nader krótkie były chwile „radosnej twórczości“, po której następowały znów stagnacja i niedosyt materialny. Większe imprezy badawcze, z natury rzeczy kosztowne, zamierały naturalną śmiercią, nie było za co sprowadzać i montować koniecznej zagranicznej aparatury.

Umiejętne budżetowanie potrzeb nauki i szkół wyższych może się opierać wyłącznie na znajomości sum, przeznaczonych z kasy państwa na zwyczajne kredyty poszczególnych uczelni. Uniwersytety i politechniki muszą zbiorowo opracowywać hierarchię potrzeb poszczególnych wydziałów, a te ostatnie znów przemysłane i shierarchizowane dezyderaty wszystkich zakładów naukowych. Nie można do tego dopuszczać, aby ciężki trud odpowiedzialnego opracowania planów gospodarczo-finansowych, zabierających wiele myśli i energii kierowników zakładów, dziekanów, wydziałów, rektorów, prorektorów i senatów, tak dokładnie się marnował, jak to przeważnie dotychczas się zdarzało. Ministerstwo Oświaty zwykło było przyznawać uczelniom nikłe ryczałty, nie pozostające w żadnym stosunku do rzeczywistych, nieodzownych postulatów budżetowych tych szkół. Ta droga wiodła przez długie lata po prostu na bezdroża uczciwą i sensowną pracę naukową i nauczającą, oraz zniechęcała do porządnego planowania. Zamiast emulacji i walki o środki do pracy i o jej wyniki, doprowadzała ona do bierności i zastanawiania się, co z przydzielonymi nielicznymi złotymi począć dla organizacji i rozwoju zakładów, które do normalnego życia wymagają często wkładów doprawdy w tysiącach złotych w złocie. Ta polityka naukowa musi się obecnie radykalnie zmienić. Pożyteczne i odpowiedzialne planowanie władz oświatowych musi wyprowadzić uczelnie akademickie z tego dotąd błędnego koła, jeżeli rzeczywiście nauka jest jedną z najważniejszych funkcji życia narodowego i potrzeb Państwa.

Dotychczasowy system budżetowania szkolnictwa wyższego zawodzi i zawodzi, wobec czego w obecnej rzeczywistości musi on ulec zmianie. Na miejsce sztywnego rozdziału sum, stojących do dyspozycji szkół akademickich, przyjść musi rozsądna, obiektywna i elastyczna gospodarka finansowa. Trzeba wciąż o tym pamiętać i z faktu tego wyciągać daleko idące konsekwencje, że nowe, powojenne potrzeby wyższych uczelni, wobec ich niezmiernego zniszczenia, będą długo bardzo znaczne, i że nawet przy spodziewanych dużych zasobach budżetowych, zwłaszcza inwestycyjnych, będą mogły one tylko pozwoli i planowo być zaspakajane.

Sądzę, że metody podziału globalnych sum budżetowych, przydzielanych szkołom wyższym, muszą się zmienić. Na podstawie dokładnych planów gospodarczo-finansowych należy konstruować budżet, podzielony na trzy zasadnicze części. Jedna część — to budżet zwyczajny zakładów i prac naukowych. Druga część — to budżet ogólnej

administracji uczelni. Trzecia część — tu budżet inwestycyjny każdej szkoły wyższej. Sprawy personalne nie są w tym podziale uwzględnione, albowiem kwoty na te potrzeby muszą płynąć ze specjalnych rozdziałów budżetu Ministerstwa Oświaty, oddawanych częściowo do dyspozycji uczelniom akademickim. O ile wolno czerpać z zasobu doświadczenia, to można przyjąć, że stosunek sum na wymienione części budżetu każdej szkoły wyższej będzie długo jeszcze odpowiadać następującemu układowi $1\frac{1}{2}:1\frac{1}{2}$.

*

DONIOSŁE lecz niełatwe do dokładnego sprecyzowania są zadania wychowawcze szkół akademickich. Pierwszą trudność sprawia należyte wyjaśnienie treści słowa „wychowanie“, które rozmaicie jest pojmowane w różnych rozprawach teoretycznych i w rozmaitych krajach. Idzie o to, czy pod wychowaniem należy rozumieć: a) kształcenie charakteru, b) wychowanie obywatelskie i państwowe, c) ugruntowanie pewnego poglądu na świat, czy raczej należy położyć nacisk na d) dbałość o wysoki poziom etyczny życia akademickiego oraz ugruntowanie odpowiedniej atmosfery w stosunku do życia naukowego, nauczania i godności szkoły w jej zespoleniu ze społeczeństwem. Zagadnienie to należy rozpatrzyć zarówno z punktu widzenia sposobów działania, jak i możliwości ich realizacji.

Zanim nastąpi odpowiedź na te pytania, należy ustalić jako naczelną zasadę w postępowaniu szkół akademickich, przyjmowanie na siebie przez te uczelnie tylko tych obowiązków, które istotnie mogą one wypełnić w przewidzianym czasie, mają na względzie: 1) zadania, do których przygotowują młodzież i 2) rzeczywiste średnie możliwości studentów. Sprawy te mają swój związek z zakresem odpowiedzialności wychowawczej szkół akademickich. Doniosłość tego zagadnienia i jego szeroki zasięg przejawiały się wyraźnie we wszystkich krajach, stanowiąc temat poważnych dyskusji na wszystkich zjazdach międzyuniwersyteckich, tak narodowych, jak i międzynarodowych, w ostatnich latach.

Na czele zadań wychowawczych szkół akademickich winno się postawić sprawę utrzymania wysokiego poziomu w zakresie skrupulatnego działania uczelni, jak najściślejszego wypełniania przez nią jako całości, a zwłaszcza przez ciało nauczycielskie, roli swojego powołania, t. zn. pełnej skali swoich faktycznych obowiązków, wyraźniej mówiąc, chodzi o doniosłą kwestię odpowiedzialności profesorów i do-

centów etatowych za poziom studentów i za sumienne przygotowywanie studentów do pracy naukowej i zawodowej. Sprawa ta ma dwa oblicza. Jednym z nich jest nadmierna ilość przyjmowanych na niektóre wydziały studentów, którą dla dobra szkół wyższych i dla społeczeństwa należy rozważnie opanować. Niejedne wydziały bronią się przeciwko masie studenckiej tak zwanym *numerus clausus*, który zazwyczaj prowadzi do selekcji wedle matur albo wedle pisemnego egzaminu wstępnego. Należy wątpić, czy to są słuszne i sprawiedliwe kryteria przyjmowania nowowstępujących studentów. Raczej dochodzi się do przekonania, że zdrowa ich selekcja winna iść dwutorowo. Jednym torem muszą pójść bezwzględne i uczciwe egzaminy maturalne w liceach i końcowe na tzw. kursach zerowych, w celu doprowadzania tylko inteligentnej i zdolnej młodzieży do szkół wyższych. Niech tu nikt nie mówi, że ta próba zawodzi, bo mogą i w tej selekcji powstać bolesne omyłki. Może tak się zdarzać sporadycznie w istocie. Musi jednak być rzeczą sumienia nauczycieli szkół średnich i kursów wstępnych dopuszczenie do matury i przeprowadzenia przez te egzaminy zasługującej na to młodzieży wiejskiej i miejskiej, która w tym okresie życia rzeczywiście dojrzewa i ujawnia swoje talenty i zamiłowania. Drugim znów torem winna iść również bezwzględna i sprawiedliwa ocena wyników pracy na pierwszym roku studiów akademickich. Kto nie zdradza nieprzeciętnych zdolności, pilności, pracowitości i upodobania w wybranym kierunku studiów, ten nie może być przyjęty na obowiązkowe specjalne seminaria i do bardziej zaawansowanych prac laboratoryjnych. To go powinno skłonić do ostatecznego opuszczenia szkół wyższych, przejścia raczej do szkół zawodowych lub szukania innej drogi, bardziej mu odpowiadającej w celu zdobycia pracy i powodzenia w dalszym życiu.

Udatność takiej sumiennej i sprawiedliwej selekcji młodzieży i zapewnienie wybrancom solidnej i systematycznej pracy naukowej i ćwiczeń praktycznych zależy w dużej mierze również od poczucia i spełniania obowiązków badawczych i dydaktycznych przez profesorów, docentów i pomocnicze siły naukowe. To drugi aspekt poruszonego zagadnienia. Doświadczenie uczy, że bynajmniej nie brak profesorów i docentów, którzy ograniczają swoją pracę nauczycielską do „załatwiania” wykładów, nierzadko odczytywanych ze skryptów, opracowywanych raz na kilka, jeśli nie na kilkanaście lat, oraz do egzaminów. Dzieje się to niejednokrotnie pod płaszczykiem trudów, pochłaniającej zupełnie pracy naukowej, albo też z powodu spełniania

poza uczelnią lukratywnych, bądź dających wpływ zajęć dodatkowych, prywatnych czy urzędowych, społecznych, politycznych, organizacyjnych i zawodowych. A to jest doprawdy dziwne, ale i charakterystyczne, że zazwyczaj te dodatkowe funkcje bywają uznawane jako rzekomo ważniejsze od obowiązków nauczycielskich. Otóż nie można tać, że jest to postępowanie błędne i niesłuszna ocena rzeczywistości. Wybitnego profesora wyższej uczelni niezmernie trudno u nas zastąpić; natomiast dobrych specjalistów w różnych zawodach i na różnych urzędach jest znacznie więcej do dyspozycji. Prawo życia i wielkość powołania zniewala profesorów szkół akademickich do wydatnej i bezkompromisowej pracy naukowej i nauczycielskiej. Jeżeli profesor czy docent zdecyduje się zejść z drogi działalności badawczej i nauczycielskiej i przejść do innych ważnych prac na innych odcinkach życia zawodowego czy państwowego, to wówczas musi on stanowczo wybrać między tymi obowiązkami. Łączenie dwu stanowisk zwykle fatalnie się odbija na pracach w wyższych uczelniach. Do ważnych zaś obowiązków profesorskich należą zarówno indywidualna i zespołowa praca naukowa, jako też wykłady, ćwiczenia i seminaria, oraz prowadzenie zajęć zakładowych. Sam profesor musi współpracować ze studentami, osobiście kontrolować ich prace w całkowitym przebiegu od początku do końca, stwarzać swoją osobowością i codziennym kontaktem w zakładzie sprzyjający rozwojowi uczniów klimat, musi znać swoich uczniów, swobodnie z nimi rozmawiać i opiekować się nimi. Wyniki takiego działania bardzo się opłacają naukowo i dają dobry rezultat wychowawczy. To zresztą obowiązek profesorów, do którego można dodać jedynie jeszcze obowiązek sprawowania godności i urzędów akademickich. Wszystkie inne zajęcia profesorów i docentów etatowych są marginesowe i nie mogą wpływać na osłabienie tętna twórczych działań uniwersyteckich. I nadto sam profesor musi selekcjonować młodzież akademicką i na nią pełniać ją wiarą we własne siły, nim ją dopuści do danego rodzaju egzaminu. Nie wolno pobić ani megalomanii, ani kompleksom niższości, o które tak łatwo wśród studentów. Za dobór adeptów w danym dziale czy zespole dyscyplin naukowych, za postępy i twórczy wkład pracy uczniów w działania poznawcze odpowiedzialność spada wyłącznie na profesorów i docentów etatowych tych przedmiotów, tak samo zresztą, jak zasługa i chluba stworzenia i utrzymywania zasłużonych dla rozwoju wiedzy własnych szkół naukowych.

Najbliższymi współpracownikami profesorów i docentów, a zarazem w dużym stopniu współwychowawcami studentów, są pomocnicze siły naukowe, adiunkci i asystenci. Stanowisko asystentów w zakładach naukowych jest podwójne: z jednej strony jako adepci poszczególnych nauk, mają oni dalej wydatnie pracować naukowo pod kierunkiem profesora i kierownika zakładu, a z drugiej strony mają oni być pomocniczymi siłami naukowymi, t. zn. pomagać w prowadzeniu zakładów, spełniać wedle wskazań kierownika określone świadczenia, wymagające pewnej fachowości naukowej. Nie ulega wątpliwości, że asystent w ten sposób ma poważne korzyści naukowe i zaprawia się do umiejętności organizowania i administrowania instytucyj naukowych, tudzież nabywa wprawy w metodyce zajęć badawczych i pedagogicznych. Ze wszelkich miar więc słuszną jest rzeczą, że stanowiska asystentów muszą być przechodnie i zwykle kończą się z chwilą uzyskania stopnia doktorskiego. Chodzi jednak o to, aby asystenci byli ściśle związani ze swymi zakładami, żeby byli tak honorowani, aby nie musieli zarobkować dodatkowo w celu utrzymania rodziny i zdobycia jakiejś takiej niezależności finansowej. Zarazem jednak należy stanowczo przeciwdziałać wyzyskiwaniu asystentów przez profesorów do ich prac osobistych, oraz zrzucaniu niejednokrotnie na asystentów obowiązku właściwego prowadzenia prac naukowych i pedagogicznych w zakładach. Boć przecie studenci muszą pracować pod bezpośrednim kierownictwem profesorów, a tylko przy współudziale asystentów.

Adiunktury mają miejsce jedynie w większych zakładach naukowych, a zwłaszcza w tych, które prowadzą zespołowe ze studentami badania terenowe i urządzają ekspedycje badawcze, dłużej trwające. Adiunkci zazwyczaj odcinają kierowników zakładów w szeregu zajęć administracyjnych i pedagogicznych. Muszą przeto posiadać wybitny cenzus naukowy i winni twórczo pracować w swej dziedzinie nauki. Inaczej w zetknięciu ze studentami i asystentami będzie adiunkt tylko urzędnikiem i będzie pozbawiony tak pożądanego bezpośredniego wpływu na tok działalności naukowej i wychowawczej zakładu. Z wielu względów docenci nieetatowi są predysponowani na adiunktury, o ile — rzecz prosta — mają istotne dane osobiste, by stanowisko to posiadać i należycie spełniać. Należy zmierzać do tego, aby uposażenie habilitowanych adiunktów było dostatecznie wysokie, gdyż umożliwi to tym niezastąpionym w zakładach pracownikom zupełne oddanie się działalności zakładowej. Nie trzeba chyba dodawać, że podstawą owoc-

nej i harmonijnej współpracy adiunkta z profesorem, jest lojalny ich wzajemny stosunek, który stanowi *conditio sine qua non* dobra działalności naukowej i wychowawczej katedry i zakładu.

Zamierzenia wychowawcze szkół wyższych mają na celu urobienie z młodzieży akademickiej pracowników, zdolnych do samodzielnego działania naukowego i zawodowego. Nie mogą oni tego osiąść bez nabycia umiejętności myślenia naukowego i bez podstaw naukowego poglądu na świat. Świadomy swych celów życia adept nauki czy pracy stosowanej w obranym zawodzie, musi stać się również pełnoprawnym obywatelem własnego narodu i ludzkości, musi on twórczo ustosunkować się do losów swojego państwa i świata, z poczuciem pełnej za nie odpowiedzialności. Wymaga to poważnej pracy nad sobą, kształcenia charakteru, wyzbywania się egotyzmu, zaprawiania się do rozwiązywania pełnych trudności i niepewności zagadnień. Ta droga prowadzi rzeczywiście *per aspera ad astra*... W uczelniach wyższych praca studentów nad sobą rozpoczyna się zwykle od walki z drobnymi na pozór zjawiskami uczniackimi, wszelako szkodliwymi tak indywidualnie, jak i społecznie. Z takimi niedociągnięciami winna być od pierwszego roku studiów podjęta zdecydowana walka. Obowiązkowe uczęszczanie na wykłady i ćwiczenia jest często zaniedbywane, zwłaszcza po uzyskaniu na indeksie tzw. *nomen* i frekwencji. Jest to lekkomyślne tracenie czasu przez nieuczęszczającą na wykłady i ćwiczenia młodzież i prowadzi do znacznego opóźniania przerywanych w ten sposób studiów. Gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, wówczas z konieczności trzeba będzie pewnie wprowadzić ścisłą kontrolę studentów na wykładach i ćwiczeniach. Wolność akademicka nie może polegać na lekceważeniu obowiązków studenckich, gdyż studia akademickie dość dużo kosztują rodziców i państwo. Trudno też zgodzić się na karygodne spóźnianie się, które przerywa bieg myśli wykładającego i słuchaczy. Narowy niedowarzonych lat młodzieńczych muszą się kończyć na progu szkół wyższych, kształcących już dojrzałą młodzież. Nie może być tu miejsca na ściąganie, przepisywanie ćwiczeń, podpowiadanie i zdawanie za kolegów itp. zbywanie obowiązków uczenia się. Są to drobne usterki, jednakże niedopuszczalne w wyższych uczelniach.

Gorsze były te niedomogi społeczne i nie do wybaczenia grzechy przeciw praworządności, które doprowadzały ongiś nie raz do zbrodni, a występowały w ostatnim okresie przedwojennym niestety niemal na wszystkich naszych uniwersytetach i politechnikach. Zaczynały się

one od osłabienia nadzoru nad stowarzyszeniami młodzieżowymi, od nieprzestrzegania należytego poziomu życia stowarzyszeniowego, od wprowadzania nieetycznych metod walki politycznej, od tolerowania „dla świętego spokoju” niepoprawnego częstokroć postępowania przywódców niektórych stowarzyszeń. W rezultacie wynikły, trwające lat bezmała dziesięć, walki rasistowskie i w imię skrajnych ideologii społeczno-politycznych, podżegane od zewnątrz przez partie polityczne; oplakane te stosunki wiele zła wyrządziły naszym uczelniom i były bardzo trudne do opanowania i wytepienia przez władze akademickie. Ten przykład ilustruje wymownie konieczność dbania o wysoki poziom etyczny życia akademickiego oraz ugruntowania odpowiedniej atmosfery w stosunku do życia naukowego, nauczania i godności szkoły w jej zespoleniu ze społeczeństwem.

Jakie środki, jakie sposoby działania należy wybrać i urzeczywistnić, aby ta zmosfera życia studenckiego znikła raz na zawsze z naszych wyższych uczelni? Szkoły wyższe winny skierowywać uwagę młodzieży głównie na kształcenie się i doskonalenie się. Jakkolwiek w gruncie rzeczy cechą naturalną i pozytywną u młodego pokolenia są zainteresowania społeczne i polityczne, to jednak walki i propagandy doktrynalne winny zniknąć zarówno z ram zrzeszeń naukowych i samopomocowych, jak i z wewnętrznej uczelnianej areny pracy młodzieży akademickiej. Zaprawa i działalność polityczna młodego pokolenia winna się dokonywać w organizacjach partii politycznych, istniejących poza obrębem szkół wyższych i tam współdziałanie młodzieży akademickiej nie może doznawać żadnych ograniczeń. Na terenie wszelako uczelni wyższych musi nastąpić koncentracja wysiłków naukowych, a dla szkolenia się społecznego dostatecznym polem doświadczalnym jest praca w stowarzyszeniach Bratniej Pomocy, charytatywnych i oświatowych. Taki układ stosunków w życiu młodzieżowym niechybnie dodatnio wpłynie na postępy w nauce, w atmosferze spokoju i wyłącznego oddania swoich sił i czasu na szybkie kończenie studiów, co jest konieczne z uwagi na tak poważne szczyrby w szeregach inteligencji pracującej w Polsce.

Dyscyplinie moralnej i społecznej w szkołach wyższych musi towarzyszyć dźwiganie się i pogłębianie kultury osobistej, estetycznej i umysłowej młodzieży. Bardzo ważną w tej mierze rolę mogą spełniać koła naukowe, artystyczne, literackie, kluby towarzyskie i świetlice, wyposażone w instrumenty muzyczne i urządzenia teatralne. W instytucjach tych młodzież odrywa się od przymusów szkolnych,

od podlegania autorytetom szkolnym. Sama się tu rządzi, sama układa programy zajęć i rozrywek, sama kieruje dyskusją, formułuje swe poglądy na sprawy naukowe i społeczne, sama próbuje swych sił artystycznych i ubarwia życie akademickie swoimi koncepcjami i swoją satyrą. Koniecznym dopełnieniem ram wychowawczych młodzieży jest źródło sił i zdrowia — kultura fizyczna. Turystyka i narciarstwo prowadzą szeregi studentów w nieznany świat cudów natury i w krainę przygód; wzbogacają one umysły poznawaniem kraju, życia wiejskiego, rzemieślniczego i robotniczego, zabytków przeszłości i podstaw naszej przyszłości — ośrodków przemysłowych i handlowych, portów morskich, naszych wylotów na wielki świat. W mniejszym stopniu sprzyja studiom wyższym sport t. zw. wyczynowy, który pochłania często zbyt wiele sił i czasu i może oddalać studentów od najważniejszego celu, od nauki. Jednakże i w tym kierunku A. Z. S. umiejętnie rozwija zamiłowanie i talenty, nie zwracając młodzieży wyłącznie do zawodnictwa i rekordomanii. Dobrych wzorów w tym względzie dostarcza uprawa kultury fizycznej i konkurencyj sportowych w uniwersytetach angielskich i radzieckich. Akademickie kluby sportowe propagują tam równomierność rozwoju intelektualnego i fizycznego, w celu tworzenia typu człowieka pełnego, zaprawionego do twórczej pracy umysłowej; do sprostania wysiłkom fizycznym i do pokonywania trudności, które wymagają tężyzny cielesnej i moralnej. Wojna okazała, że ten typ młodego obywatela zdał w obydwu państwach dostateczny egzamin swojej powszechnej przydatności i wartości.

*

KU TYM DZIAŁANIOM wychowawczym zmierzają wszystkie szkoły wyższe. Nie można nie doceniać niezmiernie pozytywnego wpływu, jakie na morale młodych pracowników uniwersyteckich posiada samo uprawianie nauki. Uczciwe i odpowiedzialne zajmowanie się pracą naukową i wrzeganie do niej adeptów wymaga dużo hartu, wytrwałości i pogłębienia w zmierzaniu do właściwego celu. Zmusza ono do prawidłowego myślenia, unikania ujęć fałszywych, albo pozornie prawdziwych, utrzymywania wywodów w dyscyplinie ścisłości i krytycyzmu. Usilna praca naukowa i nakaz ustawicznej weryfikacji prawd stwierdzanych i wciąż mówionych hipotez oddala od blagi, powierzchowności, werbalizmu, łatwizny myśli i sądów, banału ogólników, nieodpowiedzialności za słowo i nieodpowiedniego postępowania. Osiągnięcie pozytywnych wyników na tym polu zależy jednak zarówno

od solidarnej pracy młodzieży, jako też od skoordynowanego wysiłku całego grona nauczającego. Usiłowania te stanowią integralną część działalności pedagogicznej nauczycieli szkół wyższych.

O *pracy naukowej profesorów*, która jest ich własnością indywidualną i może podlegać osądowi jedynie specjalistów, można powiedzieć tutaj chyba tylko tyle, że winna ona być możliwie wszechstronna i intensywna. O ile potrafi ona wytworzyć nastrój twórczej pracy zespołowej, — tym lepiej dla zakładu, który wówczas staje się naturalnym ośrodkiem myśli badawczej.

Czy do obowiązków profesora winny należeć wykłady, ćwiczenia, seminaria lub prowadzenie robót laboratoryjnych, i w jakim wymiarze i w jakiej mierze mają się ustosunkowywać do siebie te czynności w szkołach wyższych? Pytanie to, stawiane od lat wielokrotnie, znów wraca i zapewne wracać będzie wciąż pod nową rozważę. Dać w tym względzie jakąś słuszną ocenę, rozwiązującą to skomplikowane zagadnienie, jest bardzo trudno, jeżeli w ogóle możliwe. Tak bowiem rozmaite są indywidualności profesorów, a nadto tak są one zmienne — czego wszak nie wolno wyłączać spod rozpatrzenia — że właściwie rzecz tę rozważyć obiektywnie da się jedynie na podstawie własnego doświadczenia i wieloletnich obserwacji w kraju i za granicą. Wyrazić zaś można je następująco: jeżeli wykłady są opracowywane sumiennie przez profesora i jeżeli są przezeń zrozumiałe i nie nudnie wypowiedane, — to dla słuchaczy korzyść z nich niewątpliwie duża. Jeżeli wykłady dają kwintesencję poglądów profesora na poruszane problematy i jeżeli oparte są one na rezultatach szczegółowych przemyśleń i na oryginalnych badaniach naukowych — to są one niezmiernie pożądane, jeżeli nie zgoła koniecznym dla studentów przewodnikiem, orientującym w ostatnich zdobyczach nauki. Jeżeli wykłady nadto potrafią porwać i przepoić entuzjazmem, czy namętnością badawczą słuchaczy, tym lepiej dla obu stron. Natomiast, jeżeli bagatelizowane przez prelegenta wykłady, niedbale opracowane i wygłaszane, mają przez szereg godzin tygodniowo wynudzać studentów powtarzaniem stereotypowych poglądów, czy opisów faktów, które można znaleźć w łatwo dostępnych podręcznikach, czy skryptach, — wówczas na takie wykłady szkoda czasu i zdrowia zarówno profesora, jak też i słuchaczy. Tak dalej być nie powinno ani w jednym choćby przypadku. Lepiej bowiem wówczas spędzić przeznaczone na wykłady godziny raczej na zdrowej przechadzce i uczyć się z podręczników, czy też z często przestarzałych i banal-

nych skryptów na zadane tematy. Obowiązkiem profesora jest selekcjonowanie tematów wykładów na rzecz ważnych, potrzebnych i aktualnych zagadnień, przy czym nieobojętną rzeczą jest porządna kompozycja i umiejętność wygłaszania tych prelekcji. Warto w tym zakresie zadać sobie nawet sporo trudu, bo dobrze przygotowane i interesująco wypowiedziane wykłady trafiają do serc i umysłów słuchaczy. Sądzę przeto, że 2 godziny tygodniowo wykładu każdego profesora — to minimum bardzo potrzebne dla sensownych studiów akademickich. Siedem godzin tygodniowo sztywno ustalonych obowiązkowych zajęć profesora — okazuje się za wiele, jeżeli mają być one porządnie opracowane. Wykłady mogą być monograficzne, ale winny one również uwzględniać od czasu do czasu umiejętnie i zajmująco podany całokształt danej gałęzi nauki.

Niezmiernie ważne są proseminaria i seminaria, czy też ćwiczenia dla początkujących i zajęcia laboratoryjne, prowadzone przez profesorów, docentów i adiunktów. W ciągu szeregu lat obserwacji i rozmów na ten temat z kolegami różnych specjalności, nabrałem przekonania, że grubym nieporozumieniem jest oddawanie prowadzenia ćwiczeń wstępnych czy proseminariów młodym asystentom, nawet o ile się oni nazywają „starszymi asystentami”. A praktyka ta niejednokrotnie bywała zadziwiającym punktem ambicji niektórych profesorów, opiekujących się w swoim mniemaniu asystentami, a właściwie nieświadomie schlebiających ich samopoczuciu. Nie wolno przecież zapominać, że uczestnicy tych ćwiczeń i proseminariów to młodzież I i II roku, surowa, w przeważającej części zdezorientowana jeszcze różnicą między sposobami studiów w liceach, czy na kursie wstępnym i w szkołach wyższych. Wymaga ona stosunkowo większej i bardziej cierpliwej pieczy, oraz stopniowanej dyscypliny naukowej, niż starsze roczniki. Młodzież ta albo łatwo chłonie wskazania metodyczne i chętnie wchodzi na drogę porządných wstępnych prac naukowych, albo też łatwo się zniechęca, schodzi na manowce i marnieje, co jest niekiedy niepowetowaną szkodą dla nauki i społeczeństwa. Doprawdy, wiele trzeba umiejętności postępowania z ludźmi, umiaru, znajomości zalet i wad młodości, doświadczenia życiowego i naukowego, by z nowowstępującego zaczynu uformować oddanych adeptów nauki. Wiele trzeba zgłębienia metod naukowych i własnego fachu, aby nie poprzestać na elementarnych i powierzchownych faktach i ich szeregach, by wdroić młodych studentów w rygorystyczne myślenie naukowe, w umiejętnie

uchwytywanie układu faktów i w krytyczne ujmowanie zagadnień naukowych. Temu wszystkiemu nie może podołać młody asystent, zazwyczaj dobry specjalista w wąskim zakresie, sam jeszcze niedoświadczony urobiony pod względem krytycznym i metodologicznym. Ćwiczenia wstępne i proseminaria, dokładne i selekcyjne zarazem, tedy niemało odpowiedzialne, winni prowadzić wyłącznie profesoria, docenci i adiunkci. Tym bardziej dotyczy to prowadzenia seminariów dla starszych studentów, magistrantów i doktorantów.

Minimalną ilość czasu trwania i częstotliwości odbywania seminariów, czy odpowiadających im treścią i sposobami pracy innych zajęć ze starszymi studentami i adeptami nauki, są dwie godziny tygodniowo. Działalnością tych zebrań, zajmujących się głównie kwestiami metodologicznymi, oceną opracowań studentów i oryginalnych rozpraw dyplomowych, opracowaniem i omówieniem programów i wyników specjalnych wypraw i badań terenowych, — w nien osobie kierować profesor czy docent etatowy. Jeżeli to tylko możliwe, ze względu na ilość i poziom uczestników, nie należy oddzielać od tych seminariów innych, np. poświęconych krytyce prac doktorskich, a to z tego powodu, że z takich, nieczęstych zresztą, dyskusyj bardzo wiele korzystają, a i uczą się skromności, zaawansowani w studiach studenci. Jeśli jednak nadmierna liczba studentów utrudnia takie sympozjony, — co na wyższych latach studiów już nie jest na szczęście normą, — wówczas można dobierać komplety wartościowych, starszych i młodszych adeptów nauki, wedle ich utalentowania i zainteresowań badawczych.

Jednakże współzycie profesora czy docenta etatowego z uczniami, jedynie podczas dwugodzinnych tygodniowo zebrań seminaryjnych stanowczo jest za nikłe. Na wydziałach z pracowniami doświadczalnymi są prowadzone t. zw. *práctica* cało- i półdzienne; umożliwiają one studentom częstsze i łatwiejsze obcowanie z profesorem, oraz wychowywanie się naukowe i obywatelskie w promieniu jego działalności badawczej i społecznej, co posiada nieocenione znaczenie dla selekcjonującego się narybku naukowego. Tajemnice twórczości, a i warunków ich intensywności, urabianie się i wzmacnianie światopoglądu naukowego w ślad za wciąż nowymi odkryciami i perspektywami teoretycznymi, konieczność czujnego krytycyzmu i ustawicznej weryfikacji osiągnięć naukowych w zakresie faktów i tworzonych systemów. — to wszystko, co tak ciekawe i trudne, łatwiej się wyjaśnia w rozmowach, uwagach, a nawet lekkich konceptach, aforyzmach, przeno-

śniach, płynących oficjalnie i nieoficjalnie, programowo i marginesowo, intencjonalnie i niemal bezwiednie z ust nauczycieli akademickich i pomocniczych sł naukowych wśród całodzienniej swobodnej pracy zakładowej. To ośmiela studentów i młodych uczonych, to ich obznajamia z problematami i umiejętnością ich rozwiązywania, to wpływa na ich odpowiedzialne formułowanie zdań i na prawidłowe używanie języka naukowego, to wyzwala u wtajemniczonych w ten sposób temperament, zapał, ofiarność oraz wiarę w naukę i w wartości wieloletniego i znojnego życia naukowego. Niestety dotąd jeszcze w zakładach humanistycznych i prawniczych kontakt uczniów z profesorem jest w przeważających wypadkach rzadszy i słabszy. I to bez wątpienia wychodzi na niekorzyść tak nauce, jak i nauczaniu, tudzież ich najważniejszemu ramom — zakładom, gdzie w takich wypadkach — zaraz to widać — niema ani rozmachu, ani pogłębienia roboty naukowej. To też dobro studiów i nauki wymaga niestronienia profesorów i docentów od zakładów, od wykonywania właśnie tam własnych prac naukowych, od poświęcania im — poza oficjalnymi zebraniem i przelotnymi godzinami przyjęć — całej swojej uwagi, przynajmniej przez kilka godzin dziennie. Wówczas będą mieli studenci możliwość widzenia i obserwowania profesorów i docentów, korzystania w razie potrzeby „w cztery oczy” z ich rad i uwag krytycznych, poznawania z bliska swoich mistrzów, nabywania bezpośrednio od nich prostoty, właściwego sposobu bycia i prowadzenia dysput, umiłowania i rozumienia arkanów działania naukowego. Tylko w życzliwej, choć wymagającej i rygorystycznej współpracy profesora rodzi się w zakładzie konieczna, dla rozwoju talentów i zamiłowań nauki czystej i stosowanej, atmosfera pracy twórczej. Bynajmniej nie wspaniałe wnętrza i olśniewające urządzenia zakładu, — o co po zniszczeniu wojennym u nas tak trudno, — ale ten wyrównany i sprzyjający klimat, wśród ciężkiego trudu poznawczego i ciągłego borykania się z wieloma przeciwnościami, jest istotną aurą najlepszych — z możliwych — rezultatów zespołowej pracy naukowej w uczelniach akademickich. Oto konieczne podstawy powstawania twórczych szkół naukowych, skupionych wokół oddanych im bez reszty kierowników; a wszak te szkoły właśnie są najwyższą radością, satysfakcją, nagrodą, najgłębszym sensem uporczywego poszukiwania i poznawania naukowego w ciągu całego trwania życia poświęconego nauce — właśnie profesorów uniwersytetów i politechnik.

NIEJAKO PRZEDŁUŻENIEM w przestrzeń prac wielu zakładów przyrodniczych i niektórych humanistycznych są niezastąpione, swobodne, intensywne *badania i ekspedycje terenowe*. Prawdy tej, a w ślad za tym skutecznego i nie skąpionego jej poparcia, nie rozumiały jednak w wyższym stopniu, a może tylko nie bardzo w nią wierzyły dotąd nasze uniwersytety. Po prostu mam wrażenie, że kapitalne znaczenie tych prac terenowych jako koniecznych usiłowań dla twórczych osiągnięć naukowych, a zarazem nieodzownych jako integralna część pełnego kształcenia młodych badaczy, a niemniej i praktyków w wielu zawodach stosowanych, rozumieli do niedawna tylko nieliczni profesorowie, którzy niekiedy tylko i to z niemałym trudem zdobywali na ten cel minimalne zapomogi. Przegłosowywano ich najczęściej przy debatach programowych i budżetowych, jeżeli usiłowali uzyskać normalne kredyty dla swych zakładów właśnie na niebiurowe i niejednostkowe poszukiwania nowych materiałów naukowych w terenie. W tym zaś zakresie wszyscy sąsiedzi z czterech stron świata wyprzedzili uniwersytety polskie skutecznie i bezapelacyjnie. Powszechnie wiadomo, jaki nacisk na badania terenowe w wielu dziedzinach nauki kładzie nauka radziecka. W uniwersytetach Z.S.R.R. młodzież akademicka już od pierwszego roku studiów jest wciągana do wypraw naukowych w celu uczenia się gromadzenia obserwacji i zbiorów naukowych w terenie. A przecież w wielu zakresach nauki muszą być uzyskiwane materiały do zespołowych prac zakładów, do robót magisterskich, dyssertacji doktorskich i rozpraw habilitacyjnych drogą zespołowych badań polowych, które u nas w tak częstych wypadkach, z braku odpowiednich funduszy, leżą zupełnym ugiem. Dotychczas bronią się uniwersytety przed wprowadzeniem do normalnych budżetów zakładów dużych stosunkowo sum na badania terenowe, bo one są kosztowne. Zwykle ostatecznie pozycje te są rok rocznie skreślane z preliminarzy budżetowych ze stereotypową radą, że fundusze badawcze należy uzyskać z zasobów finansowych Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty lub Funduszu Kultury Narodowej. Czy to jednak słuszne? Jakkolwiek te instytucje popierania nauki nie odmawiają zazwyczaj prośbom o zasłanki badawcze, jednakże dla ciągłości prac terenowych, rozplanowywanych na szereg lat, jest niezmiernie ważne, na jakie stałe kwoty zakład może liczyć i to, o ile możliwości, już z początkiem każdego roku budżetowego. Jest to możliwe jedynie wówczas, gdy zakład dysponuje własnym budżetem na ekspedycje i badania terenowe. Rzeczą tedy pierwszorzędnej wagi dla nauki i dla normal-

nych prac uniwersyteckich, które winny się cieszyć życzliwością i poparciem wszystkich czynników naukowych kraju, są wyprawy o dużym zasięgu, tak w Polsce, jak i poza jej granicami, oraz badania terenowe zakładów uniwersyteckich, rozporządzających na te same imprezy własnymi, w normalnym budżecie zastrzeżonymi, funduszami.

*

TAKIE UJĘCIE roli badawczej i dydaktycznej zakładów uniwersyteckich wywołuje potrzebę omówienia również ich stosunku do muzeów i instytutów naukowo-badawczych pozaszkolnych w Polsce. Jest to zawsze żywa kwestia, uważana niekiedy za sporną, lecz niesłusznie, gdyż co najwyżej może ona uchodzić za niedość jasno wyświetloną. Należy więc jej poświęcić nieco uwagi.

Najprostszą definicją muzeów może być takie ujęcie: muzea są to instytucje dobra publicznego, gromadzące, ochraniające i opracowujące na użytek nauki i oświaty typowe i unikatowe zasoby form natury i kultury. Dalsze rozpatrywanie klasyfikacji i zasięgów treści poszczególnych rodzajów muzeów nie jest tu właściwie potrzebne. Powszechna zgoda uznaje w muzeach przyrodniczych, humanistycznych i techniczno-przemysłowych niewątpliwy zakres badawczy, polegający na świadomym celu: zbieraniu, klasyfikowaniu, konserwowaniu i eksponowaniu (monograficznym i systematycznym) zbiorów. W ślad za tym stosunek zakładów uniwersyteckich do muzeów publicznych w tej samej miejscowości ich pracy winien się jasno wyrażać. Co do tego można dojść do następującego poglądu: zakłady uniwersyteckie, ani też uczelnie jako zbiór zakładów naukowych, nie tworzą własnych muzeów; posiadają one co najwyżej zbiory dydaktyczne, w wielu dziedzinach wyższego nauczania nieodzowne do wykładów i ćwiczeń, oraz do studiów studenckich. W konsekwencji zakłady uniwersyteckie, gromadzące drogą poszukiwań terenowych zbiory naukowe, winny oddawać je, po zupełnym opracowaniu, do muzeów centralnych lub okręgowych w depozyt. Koniecznym warunkiem, wpływającym z tego dla szkół wyższych, jest każdorazowa możliwość korzystania z zasobów muzeów publicznych do prac zarówno naukowych, jak i dydaktycznych, oczywiście w ramach obowiązujących regulaminów i ustalonych zwyczajów. Sprawa preparowania i konserwowania przez muzea czy w muzeach, zgromadzonych przez uczelnie akademickie zbiorów, bliższa współpraca w ekspedycjach i badaniach terenowych pracowników obydwu instytucji, wspólne publikacje naukowe

i t. p. sprawy wymagają dokładniejszych omówień; będą one mieć charakter umów formalnych, które mogą być poprostu uregulowane zarządzeniami ministerialnymi, obowiązującymi obie strony. W tym wszystkim zasługuje na stanowcze podkreślenie nieodzowność bliższego współdziałania naukowego muzeów i zakładów uniwersyteckich, bo tego domaga się dobro nauki, studiów akademickich i muzeów.

Pozaszkolne instytuty badawcze są powoływane głównie przez państwo, do określonych celów, co do których władze państwowe stawiają konkretne wymogi. Są to więc przeważnie specjalne instytuty, odpowiednio przez rząd uposażone i dysponujące personelem, poświęcającym się wyłącznie pracom badawczym. Instytuty te są organizowane w zakresie dyscyplin: matematyczno-fizycznych, przyrodniczych, humanistycznych, gospodarczych, społecznych i wojskowych. Jedne z nich mają charakter organizacyjno-propagandowy oraz wydawniczy, jak np. instytuty: śląski, bałtycki, mazurski i zachodni. Inne znów w swoim programie mają przewidziane wszechstronne badania naukowe na wydzielonych obszarach, np. postulowany Instytut badań Tatr i Podhala. Większość natomiast już wydatnie pracujących w Polsce instytutów posiada charakter na polu naukowo-badawczy, na polu zaś doświadczalny dla celów gospodarczych, jak np. instytuty: geologiczny, naftowy, węglowy, chemiczny, hydrologiczny, gospodarstwa wiejskiego, przemysłu ludowego, książki itd. Czy te typy instytutów badawczych kolidują z naukowo-badawczym charakterem i przeznaczeniem zakładów akademickich? Na pewno nie, gdyż zarówno zakres tematów pracy, jak nie mniej sposobów działań naukowo-badawczych tych instytucji jest odmienny. Dzięki połączeniu zadań naukowych i dydaktycznych zakładów akademickich, nie mogą one zasklepiać się do pewnych tylko specjalnych zagadnień lub gałęzi nauki, ale muszą obejmować swoimi systematycznymi pracami duży zakres danej nauki i jej pogranicza z innymi dyscyplinami. W różnych bowiem kierunkach idą tematy prac dyplomowych; magisterskich, inżynierskich, doktorskich i habilitacyjnych, do których zyskuje się nowe materiały naukowe i które się opracowuje w ramach normalnej działalności zakładów akademickich. Powstawanie zespołów katedr i zakładów jako instytutów akademickich właśnie ma na celu rozszerzenie kolektywnych robót na możliwie szerokie działy danej dyscypliny. Nie ocenioną i jedynie w obrębie uczelni możliwą cechą prac naukowo-badawczych zakładów i instytutów akademickich jest nie tylko wielostronność zainteresowań i rozwiązań, lecz również ich żywotność i ruchliwość,

brak zrutynizowania i banalności, ciągły postęp i emulacja, niewyczerpalność pomysłów i nieustanny krytycyzm, przy najdalej idącej życzliwości i wszechstronnej wzajemnej pomocy. Jest to wpływ i dar młodości oraz żaru badawczego rozentuzjazmowanych, a nawet niekiedy sfanatyzowanych w swojej pracy naukowej studentów i asystentów. Wiele ich przepływa rok rocznie przez dobrze zorganizowane i twórczo prowadzone zakłady szkół wyższych i dorzuca wciąż nowe zagadnienia i ujęcia naukowe, prac naprzód, mimo tak niepomierne marnych urządzeń i uposażeń tych zakładów; odczuwa się to w porównaniu z większością państwowych instytutów pozaszkolnych, rozporządzających przeważnie poważnymi (na szczęście) dotacjami. Sprawiedliwie zaś da się stwierdzić, że wyniki robót badawczych zakładów uniwersyteckich są większe, niż większości analogicznych pozaszkolnych instytutów badawczych. Rzecz prosta, że jedynie słuszny jest dezyderat możliwie zacieśnionej współpracy tych instytutów.

Nadrzędne planowanie hierarchii potrzeb w zakresie badań naukowych w Polsce przez specjalne rady naukowe poszczególnych dyscyplin, łączące ogół pracowników naukowych, najłatwiej może opanować nieodzowny podział ról między poszczególne instytucje badawcze. Wszyscy badacze są ożywieni najlepszą wolą wypełniania swych powołań naukowych. Chodzi więc tylko o ułatwienie im swobodnej i twórczej pracy osobistej w ramach działań zbiorowych i o danie im możliwości osiągnięcia rezultatów naukowych, przez pomoc w uzyskaniu najkonieczniejszych wkładów pieniężnych i urządzeń laboratoryjnych. Ogólnie można ten postulat ująć w rodzaj hasła: *równy start dla wszystkich pracowników naukowych na polu badań zespołowych i indywidualnych, jednakowa dla wszystkich możliwość dokonywania odkryć i opracowań, równa dla wszystkich szansa szlachetnego współzawodnictwa w wynikach prac badawczych, równe prawo do osiągnięcia stanowisk naukowych, jednakowa dla wszystkich wolność badań i studiów naukowych w kraju i za granicą.* Kto zaś megalomanią czy sobkostwem, złą wolą czy zawiścią zawodową sam się wyłącza z grona pracowników pozytywnie pracujących, sam będzie ponosić konsekwencje tego stosunku. Tak bowiem wiele może i powinno być osiągnięć twórczych na polu nauki w Polsce, że na długie szeregi pokoleń dysponujących wielokrotnie większym zespołem naukowców pozostanie nad wyraz wiele pozytywnej roboty. Interes zaś nauki i państwa wymaga nie tylko intensywniej i konsekwentnej pracy, ale również skoordynowanej i wielostronnej, pogłębionej i zespołowej działalności badawczej.

KAZIMIERZ MAJEWSKI

Organizacja archeologii w Polsce*

JESTEŚMY obecnie w fazie reorganizacji szkół wyższych i nauki polskiej. Na czasie więc jest przemyślenie i przedyskutowanie wszechstronne zadań, potrzeb i form organizacyjnych, w jakie powinna być ujęta nasza archeologia.

Z przykrością należy stwierdzić, że nauka archeologii przed ostatnią wojną była w Polsce nie doceniana przez czynniki rządzące. Nie tylko nie dano archeologii odpowiednich form prawno-organizacyjnych, nie tylko odmawiano pomocy finansowej na badania (trudno za takie uważać doraźne zasiłki, wprost żebracze), ale nawet likwidowano placówki już istniejące (np. urzędy konserwatorów archeologicznych).

A działo się to w tym okresie, gdy nauka archeologii rozwijała się w innych państwach w tempie wprost gwałtownym. Czy mam przypomnieć, czym była archeologia u naszego zachodniego sąsiada? Spełniała ona nie tylko funkcję poznawczą, odgrywała nie tylko ważną rolę światopoglądową, lecz stała się w zbrodniczych rękach faszyzmu niemieckiego narzędziem politycznym, groźnym dla nas i dla całego świata słowiańskiego.

Nie będę wspominać o olbrzymim rozroście nauki archeologii w okresie międzywojennym w Z.S.R.R., Ameryce, Anglii.

Archeologowie polscy zdawali sobie oczywiście dobrze sprawę z wielkich zadań, jakie stoją przed nimi i w miarę swych sił starali się je wypełniać. Jedni z nich kładli słuszny nacisk na żywe kontakty z zagranicą, na udział Polski w ekspedycjach archeologicznych na obszarze świata antycznego, inni na niezmiernie doniosły problem prac ojczyzny Słowian w świetle danych archeologicznych, jeszcze inni na systematyczne publikowanie zabytków archeologicznych w zbiorach polskich. Domagano się również w artykułach i referatach zjazdowych racjonalnej organizacji archeologii w Polsce (1). Niestety zostały one całkowicie zbagatelizowane przez czynniki rządowe.

Jak więc realnie wyglądała archeologia polska w okresie dwudziestolecia niepodległości? Przede wszystkim istniał rozbrat, ale to prawie całkowity, między archeologami klasycznymi a archeologami prehistorycznymi (którzy zresztą uprawiali także archeologię historyczną). Archeologowie klasyczni poszczególnych ośrodków uniwersyte-

* Redakcja ŻYCIA NAUKI sądzi, że artykuł prof. Majewskiego zainteresuje także nie specjalistów archeologii, a to ze względu na sformułowane w nim postulaty organizacyjne i projekt utworzenia instytutu, co w drodze analogii można odnieść także do innych gałęzi nauki.

ckich pracowali w izolacji, to samo czynili archeologowie prehistoryczni. Jedyne młodzież akademicka, studiująca archeologię prehistoryczną, antropologię i etnologię, utrzymywała ze sobą dość żywy kontakt, urządzając zjazdy i wycieczki archeologiczne. W ciągu 20 lat nie odbył się ani jeden zjazd archeologów, ani jedna konferencja choćby wszystkich profesorów archeologii klasycznej i archeologii prehistorycznej, celem omówienia przynajmniej problemów dydaktyki archeologii, jeżeli już nie chciano dotykać kwestii badawczych.

Faktycznie każda katedra archeologii i każde muzeum archeologiczne było niezależnym ośrodkiem badawczym. Takie warunki sprawiły, że tam, gdzie był profesor aktywny, placówka naukowa żyła i rozwijała się, gdzie takiego nie było, katedra była martwa. Ale i praca tych aktywnych archeologów byłaby owocniejsza, gdyby pozostawiali oni w kontaktach ze sobą, gdyby sobie nawzajem pomagali, gdyby uzgadniali plany pracy wykopaliskowej, wydawniczej itd. Tego jednak nie było. Wszyscy strzegli zazdrośnie swych „sfer wpływów“, swych tematów, swych zbiorów. Utał się zwyczaj — pod obcym zresztą wpływem, — że archeolog, wykopawszy jakieś zabytki, ma prawo pierwszeństwa w ich publikowaniu. Słusznie. Ale znamy niezliczone wypadki, że całymi latami zabytki te leżały w magazynach, a szanowny ich odkrywca sam ich nie publikował i drugim do nich dostępu nie dawał. Ten stan trwa zresztą u nas po dziś dzień. Kustosze muzealni uważają zbiory za swoją własność i niechętnie widzą ciekawskich, którzy dobierają się do ich skarbów. Niektóre muzea archeologiczne posiadały olbrzymie magazyny materiałów, spiętrzonych w skrzyniach które już choćby ze względów technicznych — były mało dostępne i w większości nie opublikowane. Prostu kopano i magazynowano. Czy nie lepiej było 1/4 część tego materiału wykopać i opublikować, a reszta niechby sobie leżała spokojnie w ziemi, gdzie napewno była lepiej zakonserwowana, nie narażona na przenoszenie i przerzucanie z kąta w kąt, a w rezultacie często stracona dla nauki. Dla dopełnienia obrazu trzeba wspomnieć o pewnych katedrach, które, izolowane od zabytków, terenów wykopaliskowych i muzeów, uprawiały niekiedy bardzo intensywnie pracę gabinetową, której jednak nie można nazwać archeologią, lecz raczej *literaturoznawstwem archeologicznym*.

A jak było z wydawnictwami? Publikacje książkowe chyba nie przekroczyły cyfry 50. Czasopism z zakresu archeologii prehistorycznej i wczesno-historycznej było trzy (PRZEGŁĄD ARCHEOLOGICZNY, ŚWIATOWID i WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE), ponadto popu-

larne pisemko Z OTCHŁANI WIEKÓW). Niestety wychodziły one nieregularnie i żadne z nich, oczywiście z braku funduszków na honorowanie pracowników redakcyjnych, nie dawało przeglądu aktualnej problematyki badawczej nawet archeologii polskiej (nie mówiąc o powszechnej), co chyba jest nieodzownym postulatem periodyków naukowych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wydawnictw z zakresu archeologii klasycznej. Naogół produkcja naukowa archeologów klasycznych była dość ożywiona, ale całkowicie rozprószona. Archeologowie klasyczni publikowali swe prace w wydawnictwach lokalnych towarzystw naukowych, w pismach zagranicznych, a nie mając własnego organu, znajdowali gościnę u filologów klasycznych, historyków sztuki i archeologów prehistorycznych.

Próbując ogólnie scharakteryzować rolę archeologii w Polsce międzywojennej można powiedzieć, że mimo rzetelnych wysiłków i dużego wkładu pracy większości archeologów polskich — nauka ta nie zdołała wypełnić postawionych sobie zadań, tak w zakresie badawczym, jak i dydaktycznym. Gdy jednak będziemy pamiętać o tym, jaką minimalną pomoc otrzymywali archeologowie polscy z funduszków publicznych, za jakim niekiedy wprost ubliżająco niskim wynagrodzeniem pracowali w muzeach, brali udział w badaniach terenowych, publikowali swe prace badawcze i popularyzatorskie, ile czynili wysiłków u różnych władz aby zechciały zaopiekować się cennymi zabytkami archeologicznymi, którym groziło zniszczenie, jak często spotykali się z obojętnością z ich strony, lub wprost ze złą wolą — wówczas musimy powiedzieć, że archeologia nasza w okresie międzywojennym dokonała bardzo wiele. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa dziś.

Jesteśmy tego całkowicie pewni, że dzisiejsi twórcy reformy nauki polskiej oceniają znaczenie archeologii dla kultury polskiej. Wiedzą oni o tym, że archeologia nie jest nauką gabinetową, oderwaną od życia, izolowaną od żywotnych potrzeb narodu, ale przeciwnie jest to studium żywe i aktualne, dyscyplina wzbogacająca swymi wartościami poznawczymi dorobek kultury narodowej, pogłębiająca kulturę humanistyczną społeczeństwa, a wreszcie jest ważnym orężem politycznym w walce o światopogląd słowiański i zachodniopolski. I dlatego jesteśmy pewni, że archeologia znajdzie ważne miejsce w rządzie najważniejszych dyscyplin humanistycznych.

POSTULATY ORGANIZACYJNE

JUŻ dziś chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że jak w życiu gospodarczym i we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, tak samo

i w nauce planowość jest postulatem nieodzownym (2) Warunkiem zaś rozumnego planowania jest istnienie sprawnie funkcjonującego ośrodka dyspozycyjnego.

Specjalnie nauka archeologii, z uwagi na swój olbrzymi materiał wykopaliskowy, który z roku na rok wzrasta i związane z tym sprawy wykopalisk, konserwacji zabytków i urządzania muzeów wymaga przemyślenia organizacyjnego, pracy planowej i zespołowej. Za granicą od lat dużo się w tym kierunku robi, a jeszcze więcej zamierza. Przypomnę tylko konferencję centralnej instytucji archeologów angielskich (*The Council for British Archaeology*), która w marcu 1944 r. uchwaliła konieczność koordynacji wszelkich poczynąń badawczych archeologów brytyjskich w zakresie wykopalisk, publikacji materiałów, jednolitej polityki muzealnej odnośnie do nabywania, przechowywania i eksponowania zabytków archeologicznych. Wiadomo również, że od lat badania archeologiczne w Z.S.R.R. skupiają się w instytutach archeologicznych akademii poszczególnych republik.

Planowość i zespołowość nie godzi w niezależność nauki, nie krepuje swobody badań indywidualnych, jedynie koordynuje wysiłki poszczególnych pracowników naukowych, ułatwia im pracę, ulepsza warunki naukowe, przyspiesza publikacje wyników badawczych i gwarantuje maksimum ich obiektywizmu naukowego.

POLSKI INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY

PRACA archeologii w Polsce musi być zorganizowana planowo i wykonywana zespołowo. Pierwszym więc nieodzownym postulatem organizacyjnym jest zgrupowanie wszystkich archeologów, a więc klasycznych, prehistorycznych, orientalnych, biblijnych, starochrześcijańskich, wczesno historycznych i historycznych, w ramach jednej instytucji (3), dla której najodpowiedniejszą będzie nazwa *Polski Instytut Archeologiczny* (P.I.A.).

P.I.A. byłby instytucją państwową, której współpracownicy: uczeni, badacze, pracownicy naukowci, opracowywaliby określone zagadnienia, wspólnie zaplanowane, po wykonaniu zreferowane, przedyskutowane i do publikowania przyjęte. Wiadomo, że trafiają się archeologowie — to samo odnosi się do specjalistów w innych naukach, — którzy chcieliby pracować wyłącznie badawczo, i nie zmuszać się do zarobkowej pracy ani w szkole czy bibliotece, ani w muzeach czy nawet na uniwersytecie, gdzie czynności dydaktyczne pochłaniają wiele czasu.

Do dziś archeologowie w Polsce nie mają takiej instytucji, gdzieby mogli pracować wyłącznie badawczo. Mają je dawno nasi najbliżsi

sąsiedzi, że przypomnę *Institut Istorii Materialnoi Kultury Akademii Nauk SSSR* w Moskwie, *Institut Archeologii Akademii Nauk URSR* w Kijowie, *Stalny Archeologicky Ustav* w Pradze, *Archeologisches Institut des deutschen Reiches* w Berlinie.

Otóż projektowany P.I.A. będzie musiał przede wszystkim zorganizować zakłady naukowo-badawcze. Każdy zakład będzie się składać z pracowników naukowych i techniczno-administracyjnych (fotograf, kreślarz, kartograf, preparator, bibliotekarz, sekretarka, maszynistka). Takie zakłady muszą powstać w kraju i zagranicą. Zadaniem ich będzie prowadzenie wykopalisk, publikacje dawniejszych materiałów, wydawanie korpusów i „repertuarów” zabytków archeologicznych, znajdujących się w muzeach polskich, bibliografie archeologii polskiej, monografie, studia syntetyczne, podręczniki, czasopisma itd. Oczywiście cała działalność P.I.A. odbywałaby się w ramach ogólnego planu, wypracowanego przez Radę Naukową P.I.A. Ażeby zespołowej pracy naukowo-badawczej nie rozpraszać po poszczególnych muzeach, katedrach, towarzystwach naukowych czy instytutach, fundusze rządowe przeznaczone na badania archeologiczne, będą oddawane tylko do dyspozycji P.I.A. Z uzyskanych tą drogą sum P.I.A. prowadziłyby wykopaliska, wydawał publikacje, udzielał stypendiów krajowych i zagranicznych, organizował naukowe konferencje i zjazdy archeologów.

Takie scentralizowanie planowej i zespołowej pracy naukowo-badawczej archeologicznej, w niczym nie krępowałoby indywidualnej i pozaplanowej twórczości badawczej poszczególnych archeologów, pracujących na uniwersytetach czy muzeach. Co więcej, gdyby pracownikom naukowym tych ośrodków udało się uzyskać fundusze na wydawanie własnych czasopism czy prac archeologicznych, należałoby do tego faktu ustosunkować się bezwzględnie pozytywnie, oceniając to jako zjawisko korzystne ponieważ w takim stopniu, w jakim uznajemy za pożyteczną prywatną inicjatywę w naszym życiu gospodarczym w obecnej fazie rozwojowej społecznego ustroju Polski.

Należy się liczyć z tym, że organizowanie P.I.A. natrafi na pewne opory ze strony tych archeologów, którzy będą skłonni widzieć w nowej instytucji co najmniej skrupowanie ich inicjatywy organizacyjno-naukowej. Ale szybko przekonają się, że ich dyspozycje organizatorskie w ramach P.I.A. znajdą pole do wyżycia się o wiele rozleglejsze, bo nie we własnym regionie, lecz w skali ogólnopolskiej, w oparciu o poważne fundusze i duży zespół pracowników naukowych.

Nie mamy też wątpliwości, że w krótkim czasie P.I.A. ześrodkuje nie tylko całą działalność naukowo-badawczą ale także grupując

wszystkich archeologów polskich, stanie się najwyższym czynnikiem opiniotwórczym, respektowanym przez Ministerstwo Oświaty w sprawach nauczania archeologii na uniwersytetach i w szkołach, przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w sprawach ochrony zabytków archeologicznych oraz w sprawach ich konserwacji, inwentaryzacji i ekspozycji w muzeach. Z doświadczenia wiemy, ile zagadnień natury administracyjnej i organizacyjnej, związanych z nauką archeologii, z ochroną, konserwacją i ekspozycją zabytków pozostaje do ujęcia w pewne ogólnie obowiązujące normy. Zanim wypowiedzą się w tych sprawach poszczególne resorty aparatu państwowego, zanim unormują je ustawy, rozporządzenia wykonawcze, okólniki i instrukcje, należy się spodziewać, że dyrektywy Rady Naukowej P.I.A. staną się wytycznymi działalności i że im podporządkują się wszyscy archeologowie, profesorowie i nauczyciele, konserwatorowie i kustoszowie, bo niewątpliwie wszyscy oni zgrupują się w P.I.A.

PROJEKT ORGANIZACYJNY P.I.A.

P.I.A. byłby instytucją, skupiającą wszystkich archeologów, badaczy i pracowników naukowych polskich w specjalnie kreowanych zakładach badawczych (centrala i oddziały w kraju oraz stacje naukowe za granicą), pracujących zespołowo i indywidualnie nad tematami zaplanowanymi przez wyłoniony ze swego grona najwyższy organ opiniotwórczy (Rada Naukowa), pod kierunkiem organizacyjno-administracyjnym władz (Dyrektor, Prezydium Rady Naukowej, Kierownicy Oddziałów i Stacyj oraz przewodniczący Komisji), wybieranych przez Radę Naukową.

Poniżej rozpatrzę bardziej szczegółowo plan proponowanego P.I.A. Wyobrażam sobie, że statut P.I.A. opracuje ministerialna komisja archeologiczna, w której skład wejdą najbardziej doświadczeni archeologowie polscy.

Pracownicy naukowci. Pracownikiem P.I.A. miałby prawo zostać każdy kwalifikowany archeolog. Zależnie od swoich kwalifikacji otrzymałby stopień służbowy, związany z tym tytuł i pobory. Celowe byłoby stworzenie następujących stopni:

1. Członek Rady Naukowej P.I.A. (IV st. służbowy).
2. Starszy pracownik naukowy P.I.A. (V st. służbowy).
3. Pracownik naukowy P.I.A. (VI st. służbowy).
4. Młodszy pracownik naukowy P.I.A. (VII st. służbowy).

Kwalifikacje naukowe kandydata na pracownika naukowego P.I.A. rozpatruje komisja, w której skład wchodzi archeologowie specjaliści,

a więc np. dla kandydata archeologii klasycznej — archeologowie klasyczni. Na podstawie ich opinii Rada Naukowa P.I.A. przyjmuje kandydata do P.I.A. w stopniu służbowym uzależnionym od jego kwalifikacji. Przy ocenie kwalifikacji brany będzie pod uwagę przede wszystkim dorobek naukowo-badawczy kandydata, dalej jego wiedza fachowa, dyspozycje twórcze, pracowitość oraz zdolności naukowe i organizacyjne. W przydzielaniu stopnia służbowego Rada Naukowa nie może być krępowana stopniem służbowym, posiadanym przez kandydata czy to na uniwersytecie, czy też w muzeum. Kandydat może być np. kustoszem muzeum i nie posiadać tytułu naukowego uniwersyteckiego, ale mieć tak poważną wiedzę fachową czy cenny dorobek naukowy, że w pełni zasługuje na przyjęcie go do P.I.A. w charakterze członka Rady Naukowej. Ponieważ jednak w większości kandydaci na pracowników P.I.A. będą posiadali normalnie ukończone studia uniwersyteckie i będą pracownikami uniwersytetów lub muzeów, dlatego Rada Naukowa w przydziale służbowym w P.I.A. zasadniczo winna kierować się stopniami służbowymi uniwersyteckimi, czy muzealnymi. A więc profesorów uniwersytetu i dyrektorów muzeów — mianować członkami Rady Naukowej P.I.A.; docentów, adiunktów i kustoszów muzealnych — starszymi pracownikami P.I.A., magistrów i młodszych asystentów — młodszymi pracownikami P.I.A.

Do obowiązku pracownika naukowego P.I.A. należałoby wykonanie terminowe pracy naukowo-badawczej na temat zaproponowany przez pracownika, będący jednak częścią ogólnego planu naukowego, uchwalonego przez Radę Naukową P.I.A. Po ukończeniu pracy, każdy pracownik naukowy przedstawia swą pracę na Komisji, gdzie po dyskusji i po obowiązkowym dla każdej pracy koreferacie, przedstawiona praca będzie opiniowana i przyjmowana do druku. Ponadto pracownik naukowy P.I.A. ma obowiązek brać udział w ekspedycjach terenowych, posiedzeniach naukowych Rady, Komisji, Oddziałów, w delegacjach i innych funkcjach naukowych P.I.A. Każdy pracownik naukowy P.I.A. może równocześnie wykonywać obowiązki w innej instytucji państwowej (uniwersytet, muzeum, gimnazjum, urząd wojewódzki (konserwator); oczywiście tylko jedna z tych posad byłaby etatowa.

Każdy pracownik naukowy P.I.A. (zarówno etatowy, jak i kontraktowy) otrzymuje prócz stałej pensji, diety i kosztu podróży za udział w komisjach, konferencjach, zjazdach, konsultacjach, w ekspedycjach wykopaliskowych i innych badaniach terenowych. P.I.A. pokrywa także wszelkie koszty, związane z podróżami naukowymi (do muzeów w kraju i za granicą), związanymi z wykonaniem zaplanowanej przez P.I.A. pracy badawczej. Oczywiście wyjazdy, związane z wykonaniem

pracy muszą być umotywowane w planowaniu, celowość ich i konieczność zaaprobowana w Komisji i zatwierdzona w Radzie Naukowej P.I.A.

Rada Naukowa. Rada Naukowa jest naczelną instancją P.I.A. Członkami pierwszej R.N. zostaną wszyscy pracujący w Polsce archeologowie, którzy są profesorami uniwersytetów lub dyrektorami muzeów.

Nowych członków R.N. wybiera na wniosek jednego z członków R.N. większością głosów.

Członkiem R.N. przestaje się być po wystąpieniu z P.I.A.

Kompetencje R.N. są następujące:

1. Uchwalenie rocznego planu naukowego (tematyka badań, wyko-paliska, druk wydawnictw).
2. Uchwalanie budżetu P.I.A.
3. Zatwierdzenie sprawozdania z ubiegłorocznej działalności P.I.A., przedstawianego przez Dyrektora P.I.A.
4. Zwoływanie co pewien okres Zjazdów Archeologów Polskich i konferencji archeologicznych.
5. Przyjmowanie nowych pracowników naukowych do P.I.A.
6. Usuwanie z P.I.A. tych pracowników naukowych, którzy nie spełniają swych obowiązków w zakresie pracy naukowo-badawczej w ramach planów tematowych i kalendarzowych.
7. Wysyłanie swoich delegatów na zjazdy i kongresy krajowe i za-graniczne.
8. Zatwierdzanie przewodniczących Komisji, wybieranych przez członków danej komisji.
9. Wybieranie Prezydium R.N.
10. Wybieranie spośród swego grona trzech kandydatów na Dyrekto-ra P.I.A., kandydatów tych Rada Naukowa P.I.A. przedstawia Ra-dzie Głównej nauki i szkół wyższych; na wniosek Ministra Oświa-ty jednego z tych kandydatów Prezydent Rzeczypospolitej mia-nuje Dyrektorem P.I.A. na okres pięcioletni.
11. Wybieranie po dwóch kandydatów na kierowników Oddziałów P.I.A. w kraju i Stacyj naukowych P.I.A. za granicą; kandydatów tych Rada Naukowa P.I.A. przedstawia Radzie Głównej nauki i szkół wyższych; spośród przedstawionych kandydatów Minister Oświaty mianuje kierowników Oddziałów i Stacyj naukowych P.I.A. na okres pięcioletni. Rada Naukowa zbiera się co najmniej dwa razy do roku, zwoływana przez Przewodniczącego Prezydium. Prezydium Rady Naukowej P.I.A. wybierane jest na okres pięciolet-ni. Prezydium składa się z:

1. Przewodniczącego,
2. Wiceprzewodniczącego,
3. Sekretarza, oraz
4. z dwóch członków, przebywających stale poza siedzibą P.I.A.

Prezydium R.N. czuwa nad wykonaniem uchwał Rady Naukowej. Prezydium R.N. zbiera się na posiedzenia zwyczajne, zwoływane przez Przewodniczącego co najmniej raz na dwa miesiące. Wysłuchuje ono sprawozdania Dyrektora P.I.A. i wypowiada swoją opinię, wydaje zarządzenia wykonawcze do uchwał Rady Naukowej, załatwia wszelkie ważniejsze sprawy bieżące, przedstawiane przez Dyrektora P.I.A.

Dyrektor. Na czele P.I.A. stoi Dyrektor, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na okres pięcioletni. Kieruje on organizacyjno-administracyjną stroną P.I.A., jemu bezpośrednio podlega P.I.A. (centrala), zaś oddziały krajowe i stacje zagraniczne za pośrednictwem swoich kierowników. Dyrektor jest odpowiedzialny za wykonanie planu naukowego P.I.A. i wszystkich uchwał Rady Naukowej. Na każdym zwyczajnym posiedzeniu Prezydium R.N. winien on wyczerpująco poinformować zebranych o stanie pracy i przedstawiać wszelkie ważniejsze sprawy bieżące P.I.A.

Dyrektor zwołuje na posiedzenia komisje na wniosek przewodniczącego danej komisji i bierze w nich udział. Mianuje personel techniczny i administracyjny P.I.A., pobiera uposażenie urzędnika państwowego w III st. służbowym.

Siedziba. Wybór siedziby Instytutu nie jest łatwy. Można by wysunąć poważne argumenty za ustanowieniem siedziby P.I.A. w Krakowie; a więc Uniwersytet Jagielloński posiada najbogatszą w Polsce bibliotekę z zakresu archeologii klasycznej, P.A.U. posiada duże zbiory archeologiczne oraz bibliotekę z zakresu archeologii prehistorycznej. W Krakowie są inne muzea ze zbiorami kultury materialnej i sztuki, bez których archeolog obejść się nie może.

Za Warszawą znalazły by się też argumenty: stolica, Państwowe Muzeum Archeologiczne, Muzeum Archeologiczne im. E. Majewskiego, Dział Sztuki Starożytnej w Muzeum Narodowym itd.

Za Poznaniem natomiast przemawia: największy ośrodek badawczy archeologii słowiańskiej (chyba ten odcinek badań archeologicznych jest dla nas Polaków bardzo ważny), olbrzymie i najlepiej ze wszystkich muzeów w Polsce zorganizowane, Muzeum Archeologii Prehistorycznej.

Nie przesądzając sprawy siedziby P.I.A., z góry można przewidzieć, że w siedzibie tej (centrali) nie będą ogniskować się prace badawcze wszystkich działów archeologii, gdyż o tym zadecydują biblioteki i zbior-

ry danej specjalności, które obok możliwości wymiany myśli z kolegami po fachu będą główną atrakcją dla każdego archeologa. Toteż z góry można przewidzieć, że np. komisja archeologii klasycznej będzie się zbierać w Krakowie, archeologii słowiańskiej w Poznaniu, archeologii paleolitu w Warszawie itd.

Prócz siedziby (inaczej centrali) P.I.A., będą organizowane w kraju Oddziały P.I.A.

Oddziały. W okresie początkowym Oddział będzie raczej placówką administracyjno-techniczną (kierownik, sekretarka, fotograf, rysownik, kartograf, preparator). Należący bowiem do tego Oddziału pracownicy naukowcy będą swe prace wykonywać w miejscowych zakładach naukowych uniwersyteckich (profesor, asystenci) lub w muzeum (kustosz, asystenci). Ale w miarę tego, jak Oddział dobrze subsydiowany będzie tworzył własną bibliotekę, będzie gromadził nowe wykopaliska (wszystkie wykopaliska nowe *muszą* być najpierw oddane do P.I.A., tam konserwowane, opracowane, a później oddane do muzeum), zaangażuje na stałe młodszych pracowników naukowych, gdy co pewien czas będą odbywać się posiedzenia Komisji, a ponadto posiedzenia naukowego Oddziału, wówczas powoli Oddział będzie się stawać żywą placówką naukowo-badawczej pracy zbiorowej, gdzie pracownicy naukowcy będą na miejscu pracować, wzajemnie wymieniać poglądy naukowe, starsi młodszy udzielać konsultacji itp. Wówczas Oddział stanie się zakładem naukowym, którego nie zastąpi ani katedra uniwersytecka ani pracownia muzealna. Pamiętać należy, że celem P.I.A. jest wytworzenie typu pracownika naukowego, który zechce wyłącznie poświęcić się pracy naukowo-badawczej (czego nie może mieć ani w muzeum, ani na uniwersytecie) i tacy będą związani tylko z Oddziałem i będą w swej pracy naukowo-badawczej przede wszystkim korzystać z biblioteki i zbiorów Oddziału, co nie jest bez znaczenia dla wytworzenia klimatu naukowego. Przymus „odsadywania godzin pracy” w pracowni naukowej Oddziału powinien odnosić się tylko do młodszych pracowników naukowych P.I.A.

Komisje. Ponieważ P.I.A. będzie ugrupowaniem archeologów różnych specjalności, muszą powstać stałe komisje badawcze, składające się ze specjalistów. Jasne, że w miarę rozwoju archeologii, zwiększać się będzie specjalizacja i powstawać będą coraz nowe komisje.

W obecnym początkowym stadium należy przypuścić powstanie następujących komisji naukowo-badawczych: archeologii słowiańskiej, klasycznej, paleolitu i neolitu, epoki brązu i żelaza, wczesno-historycznej i historycznej, kultury materialnej współczesnych ludów prymitywnych (ergologii).

Być może powstaną także komisje: archeologii biblijnej, chrześcijańskiej i orientalnej, numizmatyki i sfragistyki, teorii i metodologii archeologii.

W skład każdej komisji naukowej wchodzi członkowie P.I.A., specjaliści w danym zakresie. Przyjmowanie nowych członków do komisji następuje na podstawie wykonanej w P.I.A. pracy naukowo-badawczej w zakresie danej specjalności. Komisja może zapraszać na swoje posiedzenia (do dyskusji i oceny konkretnych prac) specjalistów spoza P.I.A., szczególnie wynagradzanych przez P.I.A. Np. do oceny pracy z zakresu paleolitu może być zaproszony dyluwiolog, pracy z zakresu archeologii klasycznej — filolog klasyczny itd. Członkowie komisji wybierają ze swego grona na okres pięcioletni przewodniczącego i sekretarza. Wybór zatwierdza Rada Naukowa P.I.A. Do stanowisk tych byłoby przywiązane dodatki funkcyjne.

Komisje naukowe, tworzące zespół ściślejszych specjalistów archeologii, będą właściwymi ogniskami twórczej pracy naukowo-badawczej. Od ich aktywności, od poziomu myśli naukowej, od rzeczowej krytyki, od twórczości i zasobu wiedzy jaka skupiać się będzie w komisjach, zależeć będzie poziom P.I.A.

Do obowiązków każdej komisji naukowej należałoby opracowanie planu tematowego i kalendarzowego swojej specjalności (który z kolei byłby przekazywany celem uchwalenia Radzie Naukowej) i zespołowe czuwanie nad jak najlepszym jego wykonaniem. Praktycznie działalność komisji sprowadzać się będzie do posiedzeń naukowych (ich częstość będzie zależna od potrzeb). Na posiedzeniach naukowych członkowie komisji będą odczytywać swe prace naukowo-badawcze, objęte planem (a także na życzenie pracownika naukowego jego prace indywidualne, wykonane poza planem), każda referowana praca musi mieć wybranego przez komisję koreferenta, prace muszą być wyczerpująco przedyskutowane, w razie opinii komisji przepracowane czy też uzupełnione, w końcu ocenione z powzięciem uchwały czy nadaje się do druku. Protokoły posiedzeń naukowych, w szczególności dyskusja nad pracami muszą być drukowane w całości w rocznych sprawozdaniach P.I.A. W wyjątkowych wypadkach Rada Naukowa może tworzyć czasowe komisje naukowe dla oceny określonej pracy naukowo-badawczej.

Dwom komisjom naukowym poświęcę parę słów. Pierwsza, to Komisja archeologii wczesno-historycznej i historycznej. Tak mało archeologów polskich zajmuje się tą specjalnością, że trudno wyobrazić sobie, ażeby od razu mogły powstać dwie odrębne komisje, jedna dla archeologii wczesno-historycznej, druga dla archeologii historycznej. Archeologia wczesno-historyczna stanowi u nas dotąd „domenę pre-

historyków (jeśli idzie o epokę grodziskową), nie mających jednak dostatecznego przygotowania historycznego" (Semkowicz, Pol. Tow. Hist. 1886—1936, Księga Pam., Lwów 1937, 248), zaś archeologią historyczną zajmują się historycy (studia o zamkach, grodach, uzbrojeniu, mundurach itd.) i historycy sztuki (przemysł artystyczny) (4). Badaczy, specjalizujących się wyłącznie w archeologii historycznej, i to nie tylko w opracowywaniu okazów kultury materialnej, o cechach artystycznych czy pamiątkowych, lecz także wytworów materialnych użytku codziennego i masowego (zwłaszcza narzędzi pracy, środków transportu, lokomocji, wymiany itd.) na razie u nas brak. Ten brak zainteresowań kulturą materialną okresu historycznego (5) odczuwa się dotkliwie w badaniach naszych dziejów, a także w nauczaniu zarówno uniwersyteckim, jak i szkolnym. Brak elementarnych wiadomości z zakresu kultury materialnej epok minionych wiąże się ściśle z niezrozumieniem zagadnień gospodarczych i społecznych, które wytworzyło u nas specjalny typ mentalności inteligenckiej, spowodowało wypaczenie światopoglądowe, a nawet znalazło swój wyraz w szkodliwych dla narodu i państwa orientacjach politycznych.

I dlatego tym silniejszy nacisk musi być położony na założenie fundamentów pod badania historii kultury materialnej, zachęcenie do tych badań młodych historyków polskich, którzy w oparciu o wypróbowane metody wykopaliskowe archeologów, wspólnie z nimi zmontują komisję archeologii wczesno-historycznej i historycznej.

W ścisłej łączności z wyżej wspomnianą komisją pozostaje komisja badania kultury materialnej (ergologii) współczesnych ludów prymitywnych. Komisję tę można nazwać „etnologiczną”, ale umownie; nie byłaby to bowiem w dosłownym znaczeniu komisja etnologiczna, gdyż przez etnologię rozumiemy badanie kultury materialnej, duchowej i społecznej. Tymczasem dla nas z dwóch względów miałyby tylko znaczenie komisja, grupująca etnologów (i etnografów) zajmujących się kulturą materialną ludów prymitywnych współczesnych. (Można by ją także nazwać komisją ergologiczną). Pierwszy wzgląd byłby badawczy. Badania prowadzone w tej komisji, dostarczyłyby materiałów porównawczych, niezbędnych do zrozumienia genezy i rozwoju licznych faktów kulturowych epok minionych, jakie byłyby przedmiotem badań archeologów w innych komisjach („komparatystyka ergologiczna”). Drugi wzgląd: dydaktyczny, ten sam, o którym była mowa przy komisji archeologii wczesno-historycznej i historycznej, mianowicie: szerzenie wiedzy o kulturze materialnej i zrozumienia doniosłego znaczenia produkcji wytworów materialnych sposobu ich wymiany i rozdziału — dla życia narodu, jego form ustrojowych i przemian społecznych.

Prócz komisij naukowo-badawczych w P.I.A. muszą być kreowane następujące komisje: badań terenowych (techniczna strona wykopalisk), wydawnicza, dydaktyczna (podręczniki uniwersyteckie i szkolne, popularyzacja — wystawy szkolne), ochrony zabytków, muzeologiczna, biblioteczna, budżetowa i propagandowo-prasowa.

Stacje naukowe za granicą. W pierwszej fazie organizacyjnej musi powstać Stacja naukowa P.I.A. w Rzymie, w której skupiałyby się badania archeologów klasycznych i przedhistorycznych (archeologia przedhistoryczna śródziemnomorska).

Dla pełnego rozwoju polskich badań archeologii słowiańskiej konieczne jest zorganizowanie Stacji naukowej P.I.A. w Moskwie. Stacja ta umożliwi organizowanie wspólnie z archeologami radzieckimi ekspedycyj archeologicznych na terenie Z.S.R.R., wspólne konferencje archeologów słowiańskich, wymianę wydawnictw, stypendystów, dubletów zabytków itd. Kreowanie Stacji naukowej P.I.A. w Moskwie i współpraca z archeologami radzieckimi będzie również z korzyścią dla archeologów klasycznych, mianowicie umożliwi im uczestniczenie w badaniach wykopaliskowych antycznych kolonii czarnomorskich (Tyras, Olbia, Chersonesos, Pantikapaion). W miarę rozwoju P.I.A. i wzrostu środków finansowych muszą powstać stacje naukowe P.I.A. w Atenach, Stambule i Kairze.

Zjazdy i konferencje. Dla ogólnego przeglądu dorobku archeologii polskiej, dla osobistego kontaktu i wymiany myśli między wszystkimi archeologami, dla zapoznania społeczeństwa z dorobkiem archeologii polskiej, a więc niejako dla zaprezentowania się co pewien czas społeczeństwu, P.I.A. urządzać będzie Zjazdy archeologów polskich, dostępne szerokiej publiczności.

Dla omówienia zaś konkretnych zagadnień badawczych, zwoływane będą co pewien czas konferencje archeologiczne, z udziałem możliwie jak największego grona archeologów krajowych, a także zaproszonych badaczy zagranicznych. Będą to posiedzenia zamknięte, czysto badawcze, dyskusyjne.

Zjazdy miałyby zatem charakter sprawozdawczy, reprezentacyjny (byłyby przeznaczone dla publiczności), a więc niejako „zewnątrzny”, natomiast konferencje byłyby dyskusyjne, badawcze, przeznaczone dla specjalistów, „wewnętrzne”.

Biblioteki. Jedno z pierwszych zadań nowoutworzonego P.I.A. będzie tworzenie bibliotek, zarówno w centrali, jak i w oddziałach. Trzeba się z góry liczyć z tym, że przy obecnych wysokich cenach księgarskich, wydatki na zakupy biblioteczne będą stanowić największe

szą pozycję w preliminarzu budżetowym P.I.A. Ale zgódźmy się, że bez dobrze zaopatrzonych fachowych bibliotek, praca naukowo-badawcza w Instytucie byłaby fikcją.

Licząc się jednak z trudnościami finansowymi, zakupy biblioteczne muszą być prowadzone bardzo oszczędnie. To znaczy musimy się na razie ograniczyć do tego, żeby każda ważna naukowa zagraniczna publikacja archeologiczna była w kraju bodaj w jednym egzemplarzu dostępna każdemu archeologowi.

Pierwszym zatem zadaniem konkretnym w polityce bibliotecznej P.I.A. — będzie zaprowadzenie w P.I.A. centralnego katalogu książek archeologicznych. Katalog ten będzie obejmować wszystkie publikacje archeologiczne, znajdujące się we wszystkich publicznych bibliotekach polskich. Praktycznie będą tu wchodzić w rachubę biblioteki uniwersyteckie, biblioteki zakładów archeologicznych na uniwersytetach, biblioteki muzeów archeologicznych i innych instytucyj naukowych.

Po sporządzeniu tego katalogu należy przystąpić do planowych zakupów bibliotecznych. Powinna w tym celu powstać komisja biblioteczna P.I.A., która rozpatrzywszy dezyderaty poszczególnych oddziałów, sporządziłaby wykaz wydawnictw ciągłych, jak i publikacji niezbędnych do wykonania zaplanowanych prac naukowo-badawczych P.I.A. Wykaz ten, zatwierdzony przez Prezydium Rady Naukowej, stałby się podstawą do zakupów w ramach oczywiście preliminarza budżetowego.

Równocześnie Dyrekcja P.I.A. powinna zawiadomić wszystkie biblioteki archeologiczne uniwersyteckie i muzealne o zaplanowanych zakupach bibliotecznych. Może w ten sposób uniknie się na przyszłość zakupywania drogich zagranicznych wydawnictw naukowych, poświęconych ciasnej specjalności przez większą ilość bibliotek krajowych, podczas gdy w rzeczywistości na nasze potrzeby wystarczyłby w kraju jeden egzemplarz. Oczywiście zainteresowany badacz musi wiedzieć, w której bibliotece znajduje się ta publikacja i musi mieć do niej łatwy dostęp. Spodziewać się należy, że życzliwa współpraca między wszystkimi placówkami archeologicznymi ułatwi archeologom korzystanie z bibliotek, zaś Instytutowi umożliwi racjonalny zakup książek.

Racjonalnym musi być nie tylko zakup książek, ale ich rozdział między poszczególne zakłady P.I.A., to jest centralę i oddziały. I w tym względzie przemyślany plan zaradzić może w dużym stopniu trudnościom bibliotecznym. Powinny powstać w P.I.A. biblioteki specjalności archeologicznych, uwzględniające stan już istniejący, skoro nie stać nas na razie na zakłady z bibliotekami ogólno-archeologicznymi. A

więc dla przykładu. W Krakowie w *Zakładzie archeologii klasycznej U.J.* znajduje się najbogatsza w Polsce biblioteka archeologii klasycznej, w Krakowie odbywałyby swe posiedzenia komisje archeologii klasycznej P.I.A., w Krakowie też, w kreowanym Oddziale P.I.A., powinny być gromadzone wszystkie nowonabyte zagraniczne wydawnictwa z zakresu archeologii klasycznej, których zapewne ze względów oszczędnościowych nie będzie zakupywać ani Zakład archeologii klasycznej U.J., ani Biblioteka Jagiellońska. Z tych samych przyczyn w Poznaniu byłaby organizowana biblioteka archeologii słowiańskiej, w Warszawie paleolitu czy archeologii orientalnej itd. Chyba nie trzeba o tym mówić, jakie korzyści przy takiej organizacji bibliotek specjalnych P.I.A. osiągałby każdy archeolog, mając potrzebną mu do pracy naukowej literaturę, zgromadzoną w jednej bibliotece, w jednym zakładzie naukowym.

Przy trudnościach finansowych, centralna ewidencja książek archeologicznych, planowe zakupy i przemyślany rozdział ich pomiędzy specjalizujące się księgozbiory Oddziałów — to jedyna racjonalna polityka biblioteczna, jaką musi prowadzić P.I.A.

Badania terenowe. Komisja badań terenowych P.I.A., w porozumieniu ze wszystkimi komisjami naukowymi opracowuje szczegółowy plan badań terenowych na każdy rok. Bez zezwolenia P.I.A. nikt w kraju nie może prowadzić archeologicznych badań terenowych (wykopalisk przede wszystkim), a całą sumę, przeznaczoną na ten cel w budżecie państwowym otrzymuje P.I.A.

Za wyjątkiem wykopalisk ratowniczych, tj. chroniących od zniszczenia lub grabieży znaleziska, przypadkowo odkryte, którymi z urzędu muszą się interesować konserwatorowie archeologiczni, wszystkie inne badania terenowe powinny być ściśle związane z opracowywaniem określonych problemów badawczych w P.I.A. A zatem w miejsce dorywczych, jednosezonowych poszukiwań indywidualnych badaczy czy choćby pojedynczych zakładów — planowe, zespołowe wielosezonowe, w dużym zasięgu kampanie wykopaliskowe. Plan corocznych badań terenowych Komisja badań terenowych P.I.A. przedstawia na sesji Rady Naukowej, gdzie musi on być wyczerpująco przedyskutowany i zatwierdzony.

Ekspedycje wykopaliskowe muszą być starannie zorganizowane, zarówno jeśli chodzi o ich stronę naukową, jak i techniczną. Kierownictwo ekspedycji musi spoczywać w ręku pracownika naukowego P.I.A., pracownicy naukowci muszą być odciążeni od wszelkich czynności gospodarczo-administracyjnych (komunikacja, noclegi, wyżywienie, wer-

bunek robotników, wypłaty, ubezpieczenia, formalności z władzami administracyjnymi itp.), które powierzone będą intendentowi i jemu podległym pracownikom. Bezpośrednio do swej dyspozycji pracownicy naukowi będą mieć kartografa, fotografa, technika pomiarowego przy pracy wykopaliskowej, a ponadto przy niezbędnej konserwacji odkopanych zabytków na miejscu: preparatora, jednego lub więcej, i nieodzownie rysownika. Ilość pomocniczych sił techniczno-naukowych zależną będzie od rodzaju ekspedycji (np. inna w ekspedycji paleolitycznej, inna w ekspedycji archeologii historycznej) i od jej rozmiarów. Prócz pracowników naukowych w ekspedycjach wykopaliskowych powinni brać udział w charakterze praktykantów studenci archeologii wszystkich uniwersytetów. Ucząc się pod kierunkiem fachowym techniki wykopaliskowej i w ogóle umiejętności archeologicznych badań terenowych studenci mogą być równocześnie bardzo pomocni w doглядzie pracy na pewnych wycinkach terenu wykopaliskowego.

Zagraniczne ekspedycje archeologiczne, czy też współudział P.I.A. w ekspedycjach zagranicznych instytutów archeologicznych musi być planowany również przez komisję badań terenowych w porozumieniu z odnośnymi komisjami naukowymi (np. komisją archeologii klasycznej) i stacjami naukowymi P.I.A. za granicą.

Planami kalendarzowymi P.I.A. musi być objęta nie tylko cała praca wykopaliskowa, ale także opracowanie i opublikowanie odkopanego materiału archeologicznego, nie mówiąc o tymczasowych drukowanych sprawozdaniach, informujących o najważniejszych wynikach naukowych corocznych kampanij archeologicznych P.I.A., jak i o komunikatach w radio i prasie.

Co się zaś tyczy materiałów archeologicznych, uzyskanych z wykopalisk, aż do opublikowania ich drukiem pozostają one w centrali lub oddziałach P.I.A. Najkonieczniejsza ich konserwacja odbywać się będzie na terenie wykopalisk. Z kolei w pracowniach konserwatorskich centrali lub oddziałów P.I.A. dokonane zostaną dalsze zabiegi konserwacyjne, dopełnienia i rekonstrukcje, związane z naukowym opracowaniem zabytków.

Ochrona zabytków. Ochrona zabytków archeologicznych będzie niewątpliwie należeć do Naczelnej dyrekcji muzeów i ochrony zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Podlega ona ma razie wojewódzkim konserwatorom sztuki, lecz jesteśmy pewni, że w niedługim czasie zostanie przekazana wojewódzkim konserwatorom archeologicznym. Mieliśmy ich w pierwszych latach drugiej niepodległości, uzyskamy ich tym bardziej dziś. Do konserwatorów archeologicznych należeć bę-

dzie rejestracja i zabezpieczanie stanowisk archeologicznych (grodziska, cmentarzyska, osady), organizowanie rezerwatów itd. Wszystkie ważne przedsięwzięcia, zmierzające do ochrony zabytków, będą dokonywane przez konserwatorów archeologicznych po zasięgnięciu fachowej opinii Komisji ochrony zabytków P.I.A.

Muzea. Po opublikowaniu drukiem odkopanych materiałów archeologicznych, P.I.A. przekazuje je do zbiorów muzealnych. Komisja muzeologiczna P.I.A. orzeka, któremu muzeum winny być przekazane odnośne materiały archeologiczne.

Z kwestią tą łączy się odrębna sprawa organizacji muzeów w Polsce. Uważam, że dzisiejsze kolekcje regionalne (trudno nazywać je muzeami) muszą być zastąpione przez planowo zorganizowane muzea historyczne (pisałem o tym w *ŻYCIU NAUKI*, 1946, nr 11—12, str. 385—394) z ekspozycjami, w których kultura materialna byłaby ilustrowana materiałem archeologicznym.

Zbierany w tych muzeach materiał archeologiczny służyłby wyłącznie do celów ekspozycyjnych. Pozostały zaś materiał, mający znaczenie dla badaczy, byłby gromadzony w nielicznych muzeach archeologicznych (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław, w przyszłości może i w innych miastach w miarę narastania materiału wykopaliskowego). Materiał z wykopalisk zagranicznych z terenów kultur antycznych po opracowaniu w P.I.A. byłby przekazany do Działu sztuki starożytnej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

A więc — jak wyżej wspomniałem — komisja muzeologiczna P.I.A. decydowałaby o tym, do którego muzeum przekazywać dany materiał zabytkowy. Materiał archeologiczny, cenny pod względem badawczym lub nawet tylko cenny materialnie (np. wyroby ze złota) musiałby z zasady być przekazywany do tego muzeum archeologicznego, w którego „rejonie” („rejon” takie koniecznie muszą być ustalone) przedmioty te zostały znalezione (6), a nigdy do najbliższego lokalnego muzeum historycznego.

Muzea archeologiczne niewątpliwie będą miały także pieczę naukową nad wszystkimi zbiorami archeologicznymi, znajdującymi się w muzeach historycznych danego „rejonu”. Spodziewać się należy, że małe muzea historyczne, w których nie będzie stałego pracownika archeologa, będą zwracały się o pomoc fachową właśnie do muzeum archeologicznego danego „rejonu”. Wszystkie zaś muzealne placówki archeologiczne będą pozostawały w stałym kontakcie z P.I.A., a specjalnie z Komisją muzeologiczną P.I.A. Kontakt ten ułatwi fakt, że na pewno każdy archeolog-naukowiec, pracujący w którymś z muzeów

archeologicznych, będzie także pracownikiem P.I.A., a tym samym członkiem Komisji muzeologicznej P.I.A. Komisja ta powinna opracowywać wytyczne dla działalności w zakresie ekspozycji, inwentaryzacji i konserwacji zabytków w muzeach archeologicznych i w muzeach historycznych. Opinia Komisji muzeologicznej P.I.A. będzie miarodajną dla Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki we wszystkich sprawach, dotyczących zbiorów archeologicznych.

Wydawnictwa. Dotkliwy brak papieru i trudności drukarskie nakazują w okresie organizacyjnym P.I.A. ograniczyć się do wydawnictw najniezbędniejszych. Z periodyków archeologicznych powinny na razie wychodzić przynajmniej dwa, oczywiście regularnie. Jeden z nich powinien być rocznikiem, przeznaczonym dla kraju i za granicę (7), drugi miesięcznikiem dla kraju.

Na treść rocznika składałyby się: Rozprawy (problemy raczej o charakterze syntetycznym, lub zagadnienia teoretyczne i metodologiczne), oceny (recenzje badawcze [poprzednio przedyskutowane w komisjach] wszystkich nowości archeologicznych polskich, a także ważniejszych publikacji zagranicznych), bibliografia archeologiczna w Polsce za rok ubiegły, sprawozdanie z działalności P.I.A. (możliwie obszerne, z uwzględnieniem dyskusyj, prowadzonych na posiedzeniach komisji naukowych, kronika życia archeologicznego w Polsce, na koniec obszerne streszczenie w językach obcych).

Rocznik więc, przeznaczony dla kraju i za granicę, powinien mieć przede wszystkim charakter badawczy, a także informować wyczerpująco o całokształcie pracy archeologicznej w Polsce. Miesięcznik natomiast powinien mieć charakter tylko informacyjny. Z niego powinien każdy polski czytelnik dowiedzieć się w formie przystępnej, co w zakresie archeologii dzieje się w kraju i za granicą. A więc powinna w nim być mowa o nowych odkryciach, o nowych książkach archeologicznych, o wystawach i muzeach, o nauczaniu archeologii, o działalności towarzystw i instytutów krajowych i zagranicznych.

Prócz periodyków, P.I.A. musi publikować wyniki swoich badań archeologicznych w specjalnych monografiach (np. PRACE P.I.A.). Ponadto pilna jest akcja popularyzacji archeologii w odrębnych wydawnictwach oraz wydanie podręczników uniwersyteckich archeologii polskiej i powszechnej. Zrozumiałe, że produkcja wydawnicza będzie uzależniona nie tylko od terminowego wykonywania prac przez pracowników naukowych P.I.A., ale także — i to w dużym stopniu — od przyczyn technicznych (papier, drukarnia, introligatornia).

WNIOSKI KOŃCOWE

PRZEDSTAWIONY powyżej plan organizacji archeologii w Polsce może wydać się na pierwszy rzut oka planem centralizującym archeologię i krępującym indywidualność twórczą poszczególnych badaczy. Ale zastanówmy się bez uprzedzeń, jakie istotne zmiany wniosłby w pracę archeologów fakt stworzenia P.I.A. przez władze państwowe?

Profesor archeologii klasycznej czy prehistorycznej pracowałby na swojej katedrze badawczo i dydaktycznie niezależnie od P.I.A., dyrektor czy kustosz muzeum archeologicznego — także. To samo dotyczy docentów, adiunktów, asystentów uniwersyteckich i muzealnych. Każdy jednak z tych archeologów, interesując się zagadnieniami, wchodzącymi w krąg badań P.I.A., pragnąc korzystać z funduszy na wykopaliska, z ułatwień technicznych (fotograf, kartograf, rysownik), poszukiwań bibliotecznych, dalej chcąc mieć możliwość referowania interesującego go problemu i przedyskutowania go w gronie specjalistów oraz mieć ułatwienia w ostatecznym przygotowaniu pracy do druku — chętnie zgłosi swój temat i swoją współpracę w P.I.A. Nie mówię już o dodatkowej materialnej korzyści, że z chwilą wykonywania danej pracy w P.I.A. pobierać będzie stałe miesięczne wynagrodzenie jako pracownik naukowy P.I.A. Pamiętać przy tym należy, że każdy pracownik naukowy po wstąpieniu do P.I.A., obojętnie czy będzie nim profesor, asystent, kustosz czy konserwator — nadal posiada całkowitą swobodę pracy badawczej na dowolne tematy, które może publikować gdzie tylko zechce, w wydawnictwach krajowych i zagranicznych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że nie każdy temat archeologiczny może być przyjęty w P.I.A., w którym planowość i hierarchia zagadnień będą postulatami nieodzownymi. Toteż nikt nie może się dziwić, że łatwiej znajdą się fundusze publiczne na opracowanie np. zagadnienia osadnictwa prasłowiańskiego na naszych ziemiach w pierwszych wiekach po Chr., aniżeli powiedzmy na studium o ornamentyce ceramiki staromeksykańskiej. Nie oznacza to niedoceniań wartości badawczej każdego tematu pozornie nawet niezwiązanego z kulturą naszych ziem i w miarę wzrostu budżetu będzie się subsydiować każdą pracę archeologiczną, w której tkwi problematyka naukowa. Lecz w stadium początkowym organizowania P.I.A. (licząc się z trudnościami budżetowymi) selekcja tematów badawczych będzie specjalnie konieczna.

Każdy pracownik naukowy przy istnieniu P.I.A. może tylko odnieść korzyści, i jako badacz (poznawcze, przez obowiązkowe koreferaty i dyskusje naukowe) i jako obywatel (lepszą sytuacją materialną, wyż-

sza pozycja społeczna; ta ostatnia już przez samo prawne sformułowanie mało popularnej u nas kategorii „pracownika naukowego“).

Nauka archeologii dzięki zorganizowanej pracy planowej i zespołowej oraz szeroko rozbudowanej naukowej kontroli ogłaszanych wyników, uzyska poziom badawczy, żadną miarą nieosiągalny przy rozproszonych twórczych wysiłkach indywidualnych.

Społeczeństwo zaś otrzyma dorobek badawczy, w formie najbardziej obiektywnych, nacechowanych rygorami empirycznego myślenia, wyników naukowych, dorobek pogłębiający kulturę humanistyczną oraz odtwarzający najodleglejsze dzieje ludzkości, ludów słowiańskich i własnego narodu na odcinku sztuki i kultury materialnej.

Należne informowanie i nauczanie szerokich mas społecznych, ciągle jeszcze irracjonalistycznie bałamuconych, o tym doniosłym odcinku twórczości człowieka winno stać się obowiązkiem obywatelskim każdego polskiego archeologa.

UNIwersytet WROCLAWSKI

(1). Oto kilka ważniejszych artykułów, dotyczących kwestii organizacji archeologów w Polsce: Wł. Antoniewicz: *Z dziedziny organizacji nauki; u podstaw archeologii przedhistorycznej w Polsce*, Nakł. Trzaski, Everta, Michalskiego, Warszawa 1926. 136 stron.
E. Bulanda: *Projekt statutu Państw. Inst. Arch.*, WIADOMOSCI ARCHEOLOGICZNE, V. 1920, 54—86.

E. Bulanda: *Organizacja studium archeologii i historii sztuki starożytnej zagranicą i u nas*, KWARTALNIK KLASYCZNY, IV. 1930, 43.46 (to samo z résumé w jęz. franc. w EUS SUPPL. XVI, 1930, 175—178, 623).

St. J. Gąsiorowski: *O potrzebach nauki polskiej w zakresie archeologii klasycznej*, NAUKA POLSKA, X. 1928, 426—432.

K. Michałowski: *Organizacja badań archeologicznych Bliskiego Wschodu w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego*, BIULETYN HISTORII SZTUKI I KULTURY, IV. 1936, nr. 2 (zob. dyskusję: R. Ganszyniec), PRZEGLĄD KLASYCZNY, III. 1936, 311—315).

L. Sawicki: *O potrzebie planowej organizacji badań w dziedzinie prehistorii*, KOSMOS, Seria B. XLII, 1937, 107—121.

(2). Prof. J. St. Bystron (*Książka*, 2 wyd. Rój 1935, 67), którego wcale nie można pośądzać o tendencję do dialektycznego ujmowania zjawisk społecznych, powiada tak: „Organizacja produkcji uniwersalnej odpowiada bardzo równomiernie organizacji produkcji przemysłowej: nie jest to jedynie przypadkowa zbieżność, lecz istota tożsamość zjawiska społecznego.

(3). Dzielenie archeologów polskich choćby tylko na dwie grupy: klasycznych i prehistorycznych jest nicelowe nawet ze względu na ich małą liczbę, nie mówiąc już o ścisłej łączności obu dyscyplin na polu organizacyjnym, badawczym i dydaktycznym. Przypomnę, że konferencja archeologów prehistorycznych polskich, jaka odbyła się w sierpniu 1945 roku w Poznaniu: „uznała stworzenie Polskiego Instytutu Prehistorycznego w chwili obecnej za nieaktualne z powodu szczupłej ilości sił naukowych (podkr. K. M.), trudności lokalowych i finansowych”. (*Z OTCHŁANI WIEKÓW*, XIV. 1945, zesz. 9—12, 42). Gdyby polscy archeolodzy klasyczni zdobyli się na taką konferencję, na pewno musieliby powziąć podobną decyzję. Innej natomiast decyzji spodziewały się należało na konferencji wszystkich polskich archeologów.

(4). M. Gębárovicz: *(Archeologia historyczna. Polskie Towarzystwo Historyczne 1886—1935. Księga pamiątkowa, Lwów 1937, 412 mn)* włącza w zakres archeologii historycznej kulturę materialną szeroko pojętą, a więc także cały tzw. przemysł artystyczny. Pracy prof. Gębárovicza nie wymieniłem w zestawieniu literatury (zob. uwaga 1), gdyż przedmiotem jej jest

zobrazowanie stanu badań dotychczasowych w zakresie polskiej archeologii historycznej, nie zaś zagadnienia organizacyjne. Nie mniej jednak zacytuję znamiennej uwagę prof. Gębary, wicza odnoszącą się do problemu organizacji placówki naukowo-badawczej w zakresie archeologii historycznej. Prof. Gębarówic mówiąc z uznaniem o wynikach pracy badawczej na polu archeologii historycznej w Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, powiada, że „niepodobna przemielić wątpliwości, jakie próby takie prowadzone na terenie szkół wyższych wzbudzać muszą. Nieodzownym tu się wydaje stworzenie jakiegoś organu, względnie publikacji inicjatywy któryby zrzeszał pewną ilość pracowników zawodowych i był niezależny w pewnym przynajmniej stopniu od fluktuacji stanu personalnego nieuniknionej w każdej szkole (podkr. K. M.). Dalszym warunkiem byłoby stworzenie jakiegoś organu, względnie publikacji periodycznej, któraby ześrodkowywała wszystkie wysiłki w tej dziedzinie i stworzyła teren porozumiewawczy dla wszystkich pracowników. Obecny bowiem stan rozproszkowania nie sprzyja intensyfikacji badań archeologicznych, które jako rezultat inicjatywy osobistej noszą charakter czegoś oderwanego, nie znajdując często oddźwięku należytego w najbardziej zbliżonych kołach naukowych” (tamże, str. 423—424).

(5) Już niejednokrotnie zwracano u nas uwagę na brak badaczy kultury materialnej okresu historycznego. Ostatnio kwestia tą zajmuje się szerzej prof. Rutkowski (cf. K. Majewski. MYŚL WSPÓŁCZESNA. nr 3 (10), 441). Po napisaniu powyższego artykułu zapoznałem się z jego ciekawą rozprawą (Jan Rutkowski: Historia gospodarcza i historia kultury materialnej, ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH VIII 1939/46, 259 nn.), została ona napisana w r. 1939 i przeznaczona była jako referat na Zjazd historyków polskich, który — jak wiadomo — nie odbył się. Autor wykazuje w niej, iż przedmiotem archeologii przedhistorycznej, archeologii historycznej i etnografii (ergologii) jest badanie kultury materialnej, a ponieważ metody tych dyscyplin nie różnią się zbytnio od siebie, dlatego wysuwa postulat złączenia ich w jedną naukę: historię kultury materialnej. Ponieważ prof. Rutkowski zajmuje się sprawą tych dyscyplin w odniesieniu do badań kultury materialnej na ziemiach Polski, zapewne tylko dlatego nie wymienia takich dyscyplin jak archeologia klasyczna, archeologia orientalna i etnologia, które zajmują się także badaniem zjawisk artystycznych, ale przede wszystkim przedmiotem ich badań są zabytki kultury materialnej. Wszystkie więc te dyscypliny są tak ściśle ze sobą zespolone, przedziały między nimi są tak sztuczne (wynikające raczej z odrębnej genezy organizacyjnej poszczególnych nauk, tradycji, układów personalnych, pewnych uprzedzeń i wyimaginowanych rozszczeń elitarnych badaczy jednych dyscyplin wobec innych, że istnieje pełna racja złączenia ich w jedną grupę. I na tym punkcie zgadzam się całkowicie z prof. Rutkowskim. Pozostawałyby do rozstrzygnięcia mniej istotne kwestie, jak nazwać te złączone razem dyscypliny: historią kultury materialnej czy archeologią. Nazwa pierwsza odpowiadałaby zapewne etnologom i etnografom, nazwa druga niewątpliwie wszystkim archeologom. Obie nazwy mają pełne prawo obywatelstwa. Przypomnę, że w Związku Radzieckim w Akademii Nauk Z.S.R.R. (Leningrad—Moskwa) jest Instytut Historii Materialnej Kultury, zaś w Akademii Nauk U.S.S.R. (Kijów) Instytut Archeologii. W obu tych instytutach w zakresie badania wchodzi kultura materialna wszystkich epok i krajów, oczywiście bez rygorystycznego eliminowania problemów artystycznych, badania dzieł sztuki, ornamentyki i stylów. Zatem archeologia klasyczna i orientalna, która wchodzi częściowo w zakres historii sztuki i ze względów organizacyjno-wydawniczych i dydaktycznych, jest trudna do odłączenia od badania antycznej kultury materialnej, powinna bez przeszkód rozwijać się w zespole wyżej wyliczonych nauk, które możemy nazwać historią kultury materialnej lub prościej, terminem bardziej znanym: archeologią.

(6) Dobrze by było, ażeby „rejonu muzealne” pokrywały się z okręgami konserwatorskimi. Na razie mamy w Polsce kilka muzeów archeologicznych, zaś z chwilą ustanowienia państwowych konserwatorów archeologicznych, z braku personelu, też nie możemy przypuszczać, ażeby każde województwo posiadało swego konserwatora archeologicznego, a raczej jednemu konserwatorowi archeologicznemu podlegać będą dwa lub więcej województw, czyli że w najbliższym okresie należy przypuścić, że urzędy konserwatorów archeologicznych powstaną w miastach, posiadających muzea archeologiczne.

(7). Mam na myśli rocznik, formatu czwórki, o objętości co najmniej 35 do 40 arkuszy druku, z rycinami w tekście i tablicami poza tekstem. Byłby więc pozornie tylko jeden naukowy periodyk archeologiczny, ale w sumie dający więcej treści, aniżeli dotychczasowe trzy, wychodzące z braku funduszy i zasady nieregularnie

LUDZIE NAUKI W ŚWIEŹLE PAMIĘTNIKÓW

PODAJEMY poniżej omówienie pamiętników dwóch ludzi nauki o odmiennym przebiegu życia i ciężarze gatunkowym, jak i o różnym stosunku do świata, których życiorysy i światopogląd są jednak na równi ważne dla historii nauki w Polsce. Jeden z tych uczonych to człowiek z pierwszej połowy XIX wieku, drugi z przełomu wieku XIX i XX. Różni ich ranga naukowa, oddziela cała epoka. Wydaje się jednak, że współczesność wymaga jeszcze innego typu uczonego. Związany ideą i praktyką naukowego humanizmu z tworzeniem nowego ładu społecznego, zmieni on chyba zdanie, które szerzy jeszcze autor drugiego z omawianych pamiętników. Czytamy słowa: „uczeni poświęcili swoje życie pracy badawczej jedynie dla zadośćuczynienia swemu nieskończonemu pragnieniu wiedzy, dla samej rozkoszy badania”. „Dla — tej lub innej — chimery”. Im bardziej odczuwamy dziś i rozumiemy wadliwość szeregu starych prawideł i systemów życia, tym bardziej pragniemy nowego odrodzenia. Chimery usiłujemy zastąpić zrozumieniem zdecydowanie i nowocześnie postawionej, społecznej funkcji nauki w lepszym urządzeniu świata. Nie umiejsza to zresztą roli i znaczenia osobistego zadowolenia z pracy i jej wyników.

HENRYK BARYCZ

Obraz życia uczonego polskiego w pierwszej połowie XIX wieku

(Uwagi na temat pamiętników Fr. Hechla)

OGLASZANE w fragmentach od r. 1929, wydrukowane tuż przed wybuchem wojny, rozkolportowane już po jej zakończeniu pamiętniki Fryderyka Hechla, profesora medycyny sądowej, policji lekarskiej i historii medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego (1794—1851)¹ pod szarą nieefektywną okładką przynoszą ciekawą obyczajowo i kulturalnie treść, zwłaszcza rzucają obfite światło na warunki i położenie nauki polskiej w jej najsmutniejszym okresie polistopadowym. Autor, wychowanek Uniwersytetu Wileńskiego z jego najwspanialszej ery rozkwitu (1811—1818), długoletni następnie peregrynant, czyli — jak się mówiło wówczas — wojażer, był człowiekiem inteligentnym, dobrym obserwatorem i rzec można, urodzonym pamiętnikarzem, umięjącym

¹ Człowiek nauki taki jakim był. Pamiętnik profesora Uniw. Jagiell. Fryderyka Hechla wydał z rękopisu Władysław Szumowski. Tom I, str. XIX, 268, Tom II, str. 467, Kraków 1939, Tom III czeka na ogłoszenie.

łączyć wypadki swego życia z ogólniejszym tłem wydarzeń dziejowych, z oddaniem kolorytu czasu i ludzi. A że zjeżdżał szmat Europy, obracał się w wielu ważnych ośrodkach życia duchowego, poznał sporo nieprzeciętnych ludzi, stąd pamiętniki czyta laik żywo i z przyjemnością. historyk nauki zaś z zainteresowaniem jako ważne źródło dla poznania epoki.

Pamiętniki Hechla wyrosły z systematycznie prowadzonego dziennika osobistego zdarzeń i podróży, którego pisanie autor nie zarzucił nawet w najsmutniejszych chwilach swego życia. Przerobiwszy go w latach 1839—41 na pamiętnik łączący momenty osobiste z odtworzeniem zdarzeń ogólnych prowadził go odtąd Hechel znowu systemem dziennikowym do zgonu. Hechel posiadał niewątpliwie duży zmysł historyczny. Jakkolwiek hasło jego: „prawda zasadą” nieraz na skutek zbyt subiektywnego nastawienia ulegało skrzywieniu, tam jednak, gdzie pamiętnikarz nie wdaje się w oceny i sądy, przynosi nieocenioną wprost kopalnię wiadomości o ludziach i wypadkach.

Już same koleje życia Hechla, dość niezwykle i barwne, stwarzają interesujący wątek powieści. Przesuwa się kolejno przed naszymi oczyma: podniosła atmosfera Uniwersytetu Wileńskiego, praktyka lekarska na głuchej, w pierwotnych obyczajach i kulturze tkwiącej prowincji litewskiej, nagły uśmiech fortuny, który wyprowadza pamiętnikarza jako guwernera młodego arystokraty na szeroki świat, do głównych stolic Europy: Wiednia, Florencji, Rzymu, Paryża i Berlina i w najlepsze towarzystwa. Ale ówczesny wojaż to zarazem świat przygód: to wejście na szczyt Etny (był na niej przed Hechlem z Polaków chyba tylko J. U. Niemcewicz), dotarcie do groty rozbójnika na Korsyce, to błądzenie po morzach na skutek szalejącej burzy morskiej, to wreszcie interesujące wędrówki po Laponii. Hechel pod tym względem przedstawia typowego dla w. XVIII wojażera, dla którego podróż stanowiła ważne, czasem główne źródło edukacji i rozszerzania wiedzy. Stąd płynął charakterystyczny dla Hechla pęd do podróżowania także po uzyskaniu katedry w Krakowie (wyjazd do Wiednia w r. 1837, podróż po Europie w charakterze guwernera młodego panicza Nowowiejskiego w r. 1843—4, kuracyjna jazda do Karlsbadu w r. 1845 i do Niemiec).

Obfitość przygód życiowych, ich niezwykłości i barwności dorównuje waga spotkań i znajomości. Galeria zawartych znajomości jest niezwykle szeroka i różnorodna. Kogóż tam nie spotykamy? Obok poliglotty Mezzofantiego i zdetronizowanych członków rodziny Bonaparte jest głośny przyjaciel Polski lord Stuart Dudley, obok wybitnych uczonych: Hegla, Schleiermachera, Berzeliusa, Laënneca — twórcy nowych metod leczenia: Priessnitz i homeopata Hahnemann, obok W. Hanki pisarze

polscy: Mickiewicz, Fr. Weżyk, którego niedole domowo-familijne dość jaskrawo pamiętnikarz odmalował, W. Pol, M. Wiszniewski. Dużo wiadomości mamy zwłaszcza o zagranicznej Polonii; jest przedstawione środowisko studenckie w Berlinie, polityczne w Dreźnie (1833) i Anglii (Worcell i Stolzman), Rzymie (Zmartwychwstańcy) z ich typami dodatkowymi i ujemnymi.

Szczególnie cennym rysem pamiętników jest bystrość obserwacji, ciekawość wobec wszelkich przejawów życia. W krótkich, rzucanych jakby od niechcienia uwagach i wzmiankach uwydatnia się plastycznie przełom, jaki się dokonuje w wielu dziedzinach życia tej epoki, przede wszystkim wyjście z ery prymitywu technicznego i komunikacyjnego, wiedzy tradycyjnej i pierwsze objawy tego przewrotu. Widzimy autora jadącego po raz pierwszy statkiem parowym (1823), koleją żelazną (1843), jesteśmy świadkami jak wchodzi w użycie fotografia (*camera chiara*, dagerotyp), mikroskop, jak przyjmują się nowe metody leczenia: mesmeryzm, homeopatia, osłuchiwanie stetoskopem, nawet jakiej modzie ulega palenie tytoniu (wejście w użycie cygar zamiast dotychczasowej fajki). Ta właśnie zdolność podchwytywania drobnych pozornie zjawisk daje pamiętnikom wdzięk, a zarazem wartość dokumentu historycznego. Podobnie jest ze zjawiskami społecznymi. I na tym odcinku zaznacza się przełomowość epoki, mamy tu odmalowane dwa światy: ustępujący z widowni świat wielkiej arystokracji z jego wystawnymi przyjęciami, balami, przywilejami i z drugiej wchodzący na scenę nowy żywioł liberalno-postępowego mieszczaństwa.

Dwucistość kulturalną wykazuje sama zresztą sylweta pamiętnikarza. Jego poglądy naukowe wskazują, że tkwi on jeszcze w starej tradycji, jest uniwersalistą naukowym, dalekim od dzisiejszej specjalizacji, że uznaje i stoi na stanowisku łączności medycyny z filologią klasyczną, na planie pierwszym stawia interpretację tekstu, a nie obserwację. Hechel całe życie obcuje z klasykami rzymskimi i greckimi. Dla tych ostatnich mając blisko trzydzieści pięć lat przystępuje do nauki języka starogreckiego. Autorowie antyczni są mu najmiłszą oślodą i ostoją życia, nie rozstaje się z nimi ani w czasie odpoczynku na wsi małopolskiej, ani w czasie wędrowki zagranicznej. Ale z biegiem lat zaczyna Hechel wchodzić i rozumieć nowe drogi rozwoju nauki.

Dużą zagadkę przedstawia również sam charakter pamiętnikarza. Wyszedłszy z klasy drobnomieszczańskiej, rzemieślniczej dzięki dostaniu się na salony arystokracji poniekąd solidaryzuje się z tą warstwą. Bala, przyjęcia imponują Hechlowi, podobnie jak przypadający mu z racji wejścia do izby reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej tytuł „Jasnie Wielmożnego”. Ale równocześnie rzadko kto podpatrzy i podda tak

dosadnej i zjadliwej krytyce tę warstwę, jak ten bywalec salonów arystokratycznych, jeżdżący w lecie do okolicznych ziemian na odpoczynek, w zimie uczęszczający na bale i przyjęcia. Hechel śmiało wytykać będzie arystokracji cudzoziemskość, „pozostawanie poza obrębem życia prawdziwie polskiego”, rozrzutność i marnotrawstwo grosza, ziemiaństwu zaś dbanie tylko o żołądek i oddawanie się wyłącznie polowaniu. Co więcej, kwestia chłopska znajdzie w Hechlu rzetelnego obrońcę. Klasę włościańską uważa on za podstawę i trzon narodu, toteż żąda jej organicznego włączenia w naród i uobywatelenia przez zniesienie pańszczyzny, oświecenie, budzenie samodzielności i moralności. Sam zresztą czynnie przyłożył rękę do podniesienia stanu moralnego ludu przez opublikowanie dwóch dziełek: *O koniecznej potrzebie i użyteczności policji lekarskiej* (Kraków 1842) i *O pijaństwie, o jego szkodliwych skutkach i o środkach zapobieżenia onemu* (Kraków 1844). Kiedy indziej wręcz stwierdził, że główną przyczyną nieudawania się powstań był brak wciągnięcia ludu do walki o wspólną sprawę. Stąd też płynie uznanie dodatniej roli emisariuszów emigracyjnych przed r. 1846 w budzeniu w ludzie polskości.

Również w innych zapatrywaniach politycznych i w stosunku do żywotnych zagadnień narodowych okazuje Hechel zdrowe podejście. Trzeźwo ocenia dążenia i zamiary zaborców. Razi go samowola i brutalność Paskiewicza, kraje mu się serce na widok splądrowanej biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, czy beceremonialnego przywłaszczenia sobie przez Niemców postaci Kopernika. Najbardziej nieprzejednane stanowisko zajmuje wobec Austrii. Zdaje sobie sprawę, że dążeniem Niemców jest „upadek i nędza nasza”, ujarzmienie chłopą, skolonizowanie dóbr ziemskich i miast Niemcami. Zwolennik wolności i uszanowania godności człowieka, „poznania przez lud własnej siły” widzi Hechel dobrze nicość polityczną Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej, uważa go za „grono podłych służalców”. Równocześnie jednak okazuje dziwną chwiejność, dwulicowość, oportunizm i tchórzostwo w postępowaniu osobistym: schlebia i nadskakuje prezesowi Senatu J. Schindlerowi i wszechwładnemu Komisarzowi Instytutów Naukowych Józefowi Brodowiczowi, na których — warto dodać — nie zostawia suchej nitki, przypodchlebia rezydentom trzech dworów opiekuńczych. Taki sam stosunek zachował Hechel w dwóch najważniejszych wydarzeniach życia narodowego: wojny 1812 r. i 1830 r. W obydwóch razach nie potrafił się zdobyć na decyzję wzięcia udziału czynnego w tych wydarzeniach, jakkolwiek czuł niewłaściwość swego postępowania. Z brakiem odwagi cywilnej łączył jednak także cechy dodatnie, jak wspomniana już fanatyczna nienawiść do Austrii. Pod

wpływem prądów wolnościowych zdobędzie się nawet na obronę aspiracji narodowych polskich przed rezydentem pruskim, a po przyłączeniu Krakowa do Austrii na czytanie tajnych druków ulotnych.

Ten niesympatyczny rys charakteru Hechla, nieszczerłość i dwulicowość, pewne zakłamanie moralne dobitnie występuje też w jego życiu osobistym (poniżająca rola wobec małżeństwa Wimmłów, na których utrzymaniu pozostawał), epikurejska etyka i postawa wobec życia, cynizm w stosunku do wielu osób, m. in. powierzonego jego pieczy J. Straszewicza, wywodzą swą genealogię z epoki oświecenia.

Pamiętniki Hechla przynoszą sporo materiału do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego. Można by go nawet poniekąd nazwać historiografem Uniwersytetu w jego najsmutniejszym okresie obozwardnia umysłowego i absolutyzmu komisarza rządowego. Hechel nie jest jednak historykiem Uniwersytetu *sensu stricto*; nie przynosi systematycznego obrazu jego działalności czy nawet kronikarskiego biegu wypadków. Ale na bogatym tle życia krakowskiego, swych osobistych przygód i czynności, daje jakby w przekroju charakterystykę działalności Uniwersytetu i osób w nim działających. Najpełniej odmalowuje obraz życia Uniwersytetu w dwuleciu 1840—42 (głównie rektorat Trojańskiego). Dokoła jakby tej zasadniczej osi obraca się spora ilość pomniejszych drobnych, codziennych obrazków, obserwacji, krótkich sylwet, które w sumie dają ciekawy, nie we wszystkim tylko może wierny i obiektywny obraz wewnętrzny Uniwersytetu w latach od reformy w r. 1833 po r. 1846. Z postaci jego na plan pierwszy wysuwają się dwie, nawskróś ujemnie przedstawione, które fatalnie zaciążyły na losach, rozwoju i działaniu korporacji, mianowicie dwaj ostatni komisarze instytutów naukowych, ks. Jan Schindler i Józef Brodowicz. Plastycznie i trafnie umiał zwłaszcza Hechel oddać postać i działalność Schindlera, prowadzącą w końcowym rezultacie do stłumienia naukowych i narodowych dążeń Uniwersytetu, obozwardnia profesorów nadmierną ilością godzin, wprowadzeniem przymusu wykładania po łacinie, drobiazgową kontrolą ich pracy, skrępowaniem z góry przepisany podręcznikiem w wykładzie w celu stworzenia z nich zbiorowiska wystraszonych jednostek, które „nie powinno wiedzieć, iż gdzieś być może rząd lepszy od naszego prawdziwie ojcowskiego”. Podobnie drakońskie zarządzenia wobec młodzieży (zakaz noszenia lasek, badanie szczegółowe frekwencji) miały doprowadzić do zniwelowania wszelkiej samodzielności myślowej i politycznej studentów. Jeszcze bardziej krytyczne, już wyrażnie stronnictwo zajmuje wobec ostatniego komisarza rządowego J. Brodowicza. Nie tylko bowiem, że odmawia mu naukowej pojętności, podnosi kiepską wymowę i lichą znajomość łaciny, ale na

każdym kroku podkreśla jego austriacki serwilizm, a nawet nie waha się go odsądzić od społeczności narodowej.

Bez porównania w lepszym świetle wychodzi pierwszy (przed Schindlerem) komisarz rządowy instytutów naukowych Hübner, cudzoziemiec, służący — co prawda — rozmaitym panom, dla pieniędzy i stanowiska, ale przynajmniej nie próbujący środkami z arsenału najbardziej wstecznych metod austriackiej pedagogiki uniwersyteckiej rządzić korporacją naukową. Temu właśnie upodobnieniu Uniwersytetu krakowskiego do wszechnic austriackich przypisuje częściowo Hechel niski poziom naukowy, panujący w Krakowie. Niewątpliwie ma tu pamiętnikarz dużo racji. Z wydziałów najwyżej stawia — i słusznie — lekarski, najwięcej też o nim przynosi wiadomości, najniżejologiczny i prawniczy; ma druzgocącej ocenie fakultetu teologicznego zaważyło nie tylko liberalne i antyklerykalne nastawienie Hechla, ile istotnie mało budujący zespół jego grona, na krytyce fakultetu prawniczego panujące w nim nieporządki i zaniedbania. Bez obstępów obnaża również Hechel nędzny stan złączonego z Uniwersytetem Towarzystwa Naukowego, którego — jak pamiętnikarz nie bez złośliwości zaznacza — główną czynnością było ustalanie płatności czy niepłatności wkładek miesięcznych.

Odsłaniając braki ducha naukowego i korporacyjnego, podnosząc małość i zahukanie Uniwersytetu (nie bez złośliwej satysfakcji zapisze Hechel pod r. 1841 z racji spóźnionego otwarcia prywatnych posiedzeń naukowych profesorów wydziału lekarskiego: „już myśleliśmy, iż policja, na wszelkie schadzki niedowierzającym patrząc okiem, jemu t. j. Brodowiczowi radziła onych zaniechać, czego atoli powtórne onych rozpoczęcie nie zdaje się potwierdzać”), równocześnie przynosi Hechel wiele wiadomości z życia wewnętrznego Uniwersytetu, wprowadza w zakulisowy tok intryg i zabiegów o beneficja uniwersyteckie, katedry, godności i urzędy. Widzimy jak nieraz uboczne względy grzesznościowe, to znowu chęć pozbycia się kłopotliwego urzędu, lub obdarzenia nim na przekór nie chcącego się nim parać profesora decydowały o obsadzie naczelnych władz akademickich (wybór Majera na dziekana w r. 1845, Trojańskiego i Krzyżanowskiego na rektorów), jaką rolę w tym odgrywały wydławane *ad captandam benevolentiam* „polityczne” obiady, urządzane przeważnie *ex post*, ale czasem i przed wyborem: dobre i wystawne, jak u Krzyżanowskiego, to znów kiepskie, jak u Trojańskiego („nie będzie mnie miał drugi raz na obiedzie u siebie” — zanoluje cynicznie Hechel). Obok tej mniej przyjemnej i budującej strony życia korporacyjnego poznajemy tok nauczania, egzaminów, odbywania kursów na katedry i w ogóle cały ten w aktach nie wychodzący obraz ówczesnej dydaktycznej pracy Uniwersytetu.

W odtworzeniu w przesadnie ciemnych barwach stanu Uniwersytetu dał Hechel niewątpliwie upust swej zgryźliwości i mniemanej wyższości naukowej. Istotnie Hechla, bywalca i znawcę urządzeń najlepszych uniwersytetów zagranicznych, razić musiała pewna zaściankowość i parafianszczyzna grona profesorskiego, niemniej — co trzeba zaznaczyć — nie starał się on tego ciemnego obrazu zrównoważyć jego pozytywnymi, jakkolwiek skromnymi osiągnięciami. Będzie rozpisywać się, co prawda, o naukowych prywatnych posiedzeniach członków wydziału lekarskiego, zaznaczy pierwsze doświadczenia z „drobnowidzem“, t. j. mikroskopem, wprowadzenie do Obserwatorium Astronomicznego teleskopu, leczenie elektryzacją chorób nerwowych, próby z dagerotypem, ale nie uwydatni np. trudu literacko-naukowego M. Wiszniewskiego ani nie da jego sylwety, zamilczy o wybijających się na polu naukowym swych kolegach z wydziału lekarskiego: J. Majerze i L. Bierkowskim. Toż samo *mutatis mutandis* można powiedzieć o charakterystyce grona profesorskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Więcej w nich cieni niż światła, każdemu, choćby najzasłużeńszemu profesorowi przypnie łatkę: Sz. Malewski w oczach Hechla to „wielki intrygant i sknera“, Jundziłł jako profesor i zawiadowca Ogrodu Botanicznego zero, Jędrzej Śniadecki „zimny, a korzyść uczniów z jego lekcji mało go obchodziła“, nie mówiąc już o ciemnych typach i jawnych szkodnikach Uniwersytetu w rozdaju Pelikana i in.

Z tymi wszystkimi niedociągnięciami i brakami pamiętniki Hechla stanowią ważne źródło historyczne naszego życia kulturalno-obyczajowego pierwszej połowy XIX w. Ugruntowują one zarazem sławę autorską Hechla więcej niż pozostawiony przezeń skromny dorobek w literaturze fachowej, na który składają się jedna rozprawa z zakresu historii medycyny oraz dwa dziełka treści społeczno-lekarskiej — najważniejszych syntetycznych dzieł, t. j. projektowanej historii nauk lekarskich z szczególnym uwzględnieniem rozwoju wiedzy lekarskiej w Polsce, ani zarysu policji lekarskiej, do której napisania wzywał go rząd Królestwa Kongresowego ani dość, jak się zdaje daleko posuniętego, zarysu medycyny sądowej w języku ojczystym² — nie zdołał wykończyć.

Nie wdrożony jeszcze do właściwych, ścisłych metod badawczych, obcy monograficznemu ujmowaniu zjawisk naukowych i w ogóle problematyce poznawczej kształtował Hechel swój stosunek do nauki

² Tę ostatnią rzecz wymienia Hechel w swej szczegółowo skreślonej autobiografii dla Senatu Akademickiego z 18 grudnia 1849: „obecnie pracuję nad dziełem o medycynie sądowej w języku ojczystym, które w idącym roku szkolnym ukończyć ma nadzieję“. (Akta Senatu U. J. 69/c).

jeszcze na podłożu uniwersalistycznych tendencji wieku oświecenia. Toteż w rocznikach nauki polskiej — poza daniem przekroju i charakterystyki jej stanu w swych pamiętnikach — nie potrafił niczym trwałym się zapisać.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

FRYDERYK PAUTSCH

W cieniu tragedii

(Uwagi na marginesie Hirszfelda „Historii jednego życia“)*

KRYZYS kultury europejskiej — westchnienia takie i podobne dochodzą nas z niejednego spośród wielkich centrów intelektualnych świata. Czasy wielkich przemian charakteryzuje to, że wielu ludzi, mających wybitnie indywidualny pogląd na świat, odczuwa wewnętrzne niezadowolenie. Wypadki w takich chwilach, jak obecna, torują sobie drogę jak walec parowy, nie bacząc, że miażdżą przy tym nie tylko wybujałości osobistych upodobań, ale nieraz i porywy, które w innych, spokojniejszych czasach mogłyby okazać się wartościowymi.

Nie tylko my, którzy przeżyliśmy jeden z najstraszliwszych okresów historii, znamy tę konieczność ustawicznego wyrzekania się dawniejszych planów życiowych na korzyść wyższych konieczności, tę mniej lub bardziej daleko sięgającą rezygnację z tego, co życie czyni przyjemnym — z tego jednym słowem, co w języku potocznym niedawno minionych czasów nazywało się „szczęściem osobistym“. Z za oceanu, z owej zdawałoby się tak nasyconej i zadowolonej Ameryki, dochodzą nas głosy pisarzy, pełne zwątpienia i rozpacz. Gra się obecnie i na polskich scenach sztuką amerykańskiego autora, która podsuwa możliwość ucieczki od życia i jego zagadnień przez zamknięcie się we własnym, odrębnym świecie. Dziewczyna, której start życiowy jest utrudniony dzięki kalektwu, znajduje ukojenie, otaczając się zbiorom szklanych zabawek i zatapiając się całkowicie w tym światku kruchej urody. Różni ludzie piszą różne sztuki — nic dziwnego zatem, że ktoś obrał taki temat. Znamienne natomiast jest, że sztuka ta cieszyła się niezwykle powodziem nie tylko w Ameryce, ale że wywarła wielkie wrażenie również w Europie. Widocznie ton i nastrój

* Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, 1946. Str. 375.

odpowiadają temu, co mniej lub więcej nieświadomie nurtuje duszę ludzi Starego i Nowego Świata.

Dlaczego o tym wspominam, kiedy mam pisać o książce profesora Hirszfelda? Dlatego, że wydaje mi się, iż wczytanie się w tę biografię może dać odpowiedź na niejedną z owych wątpliwości i to odpowiedź zdecydowanie optymistyczną. Sądząc po dotychczasowych wypowiedziach na temat tej zadziwiającej książki, wrażenie, jakie ona wywiera na czytelnikach, bywa bardzo rozmaite. Otóż dla mnie niewątpliwie najciekawszy moment wspomnień Hirszfelda stanowi krańcowo ostry kontrast pomiędzy pogodną szczęśliwością pierwszej połowy życia autora, a ponurym dramatem wieku późniejszego. Autor wprowadza nas na wstępie w środowisko wielkich pracowni naukowych Europy w owym okresie bujnego życia intelektualnego, szukania nowych dróg i współpracy międzynarodowej w najlepszym tego słowa znaczeniu, jaki istniał przed pierwszą wojną światową. W oświetleniu profesora Hirszfelda rozmach twórczy owych czasów nabiera težyny prawie że renesansowej, wzbudzając w nas, ludziach młodszego pokolenia, uczucia żalu i przypuszczenie, że mimo wszystko jesteśmy tylko epigonami.

Pierwsza wojna światowa, której sporą część przeżywa autor w służbie sanitarnej na polach bitewnych Serbii, dziwnie mało narusza ów nastrój pełen optymizmu. Dopiero w opisie czasów międzywojennych, kiedy autor pracował w Warszawie naukowo i pedagogicznie, wyczuwa się między wierszami zaczątki dysharmonii między światem wewnętrznych wyobrażeń a otoczeniem. Wrażenie bezcelowości i wyjałowienia życia intelektualnego w przededniu katastrofy drugiej wojny, jakie zapewne pamiętamy jeszcze wszyscy, zostaje tu wiernie opisane. Ale „człowiek idzie za głosem wewnętrznego musu, choćby to miał przypłacić życiem“, pisze profesor Hirszfeld. I od tej zasady nie odstępował nawet w najciemniejszych chwilach okupacji niemieckiej. Szczytowy punkt tragedii wojennej na ziemiach polskich — przesładowanie Żydów — stanowi tu wspaniałe w swej grozie tło dla opisu przeżyć wewnętrznych autora. Rozłam pomiędzy nim a światem zewnętrznym dochodzi tu do granic tragedii.

Z jednej strony dno upodlenia i ponurość programowego mordu, z drugiej świat wyobrażeń, zachowanych w niezmienionej formie od czasów szczęśliwej młodości. Nie wykluczam, choć nie jestem tego pewien, że realny efekt akcji sanitarnych w getcie był nieproporcjonalny w stosunku do włożonego wysiłku i że ziemianie, zgromadzeni

w dworku przy zajęciach gospodarskich, niewiele zapamiętali z okolicznościowych wykładów profesora Hirszfelda, ale każdego musi wzruszyć niezłomność ducha, który bezkompromisowo walczy o swe ideały na placówce straconej, pozornie przynajmniej.

Ale, jak pisze profesor Hirszfeld w innym miejscu, „największą tragedią dla uczonego jest poczucie bezcelowości wysiłku, gdyż praca naukowa jest ofiarą życia“. Tej tragedii życie oszczędziło Hirszfeldowi, gdyż wyniki jego pracy weszły w skład zasadniczego zasobu faktów niejednej gałęzi wiedzy i wysiłek jego bezcelowym nie był. I stąd ogólniejsza tragedia narodów polskiego i żydowskiego, mimo że obie przeżywał je do głębi, nie potrafiły go złamać.

W tym zaś miejscu zaczynają się podobieństwa i różnice między profesorem mikrobiologii a dziewczyną ze szklaną menażerią. Bo czyż uczony tego typu nie jest również człowiekiem, który spędza życie w otoczeniu szklanych zabawek, nazwanych próbkami, szalkami Petri'ego itp.? Czy i dla niego sens życia nie polega na oderwaniu się od spraw codziennych, na stworzeniu sobie własnego świata, świata nauki i wysiłków pedagogicznych? Porównanie wydaje się paradoksalne, a jednak bliższe przyjrzenie się ujawnia uderzające podobieństwo zewnętrznych form obydwu żywotów. Różnice i to diametralne, zaczną się dopiero, gdy weźmiemy pod uwagę głębszy sens tych obojga istnień. W jednym wypadku dziwactwo jako ratunek przed beznadziejnością i jako osłona przed spojrzeniem w realną rzeczywistość, w drugim świadome wyrobienie sobie poczucia, że posiada się do wypełnienia zadanie, nawet misję, od której pod żadnym pozorem odstąpić nie wolno.

Wszyscy wiemy, które z tych nastawień jest korzystniejsze pod względem kulturalnym i społecznym. I nie chodzi mi o zbędne podkreślenie tej oczywistości. Chciałbym natomiast wskazać korzyść, jaką jednostka, zagrożona wątpliwościami, może znaleźć w oddaniu się sprawom nauki czy sztuki. Gdyby dziewczyna ze szklaną menażerią potrafiła zająć się sprawami tego rodzaju, znalazłaby ulgę przynajmniej równorzędną i stałaby się jednocześnie pożytecznym członkiem społeczeństwa, a nie godną politowania dziwaczką.

Krótko mówiąc, wydaje się, że nie wystarczy uratować się, ale że chodzi o to, jak to się stanie. Przypuszczalnie każdy, dla którego celem jest działalność naukowa czy artystyczna, byłby ciężko doświadczony, gdyby celu tego został pozbawiony. I na odwrót niejeden, któremu zagrażają podobne wątpliwości, znalazłby ukojenie. zaintereso-

wawszy się zagadnieniami tego typu. Dzięki takiemu nastawieniu profesor Hirszfeld uratował się od tragedii i uświadomienie sobie tego stanowi, być może, największy zysk, jaki daje lektura jego książki. Przypomina ona swym czytelnikom w sposób przekonujący o uszlachetniającym wpływie, jaki przejęcie się sprawami intelektu wywiera na rozwój jednostki — a przypomnienie takie w dzisiejszych czasach, gdy niejednemu zagraża wtórne barbarzyństwo, jest niestety bardzo potrzebne.

Lecz zagadnienie to kryje w sobie jeszcze inne aspekty. Hirszfeld kilkakrotnie zwraca uwagę, że poświęcić się nauce bez reszty i na całe życie udaje się tylko typom bardziej „zadumanym”, podczas gdy inni o większej dynamice prędzej czy później przechodzą do bardziej aktywnego życia działacza, organizatora czy konstruktora. Sam autor zresztą niewątpliwie znajduje się na pograniczu obu typów, gdy obok okresów wyłącznej pracy naukowej spotykamy w jego życiu czasy wytężonej pracy społecznej i organizacyjnej. Wynika stąd, że nauka i sztuka powinny być celem zwłaszcza dla jednostek, u których zwiększona wrażliwość łączy się ze zmniejszoną energią życiową, dla ludzi, których napięta wyobraźnia pcha do wyżywiania się, a którzy jednocześnie wzdragają się przed brutalnością czynnego działania.

O tym, że potrzeba jest matką wynalazków, wiedzą ludzie już od dawna. Inaczej mówiąc, złe samopoczucie może pchnąć człowieka do działania. Zwrócił na to uwagę m. i. Kretschmer, który twierdzi, że wielkie czyny rodzą się na ogół z wewnętrznego niezadowolenia. Myśli on zaś głównie o osiągnięciach natury intelektualnej. Poczucie rozbratu między własną osobowością a koniecznościami życia stanowi zaś chyba wystarczający powód do niezadowolenia. Sądzę, że nikt z tych, którzy szukają drogi, a znaleźć jej jakoś nie mogą, mógłby podobny wniosek wyciągnąć z książki Hirszfelda.

Podziwiać można niezłomność zasad moralnych, jaka jest wynikiem takiej wewnętrznej pewności. Jeśli Hirszfeld twierdzi, że „konflikty międzygatunkowe przebiegają tak, ażeby przy najmniejszej ilości bólu umożliwić przeżycie największej liczby gatunków”, oznacza to, że opary powszechnego mordy i konieczność prawie że zwierzęcej walki o egzystencję nie pozostawiły śladów w jego duszy. Jeszcze lepiej może wyraża to zdanie: „Przypuszczenie, że z dwóch przeciwników jeden musi być zwyciężony, winno ustąpić miejsca zrozumieniu, że byłoby nieskończenie rozumniejsze, by — oba gatunki pozostały przy życiu”. Nie zapominajmy, że pisze to człowiek, który nie tylko

na własne oczy widział stosowanie najbezwzględniejszej walki o byt w celu zniszczenia przeciwnika, ale sam miał wszelkie szanse stać się jej ofiarą. Mniejsza o to, czy rzeczywistość zdoła potwierdzić w całej pełni istnienie owego prawa najmniejszego cierpienia, w każdym razie wartość moralna takiej postawy nie ulega wątpliwości.

Najprawdopodobniej tego rodzaju korzyści wewnętrzne można odnieść nawet przy raczej dyletanckim zajmowaniu się jakimś działem wiedzy czy sztuki. Dlatego wydaje się, że nie należy lekceważyć podobnych usiłowań „laików“, nawet w wypadkach, gdy nie przynoszą one większych wyników na zewnątrz. Być może, że poczmistrz, który zakłada zbiór owadów, wyda się powierzchownemu obserwatorowi istotą równie chimeryczną, jak dziewczyna ze szklaną menażerią, ale uważniejsza analiza wykaże różnicę istotną: w pierwszym wypadku istnieje wzniosły cel, którego nie ma w drugim. I nie jest może istotnym, że dla skromnego zbieracza cel ten jest nieskończenie bardziej odległy, niż dla genialnego badacza. Hirsfeld cytuje na ten temat opinię jednego z możliwych w świecie nauki, Nicolle'a, która jest tak znamienita, że nie mogę powstrzymać się od powtórzenia jej w tym miejscu:

„Nie po to poświęcili uczeni swoje życie działalności badawczej, aby pysznić się swym powodzeniem, lecz jedynie dla zadośćuczynienia swemu nieskończonemu pragnieniu wiedzy, dla samej rozkoszy badania. Czyż nie jest cechą geniusza mierność wobec własnych zdobyczy? Odbiorą mu jedne, on przecież znajdzie inne. Na Boga! O cóż tu idzie? O chimery. Chimer wystarczy dla wszystkich. Każdy z nas może ich wziąć, ile tylko zamarzy“.

INSTYTUT MEDYCYNY MORSKIEJ I TROPIKALNEJ, GDAŃSK—WRZESZCZ

F A K T Y I P O G L Ą D Y

Z ZAGADNIEN MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO*

W RAMACH wydawnictwa ANNALES UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA ukazała się niewielka objętością praca prof. Nancyza Łubnickiego p. t. *Teoria poznania materializmu dialektycznego*, będąca (jak w uwagach zaznaczono) rozwinięciem serii odczytów, wygłoszonych przez tegoż autora w Towarzystwie Filozoficznym i Psychologicznym w Lublinie w r. 1946. Mimo takiego tytułu problematyka tej pracy nie ogranicza się bynajmniej do samych tylko zagadnień epistemologicznych, lecz jest w istocie o wiele obszerniejsza i w kilku treściwych rozdziałach obejmuje (nie licząc danych historycznych) systematyczną, aczkolwiek z natury rzeczy związałą „rekonstrukcję” a nadto i zarys krytyki wszystkich bezmała podstawowych problemów „diamatu”.

Autor podchodzi a przynajmniej pragnie podejść do swego zadania wyłączenie ze stanowiska bezstronnego badacza naukowego, zamiarem jego jest bowiem, jak to na wstępie zaznacza, przedstawić materializm dialektyczny w sposób systematyczny od podstaw i „obiektywnie”, niezależnie od jakichkolwiek intencji politycznych.

Światopogląd marksistowski posiada trzy „aspekty”: a) metodologiczny, b) przedmiotowy i c) polityczny. Aspekt metodologiczny obejmuje logikę i teorię poznania marksizmu (materializm dialektyczny); aspekt przedmiotowy — teorię rozwoju świata (przyrodniczego) i społeczeństwa (materializm dziejowy); wreszcie aspekt polityczny obejmuje znaną doktrynę polityczną marksizmu. Wszystkie trzy aspekty tego światopoglądu są ze sobą tak ściśle związane, iż — jakkolwiek głównym celem pracy autora jest tylko krytyczne rozpatrzenie materializmu dialektycznego, — widzi się on zmuszonym powiązać swe właściwe badania również z krytyczną analizą materializmu dziejowego-a nawet potrącać, gdzie to okaże się konieczne, o jego problematykę polityczną. Stąd właśnie wskazana na wstępie obszerność problematyki poruszanej w pracy autora, przekraczającej znacznie jej zakres określony w tytule.

Prof. Łubnicki wysuwa pod adresem omawianego systemu pewne zarzuty, m. inn. formalne, poczem przeciwstawia im niewątpliwe walory tej teorii. Do całości zagadnienia podchodzi on z wielkim zainteresowaniem i zrozumieniem roli, jaką „diamat” odegrał już i nadal odgrywa w rozwoju myśli ludzkiej. Jeszcze raz warto zaznaczyć, iż nie ma tu tendencyjnie krytycznego podejścia przeciwnika ani bezkrytycznej postawy skrajnego zwolennika. Jest tu chłodny w samym założeniu, dbały o poprawność oceny, ale i dobro samej teorii, wysiłek naukowy. Szeregu tych konkretnych zarzutów, jakie autor

* N. Łubnicki: *Teoria poznania materializmu dialektycznego*. ANNALIS UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA, Vol. I, nr 2. Lublin 1946. Str. 59.

widział się zmuszonym wysunąć przeciw poszczególnym „elementom” do-
ktryny diamentu, nie można uważać żadną miarą za zarzuty o jakimś charak-
terze definitywnym. Istnieje bowiem możliwość znalezienia „środków”, przy
pomocy których „diament” mógłby obronić swe zaatakowane koncepcje. Jest
on filozofią żywą i stale się rozwijającą i wchodząc w coraz żywszy kontakt
z innymi kierunkami myśli filozoficznej (mam tu na myśli głównie „scien-
tyzm”) potrafi niewątpliwie pod wpływem krytyki „wyciągać z niej właściwą
naukę”, t. j. adaptując ewentualnie, jeśli uzna to za wskazane, to co jest
cenne w innych stanowiskach oraz modyfikując odpowiednio niektóre ze
swych własnych koncepcji potrafi skutecznie bronić swych pozycji czyto
swą rdzennie własną czyto nowo-adaptowaną „bronią”. Tak też i co do za-
rzutów, wysuwanych konkretnie przez autora, nie należy wykluczać możli-
wości takiej modyfikacji niektórych koncepcji „diamentu” (uściślenie pew-
nych sformułowań, wzmocnienie odnośnych argumentacji i t. p.), która te za-
rzuty uczyni w przyszłości bezprzedmiotowymi.

*

SYSTEMATYCZNĄ „rekonstrukcję” i krytykę poglądów „diamentu”, po uwa-
gach wstępnych i po krótkiej części historycznej, rozpoczyna autor od kry-
tycznego rozważenia tej teorii, stanowiącej niejako „rdzeń”, „jądro” filozofii
marksistowskiej, t. j. nauki (teorii) o uniwersalnych prawach rozwoju diale-
ktycznego, zwanej dialektyką. Autor stara się przedstawić przede wszystkim,
jak marksiści przez analizę i szczególną interpretację stosunków, panujących
na terenie różnych nauk (przy uwzględnieniu pełnego ich systemu, a więc
zarówno nauk dedukcyjnych, jak przyrodniczych, a także i humanistycznych)
usiłują okazać panowanie na ich gruncie praw rozwoju dialektycznego a tym
samym uzasadnić konieczność stosowania w ich zakresie metody dialektycz-
nej. Przy tym przez analizę pewnej serii odnośnych podawanych przez mark-
sistów przykładów Łubnicki dochodzi do ustalenia, iż podstawowe dla nauki
o rozwoju dialektycznym i oparte na niej metody pojęcia negacji i przeci-
wieństw użyte są w tych przykładach w sposób wieloznaczny (nie wyłącza-
jąc nawet i użycia przenośnego), co zmusza z kolei do stwierdzenia, iż inter-
pretacja faktów, przedstawionych w tych przykładach jako podlegających
prawom rozwoju dialektycznego, bywa dość sztuczna i dowolna. Stąd też za-
sadnicza teza teorii rozwoju dialektycznego, teza o jedności przeciwieństw
jako ostatecznym rezultacie każdorazowego, ogniwa tego rozwoju, która to
teza ową jedność przeciwieństw ujmuje jako ich tożsamość a zarazem jedno-
czesne wykluczanie się, jest w konsekwencji, jak to stwierdza autor, nieu-
chwytne i nie poddaje się ścisłemu sprawdzeniu. Jest to wynik krytyki bar-
dzo istotny i zarazem oczywisty, jeśli tylko zechce się podejść do sprawy
w sposób (jak to czyni autor) istotnie obiektywny, postulując jedynie konie-
czność spełnienia przez wszelką teorię pewnych zasadniczych warunków for-
malnej poprawności, tu w szczególności postulatu jednoznaczności terminów.

W związku z teorią rozwoju dialektycznego autor poświęca nieco uwagi pewnym podstawowym postulatom logiki dialektycznej. Mianowicie, jak wiadomo, logika ta odrzuca w konsekwencji teorii rozwoju dialektycznego wszystkie trzy fundamentalne zasady logiki „klasycznej”, a więc zarówno zasadę tożsamości i niesprzeczności, jak też wreszcie i wyłączności środka. Otóż autor wykazuje wyraźną i zasadniczą niekonsekwencję w traktowaniu tej sprawy przez marksistów. Wprawdzie bowiem z jednej strony głoszą oni, iż zasady te ze swej logiki świadomie i zdecydowanie wykluczają, jednakże z drugiej strony zarówno w zakresie swych własnych teorii, jak też i we wszelkiej krytyce poglądów opozycji w polemice z nią ściśle, jak się okazuje, starają się ich przestrzegać. „Ten punkt jest niejasny w diamacie” stwierdza autor i przyrównuje go do stanu rzeczy, panującego pod tym względem we współczesnych systemach logiki wielowartościowej, gdzie zasady rzeczzone odrzuca się na gruncie (w obrębie danego systemu, ale nie odstępuje się od nich bynajmniej w jego „metateorii”.

Przechodząc do następnych problemów „diamatu” autor poddaje z kolei krytycznemu rozpatrzeniu jego (opartą na tezie o jedności przeciwieństw) teorię jedności przeciwnych kategorii, t. j. pojęć najogólniejszych, za pomocą których ujmujemy świat kultury ludzkiej i świat przyrody. Teoria ta głosi, iż najogólniejsze pojęcia, przy pomocy których ujmujemy racjonalnie rzeczywistość, tworzą przeciwstawne sobie pary, które nieustannie przechodzą (przemieniają) się w siebie nawzajem w myśl dialektycznej zasady jedności przeciwieństw. Diamat rozróżnia oczywiście szereg par owych dialektycznie przeciwstawionych sobie kategorii i autor analizuje bliżej kilka z nich; w tym dwie, którym na gruncie tej filozofii przypada rola szczególnie ważna. Są to pary dialektycznie przeciwnych kategorii: ilości i jakości oraz względności i bezwzględności.

Rola pierwszej z nich polega na tym, iż z tą parą kategorii t. j. ilość — jakość wiąże marksista (Engels) t. zw. teorię „skoków” (lub t. zw. teorię „nagłego przerzutu”), która posiada dla diamatu pierwszorzędne znaczenie, albowiem z niej wyprowadza się zasadniczą tezę o nieciągłości świata materialnego. Według teorii skoków nieunikniona w myśl praw dialektyki zmiana kategorii ilości na kategorię jakości i odwrotnie nie odbywa się stopniowo, w sposób ciągły, lecz dokonuje się w pewnych określonych momentach (t. zw. przez Engelsa „punktach węzłowych historii”) nagłym skokiem z jednej kategorii w przeciwną. To daje marksistom podstawę do wniosku, iż procesy przyrodnicze są procesami nieciągłymi. Z teorii skoków wysnuwa się też ważne wnioski natury politycznej. Mianowicie teoria ta uzasadnia konieczność przewrotów rewolucyjnych jako jedynej naturalnej i nieuniknionej formy rozwoju stosunków społecznych i postępu społecznego.

Daleko istotniejsze znaczenie przypada na gruncie „diamatu” parze kategorii: względność—bezwzględność. Jest to bowiem podstawową tezę marksizmu, iż (cytuując autora) „z jednej strony wszystko jest zależne od „historycznych” (w najszerszym znaczeniu, obejmującym również procesy przyro-

dnicze) warunków, więc ustawicznie zmienne, a zatem względne. Z drugiej strony materializm dialektyczny uznaje byt bezwzględny jako samodzielny przedmiot i granicę poznania".

Tę powszechną względność głoszą marksiści przede wszystkim w zakresie poznania i moralności. Ich odnośnym тезом i dowodom poświęca też autor pewne dalsze rozważania. Polemizuje on szczególnie z tym poglądem marksistów, w myśl którego względne, „historycznie ograniczone” poznanie jednostek (indywiduów) przechodzi w wyniku nieskończonego rozwoju gatunku ludzkiego poprzez nieustanne wzajemne korektury „prawd” względnych w bezwzględne poznanie ludzkości. Kwestionując koncepcję swoistego sumowania elementów względnych, dającego jakoby w nieskończoności rezultat bezwzględny oraz kwestionując dopuszczalność użycia w tym związku pojęcia nieskończoności, okazuje on, słusznie, jak sędzę, aż nadto jawne trudności, jakie zawiera odpowiednie rozumowanie i argumentacja.

Analogicznie jak w zakresie poznania, tak też i w zakresie moralności (etyki) marksiści głoszą względność wszelkich wartości moralnych, ich zależność od uwarunkowania historycznego; zarazem jednak i tu dodają, iż w perspektywie nieskończoności następuje przekształcenie wartości względnych w bezwzględne. Otóż i tu autor kwestionuje słusznie, jak sędzę, dopuszczalność i możliwość poprawnego uzasadnienia tezy wiążącej „realizację” wartości bezwzględnych z mitycznym, jak się on wyraża, ogniwem rozwoju „w nieskończoności”.

Podstawowa teza teorii rozwoju dialektycznego, t. j. teza o jedności przeciwieństw stwierdza wprawdzie, iż przeciwieństwa wykazują tendencję do przechodzenia w siebie nawzajem i tworzenia w ten sposób pewnej wyższej jedności, jednakże jedność tę uważają diamatycy za niestałą, względną i daleko silniejszy akcent kładą na jej „negację”, na stan „walki”, stan sprzeczności, panującej między przeciwieństwami. Temu stanowi sprzeczności, „walki” przeciwieństw przypisują przytem diamatycy właśnie charakter bezwzględny uważając go za „motor” rozwoju i postępu życia. Sprzeczność wewnętrzna, która tkwi w każdym zjawisku przyrody, ma powodować wewnętrzną, samorodny ruch każdej rzeczy. Otóż ta ostatnia teza o wewnętrznym samorodnym ruchu każdej rzeczy, która czyni zbędną jakąkolwiek hipotezę o istnieniu Boga i jego ingerencji w sprawy świata, posiada dla marksizmu wybitną doniosłość jako narzędzie walki z wszelką teologią i w ogóle z wszelkimi postaciami mistyki i „fideizmu”. O ile jednak zrozumiałe są intencje jej wprowadzenia, o tyle, zdaniem prof. Łubnickiego, brak jej wystarczającego uzasadnienia pozytywnego. Jest to, jak pisze autor, „twierdzenie o pokroju nie naukowym, lecz metafizycznym”. Po pierwsze bowiem — brak ściślejzego sprecyzowania tej tezy uniemożliwia jakąkolwiek dokładniejszą jej analizę. Zagadkowym i zupełnie przez marksistów nie wyjaśnionym jest bowiem przede wszystkim, w jaki sposób sprzeczność jako pewien stosunek logiczny powodować może ruch, a więc pewien proces fizyczny. Po drugie zaś — już samo pojęcie „ruchu samorodnego” jest czymś zupełnie zagadko-

wym ze stanowiska nauki, mianowicie z punktu widzenia fizyki jako nauki, budowanej na zasadzie przyczynowości.

Rozważania nad problemami dialektyki zamyka autor następującymi wnioskami ogólnymi, które pozwolę sobie tu wprost zacytować: „Pomimo nadużywania przenośni i operowania często zewnętrznymi, powierzchownymi tylko analogiami; pomimo pewnej tendencyjności konstrukcji wyraźnie uzależnionej od celów politycznych (czego Lenin bynajmniej nie ukrywa, mówiąc wielokrotnie o „partyjności” rozwijanego przez siebie światopoglądu), *teoria dialektyczna zawiera wiele cennych momentów*, zatrzymujących uwagę bezstronnego badacza. Do najcenniejszych i najciekawszych zaliczyłbym naukę o relatywizmie wszelkiego poznania oraz usiłowania zmierzające do odrzucenia zasady sprzeczności i wyłączonego środka z systemu naszej wiedzy”. Autor dodaje przy tym iż pod tym ostatnim względem diamatycy zbliżają się do kierunku logicznego reprezentowanego przez Łukasiewicza, Brouwera i Heytinga.

Z kolei Łubnicki przechodzi do najistotniejszej części swych rozważań, mianowicie do zagadnień diamatycznej teorii poznania.

Materializm dialektyczny — stwierdza on na wstępie — stoi na stanowisku realistycznym. Oto istnieje niezależna od świadomości, samorzutnie rozwijająca się — w myśl praw dialektycznych — materia, która w pewnym b. wysokim stadium swego rozwoju (swej organizacji) nabywa własności świadomości t. j. własności „odbijania” („kopiowania”, „fotografowania”, „odbijania lustrzanego” — jak się również wyrażają „klasycy” diamatu) całej materii, t. j. „przyrody obiektywnej”, a nawet odbijania siebie samej (samoświadomość). Odbiciu poznawczemu ulega przy tym wszelki „ruch” materii, przy bardzo szerokim pojmowaniu tego pojęcia, przy którym „ruchem” jest nie tylko ruch mechaniczny, ale również i wszelka zmiana natury chemicznej i fizjologicznej, a nawet myślenie. „Odbijanie” nie jest jednak bynajmniej wyłączną właściwością mózgu ludzkiego, lecz jest — specyficznie zróżnicowaną naturalnie — własnością wszelkich przedmiotów materialnych. Przy pomocy tej tezy diamatycy starają się obalić pogląd o odrębnym stanowisku świadomości („ducha”) ludzkiego w przyrodzie. Myśl nie jest czymś różnym od procesów materialnych, zachodzących w mózgu, a zatem od procesów materialnych przyrody w ogóle, lecz jest ona tylko specyficznym ruchem materii mózgowej. Materia świata zostaje odbita w mózgu człowieka za pośrednictwem narządów zmysłowych — głoszą dalej diamatycy i opowiadają się w konsekwencji bez zastrzeżeń za tezą sensualistów: *nihil est in intellectu quod non prius fuerit in sensu* oraz głoszą w zasadzie (Lenin) tezę o adekwacji poznania zmysłowego. Powyższe poglądy doprowadzają ich wreszcie w ostatecznej swej konsekwencji do „optymistycznej” i „maksymalistycznej” tezy o obiektywności wszelkiego poznania (Marks, Lenin, Stalin — ale nie Engels!). „Jednocześnie zaś — zaznacza autor — podkreślają diamatycy nieustannie, że poznanie sprawdza się przez działanie, wyzując tym samym pragmatyzm, nie podzielając jednak jego relatywizmu i konwencjonalizmu”.

Otóż ta w swych podstawowych tezach zreferowana powyżej diamatyczna teoria poznania budzi z naukowego punktu widzenia pewne wątpliwości. Prof. Łubnicki kwestionuje przede wszystkim podstawowy termin „odbijanie” (i jego podawane przez diamatyków synonimy), których sens nie jest u diamatyków wcale głębiej sprecyzowany i których użycie zdaje się być oparte jedynie na powierzchownej analogii ze znanymi zjawiskami optycznymi. Identyczny zarzut niesprecyzowania i powierzchownej analogii ze zjawiskami optyki podnosi autor wobec koncepcji „odbijania siebie samego”. Nadto — rzeczuca on — rozszerzenie sensu terminu „odbijanie” na wszystkie sfery rzeczywistości powiększa tylko jego wieloznaczność i osłabia ważność i podstawność rozważań na tej koncepcji opartych. Wreszcie należy stwierdzić rzecz nader istotną, że mianowicie „teoria odbicia prowadzi nieświadomie dla diamatyków, wbrew ich intencjom, do solipsystycznej monadologii typu leibnizowskiego”. „Ten nieoczekiwany wynik teorii odbicia — dodaje on — powinien zastanowić teoretyków poznania diamatu”. Teza o adekwacji poznania zmysłowego (podtrzymywana głównie przez Lenina) nie da się pogodzić z krytycznym ujęciem przez niego materii jako nie posiadającej wcale tych cech zmysłowych, które jej zazwyczaj przypisujemy. Zarówno w poprzednim jak i w tym punkcie wykazuje zatem autor pewne wady „konstrukcyjne” diamatycznej teorii poznania prowadzące bądź, jak w pierwszym przypadku do niezamierzonych konsekwencji, bądź jak w drugim przypadku do sprzeczności wewnętrznej.

Mimo tych trudności bezstronna analiza każe dojrzeć w diamatycznej teorii poznania również momenty niezaprzeczenie cenne. Za taki cenny moment uważa autor przede wszystkim ujęcie pragmatyczne poznania, widząc w tym wielką zasługę diamatu.

Podjmując po tych rozważaniach ogólną charakterystykę diamatycznej teorii poznania przy pomocy utartej nomenklatury filozoficznej dochodzi autor do stwierdzenia, iż diamat (ściślej: jego teorię poznania) cechuje maksymalistyczny optymizm poznawczy oraz wzprowane na arystotelizmie i usiłujące przezwyciężyć jednostronność zarówno „czystego” empiryzmu, jak i „czystego” racjonalizmu połączenie genetycznego sensualizmu z metodologicznym racjonalizmem. Zarazem zaś w związku z tym cechuje go też postawa zdecydowanie anty-irracjonalna.

Rozważania rozdziału poświęconego teorii poznania materializmu dialektycznego autor kończy następującymi ogólnymi uwagami krytycznymi. Po pierwsze: stanowisko realistyczne tej teorii całkiem słusznie — stwierdza autor — traktowane jest przez diamat jako podstawowe założenie a nie jako teza dowodowa; ani realizmu ani idealizmu nie można bowiem dowodzić, lecz można je jedynie postulować. Ten charakter postulatywny tej tezy nie jest jednak uwidoczniiony przez diamatyków, którzy wbrew naukowemu postulatowi krytycyzmu nie analizują charakteru podstaw swego systemu.

Po drugie: diamatycy wykazują niedość rzeczowo uzasadniony optymizm poznawczy, który prowadzi ich do tezy o obiektywności i bezwzględnej prawdziwości poznania.

Po trzecie: wieloznaczność i nieokreśloność szeregu podstawowych pojęć teorii poznania diamaty „umożliwia z jednej strony dowolne wyzyskiwanie powierzchownych analogii zachodzących między procesami, jednakowo podpadającymi pod te pojęcia — a z drugiej strony otwiera szerokie pole do najróżnorodniejszych interpretacji tych pojęć”.

Są to główne zastrzeżenia autora, którym przeciwstawia on z kolei następującą ocenę „momentów” pozytywnych: „Niewątpliwą zasługą teorii poznania materializmu dialektycznego jest mocne zaakcentowanie wartości doświadczenia i działania jako jedynych źródeł i ostatecznych sprawdzianów wartościowego poznania. Odgródkzenie się od wulgarnego mechanizmu i materializmu z zachowaniem naturalistycznej postawy badawczej, opartej o monizm metodologiczny charakteryzuje zdrowe tendencje tego kierunku”.

Rozdział następny (V) poświęca autor zagadnieniom teorii przyrody.

Jednym z głównych omawianych tu problemów jest oczywiście zagadnienie materii. „Pojęcie materii w systemie materializmu dialektycznego ustalił ostatecznie Lenin”, przy czym zgodnie z tym jej rozumieniem materia ma to być po prostu tylko i jedynie tyle, co wszelka realność (niezależna od naszej świadomości). Otóż autor przyznaje, iż takie określenie materii jest wprawdzie b. krytyczne i odważne, dostrzega jednak zarazem pewne niebezpieczne konsekwencje, jakże to określenie może za sobą pociągać. Przy tak szerokim pojmowaniu materii zatracą się bowiem przede wszystkim podstawowa różnica między dialektycznym materializmem a wszelkim idealizmem typu platońskiego-heglowskiego tak ostro przez diamat zwalczanym. Idealista typu platońskiego-heglowskiego przypisujący swym ideom czy absolutowi pełną swoistą realność może bowiem przy takim pojmowaniu materii (jeśli mu tylko nie zależy na „firmie”) z powodzeniem nazwać się „materialistą”. I naodwrot „materialista”, który identyfikuje „materię” z „realnością” i uznaje wyższe formy bytu, nie posiadające własności mechanicznych (i wogóle fizykalnych) może być już uznany za spirytualistę. Definicja ta posiada jednak niewątpliwie również strony dodatnie, pozwala mianowicie na godzenie zasadniczej dla diamaty koncepcji materii z najróżnorodniejszymi teoriami fizykalnymi.

Po pewnej serii dalszych uwag, dotyczących koncepcji materii i ruchu, oraz ich form, autor przechodzi do następnego istotnego zagadnienia rozdziału tj. do zagadnienia lub zespołu zagadnień t. zw. przez diamat dialektyki przyrody.

Jak wiadomo, diamatycy przyjmują, iż przyroda tworzy pewną wyższą jedność, ukonstytuowaną wszakże na *sprzecznościach*, tkwiących w każdym jej procesie, które to sprzeczności stanowią źródło nieustannej dynamiki przyrody. Autor poddaje bliższemu rozważeniu niektóre z owych dialektycznych przeciwieństw przyrody: wśród nich zaś przede wszystkim przeciwieństwa: ograniczoności i nieograniczoności świata, jego ciągłości i nieciągłości oraz panujących w nim konieczności i wolności. Zajmę się tu pokrótce tylko tą ostatnią sprawą. Diamatycy przyjmują, iż w przyrodzie panuje obiektywna praworządność, a zatem konieczność, niemniej wolność człowieka w tak pojętym świecie nie jest bynajmniej wykluczona; istnieje ona i polega na uświa-

domieniu sobie przez człowieka konieczności procesów dziejowych (tj. procesów przyrody). Jest to rozwiązanie antynomii determinizmu — indeterminizmu w duchu wyraźnie stoickim. Otóż przeciwko temu autor wysuwa zastrzeżenie że rozwiązanie to mogłoby okazać się pozorne (że w szczególności przyjęcie konieczności przebiegów przyrody wykluczy możliwość równoczesnego „przemycenia” na drodze jakichkolwiek stoickich „konstrukcyj” wolności), jeżeli determinizm i indeterminizm zechce się przyjąć w charakterze też stwierdzających rzekome istotne własności rzeczywistości, a nie w jedynie dopuszczalnym charakterze postulatów, wysuwanych w różnych dziedzinach doświadczenia: postulatu deterministycznego w dziedzinie badań przyrodniczych a indeterministycznego w dziedzinie stosunków społecznych i etycznych. Autor sądzi jednak, iż diamatycy nadają tym zasadom raczej wskazany właśnie i jedynie poprawny sens naukowy.

Z innych ważniejszych zagadnień autor zajmuje się jeszcze pokrótce głoszoną przez diamatyków teorią paralelizmu poznawczo-ontologicznego. Między myśleniem a bytem — twierdzą oni — zachodzi równoległość doskonała, przy czym paralelizm ten posuwają niekiedy tak daleko (Engels), że w przyrodzie widzą odpowiedniki nawet tak abstrakcyjnych operacji umysłu, jak różniczkowanie i całkowanie. Ten paralelizm poznawczo-ontologiczny prowadzi ich oczywiście z kolei do „bezgranicznego optymizmu — praktycznie b. wartościowego ale teoretycznie niedostatecznie uzasadnionego”; pozwala im mianowicie przypisywać operacjom umysłu i teoriom naukowym charakter obiektywny i wartość bezwzględną. Otóż przeciw temu można by podnieść to zastrzeżenie, iż analiza konstrukcyj naukowych wykazuje coś wręcz przeciwnego, mianowicie ich konwencjonalność, względność i zmienność. „Absolutyzm zatem i paralelizm poznawczo-ontologiczny nie dadzą się utrzymać. Na szczęście w myśl zasady dialektyki w teorii diamatu można zawsze znaleźć i twierdzenie sprzeczne: o relatywizmie wiedzy bieżącej. Ono wydaje się bardziej uzasadnione i nawet — jedynie dobrze uzasadnione, choć może nie zupełnie tak, jak to zostało uczynione w diamacie”.

I znowu kończąc rozważania rozdziału wskazaniem „momentów” pozytywnych stwierdza Łubnicki, iż dużą wartość przedstawia *empryczna* tendencja teorii przyrody diamatu, prowadząca do odrzucenia wszelkich hipostaz abstrakcyj takich, jak „pusty czas” czy „pusta przestrzeń” jako wymysłów metaficznych. Nadto za bardzo pozytywny rys teorii przyrody diamatu uważa autor jej walkę z transcendentyzmem typu kantowskiego, hipostazującym w sposób nieuzasadniony „świat rzeczy w sobie” obok świata doświadczenia, walkę na rzecz istnienia jednego jedyne go świata, świata naszego doświadczenia i działania.

Rozdział ostatni *Teorii poznania* (VI) poświęcony jest krytycznemu przeglądowi zagadnień materializmu dziejowego.

Pierwszym zagadnieniem, jakie autor rozważa w tym rozdziale jest problem historyzmu jako jednego z najgłębiej charakteryzujących tę filozofię rysów diamatu. „Już Marks oświadcza — stwierdza autor — że właściwie istnieje

tylko jedna nauka — *historia*, obejmująca zarówno świat nieorganiczny, i organiczny, jak też dzieje społeczeństwa ludzkiego". Otóż nie wdając się tu w obszerniejsze referowanie odnośnych uwag autora, uważam za konieczne zaznaczyć tylko, iż o ile w stosunku do każdego rozważanego problemu diamatu stara się on zająć stanowisko krytyczne, wyrażające się w jego rzeczowo z pewnego punktu widzenia uzasadnionej pozytywnej lub negatywnej „ocenie”, o tyle w stosunku do tak istotnego problemu historyzmu jako pewnej zasadniczej podstawy filozoficznej poprzestaje na samym zreferowaniu i powstrzymuje się od jakichkolwiek uwag krytycznych. Pozostawienie tej istotnej sprawy „w zawieszeniu” stanowi niewątpliwą lukę w wywodach krytycznych, lukę o tyle chociażby dziwną, iż w przypisach w innym zresztą związku cytuje autor równocześnie nową książkę K. Poppera *The Open Society and its Enemies* zawierającą m. im. głęboką krytykę historyzmu we wszelkich jego głównych postaciach, a więc i tej, jaką stanowi marksizm.

W dalszym ciągu rozdziału następuje zwięzła „rekonstrukcja” klasycznej teorii materializmu historycznego, dotyczącej ewolucji społeczeństw ludzkiego i jego kultury t. j. streszczenie słynnej teorii marksistowskiej o zależności życia społecznego i kultury ludzkiej od dziejowych warunków materialnych (szczeg. ekonomicznych). Oczywiście nie sposób w ramach zwięzłego omówienia wchodzić we wszystkie choćby skądinąd ważne i interesujące szczegóły; i jakkolwiek teoria ewolucji społecznej i jej krytyka są to sprawy dla krytycznego poglądu na całość filozofii marksistowskiej nader istotne, to jednak sądzę, iż pomimo tego można je tu pominąć bez szkody dla możliwości wyrobienia sobie właściwego sądu o pracy referowanej, wyzyskując tu tę okoliczność, iż nie w tej części pracy leży „punkt ciężkości” jej wywodów. Analogicznie wypadnie potraktować tu ostatnie dwie sprawy, jakimi autor zajmuje się na koniec w tym rozdziale. Są to kwestie poglądów etycznych oraz poglądów estetycznych diamatyków.

Kończy rozdział „syntetyczna” krytyczna ocena ogólna poglądów materializmu dziejowego. Referując odnośne wywody autora, najlepiej będzie przytem najważniejsze ich fragmenty wprost zacytować: „Materializm historyczny, rozpatrujący dzieje materii jako podstawę dziejów kultury i ustalający prawa rozwoju społeczeństw na podstawie „przenicowanej” dialektyki heglowskiej, zawiera, jak i ona, niejeden moment, nie dający się uzasadnić, ani sprawdzić w doświadczeniu: moment metafizyczny. Nic więc dziwnego, że dowód zasadniczej tezy, (że warunki geograficzne, biologiczne a zwłaszcza społeczno-ekonomiczne są podstawowe a twory ideologiczne dziedziny kultury „duchowej” stanowią tylko „nadbudówkę” całkowicie uzależnioną od czynników materialnych) — nie jest przeprowadzony z dostateczną ścisłością. Mimo to ze względu na swój empiryzm i relatywizm materializm dziejowy korzystnie odcina się od heglizmu”.

Wielce znamienitym dla filozofii diamatu i wysoce wartościowym — zdaniem autora — jest jeden z zasadniczych jej rysów, mianowicie jej pragmatyzm, podkreślający, że pierwszą podstawą i celem ostatecznym wszelkiej teorii,

wszelkiej myśli jest „praktyka”, czyn i że nasze wyobrażenia i pojęcia są opracowaniem danych czuciowych jedynie w tym kierunku, jaki wskazały potrzeby praktyczne. Łączy to się oczywiście konsekwentnie z odrzuceniem przez diamat wszelkiego idealizmu teorio-poznawczego i całej w ogóle teoretyczno-kontemplacyjnej postawy filozofii klasycznej. Tę tendencję diamatu ocenia autor — jak już zaznaczyłem — wysoce pozytywnie, stwierdzając, iż „uznanie prymatu działania nad teoretyzowaniem, twórczości nad kontemplacją, życia nad refleksją — stanowi niewątpliwie jedną z największych wartości diamatu”. Wreszcie ocenę ogólną materializmu dialektycznego zamyka autor powołaniem się na zdanie Fr. A. Langego (odnoszące się zresztą do materializmu w ogóle), iż można mu jako światopoglądowi przeciwstawić wprawdzie z równą mocą inny światopogląd, ale „materializm jako metoda posiada bezsprzecznie wartość naukową”.

*

MIMO WSPÓŁCZESNEGO, dość znaczącego u nas rozkwitu literatury marksistowskiej, mimo częstych i gorących polemik marksistów z opozycją ideologiczną (głównie katolicką) tak się składa, (nie bez powodu zresztą, jak sądzę, uwzględniający społeczno-polityczną orientację marksizmu), iż zainteresowania tego typu literatury skupiają się — posługując się rozróżnieniem autora — przede wszystkim na dwu wyróżnionych przezeń aspektach światopoglądu marksistowskiego, a to na jego aspekcie „przedmiotowym”, t. j. na problematyce materializmu dziejowego oraz na jego aspekcie „politycznym”, t. j. na problemach społeczno-politycznej doktryny marksizmu. Ścisłe natomiast filozoficzne „jądro” tego światopoglądu, a więc jego t. zw. tu przez autora aspekt „metodologiczny”, t. j. problematyka materializmu dialektycznego, obejmująca problemy logiki, teorii poznania i metodologii tej filozofii bywają wprawdzie dotykane dorywczo w związku z tamtymi problemami, nader jednak rzadko były one dotąd przedmiotem specjalnych i głębszych opracowań. Praca prof. Łubnickiego stanowi interesującą próbę opracowania tych właśnie zagadnień. Stąd wypada tę rozprawę, jak sądzę, choćby z tego tylko tytułu, iż stanowi ona zasadnicze wypełnienie wspomnianej luki, uznać za pozycję w naszej literaturze filozoficznej, godną szczególniejszej uwagi. Jeśli zaś nadto uwzględni się fakt, iż próbę opracowania tych zagadnień autor podjął z intencją zbadania ich w sposób bezstronny, z zachowaniem pełnego obiektywizmu naukowego, to stanowi to oczywiście dalszy tytuł do przyznania jej szczególniejszego znaczenia.

Blіszszego omówienia wymaga jeszcze sprawa własnej postawy autora, sprawa stanowiska „filozoficznego”, z jakiego autor przeprowadza swe krytyczne rozważanie problemów „diamatu”. O ile bowiem w toku wywodów autora stanowisko to rysuje się w sposób niedwuznaczny, o tyle wytknąć mu należy, iż stanowiska tego wyraźnie nie sformułował, jakkolwiek od wszelkiej porządnej roboty krytycznej należy się tego niezbędnie domagać. Odnosi się przy tym wrażenie, iż pozostaje to w związku z tym, że autor w toku swej

pracy nie rozróżnił dostatecznie dwu zadań, jakie przedsięwzięcie jego w istocie obejmuje. Jedno z tych zadań, to t. zw. krytyka „immanentna” „diamatu” jako pewnego systemu myślowego, t. j. mówiąc inaczej, głównie badanie wewnętrznej konsekwencji tego systemu ze względu na jego własne środki. Drugie zaś z tych zadań, to krytyka „diamatu” jako pewnego systemu myślowego „od zewnątrz”. Otóż jeśli chodzi o krytykę „immanentną”, to istotnie nie implikuje ona jakiegokolwiek stanowiska „filozoficznego”, lecz tylko rzetelną badawczą postawę naukową oraz użycie pewnych prostych „narzędzi” logicznych; chodzi tu bowiem tylko o takie samo zbadanie, czy dany „system myślowy” został swymi środkami porządnie i konsekwentnie zbudowany, jak przy badaniu pod tym względem jakiegokolwiek teorii naukowej. Autor nie poprzestał jednak na krytyce „immanentnej”, lecz przeprowadził również krytykę „od zewnątrz” szeregu koncepcyj diamatu. Jeśli jednak chodzi o ten drugi rodzaj krytyki, krytyki „od zewnątrz”, to ta, jak sądzę, nie może być „bezustanowiskowa”, lecz zakłada z istoty jakiś inny określony „system myślowy”, jakieś inne określone stanowisko filozoficzne, z punktu widzenia którego jest oceniana ważność też badanego systemu. Można by co prawda próbować wprowadzić tu koncepcję „metateorii” i twierdzić, że krytyka „od zewnątrz” jest sprawą czegoś takiego, jak „metateoria systemów filozoficznych”, jednakże jest jasne, iż ze względu na logiczną niedoskonałość języka współczesnych badań filozoficznych, koncepcja taka jest czymś zupełnie iluzorycznym, nie ma bowiem mowy o tym, aby „metateoria” taka dała się obecnie porządnie zbudować. Zresztą taka „metateoria” byłaby również pewnym nadrzędnym tylko stanowiskiem filozoficznym w tym sensie chociażby, iż musiałaby się przeciw opierać na jakichś założeniach o charakterze filozoficznym a tym samym przesądzać pewne podstawowe kwestie filozoficzne w sposób aksjomatyczny. Otóż badając stanowisko, z jakiego prof. Łubnicki przeprowadza swą krytykę „od zewnątrz” poglądów diamatu, z toku wywodów, z rodzaju użytych argumentów i milcząco akceptowanych przesłanek można, jak sądzę, wnosić, iż jest to pewna „kombinacja” postawy pragmatystycznej ze stanowiskiem t. zw. „sentyzmu” t. j. z postawą w zakresie zagadnień filozoficznych, którą by można lapidarnie określić, jako stanowisko wypływające z krytycznej refleksji nad problemami języka i metod nauk szczegółowych, szczególnie nauk ścisłych i przyrodniczych.

Stanowisko to, jakkolwiek faktycznie przyjęte przez prof. Łubnickiego, nie zostało jednak przez autora wyraźnie sprecyzowane i ten brak wyraźnej deklaracji z jego strony co do swej własnej postawy, należy mu wytknąć jako niewątpliwie niedociągnięcie.

Próbę krytyki filozofii „diamatu” ze stanowiska sentyzyzmu należy uznać za cenną. „Diamat” bowiem w swych dalekosieżnych ambicjach „dyktowania” praw rozwojowych wszelkim dziedzinom kultury ludzkiej objawia również tendencję do kształtowania w swym „duchu” wszelkich nauk szczegółowych (por. próby interpretacji nauk szczegółowych w „duchu” marksizmu, podejmowane przez uczonych radzieckich), a wobec tego próbie „w kierunku odwrot-

nym", próbie krytyki filozofii „diamatu” ze stanowiska, będącego bezpośrednim „wykwitem” rzetelnej badawczej postawy naukowej („ważnej” dla wszelkich nauk szczegółowych) należy przypisać duże znaczenie.

Wykonanie wytkniętych sobie przez autora zadań nosi wszelkie znamiona solidnej „roboty naukowej” i nie daje, jak sądzę, podstawy do istotnych zarzutów. Można by co prawda próbować ukuć z tego zarzut przeciw autorowi, iż w analizach swych nie sięga on zbyt głęboko, lecz że w krytyce swej ogranicza się zarówno do problemów, jak i do zarzutów najbardziej zasadniczych, lecz sądzę, iż tłumaczy się to dostatecznie skondensowanym charakterem wywodów, usiłujących na niewielu stronicach objąć całą zasadniczą problematykę diamatu.

Rozprawa prof. Łubnickiego powinna wywołać ożywioną dyskusję, już jednak sama jej lektura przyczynia się skutecznie do pogłębienia na naszym gruncie znajomości materializmu i jego dalszych możliwości rozwojowych.

SEMINARIUM FILOZOFICZNE U. J.

Witold Galeński

K O R E S P O N D E N C J A

JESZCZE W SPRAWIE KRAKOWIANÓW

W NRZE 17/18 ŻYCIA NAUKI ukazał się artykuł dr T. Kochmańskiego będący w gruncie rzeczy obszernym komentarzem mego artykułu zamieszczonego w nr 13/14 tego czasopisma pt. *O dorobku matematyków polskich w nauce światowej*.

Artykuł dr Kochmańskiego zwichnął ogólną proporcję mego artykułu, gdyż chcąc w równiej mierze zamieścić szczegółowe komentarze o wynikach matematyków polskich trzeba by wielokrotnie rozszerzyć ramy mego artykułu (dokładne omówienie np. wagi wyników śp. Banacha musiałoby zająć kilkanaście stron druku), co by minęło się z celem, jaki sobie wytknąłem w moim artykule.

Autor artykułu o krakowianach widocznie nie przeczytał dokładnie wstępu w moim artykule, zwłaszcza wierszy 9 i 10.

Jakkolwiek nie mogę się zgodzić ze wszystkimi wywodami i argumentami dr Kochmańskiego, to jednak uważam, że poruszone przez niego kwestie nie interesują ogółu czytelników na tyle, by nadawały się do polemiki na łamach ŻYCIA NAUKI.

AKADEMIA GÓRNICZA, KRAKÓW

Stanisław Gołąb

NAUKA W KRAJU

ZYCIE NAUKOWE TORUNIA

UNIwersytet Toruński był projektowany już w ostatnich latach przed wojną. Po długich debatach i pertraktacjach, w których inicjatywa zarządu miasta z prezydentem ś.p. Raszeją oraz Towarzystwa Naukowego z niezmordowanym ś.p. Zygmuntem Mocarskim na czele grała wielką rolę, stało się, że w Toruniu powstanie w r. 1940 wydział zamiejscowy uniwersytetu poznańskiego, obejmujący katedry humanistyczne oraz geografii. Odczuwano bowiem szczególnie silnie potrzebę przeciwstawienia tutaj niemieckim ośrodkom w Gdańsku i Królewcu polskiego centrum badawczego. Centrum to miało zająć się badaniem Pomorza, i jego przeszłości, a także miało podjąć ekspansję naukową w kierunku Prus Wschodnich. Do tego czasu badania te prowadzono głównie w Poznaniu, ponadto w Krakowie i Warszawie. Toruń był przewidziany na siedzibę ośrodka naukowego ze względu na swe tradycje naukowe. Istniały tu Towarzystwa Naukowe (od r. 1875), archiwum i zasobna biblioteka miejska.

Po wojnie decyzja założenia uniwersytetu zapadła ostatecznie we wrześniu 1945 r. przy usilnym poparciu czynników miejscowych. Rektorem został prof. dr L. Kolankowski. Sytuacja była bardzo trudna. Co prawda miasto nie zostało spalone, ale ucierpiało na skutek kwaterunków i zniszczenia pomieszczeń mieszkalnych. Archiwum padło ofiarą działań wojennych lub zostało w znacznej części wywiezione, bibliotekę miejską Niemcy przetrzebili i zaprowadzili w niej gruntowny mielad. Ofiarą prześladowań i wojny padli główni działacze Towarzystwa Naukowego — ks. A. Mańkowski, Zygmunt Mocarski. W tych warunkach trzeba było budować wszystko od nowa z myślą o stworzeniu w Toruniu ośrodka naukowego Pomorza Nadwiślańskiego, ogółocznego niemal z inteligencji, oraz nabytych obszarów Prus Wschodnich i Pomorza Szczecińskiego. Położenie Torunia w równej odległości od Warszawy i Gdańska (5 godz. jazdy koleją) oraz Poznania i Olsztyna (4 godziny jazdy) predestynowało go na centrum naukowe ziem nadbałtyckich, gdyż wyjazdy w celu korzystania z zasobnych bibliotek poznańskich i gdańskiej nie nasręczały trudności, a dla studentów z regionu nadmorskiego Toruń położony jest korzystnie. Toruń, Bydgoszcz, Włocławek, Inowrocław, Grudziądz tworzą razem grupę miast o łącznej ludności około 320 tysięcy, przy czym następuje pewnego rodzaju specjalizacja w ich zadaniach. Toruń reprezentuje naukę. Miasto nadaje się na centrum naukowe nowego typu: wszystkie inne uniwersytety znajdują się w miastach dużych lub wielkich, w których atmosfera nie sprzyja nauce (poza Krakowem), a na czoło zainteresowań wysuwają się zagadnienia polityczne lub gospodarcze. Toruń natomiast, posiadający około 80000 mieszkańców, nie jest obecnie ani centrum politycznym ani gospodarczym. Życie naukowe może znaleźć w nim warunki szczególnie pomyślnego rozwoju. Góruje on pod tym względem nad Gdańskiem. Gdańsk jest miastem

portowym, a w miastach portowych nigdy nie prosperują uniwersytety, natomiast mogą rozwijać się wyższe uczelnie o nastawieniu praktycznym, jak politechniki i akademie handlowe. Jeżeli uniwersytet w Kilonii cieszył się sławą, to nie jest to argumentem przeciw tej tezie; uniwersytet i jego rozkwit wyprzedził rozkwit portu kilońskiego. Wreszcie jeszcze jeden ważny powód sprzyja rozwojowi środowiska naukowego w Toruniu: jego piękno. Toruń jest drugim obok Krakowa miastem średniowiecznym na ziemiach polskich, które uniknęło zagłady i zniszczeń wojennych. Czar architektury kościołów, ratusza, starych kamienic, położenie nad Wisłą wytwarzają atmosferę piękną, która jest potrzebna nie tylko dla rozwoju wydziału sztuki, przeniesionego z Wilna.

Początki uniwersytetu i w ogóle życia naukowego były niezwykle trudne. Profesorowie przybywający z różnych stron kraju, nieraz pozbawieni przez wydarzenia wojenne wszelkiego niemal mienia, bibliotek, mieszkania, sprzętów, domy bez szyb, z zepsutych ogrzewaniem, brak funduszy, brak opału, trudności żywienia, brak biblioteki uniwersyteckiej i bibliotek zakładowych, brak ławek i stołów. Pierwszy rok był ciężką walką o byt. Nieliczne katedry, jak historii Pomorza i krajów nadbałtyckich znalazły w księgozbiorach Książnicy Miejskiej obfity zbiór literatury i źródeł. Inne musiały zaczynać od niczego, gromadząc książki poniemieckie. Polityka centralnych władz bibliotecznych w zakresie przydziału bibliotek pozostawiała wiele do życzenia. Książki z terenu Prus przydzielano do Łodzi i Warszawy, gdy katedry, którym były potrzebne, znajdowały się w Toruniu, książki z Elbląga zabezpieczono w Krakowie. Nie brak inicjatywy i aktywności, ale brak rozumnej myśli utrudniał zbudowanie podstawy naukowej dla uniwersytetu, który w założeniu ma być pomorskim i morskim. Z drugiej strony wydział matematyczno-przyrodniczy walczył z elementarnymi trudnościami. Z gimnazjów ściągano niezbędne narzędzia, trzeba było instalować wszystko, poczynając od wody, światła i gazu. Ale trudności przełamywano. Niezmordowana energia rektora Kolankowskiego dźwigała uniwersytet przy udziale wszystkich sił profesorskich. Nieliczni, którym zabrakło odwagi i hartu, odpadli. Z początkiem maja br. nastąpiła inauguracja biblioteki uniwersyteckiej w gmachu, przeznaczonym przed wojną na pomieszczenie muzeum.

Życie naukowe skupia się również w starym i zasłużonym Towarzystwie Naukowym, które resztkami sił i ludzi wznowiło swą działalność w jesieni 1945 r. Uniwersytet przyniósł mu nowy zasób sił i inicjatywy. Nie należy przykładać miary przedwojennej do prac towarzystw naukowych. Nie ilość wygłoszonych referatów i opublikowanych prac jest wskaźnikiem aktywności, bo prace uczonych wielokrotnie płonęły w czasie ostatniej wojny, biblioteki i archiwa są spustoszone. Każda drobna nawet praca naukowa wymaga bardzo wiele zachodu i czasu. Przede wszystkim zaś trzeba rozplanować przyszłe wysiłki. W tym kierunku poszedł wydział historyczno-archeologiczny Towarzystwa Naukowego, zwołując na 19 i 20 lutego 1947 r. zjazd historyków Pomorza w celu ustalenia planu przyszłej pracy i skoordynowania wysiłków.

Termin zjazdu podyktowany był tradycją Towarzystwa, które dorocznie obchodzi datę urodzin Kopernika. Niespodzianie ciężkie mrozy groziły niepowodzeniem zjazdowi. Jednakże uczestnicy przybyli, z heroizmem pokonując trudności podróży. Celem zjazdu było ustalenie stanu archiwów i bibliotek oraz skoordynowanie prac na przyszłość. Licznie przybyli bibliotekarze i archiwariusze z regionu pomorskiego, a ich sprawozdania, jakże często tragiczne, stanowiły dla badaczy najcenniejszą bodaj część zjazdu; odtąd wiadomo, co pozostało i w jakim kierunku powinny iść badania. Również drugie zadanie zjazd spełnił w zupełności. Badacze z całego kraju zapoznali się ze swoimi planami i zamiarami, rozgraniczono dziedziny, postanowiono wznowić serię *Monumenta Poloniae Maritima* w Gdańsku, do której materiały częściowo ocalały, oraz podjąć w Toruniu edycję aktów sejmikowych Prus Królewskich. Ponadto zjazd przedyskutował i postanowił poprzeć inicjatywę Instytutu Zachodniego opracowania atlasu historycznego Pomorza, Piastowskiego. Dyskusja była tu szczególnie owocna. Zetknięcie się środowisk Poznania, Krakowa, Torunia, Lublina, Szczecina, Gdańska, Bydgoszczy, Olsztyna, Włocławka, Pelplina spotęgowało świadomość wspólnoty badawczej między bibliotekarzami i archiwariuszami a badaczami w regionie pomorskim. Wyrazem ożywienia się i odrodzenia pracy badawczej w zakresie historii jest ponowne ukazanie się dwóch zeszytów ZAPISEK TOW. NAUKOWEGO oraz podjęcie prac dokoła wznowienia ROCZNIKÓW Towarzystwa, które w najbliższym terminie doczekają się realizacji.

Badacze literatury polskiej i filologowie nie ograniczyli się w tym czasie jedynie do prac ściśle pedagogicznych i własnej pracy naukowej. Z inicjatywy wiceprezesa urzędującego Towarzystwa Naukowego, prof. dr. Konrada Górskiego podjęto inicjatywę opracowania słownika mickiewiczowskiego, który zapełni lukę w naukowym dorobku polskim, odczuwaną szczególnie dotkliwie.

Przyrodnicy skupieni w wydziale przyrodniczo-matematycznym Towarzystwa utworzyli komisję fizjograficzną Pomorza i Mazurów, która rozpoczęła już swe prace pod przewodnictwem prof. dr J. Prueffera. Podjęto badania zespołowe geologiczne i paleobotaniczne w okolicach Chłapowa. Rozpoczęto prace przygotowawcze nad zorganizowaniem badań flory i fauny bursztynu, rozpoczęto badania fauny okolic Torunia, wreszcie badania chwastów regionu mazurskiego, co posiada też doniosłe znaczenie praktyczne. Zapoczątkowano badania geograficzne doliny Prawisły od Torunia w kierunku zachodnim. W serii wydawnictw wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. dr J. Hurynowiczówna opublikowała *Wpływ niektórych środków nasennych i narkotycznych na zmiany chronakcyjnej pobudliwości układu błędnikowego u królików* (1947), w druku jest praca prof. dr J. Prueffera o motylach Wileńszczyzny. Ukazały się ponadto trzy numery biuletynu obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu pod redakcją prof. dr Wł. Dziewulskiego i prof. dr W. Iwanowskiej. Obserwatorium wciąż walczy z ogromnymi trudnościami natury technicznej. W Toruniu działa też wicedelegatura ochrony przyrody na obszar Pomorza i obszaru województwa Gdańskiego (prof. dr Walas).

Podjęły swą działalność towarzystwa naukowe: Tow. Historyczne pod przewodnictwem prof. dr K. Hartleba, który prowadzi równocześnie wydawnictwa uniwersytetu i komisji historycznej Tow. Naukowego, Tow. Literackie im. A. Mickiewicza pod przewodnictwem prof. dr E. Kucharskiego, Polskie Towarzystwo Filologiczne (prof. dr St. Srebrny), Tow. Przyr. im. Kopernika (prof. dr J. Zabłocki), Tow. Botaniczne (prof. dr J. Zabłocki), Tow. Geograficzne (prof. dr M. Kiełczewska-Zaleska), Tow. Chemiczne (prof. dr A. Basiński). Podjęto prace celem założenia oddziału Tow. Filozoficznego.

Wydział prawno-ekonomiczny uniwersytetu rozwinął owocną działalność zakładając wydział zamiejscowy w Olsztynie, dokąd dojeżdżają profesorowie z Torunia. Inne studia, jak filologia, pedagogika, psychologia prowadzą pracę w ramach zakładów, przy czym zakład psychologii współpracuje z poradnią Instytutu Higieny Psychiczej. Wielkim wysiłkiem podjętym przez geografów było zorganizowanie w maju br. zjazdu powszechnego geografów w Toruniu i Szczecinie.

Osobne uwagi poświęcić należy działalności Instytutu Zachodniego, który doceniając znaczenie środowiska toruńskiego założył tu swoją placówkę. Inicjatywa Instytutu w sprawie atlasu historycznego Pomorza znajduje swój wyraz w badaniach terenowych podjętych przez specjalistów (prehistoria, geografia, antropogeografia, geografia historyczna). Zakład etnografii prowadził badania Pomorza Zachodniego.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika nie posiada wydziału lekarskiego, za to istnieje odrębna akademie lekarska w Gdańsku. Posiada natomiast wydział sztuki, który stanowi niewątpliwie konieczne uzupełnienie uczelni, która zwrócona jest ku morzu i ku pracy dla Ziemi Odzyskanych.

Ogrom pracy włożony w budowę uniwersytetu i środowiska naukowego nie jest widoczny z suchych zestawień i nie da się wyrazić liczbowo — bo nie da się w cyfrach wyrazić organizacyjnej i nie rzadko wprost fizycznej pracy kierowników zakładów i personelu naukowego. Do normalnej pracy i normalnego rozwoju jeszcze dziś jest daleko. Ufamy jednak, że najbliższe lata przyniosą szybki i bujny rozwój życia naukowego w Toruniu, jak dwa poprzednie lata przyniosły zbudowanie uniwersytetu ze strzępów i ułamków zbiorów i bibliotek.

Karol Górski

UNIwersytet UL. KOPERNIKA

TEMATYKA MORSKA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH HANDLOWYCH

OBJĄWSZY w swe posiadanie pięćsetkilometrową granicę wybrzeża morskiego, Państwo Polskie wkroczyło w nową fazę swego rozwoju tak politycznego, jak i gospodarczego. Toteż dokonywująca się przebudowa struktury gospodarczej naszego kraju z rolniczo-lądowej na przemysłowo-morską, wymaga od obecnego pokolenia zdwojonych wysiłków celem zapełnienia luk, odziedziczonych w spuściznie po dawnych formach gospodarczych, jak też ce

lem zapewnienia normalnego dopływu fachowców w dziedzinie gospodarki morskiej.

Ten ważny obowiązek naukowo-wychowawczy wziął na siebie jeszcze w czasie okupacji Instytut Morski, przekształcony obecnie w Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Gdyni. Reaktywując półtora roku temu swą działalność w nowych warunkach rozwojowych, szkoła ta zdawała sobie sprawę z powagi zadań na niej spoczywających. Szczególny brak doświadczenia naukowego w tym zakresie i to zarówno w Polsce, jak — co wynika z dalszego przeglądu — również w Europie, czyni z Wyższej Szkoły Handlu Morskiego uczelnię niejako eksperymentalną. Tłumaczy to poszukiwania jej za wypracowanymi już gdzie indziej i opartymi o kontakt z rzeczywistością formami nauczania. Niestety brak ten jest tak dotkliwy, iż pod wieloma względami, szczególnie gdy chodzi o wypracowanie zasadniczego oblicza uczelni, mającego nadać jej właściwy charakter szkoły handlu morskiego, zdana jest ona na własny wysiłek i dwuletnie doświadczenie z okresu konspiracji (lata 1942—1944).

Będąc jednowydziałową, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego daleko odbiega od typu innych uczelni handlowych tematyką wykładów, a przede wszystkim rozplanowaniem zagadnienia tak zwanej specjalizacji, która w tym przypadku jest jednokierunkowa, a więc przewija się przez prawie wszystkie przedmioty i przez wszystkie lata nauk. Wyższe Uczelnie Handlowe w Polsce po dwu latach studiów ogólno-handlowych i gospodarczych wprowadzają specjalizację głównie przez rozbudowanie lub likwidowanie poszczególnych wykładów z zakresu polityki gospodarczej (ekonomii stosowanej), z niewielkimi zmianami po stronie innych przedmiotów (ob. ŻYCIE NAUKI, nr 15/16, str. 223). Wyższa Szkoła Handlu Morskiego nie obawiała się wyjść naprzeciw wymogom życia i zachowując charakter szkoły teoretycznej przez położenie głównego nacisku na przedmioty teoretyczne, a więc ogólne, wprowadziła do swego programu zagadnienia tak szczegółowe, jak wykład celnictwa, ubezpieczeń morskich, towaroznawstwo ładunków okrętowych, wykład organizacji zaplecza portów oraz w formie ćwiczeń: obsługa statku przez maklera i spedytora i in., a ponadto dla osłuchania się studentów z językiem angielskim w obsłudze portów — konwersatorium z zagadnień portowych w tymże języku.

Zagadnienia morskie w dotychczasowych ujęciach programowych istniejących akademickich szkół handlowych mieściły się bądź w ogólnej nauce o transporcie i komunikacji (S.G.H. — Warszawa), w wykładzie organizacji handlu międzynarodowego (A.H. — Kraków), lub organizacji i administracji portu (A.H. — Poznań), bądź znajdując prawne naświetlenie w wykładzie prawa handlowego morskiego (A.H. — Poznań) oraz prawa morskiego i konsularnego (A.H. — Kraków). Zaznaczyć należy, iż w bieżącym roku akademickim Akademii Handlowe Warszawskiej i Poznańskiej przewidywały wykłady z organizacji i techniki transportu morskiego, przy czym jednak w Warszawie wykład nie został obsadzony, w Poznaniu zaś Akademia Handlowa korzysta w tym zakresie ze współpracy prof. Wyższej Szkoły Handlu Morskiego Bolesława Kasprowicza. To marginalne i częstokroć urywkowe ujęcie tematyki morskiej, wskutek zamknięcia zagadnień gospodarowania morskiego w ramach

(przy optymalnych obliczeniach) 50 godzin wykładowych, wyrządzało już poprzednio poważną szkodę, a przy obecnym kształtowaniu się struktury gospodarczej państwa w oparciu o rozległy dostęp do morza wymagało radykalnej zmiany i poświęcenia mu wysiłków naukowych ze strony wykładowców i słuchaczy zgodnie ze znaczeniem przedmiotu.

Szczegółowy program wykładów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego wykazuje następujące rozplanowanie zajęć, dających się ująć w kilka grup zasadniczych: wykłady ekonomiczno-morskie razem 180 godzin wykładowych, administracji morskiej razem 90 godzin wykładowych, historyczno-morskie razem 120 godzin wykładowych, prawno-morskie razem 60 godzin wykładowych. Daje to w sumie 480 godzin wykładowych poświęconych zagadnieniom morskim. Ponadto ze względu na szczególną przydatność w studiach nad obrotem morskim znalazły głębsze rozpracowanie wykłady: celnictwo, towaroznawstwo łącznie z zajęciami laboratoryjnymi i ogólna nauka transportu i komunikacji, zawarte razem w 260 godzinach wykładowych wobec 150 godzin poświęconych im przeciętnie na innych uczelniach.

Nadmienić również należy, iż nauka języka angielskiego, zajmująca najcieśniej pozycję języka drugiego na Wyższej Szkole Handlu Morskiego jest obowiązująca dla wszystkich, a narzucając słuchaczom przez egzamin wstępny uprzednie opanowanie podstawowych wiadomości, uczelnia porzuca fikcję niemożliwego w ciągu trzech lat — przy systemie lekcyjnym trzech godzin tygodniowo — opanowania języka angielskiego, niezbędnego w handlu morskim.

Pominięte zostały w obliczeniach godzin ćwiczenia praktyczne, wycieczki do portu, wreszcie praktyki wakacyjne, pozwalające zaznajomić się słuchaczom z terenem ich przyszłej działalności, a stanowiące poważny przyczynek w ugruntowywaniu teoretycznych wiadomości, zdobytych na wykładach.

Powyższy szkicowy przegląd porównawczy programów nauczania pod względem tematyki morskiej dla Wyższych Uczelniach Handlowych pozwala na śmiało stwierdzenie, iż Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni wnosi w dziedzinę nauk handlowych poważny wkład naukowy.

W skali międzynarodowej zestawiać można program i zadania Wyższej Szkoły Handlu Morskiego z dwoma uczelniami. Niestety najbardziej zbliżonej do naszej Uczelni Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Konstantynopolu nie możemy porównać ze względu na brak miarodajnych ku temu źródeł, to też w ślad za wydawnictwem MINERVA-JAHRBUCH DER GELEHRTEN WELT (Berlin 1938) sygnalizujemy tylko jej istnienie. Na polu międzynarodowym odegrał poważniejszą rolę i odgrywa ją nadal Instytut Handlowy w Antwerpii — *Institut Supérieur de Commerce de l'Etat — Anvers* — ze swym wydziałem handlu morskiego. Jest to zresztą jedyna znana powszechnie uczelnia handlowa, obejmująca swą specjalizacją dział obrotu morskiego. Z tą też uczelnią łączy naszą szkołę gdyńską najbliższa więź programowa. Zachodzą jednak między nimi pewne różnice.

Instytut Handlowy w Antwerpii poświęca dla wyspecjalizowania swych studentów w zakresie zagadnień morskich około 250 godzin wykładów (patrz

ANNUAIRE DE L'INSTITUT SUPÉRIEUR DE COMMERCE DE L'ÉTAT, Anvers 1946). Jeśli się weźmie pod uwagę, iż ogólna liczba zajęć tygodniowych na trzecim roku wynosi 20,5 godziny, to poświęcenie 40% wykładów tematyce morskiej pozwala sądzić, iż zagadnienia te znajdują w Antwerpii poważne ujęcie. Fakt, iż Belgia, jak i inne kraje kolonialne, posiada osobne studia kolonialne, oraz że w znacznej mierze, zaopatrując się w surowce we własnych koloniach, traktuje obrót morski głównie jako zagadnienie samego transportu, pozwala sądzić, iż Instytut Handlowy w Antwerpii spełnia tylko część założeń, będących w Polsce udziałem Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, która to Uczelnia ma w pierwszym rzędzie współdziałać w przedstawieniu zainteresowań naszego społeczeństwa na handlowo-morskie. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tytuły wykładów specjalizacyjnych na wydziale handlu morskiego Instytutu w Antwerpii, które skądinąd pokrywają się zasięgiem przedmiotów z głównymi działami zagadnień wykładanych na Wyższej Szkole Handlu Morskiego. Są to: wyposażenie i eksploatacja handlowa statku; ekspedycja morska, studium porównawcze portów, prawo morskie i rzeczne (handlowe), ustawodawstwo morskie (publiczne). Wprowadzeniem do zagadnień transportowych jest wykład polityki komunikacyjnej.

Brak powojenny kontaktów międzyuczelnianych, jak i zniszczenie literatury, która by pozwoliła na bliższe zaznajomienie się z charakterem studiów poświęconych zagadnieniom morskim na innych uczelniach, nie pozwala niestety na bardziej szczegółowe omówienie tematu, który stanowi u nas częsty temat dyskusji organizacyjno-pedagogicznych.

Przemysław Małek

WYŻSZA SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO, GDYNIA

NAUKA POLSKA W OPINII CUDZOZIEMCÓW

W NUMERZE 2 z b. r. czasopisma radzieckiego PRIRODA ukazał się artykuł prof. D. W. Lebediewa, poświęcony, jak wskazuje na to już sam jego tytuł, „odrodzeniu nauki w Polsce” po ostatniej wojnie. Autor przedstawia olbrzymie straty naszej nauki w czasie wojny i okupacji niemieckiej oraz planowe niszczenie przez hitleryzm inteligencji polskiej. Po stwierdzeniu, że jednak nawet w tym warunkach prowadzono w ukryciu badania naukowe i tajne nauczanie, prof. Lebediew omawia pokrótce podjęcie pracy przez Polską Akademię Umiejętności i inne towarzystwa naukowe, następnie utworzenie nowych uniwersytetów w Łodzi, w Toruniu i Lublinie, by wspomnieć także o pierwszych zjazdach naukowych. W słowie końcowym czytamy: „Nauka polska przeżywa gwałtowny przewrót. Pomimo olbrzymich i niezastąpionych strat w zespole pracowników, zniszczenia podstaw materialnych, braku najpotrzebniejszych narzędzi do pracy, kiedy zdobycie mikroskopu stanowi problem nie dający się łatwo rozwiązać, pomimo braku literatury, nie nawiązania jeszcze stosunków międzynarodowych przerwanym przez wojnę, pomimo tego czołowi uczeni polscy, pokonywując wszy-

stkie te trudności tworzą naukę dla ludu, która pozostawi daleko poza sobą naukę Polski przedwojennej. *Trzeba koniecznie zorganizować na wielką skalę wymianę zdobyczy naukowych pomiędzy uczonymi polskimi i Związku Radzieckiego, trzeba zaznajamiać się wzajemnie z pracami instytutów badawczych, referować i tłumaczyć prace naukowe, brać udział w konferencjach i zjazdach na zasadzie wzajemności, podejmować pracę zespołową w celu rozwiązywania ogólnych zagadnień. Taki kontakt przyczyni się do rozwoju nauki w obu krajach*".

Miło nam stwierdzić, że prof. Lebediew zaczerpnął informacje o stanie i rozwoju, jak i organizacji nauki polskiej głównie z ŻYCIA NAUKI, o czym pisze w pochlebnej dla nas recenzji, zamieszczonej również w czasopiśmie PRIRODA (1947, nr 5). „Jako całość — ŻYCIE NAUKI świadczy o szybkim odradzaniu się nauki polskiej i o poważnych posunięciach w środowisku uczonych polskich. Głównym zagadnieniem omawianym w szeregu artykułów jest postawa nauki wobec nowej demokratycznej Polski oraz udostępnienie nauki całemu społeczeństwu. Z tym głównym zagadnieniem związane są wszystkie inne, jak planowania nauki, wolności badań naukowych, wykładów na wyższych uczelniach i organizacji prac naukowo-badawczych... Jest nadzieja, że uczeni polscy pokonają wszystkie trudności i odnajdą właściwą drogę, aby w całej pełni służyć swemu narodowi”.

Streszczenia w języku angielskim umieszczane w każdym numerze ŻYCIA NAUKI, zaznajamiają z warunkami twórczości naukowej i szkolnictwa wyższego w Polsce także czytelników z Zachodu Europy i Stanów Zjednoczonych. Swoją drogą, jak wspomina J. Arnaudies w recenzji z naszego czasopisma, umieszczonej w numerze 10 z 1947 LA PENSÉE, niektóre artykuły (sc. ŻYCIA NAUKI) wykraczają poza ramy ściśle narodowe. W numerze pierwszym artykuł M. Choynowskiego zatytułowany *Nauka i społeczeństwo* zawiera wezwanie do intelektualistów, aby zjednoczyli się i odgrywali rolę bardziej wydatną w życiu narodu. Wezwanie to powinno być wysłuchane wszędzie... ŻYCIE NAUKI oddaje niezaprzeczalne usługi w poznaniu aktualnych warunków twórczości naukowej i szkolnictwa wyższego w Polsce. Szereg zamieszczonych w nim artykułów posiada także znaczenie ogólne i zasługuje na przetłumaczenie w całości na języki obce”.

Zjazdy i konferencje

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KOMISJI BADAŃ PROMIENI KOSMICZNYCH

W DNIACH 6—11 października br. odbył się w Krakowie z inicjatywy Międzynarodowej Unii Fizyki Czystej i Stosowanej zjazd Komisji badań promieni kosmicznych. Jest to drugi z rzędu zjazd międzynarodowy poświęcony tym zagadnieniom. Pierwszy odbył się w Londynie w r. 1934 w ramach wielkiego zjazdu naukowego z związku ze zwołaniem tam ogólnego zgro-

madzenia Unii. Na zjeździe tym jednym z trzech działów fizyki, które były tematem konferencji naukowych, były właśnie promienie kosmiczne.

W tegorocznym zjeździe wzięli udział następujący uczeni zagraniczni: N. Arley z Kopenhagi, P. Auger, P. Fleury, P. Freon, L. Leprince-Ringuet, C. Maze z Paryża, J. Barnothy i M. Forro z Budapesztu, P. Bernardini z Rzymu, P. Blackett z Manchesteru, C. Clay z Amsterdamu, P. Cosyns z Brukseli, A. Duperier, emigrant hiszpański z Londynu, B. Gross z Rio de Janeiro, W. Heitler i L. Janossy z Dublina, J. Montgomery i J. A. Wheeler z Princeton (U.S.A.), C. F. Powell z Bristolu, V. Petžílka, J. Slavik, V. Trkal, B. Žaček, J. Janko z Pragi oraz V. Kunzl z Bratislavy. Prawie trzecia część uczonych z zachodu to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 40 lat życia, a którzy mają już za sobą poważny dorobek naukowy.

Krajowych uczestników zjazdu było ponad 50 z wszystkich ośrodków fizycznych w Polsce: z Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Gliwic, Torunia, Łodzi, Gdańska i Lublina. Komitet organizacyjny złożony był z fizyków krakowskich. Na jego czele stali; prof. J. Weyssenhoff, prof. H. Niewodniczański i prof. M. Mięśowicz.

W poniedziałek 6. X. nastąpiło otwarcie zjazdu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w obecności rektora U.J. prof. Waltera jako przedstawiciela ministerstwa Oświaty oraz woj. krakowskiego dr. K. Pasenkiewicza. Po wygłoszeniu mów powitalnych przez rektora U.J. i profesorów krakowskich na przewodniczącego zjazdu obrany został prof. C. Clay. Następnie wygłoszono trzy krótkie referaty: prof. Clay mówił o historii badań nad promieniami kosmicznymi, prof. Auger o dzisiejszym stanie badań promieni kosmicznych oraz prof. Fleury o działalności Międzynarodowej Unii Fizycznej.

W czasie zjazdu, obradującego w Zakładzie Fizyki U.J. wygłoszono 19 referatów odnoszących się do najnowszych badań uczestników zjazdu w dziedzinie promieni kosmicznych. Wyniki badań referowane na zjeździe niejednokrotnie nie były jeszcze publikowane. Przeważały referaty o pracach doświadczalnych. O pracach teoretycznych wygłosili referaty jedynie W. Heitler, J. A. Wheeler i B. Gross.

Najciekawszymi wynikami doświadczalnymi były niewątpliwie wyniki C. F. Powella, dotąd niepublikowane, dotyczące istnienia mezonów o różnych masach. Wyniki te wraz z wynikami P. Bernardiniego i współpracowników zmieniają w bardzo dużym stopniu nasze zapatrywania na składową przenikliwą (mezonową) promieniowania kosmicznego oraz na jej związek z tymi mezonami, które według teorii Yukawy są odpowiedzialne za siły jądrowe. Dalszymi zagadnieniami omawianymi na zjeździe były: powstawanie pęków przenikliwych (referaty L. Janossy'ego, P. Blacketta oraz J. Montgomery'ego) oraz zagadnienie wielkich pęków w powietrzu referowane przez uczonych francuskich. Bardzo interesujący był też referat P. Blacketta o polach magnetycznych ciał wirujących i związanej z nimi hipotezie powstawania promieni kosmicznych. Wyniki badań nad wpływem

temperatury oraz wpływów księżyca na natężenie promieni kosmicznych zreferował A. Duperier.

W ramach zjazdu odbyła się we środę 8. X. wycieczka do Wieliczki, gdzie uczestnicy obejrżeli w kopalni czynne aparaty licznikowe zastosowane przez krakowską grupę fizyków z Akademii Górniczej i Uniwersytetu do badań promieni kosmicznych na dużych głębokościach. Następnie uczestnicy zjazdu wysłuchali w sali Sienkiewicza w kopalni referatu pani M. Ferro o pomiarach natężenia promieni kosmicznych na dużych głębokościach oraz zwiedzili grootę kryształową.

W czwartek 9. X. odbyła się konferencja w Zakładzie Fizyki Akademii Górniczej, po której uczestnicy obejrżeli pracownię naukową Zakładu Fizyki A.G., w której obecnie produkuje się duże liczniki Geigera-Müllera, przeznaczone do badań promieni kosmicznych na dużych głębokościach.

Zjazd zakończył się w sobotę 11. X. złożeniem przez zagranicznych uczonych wieńca pod pomnikiem Kopernika na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

Dla uczonych polskich poza oficjalnymi konferencjami ważne było odnowienie starych oraz nawiązanie nowych kontaktów naukowych z uczonymi zagranicznymi, które zapoczątkują wymianę publikacji oraz szerszą współpracę naukową.

Ze zjazdu zostanie ogłoszone przez Międzynarodową Unię Fizyczną sprawozdanie obejmujące wygłoszone referaty oraz przebieg dyskusji. Następny zjazd Komisji badań kosmicznych projektowany jest za dwa lata, prawdopodobnie w Sztokholmie.

Bronisław Średniawa

ZAKŁAD FIZYKI TEORETYCZNEJ U.J.

Akta ustawodawcze

dotyczące nauki i szkolnictwa wyższego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1. 1. 1947 do dnia 1. 10. 1947.*

77. Dekret z dnia 19 listopada 1946 o utworzeniu wydziałów architektury, inżynierii i komunikacji na Akademii Górniczej w Krakowie. Dz.U.R.P. nr 8, poz. 109. W związku z tym ustanawia się urzędy dwóch prorektorów, jednego do spraw wydziałów: górniczego, hutniczego, elektro-mechanicznego i geologiczno-mierniczego, drugiego do spraw wydziałów: architektury, inżynierii i komunikacji. Pierwszego prorektora do spraw tych ostatnich wydziałów mianuje Minister Oświaty, pierwszy skład profesorów powołuje Prezydent K.R.N.

78. Dekret z dnia 28 stycznia 1947 o utworzeniu na Szkole Głównej Handlowej w Warszawie etatów pracowników państwowych. Dz.U.R.P. nr 13, poz. 133. Etaty te może tworzyć Minister Oświaty, władzom akade-

* (Uw. red.) Ostatni przegląd aktów ustawodawczych ukazał się w numerze 11/12 ŻYCIA NAUKI, str. 447 i nn.

mickim Szkoły przysługują wówczas w stosunku do pracowników państwowych powołanych przez Ministra uprawnienia władz państw. szkół akadem.

79. Dekret z dnia 3 lutego 1947 o stopniu inżyniera. Dz.U.R.P. nr 17, poz. 177. Stopień inżyniera jest stopniem zawodowym; związany ze stopniem tytuł uzupełnia się przez określenie specjalności. Zasadniczo stopień inżyniera uzyskują osoby, które ukończyły studia w zakresie nauk technicznych, rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa w szkołach akademickich lub w szkołach wyższych nieakademickich po odbyciu przepisanych studiów i złożeniu egzaminów. Równocześnie jednak Minister Oświaty może organizować kursy przy szkołach wyższych, których absolwenci także będą uzyskiwać stopień inżyniera. Podobny stopień będzie się uzyskiwać także po ukończeniu specjalnych szkół i kursów wojskowych. Osoby, które ukończyły szereg szkół inżynierskich itp. — jak im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie — i innych, wymienionych w dekreście, uzyskują stopień z mocy prawa. Ponadto jednak w ciągu 7 lat od wejścia w życie dekretu stopień inżyniera otrzymują osoby, które uzyskały świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej, jeżeli wykażą się dziesięcioletnią praktyką zawodową po ukończeniu studiów, przedstawią zadowalniające sprawozdanie z praktyki i złożą egzamin uzupełniający w zakresie swej specjalności przed komisją specjalną, powołaną przez Ministra Oświaty przy jednej ze szkół wyższych.

80. Dekret z dnia 3 lutego 1947 o państwowej służbie geologicznej. Dz.U.R.P. nr 17, poz. 68. Państwowa służba geologiczna ma za zadanie inicjowanie, planowanie i koordynowanie badań i poszukiwań geologicznych w Polsce, a także współdziałanie w rozwoju nauk tej gałęzi i upowszechnianie wiedzy geologicznej. Służbę tę sprawują: Państwowa Rada Geologiczna oraz Państwowy Instytut Geologiczny, podległe Ministrowi Przemysłu. Szczegółową organizację jednej i drugiej instytucji określi statut.

81. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1947 o specjalnych komisjach dyscyplinarnych do spraw studentów szkół wyższych i o postępowaniu przed tymi komisjami. Dz.U.R.P. nr 17, poz. 69. Komisję powołuje Rada Szkół Wyższych spośród grona nauczającego szkół wyższych. Przewodniczącym może być także osoba posiadająca kwalifikacje do sprawowania urzędu sędziowskiego. Postępowanie wszczyna się na skutek postanowienia rektora (dyrektora) szkoły, zarządzenia Prezesa Rady Ministrów lub właściwego ministra, Rady Szkół Wyższych lub jej przewodniczącego.

82. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1947 o państwowych bezzwrotnych stypendiach dla studentów wydziałów geodezyjnych (mierniczych) politechnik. Stypendia wypłacane są z fundusów Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, stypendyści zobowiązani są po ukończeniu studiów wstąpić do służby lub w innych odpowiednich urzędach i instytucjach. Stypendium przyznaje Prezes Rady Ministrów.

83. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 15 marca 1947 wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty o utworzeniu wydziału stomatologicznego na Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Dz.U.R.P. nr 29, poz. 126.

84. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 stycznia 1947 w sprawie rejestracji dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej lub kulturalnej. Dz.U.R.P. nr 34, poz. 155. Obowiązkowi rejestracji podlegają wszystkie powyżej określone przedmioty, a to datowane, powstałe do r. 1830 włącznie, i niedatowane, powstałe do okresu Cesarstwa („Empire”) włącznie, a także inne, związane z powstaniem narodowymi lub emigracją powoźnikami. Ponadto rejestracji podlegają dzieła szeregu imiennie wyliczonych artystów. Szczegółowo wymieniono w rozporządzeniu m. inn. ryciny, monety, medale, pieczęcie, tłoki mennicze, wykopaliska i znaleziska przedhistoryczne i archeologiczne, rękopisy iluminowane i artystyczne oprawy ksiąg. Rejestrację przeprowadzają miejscowe urzędy konserwatorskie. Wolne od niej są muzea państwowe, samorządowe, kościelne, społeczne i prywatne, które posiadają spisy inwentarza.

85. Rozporządzenie Ministra Odbudowy z dnia 17 kwietnia 1947 wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty o stypendiach dla studentów szkół wyższych. Dz.U.R.P. nr 37, poz. 179. Rozporządzenie określa ilość tych stypendiów dla poszczególnych szkół. Przyznaje je Minister Odbudowy w porozumieniu z Ministrem Oświaty. Stypendyści odbywają praktykę w resorcie Ministerstwa Odbudowy, po ukończeniu zaś studiów obowiązani są do pracy na stanowiskach, wskazanych przez Ministerstwo.

86. Ustawa z dnia 3 czerwca 1947 o utworzeniu Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Dz.U.R.P. nr 43, poz. 227. Tworzy się Instytut pod powyższą nazwą z siedzibą w Warszawie, który m. inn. ma podejmować pewne badania naukowe i wydawnictwa, dotyczące stosunków międzynarodowych. Do zadań Instytutu należy także utrzymywanie łączności z instytucjami naukowymi i szkołami wyższymi w kraju i za granicą, których działalność obejmuje zagadnienia, wchodzące w zakres zainteresowań Instytutu. Nadzór nad nim sprawuje Minister Spraw Zagr.

87. Konwencja dotycząca utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury, podpisana w Londynie, dnia 16 listopada 1945. Dz.U.R.P. nr 46, poz. 242. Konwencja obejmuje statut tej organizacji (bliższe dane wielokrotnie podano już w ŻYCIU NAUKI).

88. Ustawa skarbowa z dnia 1 lipca 1947 na okres od 1 stycznia 1947 do 31 grudnia 1947 r. Dz.U.R.P. nr 50, poz. 257. W budżecie Ministerstwa Oświaty przeznaczono łącznie na naukę i szkolnictwo akademickie: 1.924.594.000 zł, na archiwa: 14.573.000 zł, na akcję biblioteczną: 135.936.000 zł. Ponadto jednak wydatki na naukę występują w szeregu innych pozycji, a to m. inn. w budżetach poszczególnych instytutów naukowych, utrzymywanych przez inne ministerstwa lub Prezydium Rady Ministrów.

89. Ustawa z dnia 2 lipca 1947 o Planie Odbudowy Gospodarczej na lata 1947—1949. Dz.U.R.P. nr 53, poz. 285. Art. 68 postanawia dosłownie:

„§ 1. Wszelkie działalność naukowa będzie organizowana i popierana niezależnie od stopnia jej praktycznej użyteczności, z zapewnieniem jednak szczególnej opieki nad badaniami naukowymi, nastawionymi na osiągnięcie szybkich praktycznych wyników dla postępu wiedzy, kultury i techniki. § 2. Celem uzyskania najlepszych wyników, zapewni się wszelkim badaniom i pracom naukowym pełną koordynację i jednolitość planowania”.

90. Ustawa z dnia 3 lipca 1947 o planie inwestycyjnym na rok 1947. Dz.U.R.P. nr 58, poz. 313. W budżecie inwestycyjnym Ministerstwa Oświaty na szkolnictwo wyższe przeznaczono 176.200.000 zł, na biblioteki 4 milj., na archiwa państwowe — 2, na instytucje naukowe — 9.700.000 zł.

91. Dekret z dnia 2 września 1947 o utworzeniu Państwowego Instytutu Naukowego Leczniczych Surowców Roślinnych. Dz.U.R.P. nr 59, poz. 317. Ustanawia się Instytut pod powyższą nazwą z siedzibą w Poznaniu, podległy Ministrowi Zdrowia. Instytut może zakładać stacje naukowo-doświadczalne na obszarze całego kraju.

92. Dekret z dnia 5 września 1947 o upaństwowieniu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego. Dz.U.R.P. nr 60, poz. 329. Organizację Instytutu określi obecnie statut, nadany przez Ministra Oświaty w porozumieniu z Ministrem Zdrowia.

93. Dekret z dnia 24 września 1947 w sprawie zmiany ustawy o utworzeniu Rady Szkół Wyższych. Dz.U.R.P. nr 61, poz. 340. Czas obowiązywania wspomnianej ustawy z dnia 23 września 1946 przedłużono do dnia 31 grudnia 1947 (ob. nr 69).

Naukoznawczy przegląd prasy

Przegląd niniejszy jest bibliografią rozmowaną w układzie działowym (bez odsyłaczy); obejmuje w zasadzie prasę krajową za miesiące sierpień i wrzesień 1947.

AKADEMICKA MŁODZIEŻ

AKADEMICKI BANK SPÓŁDZIELCZY. Robotnik, nr 255. Pod tą nazwą założona została w Warszawie dn. 21. II. 47 pierwsza studencka instytucja kredytowa, oparta na zasadach spółdzielczości i mająca za zadanie udzielanie kredytów organizacjom studenckim oraz poszczególnym studentom.

K.D.W., Przegląd Akademicki, Płomienie, nr 3/4. Recenzja pisma, poświęconego zagadnieniom życia studenckiego.

POMOC STUDENTOM. Głos Ludu, nr 259. Skutkiem fatalnych warunków materialnych młodzieży na Uniwersytecie w Toruniu zapisało się znacznie mniej studentów, niż może on przyjąć.

STATYSTYKA. Odra, nr 38(95). Chodzi tu o stwierdzenie zbyt małej liczby młodzieży śląskiej na wyższych uczelniach.

STUDENT I PIES. Kuźnica, nr 34 (103). Porównanie średniego kosztu rocznej nauki studenta z kosztami rocznej tresury psa. Okazuje się, że na tę ostatnią poświęca się więcej pieniędzy.

TPMSW PODWYŻSZA STYPENDIA. Robotnik, nr 255.

BIBLIOTEKI

BEDNORZ ZBYSZKO, Biblioteka im Jerzego Samuela Bandtkiego w Ciaplicach. Przegląd Zach., nr 7/8 (r. III).

HAUSBRANDT JADWIGA, Biblioteka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Bibliotekarz, nr 7—8. Krótki zarys losów wojennych oraz zamierzeń i osiągnięć powojennych biblioteki SGGW.

JUBILEUSZ 200-lecia Biblioteki Załuskich. *Politechnika*, nr 7—8. Notatka kronikarska.
 KORCZEWSKA A. Niedoceniane zadania bibliotekarza naukowego. *Bibliotekarz*, nr 7—8. Chodzi o modyfikację zadań stawianych dotychczas bibliotekarstwu naukowemu.

NOWY DYREKTOR Biblioteki Jagiellońskiej. *Dz. Pol.*, nr 228. Krótka notatka informacyjna o nominacji prof. L. Birkenmajera.

O UPAMIĘTNIENIU Łosów wojennych bibliotek polskich. *Nowa Szkoła*, nr 1 (27). Akcja Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Min. Oświaty w sprawie zbierania materiałów do historii bibliotek w czasie okupacji.

ROBUDOWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ dzięki pomocy Rady Narodowej Polaków we Francji. *Rzplita*, nr 218.

SULIMA STEFAN, *Smietnik. Odra*, nr 39 (96). Reportaż z oględzin obecnego stanu uczelni i biblioteki Hosianum w Braniewie.
 SZYMICZEK FRANCISZEK, *Ossolineum we Wrocławiu. Odra*, nr 36 (93). Krótka recenzja broszury pod tym tyt. Br. Zajązkowskiego.

WALTEROWA HELENA, Centralna Biblioteka Pedagogiczna. *Bibliotekarz*, nr 7—8. Krótki zarys dziejów powstania i rozwoju biblioteki w Łodzi.

ZKM, Warszawa otrzymuje nową bibliotekę. *Rzplita*, nr 208. Chodzi tu o ogromny księgozbiór ofiarowany Warszawie przez jego właściciela prof. Jana Michalskiego.

HISTORIA NAUKI

BOROWIK JÓZEF, Nauka polska a Pomocze Szczecińskie. *Janina*, rok V, zesz. 3. Referat wygłoszony na Konferencji Naukowo-Gospodarczej Instytutu Bałtyckiego w dniach 10 i 11 września br. daje szczegółowe zestawienie dorobku naukowego w dziedzinie zagadnień pomorskich oraz porównanie podejścia naukowego do tych zagadnień w latach międzywojennych z odrodzeniem badań pomoroznawczych w czasie wojny i po wojnie.

DZWONKOWSKI WL., Polska myśl wychowawcza. Wkład Polski do kultury światowej. *Książka i Kultura*, nr 9 (r. III).

DZWONKOWSKI WŁADYSŁAW, Wkład Polski do kultury światowej. Polska myśl psychologiczna. *Książka i Kultura*, nr 7/8 (r. III).

HISTORIA TAJNEGO NAUCZANIA. *Życie szkoły*, nr 7/8 (19/19) w dziale Przegląd czasopism pedagogicznych. Artykuł omawia prace z powyższej dziedziny zamieszczone w nr 1 Przeglądu Historyczno-Oświatowego.

PIŚMIENNICTWO NAUKOWE POLSKI

POWOJENNEJ. *Głos Wielkopolski*, nr 225. Bilans osiągnięć wydawniczych nauki polskiej w dziedzinie historii w pierwszych dwóch latach powojennych.

ZAJĄCZKOWSKI WŁODZIMIERZ, Z osiągnięć polskiej orientalistyki: *Odrodzenia*, nr 35 (144). Zwięźle notatki z działalności i wydawnictw Komisji Orientalistycznej PAU oraz ze zjazdu Orientalistów Polskich w Krakowie w dn. 28. II. — 1. III br.

ZIEMBICKI WITOLD, *Witelo. Polski Tyg. Lekarski*, nr 28—31 (rok II). Działalność naukowa pierwszego na miarę europejską uczonego polskiego (fizyka, matematyka i filozofa) z XIII wieku, znanego lepiej w Polsce pod niestuszmie spolszczonym nazwiskiem Ciołek.

INSTYTUTY NAUKOWO-BADAWCZE

DOMAŃSKI EUGENIUSZ, Dwa lata istnienia Wydziału Hodowli i Higieny Weterynaryjnej Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, Oddział w Bydgoszczy. *Medycyna Wet.*, nr 9 (r. III).

H. G., Nowe laboratorium Instytutu Naftowego (w Krośnie). *Nafta*, nr 9.

KONOPKA STANISŁAW, Sprawozdanie z działalności Lekarskiego Instytutu Naukowo-Wydawniczego na rok 1946. *Pol. Tyg. Lek.*, nr 32 33 (r. II).

KOPEĆ ANTONI, Instytut Higieny Psychicznej w obliczu powojennych zadań. *Rzplita*, nr 237. Z inicjatywy Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej utworzono koło Wyszkiwa ośrodek kolonijny dla dzieci specjalnie trudnych do prowadzenia. Ośrodek jest pomyślany jako zakład leczniczo-wychowawczy i ma charakter eksperymentalny.

POMIANOWSKI RYSZARD, Prace Spółdzielczego Instytutu Naukowego. *Spółem*, nr 15/16. Plan prac i osiągnięcia w okresie sprawozdawczym 1946/47.

PRZECZEK ZOFIA, Nauka otrzymała ziemie. *Głos Ludu*, nr 266. Wśród innych wiadomości o Wydziale Rolniczo-Leśnym U. J. autorka uwydatnia powstanie i działalność Instytutu Zootechnicznego U. J. zwłaszcza na terenie przydzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych folwarków.

SPRAWOZDANIE z działalności Instytutu Badań Starożytności Słowiańskich U. P. za rok 1946. *Z Otcłani Wieków*, zesz. 9/10.

Z PRAC INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO. *Janina*, r. V, zesz. 3. Zebrańta i konferencje.
 Z ŻYCIA INSTYTUTU ZACHODNIEGO. *Przegl. Zach.*, nr 7/8 (r. III). Kronikarski ten

dział pisma podaje m. in. wiadomość o polsko-czeskiej konferencji naukowej z dn. 6—15 IX br.

MIĘDZYNARODOWE KONTAKTY

AKADEMICY — CUDZOZIEMCY na praktykach w Polsce. *Dz. Zach.*, nr 214.

BILANS AKCJI WYMIANY STUDENTÓW. *Robotnik*, nr 255. W roku bież. przyjechało do Polski 210 studentów obcych oraz wyjechało za granicę 200 — polskich.

BIRKENMAJER ALEKSANDER, Norwegja i Szwecja w kwiecie i zieleni. *Przegl. Zach.*, nr 7/8 (r. III). Obszerne sprawozdanie z XIII Sesji Międzynarodowego Komitetu Bibliotecznego w Oslo (20—22 maja br.).

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA prof. dr Tadeusza Ołbrycha w Anglii. *Med. Wet.*, nr 9 (r. III)

FISZMAN SAMUEL, Polonica w ZSRR. Współpraca naukowa między ZSRR a Polską. *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101). M. in. mowa tu o Zjeździe Sławistów w Leningradzie, o udziale uczonych radzieckich w zjeździe Polskiego Tow. Matemat. w Warszawie oraz o działalności prof. J. Dembowskiego.

J.M., UNESCO. Świat i Polska, nr 39 (46). Wywiad z vice-dyrektorem UNESCO, Jean Thomasem na temat zadań i programu tej instytucji.

JÓZEFOWICZ EDWARD, Sprawozdanie z XI Międzynarodowego Kongresu Chemii Czystej i Stosowanej w Londynie, 17—24 lipca 1947 r. *Przegl. Papierniczy*, nr 9 (r. II).

MIĘDZYNARODOWE OBRADY bibliotekarzy w Oslo. *Książka i Kultura*, nr 9 (r. III).

SKARŻYŃSKI BOLESŁAW, Svio-Polonica. *Odrodz.*, nr 37 (146). Obszerne recenzja pierwszych pięciu wojennych zeszytów organu Szwedzko-Polskiego Towarzystwa Naukowego. Na uwagę zasługuje, jako praca bardziej ogólna (rodzaj bibliografii), artykuł Trypućki „Polscy autorzy w Szwecji 1918—1938”.

Z CZASOPISM NAUKOWYCH. *Życie Szkoły*, nr 7/8 (18/19). Tym razem dział ten poświęcony jest w całości U.N.E.S.C.O.

Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU Naukowego Organizacji i Kierownictwa. 8-my Międzynarodowy Kongres Org. i Kier. *Przegl. Organizacji*, nr 9.

ORGANIZACJA NAUKI

BRZOZOWSKI JAN, Nowości w organizacji szkolnictwa. *Przegl. Księgarski*, nr 8/9.

DUKIEWICZ L.S., Z doświadczeń śląskich. *Odrodz.*, nr 37 (146). O rezultatach akcji wro-

ciańskiego ośrodka naukowego w kierunku organizacji pracy badawczej na prowincji śląskiej.

GRODEK ANDRZEJ, Szczecin jako ośrodek naukowy. *Jantar*, rok V, zesz. 3. Autor obszernie uzasadnia potrzebę rozbudowy szkolnictwa wyższego w Szczecinie, popierając to względami historycznymi i geograficznymi, które predestynują Szczecin na ośrodek naukowy. Początki tego widzi się już w założeniu Oddziału Szczecińskiego Poznańskiej Akademii Handlowej.

POSTĘPY W ORGANIZACJI ochrony przyrody. *Chrońmy Przyr. Ojczystą*, nr 7/8/9 (r. III). Mowa tu o współdziałaniu instytucji naukowych w tej dziedzinie.

RAJEWSKI ZDZISŁAW ADAM, O organizacji prac i ekspedycji wykopaliskowych. *Z Otcł. Wieków*, zesz. 7/8.

POPULARYZACJA WIEDZY

POPULARYZACJA PREHISTORII. *Z Otcł. ni Wieków*, zesz. 7/8 (Kronika).

SPRAWA BADANIA czytelnictwa. *Książka i Kultura*, nr 7/8 (r. III) w rubryce Z działalności „Czytelnika”. Mowa tu o powstałym przy tej instytucji Biurze Badania Czytelnictwa.

UPOWSZECHNIENIE WIEDZY. *Dz. Zach.*, nr 217, Notatka o nowym wydawnictwie „Czytelnika” pn. „Wiedza Powszechna”.

ZIELIŃSKI JAN, Uniwersytety Ludowe na przedłomie. *Miesięcznik Ludowy*, nr 6/7. Autor porusza w pierwszym rzędzie zagadnienia organizacyjne i programowe.

Z. Z., Wiedza Powszechna. Wiedza i Życie, zesz. 7/8. Obok szczegółowej informacji o tym wydawnictwie artykuł zawiera uwagi na temat popularyzacji w ogóle.

SPOŁECZNA ROLA NAUKI

FILIPKOWSKI S., Humanizm a organizacja pracy. *Przegl. Socjal.*, nr 7/8 (21/22). Obecne metody naukowej organizacji pracy kształtują się pod kątem dobra i potrzeb człowieka pracy.

HISTORYCY I DZIAŁACZE. *Wies.*, nr 38 (117). Głosy w dyskusji na temat potrzeby celowości badań historycznych oraz związku ich z problemami życia współczesnego. (Józef Piłkowski, prof. Stanisław Śreniowski, Helena Brodowska, prof. Bohdan Baranowski, Zdzisław Skwarczyński i prof. Witold Łukaszewicz).

KONTAKT UCZELNI ZE ŚWIATEM. *DZ.*

Zach., nr. 253. Krótkie omówienie głównych dziedzin pracy Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, które zmierzają do zaspokojenia potrzeb naukowych i technicznych przemysłu i handlu dolnośląskiego.

NIEBIESZCZAŃSKI J., Chemia nauka najczęściej stosowana. Setny Zjazd Międzynarodowego Stowarzyszenia Chemików. Dz. Pol., nr 209. Z okazji zapowiadającego się w br. zjazdu autor omawia aktualne zadania chemii.

UCZENI ANGIELSCY o kontroli nad energią atomową. Wolność, nr 212 (915). Jest to przekład oświadczenia Komitetu Wykonawczego Angielskiego Towarzystwa Pracowników Naukowych.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

AKTYW PROFESORSKI PPS i PPR dyskutuje problemy szkolnictwa wyższego. Robotnik, nr 255. Krótka notatka kronikarska o konferencji w dniu 15. IX br. w Warszawie.

BGR, Uzdramiamy nasze szkolnictwo wyższe. Tryb. Rob., nr 229 (900). Krótkie sprawozdanie z konferencji prasowej w Ministerstwie Oświaty w Warszawie. Mowa przede wszystkim o udostępnieniu wyższych uczelni młodzieży chłopskiej i robotniczej oraz o ogólnych podstawach przyjęcia na studia.

DZIECIOŁOWSKI WŁODZIMIERZ, Największa fabryka wiedzy: Politechnika Gdańska powstała z gruzów. Gaz. Rob., nr 242.

GIEDROŹC ZOFIA, Sukcesy naukowe Politechniki Gdańskiej. Głodującym studentom trzeba pomóc. Dz. Balt., nr 257.

GRZYBOWSKI KONSTANTY. Jeszcze o problemach uniwersyteckich. Kuźnica, nr 31—32 (100—101). Autor precyzuje kierunek, w jakim powinna pójść reforma szkolnictwa wyższego oraz podaje szczegółowy jej projekt. Wśród zasadniczych postulatów projektu wysuwa się na czoło potrzeba stworzenia centralnej instytucji, kierującej nauką polską, zrównanie docentów z profesorami w prawach, zwłaszcza w zakresie samorządu, do którego należy dopuścić również młodszych pracowników naukowych, a nawet młodzież oraz przeprowadzenie innego podziału nauk. System tradycyjny nie odpowiada już racjonalnemu stanowi rzeczy i nie jest celowy.

JAROSZYŃSKI MAURZYCY, Reforma wyższego szkolnictwa. Wieś, nr 30 (109). W wielu punktach rozważania autora pokrywają się z projektem K. Grzybowskiego (p. wyżej), ponadto kładzie on nacisk na wyższe szkolnictwo zawodowe oraz instytucje naukowe.

MIKOŁAJSKI J., Akademia Handlowa w Szczecinie. Janiar, r. V, zes. 3. Krótkie cy-

frowe sprawozdanie kronikarskie z przebiegu r. akad. 1946/47.

N. N. Nauczanie spółdzielczości na wyższych uczelniach. Przegl. Socjal., nr 9/10 (23/24). Obok ogólnego omówienia zagadnienia bliższe informacje o Studium Spółdzielczym w Krakowie.

NAUKA I SZKOŁY WYŻSZE. Życie Szkoły, nr 7/8 (18/19) w dziale z czasopism społeczno-literackich. Głosy w dyskusji na marginesie posiedzenia Rady Szkół Wyższych (10—11. IV. br.).

OCHRONA PRZYRODY w nauczaniu. Chrońmy Przyr. Ojcz., nr 7/8/9 (r. III). Notatki dotyczące w pierwszym rzędzie programów i wykładów uniwersyteckich z powyższej dziedziny.

PRZESZŁO 73 TYS. STUDENTÓW szkół wyższych mieliśmy w roku 1946—1947. Rzplita nr 237. Zestawienie statystyczne z poszczególnych uczelni.

SEL, Nieracjonalny dopływ studentów na wyższe uczelnie. Kur. Wielkop., nr 19. Autor omawia ostatnie zarządzenie, wprowadzające zmianę w systemie przyjmowania na rok akad. 1947/48. Reforma ta ma przyczynić się do racjonalniejszego doboru i selekcji młodzieży studiującej.

STUDENTKA, Głos akademicki w dyskusji w sprawie reformy szkół wyższych. Dziś i Jutro, nr 34 (91). Autorka kładzie nacisk na udostępnienie pracy zarobkowej dla niezamożnych studentów.

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH w Sopocie została definitywnie zamknięta. Dz. Balt., nr 267. Komunikat oficjalny.

TEORIA I METODOLOGIA NAUKI

GAWECKI BOLESŁAW: Pojęcie nauki. Wiedza i Życie, zes. 5. Autor porusza nast. zagadnienia: Nauka jako system prawd, Prawdliwość zadań naukowych. Fikcja, Hipotezy i przewidywania. Definicje. Sprawdzalność i uzasadnienie zdań naukowych. Pojęcie zdania naukowego. Konieczność i prawdopodobieństwo. Definicja nauki.

KONOPKA S., O języku prac naukowych. Pol. Tyg. Lek., nr 32/33 (r. II).

REYMAN TADEUSZ, Jak pracuje prehistoryk. Z Ochr. Wieków, zeszyt 7/8.

SZABUNIEWICZ B., O czystość polskiego języka naukowego. Pol. Tyg. Lek., nr 36 (r. II).

SRENIOWSKI STANISŁAW, Historiografie polska a dzieje chłopów. Wieś, nr 33, oraz: Rewizjonizm historyczny (tamże, nr 34). Oba artykuły stanowią wiążące jedną całość.

W pierwszym autor poddaje krytyce historiografię polską, zarzucając jej szlachecki punkt widzenia, w drugim — występuje przeciw pseudorewizjonizmowi w dziejopisarstwie, ujmowanym z niewłaściwie pojmowanego stanowiska chłopca. Historiograf według autora nie powinien zajmować się sprawą wkładu lub zasług poszczególnych warstw społecznych, lecz strukturą, układem sił społecznych i ich warunkami rozwojowymi.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE NAUKOWE

BRINKEN JERZY, Z działalności Oddziału P.T.G. (Pol. Tow. Geogr.) w Szczecinie, *Jantar*, r. V, zesz. 3.

KOMUNIKAT Polskiej Akademii Umiejętności. Nowa Szkoła, nr 1 (27). W sprawie przewidzianych przez P.A.U. nagród naukowych w r. 1948, To samo p. tyt.: Konkurs — zamieszcza *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101).

PIETRZYK-PAWŁOWSKA IRENA, Placówki naukowe Olsztyna. *Przegl. Zach.* 7/8, (r. III).

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. XVIII zebranie naukowe z dnia 31 maja 1946. *Nowiny Lek.*, nr 17/18.

PRACE Gdańskiego Towarzystwa Lekarskiego w czasie od 1. X. 1946 do 11. II. 1947. *Pol. Tyg. Lek.*, nr 36 (r. II).

SPRAWOZDANIE z czynności P.A.U. od lipca 1946 do czerwca 1947. *Nowiny Lek.*, nr 17/18. Dotyczy tylko Wydziału IV. P.A.U.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE Zagłębia Dąbrowskiego. *Przegl. Lek.*, nr 15/16. Protokoły zebrania naukowych w marcu i maju br.

UCZENI POLSCY

ALBERT ZYGMUNT, Prof. Dr Witold Nowicki. *Przegl. Lekarski*, nr 15/16 (rok III, seria II). Wspomnienie pośmiertne (życiorys i działalność).

B.B., S. p. Profesor dr Edward Sucharda. *Politechnika*, nr 7/8.

CHOJNACKI WŁADYSŁAW, Polak z Giżycka. Opowieść o Wojciechu Kętrzyckim. *Odra*, nr 37 (94). Życiorys i działalność polskiego historyka.

EOS, rocznik XLI 1940—1946, zesz. I. (część ścisła) zamieszcza szereg epitafi zmarłych polskich uczonych filologów: Tadeusz Zieliński, Ludwik Cwikliński, Leon Sternbach, Kazimierz Zakrzewski, Stanisław Smolka, Kazimierz Jarecki, Zdzisław Zmigryder-Komopka, Marian Auerbach, Jan Smereka, Józef Birkenmajer, Wincenty Ogrodziński i inni.

POŁTAŃSKI SŁAWOMIR, O Samuelu Bo-

gumie Lindem w stulecie zgonu. *Odrodzenie*, nr 32 (141).

FRACKOWIAK TADEUSZ, Doc. dr Józef Wolszczan. Wspomnienie pośmiertne. *Nowiny Lek.*, zesz. 17/18.

GĄWOR JÓZEF, ks., Człowiek, który umiłował prawdę. *Tyg. Powsz.*, nr 37 (130). Wspomnienie pośmiertne o ks. prof. Konstantym Michalskim.

GAWOR JÓZEF, Ks. Konstanty Michalski—Uczony—Człowiek. *Odra*, nr 38 (95).

HAMMER SEWERYN, Leon Sternbach jako filolog i bizantysta. *Eos*, XLI, zesz. 1, 2 (część polska).

INGARDEN ROMAN, Ks. Konstanty Michalski, Uczony—filozof—człowiek. *Tyg. Powszechny*, nr 34 (127).

J.K., ś p. Karol Stojanowski. *Z Ochr. Wieków*, zesz. 7/8 (Kronika).

KRUSZYŃSKI TADEUSZ, Zasługi Leona Sternbacha. *Dz. Pol.*, nr 237.

KRYGIER ALFRED. Pięćdziesiąt lat pracy społecznej Heleny Radlińskiej. *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101).

MIKUŁOWSKI WŁODZIMIERZ, Karol Mayer, jego życie i duch. *Przegl. Lekarski*, nr 13/14 (r. III, seria II).

OLSZEWSKI CZESŁAW, Stanisław Noakowski. *Politechnika*, nr 7/8. Wspomnienie pośmiertne.

PAWŁOWSKI B., Marian Raciborski. *Wszczęśliw*, zesz. 5. W 25-lecie śmierci.

PIĘCZDZIESIĘCIOLECIE pracy Heleny Radlińskiej. *Książka i Kult.*, nr 7/8 (r. III).

POLASZEK FELIKS, W stulecie zgonu Samuela Bogumiła Lindego. Najpracowitszy człowiek swego pokolenia. *Kurier Wielkop.*, nr 213.

REDAKTOR (KOWALSKI JERZY), Ludwik Cwikliński. Pierwszemu Redaktorowi. *Eos*, r. XLI, zesz. 1, 2.

SKIMINA STANISŁAW, Wincenty Ogrodziński, *Eos*, r. XLI, zesz. 1, 2. Wspomnienie pośmiertne.

ST. Straty kultury polskiej. *Głos Wielk.*, nr 240. Chodzi o straty personalne, opublikowane w książce prof. Olszewicza: Lista strat kultury polskiej, w *Kwartalniku Historycznym*, w *Dziejach Najnowszych* oraz w *Przeglądzie Bibliotecznym* z r. 1946.

SZAFLARSKI JERZY, S. p. Michałski Stanisław. *Medyc. Wet.*, nr 8 (r. III).

ŚLĄSKA NAGRODA naukowa na rok 1947. *Książka i Kult.*, nr 7/8. Nagrodzeni zostali Franciszek Popiołek i Konstanty Prus.

TYMIENIECKI KAZIMIERZ, Wojciech Kę-

tryński jako historyk słowiańszczyzny. *Z Ochrani Wielków*, zesz. 9/10.

WITKOWSKI STANISŁAW, Ludwik Cwikliński. Garść wspomnień. *Eos*, r. XII, zesz. 1, 2.

WSPOMNIENIE o p. prof. Józefie Czajkowskim. *Kurier Wielkop.*, nr 182.

ZGON ks. Stanisława Michałskiego. *Dziś i Jutro* nr 34 (91).

ZMARŁ w Krakowie ks. dr Konstanty Michalski. *Tydzień*, nr 35 (59). Notatka kronikarska.

ŻŁK, Prostack i uczoney. *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101). Z okazji przyznania prof. Mydlarskiemu nagrody naukowej samorządu lubelskiego autor przytacza jako charakterystycznie *su-gnum* głos, domagający się większych nagród na wyższych niż za prace pisarskie.

WYDAWNICTWA

A.S., Kartoteka i rocznik polskich uczonych i instytucji. *Politechnika*, nr 7/8. Mowa o redagowanym przez Konwersatorium Naukoznawcze w Krakowie roczniku nauki polskiej pt. *Minerwa Polska*.

BROMBERG ADAM, Plany i realizacje (IV): Kto wydał w III kwartale książki naukowe i podręczniki uniwersyteckie. *Kuźnica*, nr 34 (103). Obszerne zestawienie liczbowe.

BROMBERG ADAM, Podręczniki i książki naukowe na mowy rok szkolny. *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101). Niewyczerpany temat przydziału papieru, tym razem na podręczniki szkolne i uniwersyteckie. Autor w danych liczbowych i procentowych przedstawia wynik kampanii wydawniczej w tej dziedzinie, podjętej decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

BUK, Wydawnictwa naukowe. *Kuźnica*, nr 31/32 (100/101). Problem trudności materiałnych, na jakie natrafia wydawanie prac naukowych. Autor uważa, że subwencjonowane przez państwo prace powinny być bezwarunkowo ogłoszone drukiem. Tego zadania powinien się podjąć Państwowy Instytut Wydawniczy, kontynuując działalność Kasy Miannowskiego sprzed wojny.

ORŁOWSKI WITOLD, Sprawa naukowych podręczników lekarskich. *Pol. Tyg. Lek.*, nr 32/33 (r. II). Autor ustala 3 rodzaje podręczników: 1) typ szkolny — dla studentów; 2) typ średni — dla lekarzy średnio zaawansowanych i 3) typ „Handbuch” — przedstawiający szczegółowo obecny stan wiedzy lekarskiej; oraz trzy sposoby przygotowania podręczników: 1) przygotowanie podręczników erygi-

nalnych, 2) unowocześnienie przedwojennych polskich i 3) tłumaczenie zagranicznych.

RADLIŃSKA HELENA, Plan wydawniczy podręczników dla zakładów kształcenia nauczycieli (Artykuł dyskusyjny) *Nowa Szkoła*, nr 1 (27). W dziedzinie wydawniczej pozostaje do odrobienia ogromna zaległość: brak mianowicie podręczników o wychowaniu na poziomie średnim. Autorka stawia szereg warunków jakim mają odpowiadać te podręczniki, ażeby mogły spełnić należycie swoje zadanie.

RECENZJĘ książki Kazimierza Wojciechowskiego *Technologia pracy umysłowej* podał mies. *Książka i Kultura*, nr 9 (r. III) w dziale „Popularyzacja wiedzy”.

ZADANIA I POTRZEBY NAUKI

OŻAROWSKI PIOTR, Shumanizowanie wiedzy rolniczej. *Wiesł*, nr 37 (116). Uwagi na marginesie wydania *Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych*, a zwłaszcza zamieszczonych tam prac prof. Schramma, który dochodzi do wniosku, że należy więcej zwrócić uwagi na dokończenie filozoficzne i humanistyczne rolników, gdyż to są obecnie najdotkliwsze niedomogi gospodarstwa, stanowiące zapórę na drodze jego rozwoju.

ZAGRANICA — PLACÓWKI NAUKOWE

KAMIŃSKI ANDRZEJ JÓZEF, Kronika Niemiec współczesnych. *Przegl. Zach.*, nr 7/8 i 9 (r. III). Spraw nauki dotyczą większe rozdziały: w n-rze 7/8: Szkoła i uniwersytet, Literatura i ruch wydawniczy, oraz *Wolna Akademia Reńska*; w n-rze 9: Szkoła i wychowanie (zagadnienie współpracy wyższych uczelni i spór o reformę i oblicze szkolnictwa), Nauka (o Instytucie Medyczno-Biologicznym w Berlinie), oraz *Książka* (wystawy i wydawnictwa); w obu numerach: *Stosunki z Niemcami*.

KOPROWSKI JAN, Czy uniwersytety niemieckie oderwały się od hüleryzmu. *Świat i Polska*, nr 39 (46). Artykuł w sprawie oblicza i poziomu nauki uniwersytetów niemieckich.

MOWSZOWICZ J., S.I.G.M.A. *Wszelkie świat*, zesz. 5. Mowa o *Station Internationale de Geobotanique Méditerranée et Alpine* we Francji oraz o jej założycielu dr. Josias Braun-Blanquet.

TAUCHMANOWA MILENA, Instytut pracy ludzkiej w Pradze. *Przegl. Organizacji*, nr 9. Zasadniczą czynnością Instytutu są badania w zakresie psychologii, fizjologii, socjologii i ekonomii pracy.

UKRAIŃSKA IZBA KSIĄŻEK. Książka i Kultura, nr 9 (r. III). Centrum pracy naukowej w Charkowie.

W.D., Uniwersytet stolicy radzieckiej. Wolność, nr 193. Chodzi tu o Moskiewski Uniwersytet Państwowy im. M. Łomonosowa.

ZAGRANICA — STAN NAUKI

OSIĄGNIĘCIA nauki radzieckiej (przekład z rosyjskiego). Wiedza i Życie, zesz. 7/8.

RAZIENKO I., Osiągnięcia radzieckiej fizjologii. Na marginesie VII ogólnokrajowego zjazdu fizjologów, biochemików i farmakologów. Wolność, nr 196 (899).

RODIN I., Doniesienie odkrycia archeologicznego na Krymie. Od A do Z, nr 28 (50). Mowa przede wszystkim o wynikach dwóch ekspedycji: prof. Pawła Szulca (z Akademii Nauk ZSRR) i prof. Wł. Gławańskiego z ramienia Muzeum Sztuk Plastycznych.

ZAGRANICA — UCZENI

KOZIEW M., Droga do nauki dla ludzi praktyki. Wolność, nr 208 (911). Istotnym zagadnieniem omawianym w artykule jest tworzenie się w ZSRR nowego typu uczonego: praktyka, łączącego swą działalność wytwórczą z naukową. W rzeczywistości chodzi o rzecz bardzo starą: o naukę stosowaną, albo o jeszcze starszą: o uprawianie nauki jako zajęcia ubocznego przez ludzi niezwiązanych bliżej z warsztatami pracy naukowej, tj. ze szkołami wyższymi lub instytutami badawczymi.

NEUSTUPNY JIRZI, J.L. Picz — słowiański historyk i czeski prehistoryk. Z Otcchl. Wiek., zesz. 7/8. W stulecie urodzin.

ZAGRANICA — ZBIORY NAUKOWE

DUBROWSKI S., Muzea wielkich badaczy Przyrody. Od A do Z, nr 27. Chodzi o Państwowe Muzeum Darwina i Muzeum Biologii A. Timiriazewa w Moskwie.

FROŁOWSKI W., Kolekcje pięciu pokoleń: Muzeum imienia W. Polenowa. Wolność, nr 193. Mowa o muzeum koło m. Taryssy w ZSRR.

NAJWIĘKSZY OGRÓD BOTANICZNY ŚWIATA: ogród Akademii Nauk ZSRR. Życie Warsz., nr 223.

NEJMAN M., Skarbnica sztuki światowej w moskiewskim Muzeum Sztuk Plastycznych im. Puszkina. Wolność, nr 182.

RUMMEL JULIAN, Muzea moriskie za granicą. Dz. Balt., nr 232. Obszerniejszy artykuł dotyczy większości krajów europejskich.

ZAGRANICA — ZJAZDY

J.D., XX Ogólnopanstwowy Zjazd Czechosłowackich Inżynierów w Morawskiej Ostrawie. Mechanik, nr 7/8.

ZBIORY, ARCHIWA, MUZEA

ARCHIWALIA KATOWICKIE odnalezione w Niemczech. Dz. Zach., nr 213. Fragment z działalności rewindykacyjnej Archiwum Państwowego w Katowicach.

BARAN JÓZEF, Z pozostałych zwojów pergaminu poznajemy słowiańską przeszłość Pomorza Szczecińskiego. Nieocenione skarby archiwum, Głos Ludu, nr 258. Reportaż z Archiwum Państwowego w Szczecinie.

BRANDYS MARIAN, List z wybrzeża. Odręczenie, nr 36 (145). Artykuł w większej swej części poświęcony jest Muzeum Gdańskiemu, jak w ogóle sprawom muzealnictwa na Wybrzeżu.

KOSTRZEWSKI BOGDAN, Dzieje Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu. Z Otcchl. Wieków, zesz. 9/10.

LANGDO MARIA, Cuda przyrody w gablotach muzeum. Dodatek tyg. Dziennika Zachodniego, nr 35. Mowa o Muzeum Ornitologicznym w Cieplicach.

LEWAK ADAM, Książka polska wczoraj i dziś. Książka i Kult., nr 7/8 (r. III). Losy czytelnictwa i zbiorów bibliotecznych w czasie okupacji.

MIASTO Jelenia Góra, Śląsk, nr 4/5 (r. II). Osobny ustęp dotyczy Archiwum Miejskiego. NOWAK-DŁUŻEWSKI JULIUSZ, Muzeum Świętokrzyskie i Biblioteka Wojewódzka w Kielcach. Wleś, nr 33 (112).

ODKRYCIA, ZJAZDY, WYSTAWY. Arkona, nr 8 (21/22). Osobny ustęp poświęcony jest działalności Związku Muzeów oraz Związku Zaw. Historyków Sztuki i Kultury.

PELCZAR MARIAN, Odbudowa Archiwum Gdańskiego. Przegl. Zach., nr 7/8 (r. III).

PISKORSKI CZ., Konserwacja zabytków. Jantar, r. V, zesz. 3. Przebieg akcji zabezpieczenia zabytków w Szczecinie.

REYMAN TADEUSZ, Sami nie wiecie, co posiadacie. (Na marginesie badań archeologicznych pod Krakowem.) Tyg. Powsz., nr 36 (129). Autor wysuwa myśl stworzenia na szlaku naukowo-turystycznym swego rodzaju „Muzeum w terenie”.

SROGA A., Nieznane Muzeum. Pol. Zbr., nr 221. Mowa o Muzeum Powiatowym w Białogrodzie.

WIECZORKOWSKI TADEUSZ, Stan, potrzeby i zadania działu prehistorycznego Muzeum

Miejskiego w Szczecinie. **Z Otchłani Wieków**, zesz. 9/10.

ZJAZDY I KONFERENCJE NAUKOWE

BUKOWSKI ANDRZEJ, Konferencja Nauko-wo-Gospodarcza n. ł. Pomorza Zachodniego. Instytut Bałtycki: Komunikat Działu Informacji Naukowej, nr 4. Konferencja odbyła się 10—11. IX. br. w Szczecinie.

KONFERENCJA w sprawie uczelni lekarsko-weterynaryjnych. **Medyc. Wet.**, nr 9 (r. III). Konferencja (12. VI. br.) dotyczyła programu studiów.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD GEOLOGICZNY. **Dz. Pol.**, nr 243. Mowa o XX Zjeździe (w Kielcach) **Pol. Tow. Geologicznego**.

PIERWSZY POWOJENNY ZJAZD FIZJOLOGÓW. **Dz. Pol.**, nr 264. Notatka o zjeździe we Wrocławiu.

VIII POLSKI ZJAZD Przeciwegruźliczy we Wrocławiu 23—26 września. **Pol. Tyg. Lek.**, nr 28—31 (r. II). Program Zjazdu.

PROGRAM XIV Zjazdu Towarzystwa Internistów Polskich (we Wrocławiu). **Przegl. Lek.**, nr 15/16 (r. III) i **Pol. Tyg. Lek.**, nr 32/33 (r. III).

SAWICKA ST. M., Zjazd Historyków Sztuki i Muzeologów w Poznaniu (2—3. VI. br.). **Przegl. Zach.**, nr 7/8 (r. III).

SPRAWOZDANIE z obrad konferencji w sprawach naukowych i wydawniczych, która odbyła się w dniu 8 marca 1947 roku w Ministerstwie Zdrowia. **Pol. Tyg. Lek.**, nr 32/33

SPRAWOZDANIE z Ogólnopolskiego Zjazdu Radiologów w Warszawie w dniach 22 i 23. V. 1947. **Pol. Tyg. Lek.**, nr 36 (r. II).

WIEĆKOWSKA HELENA, Doroczne Zebranie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. **Książka i Kull.**, nr 7/8 (r. III).

ZAJCHOWSKA S., V Sesja Rady Naukowej Ziem Odzyskanych. **Przegl. Zach.**, nr 7/8 (r. III).

XXXII ZJAZD CHIRURGÓW Polskich (5—7. IV. br.). **Pol. Tyg. Lek.**, nr 34/35 (r. II) i **Przegl. Lek.**, nr 17/18 (r. III). Program Zjazdu.

ZJAZD Delegatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. **Chrońmy Przyr. Ojcz.**, nr 7/8/9 (r. III). Zjazd odbył się 5—6 maja br.

ZJAZD GEOGRAFÓW. **Jantar**, r. V, zesz. 3. Mowa o zjeździe **Pol. Tow. Geogr.** w Toruniu i Szczecinie 25—29. V. br.

ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW Polskich, **Dz. Otchl. Wieków**, zesz. 7/8. Mowa o zjeździe z 2—3. VI. br.

ŻYCIE NAUKOWE

BUDKOWSKA JANINA, Obraz kulturalny powojennego Torunia. **Przegl. Zach.**, nr 7/8 (r. III). M. in. większe ustępy o życiu naukowym.

BUDKOWSKA JANINA, Toruński świat naukowy. **Przegl. Zach.**, nr 9 (r. III). Biblioteka Uniwersytecka, Uniwersytet, Tow. Naukowe, Instytut Bałtycki, wydawnictwa itp.

DES LOGES, M., Gdańsk-Sopot-Gdynia: życie naukowe. **Jantar**, r. V, zesz. 3.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Śp. WIESŁAW ORŁOWSKI. W dniu 21 sierpnia br. zginął w Tatrach Wysokich w 25 roku życia Wiesław Orłowski, współpracownik naszego pisma. Od szeregu lat, walcząc z różnymi trudnościami, usilnie starał się zdobyć jak najrozleglejszą wiedzę. Znając języki obce rozpoczął studia w dziedzinie medycyny i socjologii, a także filozofii i psychologii. Nie ustając w pracy (choć warunki materialne zmuszały go do zarabkowania) systematycznie rozszerzał horyzonty swego widzenia. Żywy i twórczy intelekt otwierał przed nim poważne możliwości pracy naukowej. Zespół redakcyjny **ŻYCIA NAUKI** traci w Zmarłym gorliwego i sumiennego współpracownika. Śmierć zaskoczyła go u progu rozwoju. Nie pozwoliła mu spełnić wszystkich nadziei i zamierzeń. Dlatego była tak tragiczna.

NAUKA ZA GRANICĄ

ŚWIATOWA FEDERACJA PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH W SŁUŻBIE POKOJU

NA DORÓCZNYM zjeździe Związku Pracowników Naukowych (*Association of Scientific Workers*) w Londynie, który się odbył w dniach 24—26 maja br., prof. F. Joliot-Curie, przewodniczący Światowej Federacji Pracowników Naukowych, wygłosił przemówienie na temat roli nauki w życiu współczesnym. Oto jego tekst:¹

Pragnę przede wszystkim przekazać Wam pozdrowienia od Związku Pracowników Naukowych Francji a następnie podkreślić z zadowoleniem, iż sprawia mi to prawdziwą przyjemność, że mogłem wziąć udział w tej pięknej konferencji i wysłuchać wspaniałej mowy prof. Blacketta. Wasz Związek pracując już od dawna daje doskonały przykład wszystkim pracownikom naukowym świata i przykład wasz pomógł nam we Francji do stworzenia organizacji podobnej do waszej. Doskonale przypominam sobie sprawozdanie z przemówień i dyskusji, jakie miały miejsce na waszej konferencji w r. 1943, a które otrzymałem wkrótce po oswobodzeniu Paryża i przedstawione w nim poważne osiągnięcia naukowe z czasu wojny, dokonane przez was w W. Brytanii, jak i przez innych kolegów w krajach sprzymierzonych. Było to dla naukowców francuskich przykładem i dokumentem o wielkiej wartości.

Nie ma tu potrzeby rozwodzić się nad rolą, jaką mają odegrać i jaką odgrywają już w zagadnieniach państwowych stowarzyszenia pracowników naukowych, podobne do waszych. Doceniamy pracę, jakiej dokonaliście w czasie wojny i jaką teraz prowadzicie w celu przejścia od badań naukowych w czasie wojny do badań w czasie pracy pokojowej. Grupy operacyjne opracowują zbiorowo ważne problemy, jakie wyłaniają się w czasie pokoju i jakie macie przestudiować z narodowego punktu widzenia. Cechą naszych związków pracowników naukowych jest także to, że szereg one zrozumienie dla społecznej roli pracowników naukowych i że nawiązują kontakty z pracownikami innych zawodów a nie uważają się za jakąś elitę odrębną od innych grup społecznych, lecz za związki stojące z nimi ramię przy ramieniu. I tu właśnie opracowuje się tak zasadnicze problemy, jak uzyskiwania narybku naukowego i techników niezbędnych w życiu i organizacji kraju. Jednym z najważniejszych problemów, wobec których stoimy obecnie, jest wpojenie w ludzi miłości do nauki i zrozumienia roli, jaką ona odgrywa i jaką może w coraz to większym stopniu odgrywać w powiększaniu ogólnego dobrobytu oraz lepszej organizacji życia pod względem moralnym i materialnym. Uświadamianie ludzi w tym kierunku jest waszym zadaniem i zadanie to wykonujecie w sposób godny podziwu.

¹ Tłum. Wojciecha M. Bartla z biuletynu, OVERSEAS NEWS BULLETIN OF THE A. S. W., No. 8/1947.

Musimy walczyć obecnie z propagandą, którą prowadzi się przeciwko nauce dlatego tylko, ponieważ była ona nadużywana i stosowana niekiedy dla osobistych korzyści, w celach wojennych i niszczycielskich. My musimy pokazać, że nauka przynosi ostatecznie więcej dobrego aniżeli złego. Dlatego to powracam jeszcze do zagadnienia pracy, jakiej naukowcy mogą dokonać udzielając wskazówek rządowi i pomagając mu w rozwiązywaniu problemów, jakie nasuwają się w związku z ogólną sytuacją na świecie. Wiele zagadnień, wobec których stoimy, posiada jak zawsze, charakter ponadnarodowy a interesuje się nimi szereg krajów. Wśród tych kwestii znajdują się sprawy solidarności naukowców, postawione już nie na płaszczyźnie narodowej, lecz międzynarodowej, oraz interesujące wszystkich zagadnienia związane z praktycznym wyzyskaniem wszelkich form energii. Niedawno słyszeliśmy wiele o węglu, musimy się także zastanowić nad energią wodną, elektryczną, atomową, energią mórz i energią słoneczną. Istnieją także interesujące wszystkie narody zagadnienia związane z odbudową gospodarczą, ważne tak samo dla tych krajów, które w czasie wojny straciły bardzo mało albo w ogóle nie straciły niczego i gdzie domy nie zostały zburzone. Tak samo w tych krajach istnieją problemy planowania i ulepszenia ogólnego budownictwa. Mamy do rozwiązania zagadnienie komunikacji; jest to ważny problem naukowy, mamy zagadnienia związane ze środkami żywności i wyżywieniem. Te ostatnie są szczególnie palące w krajach zniszczonych oraz tam gdzie katastrofy żywiołowe, zniweczyły zapasy żywności. Łączy się to z optymalnym użyciem wszelkich wytworów ziemi.

Z tymi właśnie problemami związane jest zagadnienie utworzenia stowarzyszeń podobnych do waszego w tych krajach, w których takie związki jeszcze nie istnieją i w których aż do tej chwili nie było związku pracowników naukowych. Zapewnicie światu pożądanej pomocy nie może być dziełem jednego miejscowego stowarzyszenia, tego może dokonać tylko związek stowarzyszeń pracowników naukowych, który miałby się zająć powszechnie interesującymi zagadnieniami, o jakich mówiłem, który mógłby pomóc w powoływaniu do życia stowarzyszeń pracowników naukowych tam, gdzie tego rodzaju związki jeszcze nie istnieją i pomóc im w ich rozwoju. Musimy zwrócić uwagę nie tylko na kraje zniszczone wojną, lecz także na te, które szczęśliwie ocalały, w których jednak nie trudzono się dotąd o optymalne wyzyskanie naturalnych zasobów i nie zajęto się wszelkimi możliwościami kraju. Jest to problem, który interesuje nas wszystkich: Anglików, Francuzów, Holendrów, Amerykanów i wszystkich innych, ponieważ ziemia kurczy się i lepsze wyzyskanie zasobów naturalnych będzie prawdopodobnie korzystne dla każdego. Z tego względu musimy te problemy dobrze przemyśleć i znowu nie uczynią tego pojedyncze stowarzyszenia pracowników naukowych, lecz wszystkie stowarzyszenia łącznie, zgrupowane w Światowej Federacji Pracowników Naukowych.

W jaki sposób Federacja wypełni te ważne zadania, o których mówiłem? W pierwszej linii może to robić wchodząc w kontakt z innymi federacjami, które mają podobne zadania grupując pracowników innych zawodów i które

zajmują się studiowaniem doniosłych problemów, związanych z ulepszeniem warunków życia. Zajmuje się tym Światowa Federacja Związków Zawodowych. Nie interesuje się ona samą tylko ochroną płac i warunkami bytu pracowników umysłowych i fizycznych. Dzięki odpowiedniemu wychowaniu jej członków, mogłaby ona posunąć naprzód rozwiązanie wielu problemów dotyczących podwyższenia standardu życiowego. To jest powodem, dla którego Światowa Federacja Pracowników Naukowych weszła w kontakt z Światową Federacją Związków Zawodowych i została przychylnie przez nią przyjęta. Federacja Pracowników Naukowych winna być uważana za radę naukową Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Sekretarz Świat. Fed. Z. Z. p. Louis Saillant oświadczył niedawno: „zamiierzamy studiować zagadnienie Afryki”, ten olbrzymi obszar Afryki, na którym bardzo mało dokonano w kierunku polepszenia materialnych warunków życia krajowców i nie wyzyskano też jego naturalnych zasobów, a w ten sposób nie powiększono dobrobytu nie tylko mieszkańców Afryki, lecz i pośrednio, mimo, że jesteśmy tak od Afryki oddaleni, także i naszego. Ta masa problemów winna być rozstrzygana na konferencji związków zawodowych, nie tylko z punktu widzenia organizacji robotników, lecz również z naukowego i technicznego punktu widzenia. Przy tym my możemy pomóc. Federacja grupująca takie stowarzyszenia, jak wasze, może poważnie przysłużyć się powszechnemu ulepszeniu warunków życia. Czasami zdarza się, że uczonym lub inżynierom dokonującym odkrycia lub wynalazku uniemożliwia się wgląd w to, czy ich odkrycie lub wynalazek są w ten sposób przystosowane do praktycznego użytku, że zapewnione jest wyzyskanie ich twórczości dla ogólnego dobra a nie tylko dla pożytku prywatnego. Mogą istnieć odkrycia lub wynalazki powiększające ogólny dobrobyt albo zmniejszające wysiłek pracy przy wykonywaniu pewnych określonych działań, które uważane są za tajemnice produkcji lub patenty. My możemy pomóc w uporządkowaniu tego stanu rzeczy.

Nie mogąc w ramach szczupłego czasu zająć się wszystkimi polami pracy, na których może działać Światowa Federacja Pracowników Naukowych, muszę powrócić jeszcze do związku jej z U.N.E.S.C.O., organizacją stworzoną przez Zjednoczone Narody dla celów wychowania, nauki i kultury a która to organizacja powinna odegrać poważną rolę na tych polach. Delegaci do tej organizacji są wyznaczani przez rządy i dlatego posiada ona bardzo oficjalny charakter. Nie będzie jednak mogła przedsięwziąć czegokolwiek, jeśli nie będzie miała oparcia w szerokich masach intelektualistów, naukowców i techników. Jeżeli nie będziemy w kontakcie z UNESCO, to cóż ona będzie mogła uczynić? Winniśmy dlatego uważać Światową Federację Pracowników Naukowych jako organizację wspomagającą, chciałbym powiedzieć (jakkolwiek nie chcę być źle zrozumianym) prawie kontrolującą U.N.E.S.C.O. My możemy przedkładać jej pewne zagadnienia i możemy pomagać w ich rozwiązaniu.

Próbowałem tutaj przedstawić ważność Światowej Federacji Pracowników Naukowych, jej charakter jako grupującej niezależne stowarzyszenia i jej

cele, działalność w kierunku polepszenia warunków życia i dla celów pokojowych. Podobnie jak narodowe stowarzyszenia pracowników naukowych zachowują swą niezależność od wpływów zewnętrznych, tak samo Federacja Światowa musi być niezależną od dużego, czy małego państwa. Żadne państwo nie może wywierać nacisku na Federację, każde zaś musi z nią współdziałać, bez jakichkolwiek uprzedzeń lub celów partykularnych i egoistycznych.

UCZONY I UNIWERSYTET W ŚWIELE SOCJOLOGII

PRACA NAUKOWA, choćby najbardziej abstrakcyjna i oderwana od zagadnień życia codziennego, jest ściśle uzależniona od pewnych konkretnych warunków społecznych. Pomijając już wpływ, jaki na nią wywiera całokształt ustroju danego społeczeństwa i wiążący się z nim system wartości panujący wewnątrz niego, na uwagę zasługuje znaczenie bezpośredniego środowiska społecznego, w którym przebywa uczony, przede wszystkim zaś środowiska uniwersyteckiego. Struktura wewnętrzna tego środowiska, stosunek jego do innych środowisk zawodowych, miejsce, jakie ono zajmuje w hierarchii społecznej, zmiany zachodzące w nim na skutek nieustannego procesu selekcyjnego, rola współpracy i współzawodnictwa w jego obrębie — te wszystkie czynniki bardzo silnie oddziałują na kierunek i przebieg badań naukowych.

Jedną z pierwszych prób analizy powyższych zagadnień, na gruncie amerykańskim jest praca Logana Wilsona, *The Academic Man*, która z wielu względów zasługuje na specjalną uwagę¹. Znaczenie jej polega przede wszystkim na tym, że jest ona jednym z pierwszych opracowań z zakresu socjologii jakiegokolwiek zawodu w ogóle, co wywiera zresztą wpływ na jej charakter; autor bowiem stawia sobie za cel raczej wyznaczenie pola badania, jak rozwiązanie określonych zagadnień, a ambicją jego jest wysunięcie problematyki ważnej dla wszelkich grup zawodowych. Zadaniem tej pracy jest, jak pisze autor, dostarczenie obiektywnej podstawy dla zrozumienia życia zawodowego wewnątrz organizacji społecznej współczesnego uniwersytetu amerykańskiego. Organizacja uniwersytetu — jest ona w dużej mierze organizacją zawodu — jest tutaj traktowana jako system społeczny, którego każda część pozostaje w ściślejszej współzależności z innymi i którą można analizować zarówno z punktu widzenia jej struktury jak i funkcji. Na wstępie autor zaznacza, że w badaniach swoich uwzględnił przede wszystkim czołowe uniwersytety amerykańskie, jak Harvard, Chicago, Columbia, Yale, California, Wisconsin, ponieważ one wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się wzorów nauczania w szkolnictwie wyższym i ponieważ cechuje je wystarczająca jednolitość, by można było wyprowadzić pewne uogólnienia.

W trakcie pracy na pierwszy plan wysuwa się jednak nie uniwersytet

¹ Logan Wilson: *The Academic Man, A Study in the Sociology of a Profession*, Oxford University Press. New York, 1942. Str. 248.

jako pewna grupa społeczna, ale jednostka pozostająca w jego ramach; stąd też głównym przedmiotem pracy jest właściwie oddziaływanie uniwersytetu jako określonego systemu społecznego na tę jednostkę. Wpływ ten nie jest zresztą jednostronny, zachowanie się jednostki nie jest całkowicie funkcją życia zbiorowego; sam uniwersytet jest zbyt złożonym środowiskiem, jak zwraca na to słusznie uwagę autor, a poszczególni jego członkowie odpowiadają na jego podniety w zbyt różnorodny sposób, by można było ustalić jakąś jednokierunkową zależność, można tu więc raczej mówić o wzajemnym stosunku jednostki i grupy. Jakkolwiek autor stara się przedstawić uczonego na tle jego środowiska społecznego, to jednak lepszym punktem wyjścia dla ustalenia problematyki socjologicznej zawodu byłaby zbiorowość, środowisko uniwersyteckie jako pewna całość, niż jednostka. Postępowanie tej jednostki, jej stanowisko społeczne, funkcje, jakie ona spełnia, wynikają w znacznej mierze z takiej czy innej organizacji grupy zawodowej i roli jej w szerszym społeczeństwie.

Przejdźmy teraz do poszczególnych zagadnień omówionych przez autora. Analizując w części pierwszej pracy strukturę uniwersytetu Wilson zwraca uwagę na hierarchię stanowisk w jego obrębie i na przebieg kariery uniwersyteckiej od jej rozpoczęcia aż do osiągnięcia stopnia profesora. Wysuwa się tutaj problem selekcji pracowników uniwersyteckich już u samych początków ich kariery, a następnie czynników warunkujących dalszy ich awans. Selekcja ta ma charakter zarówno negatywny, jak i pozytywny. Między czynnikami negatywnymi dużą rolę odgrywa brak decyzji z chwilą ukończenia studiów co do wyboru zawodu, względnie brak uzdolnień do innych, bardziej atrakcyjnych z punktu widzenia możliwości zarobkowych, dziedzin pracy; większe jednak znaczenie mają czynniki pozytywne, jak np. dobrowolny wybór kariery uniwersyteckiej, związany zresztą z jej pozytywną oceną, przede wszystkim jako drogi awansu społecznego. Jak bowiem wykazały badania nad pochodzeniem społecznym pracowników umysłowych uniwersytetów amerykańskich, są oni w znacznej mierze dziećmi kupców, farmerów, robotników, a w o wiele mniejszym stopniu nauczycieli, prawników, inżynierów, artystów itp., a zawód uniwersytecki należy do najwyżej ocenionych w ogólnej hierarchii zawodów. Przy jego wyborze możemy również mówić o pewnej selekcji psychicznej, a doborze raczej ludzi myśli, jak czynu, a w końcu o oddziaływaniu praw popytu i podaży. Cały okres studiów aż do osiągnięcia doktoratu jest okresem przygotowawczym do pracy zawodowej, dopiero doktorat otwiera drogę do faktycznej kariery uniwersyteckiej, która obejmuje kilka stopni pośrednich aż do osiągnięcia tytułu profesora zwyczajnego (*full professor*). Osobny rozdział poświęca autor zagadnieniom organizacji administracyjnej uniwersytetów; stosowana jest w niej do pewnego stopnia zasada równości członków, a do pewnego stopnia ich hierarchii, przy czym w większych uniwersytetach decydujące znaczenie ma pierwsza, a w mniejszych druga.

W swojej analizie struktury uniwersytetu prof. Wilson akcentuje specjalnie jego układ hierarchiczny, ale może zbyt mały nacisk kładzie na elementy tej struktury pozostające z sobą w stosunku równorzędności, takie jak za-

kłady naukowe, wydziały, a w końcu poszczególne uniwersytety. W obrębie tych ugrupowań istnieje jednak pewne poczucie wspólnoty, więź obejmująca zresztą nie tylko pracowników uniwersyteckich, ale i studentów. Na tym tle powstaje poczucie łączności z jednej strony pracowników tego samego wydziału uniwersyteckiego, czy tego samego uniwersytetu, a z drugiej — tej samej gałęzi nauki na różnych uniwersytetach. Naturalnie o istnieniu jej decyduje każdorazowo szereg różnorodnych czynników, powodując mniejsze lub większe jej nasilenie. Skrzyżowanie układu hierarchicznego w omawianym zawodzie z układem grup równorzędnych wiążących ludzi tych samych gałęzi pracy czy instytucji, jest jednym z ważnych czynników decydujących o powstaniu poczucia wspólnoty uczonych w ogóle, pomimo ich zróżnicowania społecznego, współzawodnictwa i niejednokrotnie sprzeczności interesów.

Ciekawsza z punktu widzenia socjologicznego jest część druga książki, zajmująca się stanowiskiem społecznym pracownika uniwersyteckiego. Przeprowadzając analizę pojęcia „stanowisko społeczne” autor zwraca uwagę na to, że polega ono na zespole praw i obowiązków, a jest zdeterminowane przez całokształt stosunków społecznych jednostki. Zajmowanie przez nią jakiegoś stanowiska oznacza, że oczekuje się od niej spełnienia pewnych funkcji, zastosowania się do istniejącego zespołu norm działania. Omawiając stanowisko społeczne naukowca autor analizuje najpierw jego stanowisko w hierarchii uniwersyteckiej w zależności od oceny jego wartości, a następnie jego stanowisko w grupie zawodowej i jako członka tej grupy w szerszym społeczeństwie klasowym.

Jakie są kryteria, na podstawie których ocenia się wartość poszczególnych uczonych i które decydują o ich awansie w karierze uniwersyteckiej? Podstawowym kryterium są ich zasługi pedagogiczne, badawcze, administracyjne, wartość osobista; faktycznie jednak stosowanie tych obiektywnych kryteriów natrafia na trudności i niejednokrotnie większe znaczenie od nich ma t. zw. protekcja. Przy ocenie wartości poszczególnych uczonych musi się uwzględnić fakt, ile czasu poświęcają oni na swe różnorodne zajęcia. Problem ten był dokładnie badany na uniwersytecie w Chicago, gdzie wykazano, że przeciętny pracownik spędza ok 42% czasu na nauczaniu, 25% na badaniach naukowych, a resztę — na pracy administracyjnej i różnych dodatkowych zajęciach pozauniwersyteckich. Badania przeprowadzone na innych uniwersytetach potwierdzają fakt, że nauczanie pochłania najwięcej czasu, a dopiero potem idzie praca badawcza. Wartość poszczególnych profesorów jako nauczycieli można by więc do pewnego stopnia określić ilością czasu, jaki poświęcają oni na pracę pedagogiczną, ale taka ocena byłaby niewystarczająca — najbardziej kompetentni pod tym względem są studenci, którzy pracują pod kierunkiem danego profesora. Wartość natomiast ich jako badaczy ocenia się ilością i jakością prac publikowanych, ocena ta jest tym trudniejsza, że prestiż zewnętrzny uczonych bardzo często nie idzie równo-
legle do wartości ich prac.

Pracownicy uniwersyteccy stanowią zróżnicowany zbiór jednostek o bardzo różnorodnych zainteresowaniach — niemniej jednak wiąże ich z sobą

wspólne miejsce i rodzaj pracy. Omawiając ich stanowisko zawodowe autor zwraca przede wszystkim uwagę na ich kodeks etyczny, a następnie na całokształt organizacji zawodowej. Zasadniczym postulatem etyki zawodu akademickiego jest obiektywizm i bezstronność w badaniu, ażeby zaś został on zrealizowany, konieczny jest brak przymusu i wprowadzenie zasady wolnych zrzeszeń: niezależność profesorów skrepowana jest przez ich związek z instytucją uniwersytetu, ale poza tym innych ograniczeń nie ma. Drugim zasadniczym postulatem jest, by badania naukowe miały charakter racjonalny, a wszelkie motywy zysku, czy sukcesu osobistego były w nich odrzucone. Pracownik uniwersytecki w dążeniu do zachowania swojej swobody długo opierał się związkom zawodowym, ale wobec istnienia innych organizacji zawodowych dbających o swoich członków bez względu na dobro ogólne, stworzenie tego rodzaju związków stało się koniecznością; realniejszy myślicy naukowcy zdali sobie sprawę, że tylko przez solidarność organizacji można utrzymać swe stanowisko w społeczeństwie. Taką pierwszą ich organizacją zawodową w Stanach Zjednoczonych był Amerykański Związek Profesorów Uniwersytetu, założony w 1915 r., a w 1937 liczący już 13.390 członków; niezadowolone jednak pewnych grup z jego działalności spowodowało, że niezależnie od niego utworzono Amerykańskie Zrzeszenie Nauczycieli.

Pracownik uniwersytetu zajmuje nie tylko pewne stanowisko wewnątrz systemu społecznego uniwersytetu i zawodu, ale również i w szerszym społeczeństwie; jest on członkiem społeczeństwa o otwartych klasach, w którym zajęcie jest najbardziej istotnym czynnikiem determinującym położenie klasowe. Znaczenie poszczególnych zawodów w tym społeczeństwie pozostaje zazwyczaj w ścisłym związku z ich sytuacją ekonomiczną. Podobnie jak duchowieństwo, omawiany zawód stoi jednak jak gdyby na marginesie ogólnej hierarchii zawodowej, ponieważ znaczenie jego nie wiąże się tak ściśle z wynagrodzeniem, jak w innych wypadkach. Gdy zazwyczaj czynnikiem decydującym jest bogactwo i władza, w świecie naukowym jest nim powodzenie i wyróżnianie się w pracy; ci, którzy decydują się na karierę uniwersytecką są zwykle świadomi tego, że majątku na niej nie zrobią. Pomimo to nie można niedoceniać tutaj roli podłoża ekonomicznego; niskie zarobki, a w związku z tym konieczność szukania dochodów ubocznych, wpływają na rozpraszanie się energii i na obniżenie wartości pracy pedagogicznej i naukowej. W ogólnej hierarchii zawodów naukowcy należą do elity społecznej; pozostają oni w ścisłym związku z takimi grupami zawodowymi, jak lekarze, prawnicy, przemysłowcy. Pod względem finansowym stoją wprawdzie nieco poniżej tych grup, ale wynagradza to im ich duże znaczenie, uznanie społeczne ich stanowiska. W porównaniu do krajów europejskich znaczenie ich w Ameryce jest jednak mniejsze; wynika to zarówno z charakteru uniwersytetów amerykańskich, które służą większemu upowszechnieniu wiedzy, niż europejskie, a także z faktu, że decydującą rolę w społeczeństwie amerykańskim odgrywa elita finansowa a nie intelektualna.

Zagadnienia poruszane w powyższej streszczonej części książki, które autor obejmuje wspólnym tytułem *Academic Status* należałoby rozbić na dwie grupy; z jednej strony mamy tu problem stanowiska społecznego zawodu

akademickiego jako pewnej całości wobec innych zawodów i wobec poszczególnych klas społecznych, z drugiej — zagadnienie stanowiska społecznego jednostki, pozostającej w obrębie tego zawodu. Pierwsza grupa zagadnień pozostaje w ścisłym związku z poprzednio poruszonym problemem struktury społecznej grupy zawodowej. Organizacja zawodowa, wiążące się z nią poczucie wspólnoty, kształtujące się często w konfliktach z innymi grupami zawodowymi, są czynnikami od których w dużej mierze zależy struktura społeczna grupy i na które ona oddziałuje. O ile chodzi o stanowisko zawodu akademickiego w ogólnej hierarchii społecznej, to pomijając już ten fakt, że stawia się go u góry drabiny społecznej, należałoby podkreślić, że w społeczeństwach współczesnych wiąże się ludzi pochodzących z różnych klas społecznych, choć w poszczególnych wypadkach członkowie takiej czy innej klasy mogą dominować. Na tle stanowiska, jakie zajmuje w współczesnym ustroju klasowym badana grupa zawodowa, można dopiero zrozumieć stanowisko społeczne jednostki do niej należącej, czy to wewnątrz organizacji uniwersyteckiej, czy też w szerszym społeczeństwie. Omawiając zresztą bardzo wnikliwie to zagadnienie autor zbyt mały nacisk położył na pewną istotną kwestię: oceny własnego stanowiska społecznego przez jednostkę. Ocena ta — ujęcie własnej roli i wyobrażenie o własnym znaczeniu — niejednokrotnie znacznie odbiega od oceny innych osób spoza omawianego zawodu. Rozbieżności tej sprzyja pewna izolacja świata akademickiego w stosunku do innych środowisk, a rezultatem jej jest wzrost megalomanii zawodowej.

Podczas gdy dwie pierwsze części książki kładły główny nacisk na momenty statyczne, trzecia akcentuje pewne momenty dynamiczne: procesy zachodzące wewnątrz omawianego zawodu i jego funkcje. Zanim jednak autor przejdzie do zanalizowania dwóch zasadniczych funkcji: pedagogicznej i badawczej, zajmuje się kwestią współpracy, a przede wszystkim współzawodnictwa na uniwersytecie. Pomimo, że w życiu uniwersyteckim zasadniczy nacisk kładzie się zazwyczaj na współpracę, jest ona raczej postulatem, a faktycznie o wiele większą rolę odgrywa współzawodnictwo. Naukowcy współzawodniczą z sobą o stypendia, nagrody, stopnie, zaszczyty; uniwersytety lub ich wydziały o studentów, pieniądze, czy inne zewnętrzne oznaki powodzenia. Szybkie tempo zmian społecznych zapobiega stabilizacji życia uniwersyteckiego, tak że najsłabsze z instytucji walczą o utrzymanie się przy życiu, średnie o utrzymanie czy poprawę swego położenia, a najlepsze o przodownictwo. Szereg czynników składa się na znaczenie poszczególnych uniwersytetów; są to: ich skuteczna organizacja polegająca na równowadze pomiędzy ilością studentów a pracowników uniwersyteckich w poszczególnych działach, dobre warunki materialne pracy, zaopatrzenie laboratoriów i bibliotek itp. — niemniej faktyczne znaczenie i siła atrakcyjna uniwersytetów nie zawsze opierają się na tych obiektywnych podstawach. Pomiedzy uniwersytetami dużymi a małymi powstaje znaczna rozpiętość, tym bardziej, że jednostki zdolniejsze gromadzą się właśnie na tych uniwersytetach czołowych. Współzawodnictwo istnieje nie tylko pomiędzy uniwersytetami, ale i poszczególnymi naukowcami; znaczenie ich w szerszym społe-

eżeństwie nie zawsze zresztą pokrywa się z ich faktycznymi zasługami. Nabywa go jednostka drogą t. zw. sukcesów, czyli osiągnięcia pewnych celów, które są pozytywnie oceniane przez grupę. Funkcje poszczególnych uczonych zależą od instytucji, w której pracują, stanowiska jakie tam zajmują, a w końcu ich dążenia do bezpieczeństwa, względnie do uznania.

Dwoma zasadniczymi funkcjami są nauczanie i badanie naukowe. Nauczanie ma charakter ściśle osobisty — stosunek nauczania jest stosunkiem bezpośrednim. Uniwersytety wymagają od swych pracowników umiejętności pedagogicznych, ale trudno jest ustalić tutaj odpowiednie kryteria. Badania przeprowadzane na uniwersytetach amerykańskich wykazały, że zasadnicze wymagania stawiane nauczycielom stanowią umiejętność budzenia zainteresowania wykładanym przedmiotem, głęboka jego znajomość, życzliwe ustosunkowanie do studentów, umiejętność rozłożenia materiału itp. Brak odpowiedniego przygotowania pedagogicznego u naukowców jest rzeczą częstą; zdają się oni wyłącznie na swoją intuicję, na rosnące z biegiem lat doświadczenie, co niejednokrotnie jednak zawodzi. Pomiędzy funkcjami nauczycielskimi a badawczymi istnieje często sprzeczność. Decydującymi w karierze naukowej są wyniki pracy badawczej; opublikowane, są one znane w całym świecie naukowym, gdy wyniki pracy pedagogicznej są znane jedynie na danym uniwersytecie. Poświęcenie dużej ilości czasu i energii na pracę pedagogiczną powoduje niejednokrotnie zmniejszenie możliwości prowadzenia prac badawczych, a stąd awansu. Termin „badanie” jest wieloznaczny; gdy mówię o badaniach naukowych, ma się zwykle na myśli tego rodzaju badania, których wyniki zostały opublikowane; prace nie opublikowane nie mają wartości, można je uważać za niebyłe. W ogłaszaniu swych prac uczony nie jest tak zależny od szerokiej publiczności jak literat; do ich zrozumienia potrzebne jest pewne fachowe przygotowanie, a zainteresowanie się nimi u szerokiego ogółu jest zazwyczaj niewielkie. Obok publikacji ściśle naukowych ogłasza się prace podręcznikowe i popularyzatorskie, zazwyczaj w celach czysto zarobkowych lub prestiżowych.

Naukowiec nie jest na ogół przyzwyczajony do pracy zespołowej, zależy mu na wyróżnieniu się, akcentuje samodzielność swych badań. Dążność do zwrócenia na siebie uwagi, do zaznaczenia swej indywidualności przejawia się w różnorodny sposób i wpływa niejednokrotnie na wybór i wyniki badań. Tak więc np. są wypadki, że uczony stara się przeciwstawić jakimś przyjętym powszechnie koncepcjom, przeprowadza ich krytykę, by przez obniżenie znaczenia innych, podnieść swój własny autorytet. Większość uczonych zmierza do stworzenia własnego systemu, akcentuje swą samodzielność przy jego konstruowaniu, podkreśla jego różnice z innymi systemami; ci zaś, którzy nie mają wystarczających zdolności, by stworzyć choć w przybliżeniu system „własny” przejmują jakiś system cudzy, stają się jego interpretatorami i wyznawcami, szerzą jego kult w świecie naukowym czy poza naukowym.

Problem procesów zachodzących w obrębie zawodu akademickiego i funkcji tego zawodu, omówiony w ostatniej części książki Wilsona należałoby ująć o wiele szerzej. Kwestii procesów społecznych doprowadzających do

powstania, czy do rozpadu więzi łączącej członków zawodu nie można ograniczyć do zjawisk współzawodnictwa lub selekcji i awansu społecznego. Również i funkcje są o wiele liczniejsze; są to nie tylko te uświadomione i zamierzone funkcje pedagogiczne i badawcze, będące podstawą istnienia organizacji uniwersyteckiej, ale i szereg innych funkcji, z których działania członkowie tej organizacji niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy. Do takich funkcji społecznych zawodu akademickiego należy jego rola w przegrupowaniu społeczeństwa, doprowadzającym czy to do niwelacji społecznej, czy do tworzenia nowej elity, jego wpływ na wzrost zróżnicowania społecznego przez specjalizację zawodową. O ile autor ogranicza się tutaj do małego wycinka omawianych zagadnień, jest do pewnego stopnia usprawiedliwiony założeniami swej pracy, skoncentrowaniem całego zainteresowania na jednostce w obrębie zawodu akademickiego, próbą wyjaśnienia jej postępowania — stąd też problem procesów i funkcji wiąże się tutaj z bardzo ważną, ale nie jedyną kwestią prestiżu jednostki. Trzeba zresztą przyznać, że analiza tego zagadnienia przeprowadzona jest bardzo ciekawie i należy do najlepszych części książki.

Omówiona powyżej praca amerykańskiego autora, chociaż nasuwa pewne uwagi krytyczne, jest jednak cenną zarówno ze względu na zgromadzony materiał, jak i ciekawe ujęcia teoretyczne. Posiada ona zresztą nie tylko wartość teoretyczną, ale do pewnego stopnia i praktyczną. Przeprowadzone przez autora badania nasuwają szereg uwag co do niedomogów współczesnej organizacji uniwersyteckiej; niektóre z tych niedomogów analizuje sam autor we wnioskach końcowych. Zwraca np. uwagę na rozbieżność pomiędzy „formalną” organizacją uniwersytetów a faktycznym stanem rzeczy, rozbieżność będącą zresztą wynikiem braków tej formalnej organizacji i wskazującą na konieczność dostosowania jej do wymogów życiowych. Uwagi normatywne nasuwające się na marginesie omawianej pracy są zbyt liczne, by można je było tutaj w kilku słowach przedstawić — wymagałyby one osobnego omówienia. W każdym razie należy się zgodzić z autorem, że wszelkie próby reformy uniwersytetów należy oprzeć na naukowym, obiektywnym zbadaniu ich stanu faktycznego.

Danuta Dobrowolska

SEMINARIUM SOCJOLOGII I ETNOLOGII U. J.

NAUKA W Z.S.R.R.

AKADEMIA Nauk Z.S.R.R. wybiera co pewien czas wybitnych uczonych z różnych dziedzin wiedzy na członków czynnych i korespondentów. W czerwcu b. r. na ostatnim posiedzeniu Akademii Nauk nastąpiły wybory nowych członków-korespondentów spośród uczonych zagranicznych.

Przed rozpoczęciem wyborów prezes Akademii prof. S. Wawilow odczytał listę kandydatów wraz z ich życiorysami i wybór wysuniętych kandydatów został dokonany jednomyślnie. Ośmiu wybitnych uczonych różnych narodowości zostało członkami-korespondentami Akademii Nauk Z.S.S.R.

Z dziedziny fizyki zostali wybrani: znakomity uczony hinduski Czandrasekar Raman, specjalista w zakresie optyki i akustyki oraz sławni francuscy fizycy, małżonkowie P. i M. Curie. Czwartym z kolei wybrany został wybitny biochemik węgierski, prezes tamtejszej Akademii Nauk — Albert Djeri. Piątym członkiem-korespondentem został biochemik rumuński — prof. K. Parchon, założyciel zakładu endokrynologicznego w Bukareszcie.

W skład Akademii radzieckiej powołano dalej znanego historyka czeskiego, profesora uniwersytetu w Pradze i prezesa Akademii Nauk — Zdenka Nejedlý. Jest on autorem wielu dzieł historycznych i monografii miast czeskich. Obecnie jest on ministrem Czechosłowacji.

Siódmym członkiem-korespondentem został prezes P.A.U., wybitny lingwista i profesor języka polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim — Kazimierz Nitsch. W komunikacie Akademii Radzieckiej zaznaczono, że w roku 1908 uczony polski był współpracownikiem *Encyklopedii Filologii Słowiańskiej*, wydawanej wówczas przez rosyjską Akademię Nauk.

Ósmym członkiem-korespondentem Akademii Nauk Z.S.R.R. został uczony bułgarski — Teodor Pawłow, prezes bułgarskiej Akademii Nauk, autor podręcznika historii literatury i wielu prac filozoficznych.

Wybory nowych członków-korespondentów przyczyną się niewątpliwie do zacieśnienia i pogłębienia stosunków nauki radzieckiej z najwybitniejszymi uczonymi świata.

ARCHEOLOGIA RADZIECKA W OKRESIE POWOJENNYM (według prof. W. Altmana z Moskwy). Archeologia radziecka, która przez pięć lat pozostawała przede wszystkim w służbie wojny, zajmując się konserwacją zabytków, zestawianiem spowodowanych przez Niemców zniszczeń i temu podobnymi pracami, obecnie powróciła do normalnej pracy badawczej.

Instytut Historii Kultury Materialnej Akademii Nauk Z.S.R.R. zorganizował w 1946 r. 30 ekspedycji polowych. Najpoważniej przedstawiają się prace w oazie Chorezmijskiej w Azji Środkowej. Przy zbieraniu materiałów użyte były po raz pierwszy samoloty. Prace wykopaliskowe dały obfite znaleziska przedmiotów użytkowych, dokumentów itp. Odnoszą się one do rozległego okresu dziejów od V wieku przed Chrystusem do XVIII w. po n. Chr.

Premię stalinowską otrzymał ostatnio młody uczony Borys Piotrowski za prace, związane z prehistorią państwa Urartu, na wzgórzu Karmir-Blur w Armenii. Przeprowadzono odkopanie dużej części starej twierdzy z VII w. przed n. Chr. Profesor M. K. Karger stwierdził, że na terytorium, zajmowanym obecnie przez Kijów, istniały trzy osady, które zjednoczyły się dopiero z końcem X wieku. Najwięcej materiału przyniosły wykopaliska do historii czasów od X—XIII wieku. Odkryto znaczną ilość inwentarza, szczątki dworów książęcych i świątyń kamiennych.

Prowadzono także intensywnie w 1946 roku prace nad odsłonięciem najstarszego miasta rosyjskiego, Czernichowa, pod kierownictwem profesora W. A. Rybakowa. Natrafiono na warstwę ziemi, zawierającą wyroby ceramiczne z VII/VIII wieku. Odkryto szczątki cerkwi wzniesionej w roku 1186 przez księcia Świętosława, bohatera słynnego eposu *Słowo o pułku Igora*.

SEMINARIUM U.N.E.S.C.O. W SÈVRES

W DNIACH od 21 lipca do 30 sierpnia br. odbyło się w Sèvres pod Paryżem pierwsze Seminarium Letnie U.N.E.S.C.O. poświęcone wychowaniu w duchu porozumienia międzynarodowego i mające na celu zbliżenie osobiste przedstawicieli wielu narodów, wspólne przestudiowanie szeregu zagadnień wychowawczych oraz opracowanie różnych sprawozdań i wytycznych na przyszłość. W Seminarium uczestniczyło przeszło 80 osób z 31 krajów wszystkich sześciu kontynentów — nauczycieli, wykładowców uniwersyteckich, oświatowców i pracowników administracji szkolnej. Z Polski brał w nim udział m. in. Mieczysław Chojnowski.

Praca prowadzona była w dwóch sekcjach, podzielonych z kolei na osiem grup. W pierwszej sekcji zapoznano się na podstawie sprawozdań uczestników z istniejącym wychowaniem w duchu porozumienia międzynarodowego w poszczególnych krajach, opracowano naczelne zasady wychowania dla pokoju i szczegółowe wytyczne nauczania nauk społecznych, historycznych i przyrodniczych oraz języków obcych, zbadano gruntownie zagadnienie kształcenia nauczycieli, międzynarodowej korespondencji szkolnej i międzynarodowych wymian dzieci, młodzieży i dorosłych, omówiono projekt uniwersytetu międzynarodowego poświęconego przede wszystkim naukom związanym z pokojowym współżyciem narodów, ułożono spisy książek i filmów użytecznych dla wychowania pokojowego. W sekcji drugiej zajmowano się analizą zagadnień porozumienia międzynarodowego w świetle psychologii, socjologii i etnologii. Scharakteryzowano psychologię dojrzewania w różnych krajach na tle istniejących w nich różnic kulturalnych i w związku z zagadnieniem zbliżenia międzynarodowego, omówiono wpływ otoczenia społecznego na dzieci i młodzież, ustalono zasady wychowania uczuć, opracowano zagadnienie tworzenia się postaw politycznych i zanalizowano porównawczo ideały wychowawcze poszczególnych narodów.

Dyrektorem Seminarium był Howard E. Wilson, były profesor w Harvard, obecnie jeden z dyrektorów wydziału wychowania Fundacji Carnegiego, w skład zespołu kierowniczego, składającego się z uczonych i wychowawców, wchodził przedstawiciel ośmiu narodów, między innymi Antoni Wójcicki, kierownik Sekcji Wychowania, Nauki i Kultury w Wydziale Spraw Społecznych O.N.Z. Oprócz regularnej pracy w zespołach, polegającej na referatach, dyskusjach i opracowywaniu sprawozdań grupowych, seminarium wysłuchało przeszło trzydziestu odczytów wygłoszonych przez zapraszanych prelegentów, czasem tak wybitnych jak Leon Blum, psychologowie Jean Piaget, Henri Wallon czy Goodwin Watson, teoretyk oświaty dorosłych, Lyman Bryson, etnolog Margaret Mead, pisarz i polityk Salvador de Madariaga, twórca angielskiego filmu dokumentarnego John Grierson, czy jeden z największych autorytetów światowych w dziedzinie wychowania mas, Yang Chu Yen.

Przegląd prasy zagranicznej

Przegląd poniższy ułożony jest działowo (bez odsyłaczy do innych działów i autorów); obejmuje w zasadzie pierwszy kwartał 1947 roku. Przejrzano dostępne zeszyty następujących czasopism: *Biology and Human Affairs*, *Bulletin of Atomic Scientists*, *Bull. du Bureau International d'Education*, *Czeska Myśl*, *Discovery*, *Endeavour*, *Experientia*, *Health Education Journal*, *Humanitas*, *Journal of Documentation*, *Journal of Philosophy*, *Literary Guide*, *Mind*, *Modern Quarterly*, *Modern Schoolman*, *Nasze Wiedza*, *La Pensée*, *Philosophical Review*, *Philosophy of Science*, *Polemic*, *Prрода*, *Proceedings of the British Society for International Bibliography* (tylko za cały rok 1946), *Ricerca Scientifica e Ricostruzione*, *School Science Review*, *Science and Culture*, *Science Progress*, *Science and Society*, *Scientia*, *Scientific Monthly*, *Scientific Worker*, *Universities Review*. Braki bieżące będą uzupełnione w miarę możliwości w dalszych przeglądach. Redakcja zwraca uwagę, że cytowane czasopisma są dostępne w bibliotece Konwensatorium Naukowców

BIBLIOTEKI, ARCHIWA

BROOKS Charles Ernest Pelham. The library of the Meteorological Office, *Proc. of the Society for Intern. Bibliography*, t. 8, nr 4. Historia i organizacja biblioteki angielskiego biura meteorologicznego. Biblioteka ta jest też centrum informacyjnym.

HEMMINGS Ernest Frederick. The forest library at Oxford, *Proc. of the Society for Intern. Bibliography*, t. 8, nr 3. Organizacja największej biblioteki z dziedziny leśnictwa w obrębie imperium brytyjskiego.

MERRICK Wilfrid John. The library and information department of a pharmaceutical organization, *Proc. of the Society for Intern. Bibliogr.*, t. 8, nr 1. Biblioteka Instytutu Biologicznego Evansa w Liverpoolu służy jednocześnie za centralę informacyjną dla poszczególnych wydziałów instytutu, który produkuje lekarstwa różnego rodzaju; ponadto zbiera ona prace omawiające wytwory instytutu. Przedstawiono szczegółowo organizację biblioteki.

QUARTERLY DOCUMENTATION SURVEY. *Journ. of Documentation*, t. 2, nr 4. Przegląd bibliograficzny zagadnień bibliotekarskich i dokumentacyjnych.

RE Niccolò del. La biblioteca del Consiglio Nazionale delle Ricerche, *Ricerca Scientifica*, t. 17, nr 2—3. Biblioteka Narodowej Rady

Badań Naukowych w Rzymie istnieje od roku 1927. Omówiono organizację tej biblioteki centralnej i jej katalogu.

SYMPOSIUM on „the Library of Congress and the future of its catalogue” by Theodore Besterman, *Journ. of Documentation*, t. 2, nr 4. Ośmiu autorów rozpatruje projekt Bestermana magazynowania w katalogu układów drukarskich a następnie drukowania co pewien czas katalogu w formie książkowej.

BIBLIOGRAFIE, WYDAWNICTWA NAUKOWE

BIBLIOGRAPHIE. *Bull. du Bureau Intern. d'Éduc.*, nr 82. Obszerna bibliografia rozumowana zagadnień pedagogicznych.

DOCUMENTAZIONE. *Ricerca Scientifica*, t. 17, nr 1. Obsfita bibliografia akustyki, biologii, chemii organicznej, inżynierii i medycyny, opracowana na podstawie czasopism zagranicznych (64 strony). W nr-ze 2—3 taka bibliografia akustyki, chemii organicznej, inżynierii oraz mineralogii i petrografii. (82 strony.)

LIST OF MANHATTAN PROJECT DECLASSIFIED DOCUMENTS — II. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 1. Spis 172 tytułów prac zwolnionych od zakazu publikacji.

MISZKOVSKA V.T. Ze slovenské filozofické literatúry válečných let, *Czeska mysl*, t. 40, nr 1—2. Przegląd prac filozofii słowackiej z okresu wojennego.

RELEASE OF INFORMATION on atomic energy, *Nature*, nr 4038. Spis 73 tytułów prac zwolnionych spod zakazu publikacji (porządek chronologiczny wg daty napisania).

REVUES ÉTRANGERES. *La Pensée*, nr 10. Recenzje czasopism naukowych i filozoficznych. *Science and Society*, *The Modern Quarterly*, *Dialectica*, *Myśl Współczesna*, *Życie Nauki*, *Giornale di Metafisica*, *Journal of Philosophy*, *Philosophy and phenomenological Research*, *Mundo Literario*, *Université*.

HISTORIA NAUKI

BEZBORODOV M. A. Issledovatel'skaja rabota Łomonosowa po cvetnim stieklam, *Prroda*, 1947, nr 1. Obszerne artykuł o pracach Łomonosowa (XVIII wiek) nad szklami kolorowymi.

THE CENTENARY OF ANAESTHESIA. *Endeavour*, nr 21. Przegląd odkryć, które doprowadziły do stosowania znieczulenia w zabiegach lekarskich.

CHALONGE Daniel. Nouvelles de l'astronomie soviétique. *La Pensée*, nr 10. Krótki przegląd wojennych i powojennych prac astronomii radzieckiej.

CHARDON Carlos E. Longevity and casualty: among naturalists in tropical America. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 3. Autor rozpatruje życiorysy kilkunastu badaczy Ameryki podzwrotnikowej (od 1514 roku), stwierdzając, że znaczną ich większość żyła długo pomimo niekorzystnych warunków.

CHROUST Anton-Hermann. Philosophy: its essence and meaning in the ancient world. *Philos. Review*, t. 56, nr 1. Wyczerpujący przegląd wypowiedzi starożytnych o istocie filozofii.

COOLINS James. Philosophical discussion in the United States: 1945. *Modern Schoolman*, t. 24, nr 2. Przegląd współczesnych zagadnień filozofii amerykańskiej.

CORNU A. Karl Marx et la pensée moderne. *La Pensée*, nr 10. Marx na tle poprzedzających go prądów filozoficznych, jego materializm dialektyczny i historyczny.

EVANS Frankis. The romance of anaesthesia. *Health Education Journal* t. 5, nr 1. Zarys historii znieczulenia — od eteru do kurary.

FIERZ-DAVID H.E. Die chemische Zeichensprache zur Zeit der Phlogistik. *Experientia*, t. 3, nr 1. Notacja chemiczna flogistyków. Autor zwraca uwagę na fakt, że i współczesna notacja chemiczna jest tylko symboliczna, ale niczego nie „tłumaczy”.

FLECKENSTEIN J.O. *Experientia majorum*. *Experientia*, t. 3, nr 3. Odkrycie nutacji osi ziemskiej przed 200 laty.

GREGORY Joshua C. Astrology and astronomy in the seventeenth century. *Natura*, nr 4038. Astronomia i astrologia miały dawniej prawo obywatelstwa, które obecnie astrologia utraciła.

GROWTH OF MODERN PSYCHIATRY. *Nature*, nr 4027. Rozwój psychiatrii i jej zastosowań praktycznych.

GVOZDECKIJ N.A. Pervoe morskoe puteszestvie Rossijan vokrug sveta. *Priroda*, 1947, nr 1. W latach 1803—6 dwa rosyjskie statki odbyły podróż dookoła świata. Obszerny artykuł przypomina przebieg i osiągnięcia tej podróży.

KIRICZENKO V.P. Nauczno-issledovatel'skaja rabota v sovremennoj Francii. *Priroda*, 1947, nr 3.

KLAUSNER Neal W. Three decades of the epistemological dialectic. *Philosophy of Science*, t. 14, nr 1. Rozwój dialektyki epistemo-

logicznej w ostatnich trzydziestu latach. Artykuł jest dość gruntowny (ma 22 strony); kończy się wyrażeniem żalu, że problemy epistemologiczne przesłoniły wielu filozofom żywego człowieka.

LALANDE André. La philosophie en France 1945—46. *Philos. Review*, t. 56, nr 1. Przegląd filozofii francuskiej; przewagę ma historia filozofii.

LEBEDEV D.V. Wzrośnienie nauki w Polsce. *Priroda* 1947, nr 2. Artykuł o odbudowie nauki polskiej (część informacyjna jest dość szczegółowa i opiera się na pierwszym roczniku *Życia Nauki*).

PANETH F.A. The making of the missing chemical elements. *Nature*, nr 4027. Autor przedstawia historię odkrycia lub stworzenia ośmiu pierwiastków, których brakowało w tabeli Mendelejewa; niektóre z nich są przedłużają.

PARTINGTON J.R. History of alchemy and early chemistry. *Nature*, nr 4023. Rozwój początków chemii (obszernie przedstawiony).

PETERS R.A. Biochemical research at Oxford upon mustard gas. *Nature*, nr 4031. Oksfordzkie badania nad iperytem i jego działaniem (od roku 1923).

RECENT ADVANCES IN SCIENCE. *Science Progress*, nr 137. Artykuły o postępie różnych nauk: astronomia (7 stron), fizyka (5 stron), meteorologia (14 stron), chemia organiczna (7 stron), chemia fizyczna (12 stron), geologia (8 stron), gleboznawstwo (5 stron), botanika (4 strony), zoologia (6 stron).

ROBERTS Brian. The exploration of Antarctica. *Nature*, nr 4038. Historia najnowszyca (od 1943 roku) badań Antarktydy.

ROUS Peyton. Recent advances in cancer research. *Nature*, nr 4027. Historia najnowszych odkryć z dziedziny badań nad rakiem.

SMITH Edgar C. Scientific centenaries in 1947. *Nature*, nr 4027. Autor wymienia stułetnie rocznice odkryć i dat urodzin i śmierci wybitnych uczonych, podając o nich różne szczegóły anegdotyczne.

SZCZEGŁOV V.P. Sto let so dla otkritia Neptuna. *Priroda*, 1947, nr 3. Dzieje odkrycia Neptuna przez Adama i Leverriera.

TERNI T. Les étapes fondamentales de l'embryologie. *Scientia*, nr 117—118. Historyczny rozwój embriologii od wieku XVII aż do czasów nowożytnych został tu przedstawiony względnie dokładnie. Autor sądzi, że wykład pewnej nauki w postaci wykładu historycznego dociera równie dobrze do czytelników fachowców, jak i laików.

THOMAS M. Les anciens philosophes et la

problème de l'instinct. *Scientia*, nr 117—118. Zdaniem autora, historycy psychologii zwierząt zbyt mało uwagi poświęcają automom starożytnym; podaje poglądy Cyserona, Seneki i Galena (ten ostatni wprowadził już w tym zakresie obserwację i eksperyment).

TVRDY Josef. Indukce a její význam. Czeská mysl, t. 40, nr 1—2. Plan książki o indukcji; część historyczna zajmuje dużą część obezrznego artykułu (całość 55 stron). Poza częścią specjalną o teorii indukcji autor mówi również o jej zastosowaniach w różnych gałęziach nauki i filozofii (artykuł pośmiertny).

ZPRAVY. Nasze Vleđa, t. 25, nr 1—2. Wiadomości z życia czeskich instytucji naukowych i kulturalnych, nekrologi uczonych, sprawozdania z książek i czasopism naukowych i popularno-naukowych.

INSTYTUTY NAUKOWO-BADAWCZE

AHMAD Bashir. National Chemical Laboratory of India. *Nature*, nr 4033.

BUCKLEY H. The British National Physical Laboratory. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 1.

CONTRACTOR G.P. National Metallurgical Laboratory of India. *Nature*, nr 4033. Cele, plany na przyszłość i organizacja centralnego indyjskiego laboratorium metalurgicznego.

IPPOLITO Felice. Il Centro Ricerche Geominerarie dell' I.R.I. (Napoli). *Experientia*, t. 3, nr 3. Praca i osiągnięcia ośrodka poszukiwań geomineralnych Instytutu odbudowy przemysłowej.

MATHUR K.N. The National Physical Laboratory of India. *Nature*, nr 4032. Organizacja i cele głównego indyjskiego laboratorium fizycznego (w budowie).

ORGANIZACJA NAUKI

BERLIN Richard B. Impressions of Japanese medicine at the end of World war II. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 1. Organizacja medycyny w Japonii; zniszczenia wojenne; japońskie narzędzia lekarskie i lekarstwa; lecnicstwo.

BHATNAGAR Sir Shanti. National research laboratories of India. *Nature*, nr 4032. Indyjskie czynniki rządowe rozbudowują sieć centralnych laboratoriów badawczych fizyki, chemii, metalurgii, szkła i ceramiki, oraz paliwa.

BRITISH COMMONWEALTH SCIENTIFIC COOPERATION. *Nature*, nr 4033. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu zatrudnionych w służbie państwowej pracowników naukowych,

omawiające zagadnienia organizacyjne w różnych działach oraz projekty i zalecenia.

BROWN O.F. The Department of Scientific and Industrial Research; its organization and duties. *Journ. of Documentation*, t. 2, nr 4. Organizacja i zadania departamentu badań naukowych i przemysłowych (powstał w roku 1915). Instytucja ta nadzoruje i koordynuje prace różnych oddziałów badawczych, laboratoriów i instytutów.

COMMONWEALTH OF AUSTRALIA, Council for Scientific and Industrial Research. *Nature*, nr 4029. Sprawozdanie z kierunków badań wszystkich instytucji podległych radzie badań naukowych oraz przemysłowych instytutów badawczych w Australii.

CORNER E.J.H. Tropical biology: an international problem. *Biology and Human Affairs*, t. 12, nr. 2. Bogactwo życia w pasie podzwrotnikowym nakazuje jego intensywne badanie i ochronę przed zniszczeniem. Dotychczasowy zupełny brak systematycznych studiów polega głównie na trudnościach materialnych i politycznych. Współpraca międzynarodowa jest konieczna.

NATIONAL RESEARCH COUNCIL OF CANADA. *Nature*, nr 4034. Roczne sprawozdanie (1945/46) kanadyjskiej narodowej rady badań i jej oddziałów.

PRESIDENT CONANT SUPPORTS NATIONAL SCIENCE FOUNDATION. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 1. Prezes amerykańskiego Towarzystwa Popierania Postępu w Nauce omawia i popiera plan założenia fundacji narodowej, mającej na celu wspieranie nauki czystej na uniwersytetach i udzielanie stypendiów.

POPULARYZACJA NAUKI

BROWN Harrison. The beginning or the end: a review. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 3. Pomimo fałszywego wyobrażenia o pracy naukowej i paru poważnych sfalszowań historii, autor uważa, że film *Początek czy koniec* (o bombie atomowej) powinien być obejrzany przez wszystkich.

VALENTINE Willard L. The AAAS. George Westinghouse science writing awards for 1946. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 1. Nagrody za najlepszy artykuł popularno-naukowy w dziennikach amerykańskich. Trzy najlepsze spośród 137 rozpatrywanych zostały zamieszczone w tymże nrze.

SOCJOLOGIA NAUKI

HARTUNG Frank E. Sociological foundations of modern science. *Philosophy of*

Science, t. 14, nr 1. Autor definiuje naukę jako system zachowania się, umożliwiający kierowanie otoczeniem. Powody, dla których ludzie poświęcają się nauce (wg Einsteina) to: możliwość współzawodnictwa, nadzieja zysku, chęć oderwania się od życia codziennego. „Analiza doświadczenia jest źródłem wiedzy posiadającej znaczenie”. Rozpowszechnienie tego poglądu doprowadziło do porzucenia wielu dotychczasowych osiągnięć i w ogóle do rewolucji światopoglądowej. Postawiono rozum przed objawieniem. Są trzy stopnie ludzkiej ambicji: zdobycie władzy we własnym kraju, rozszerzenie władzy własnego kraju na wszystkich ludzi, i wreszcie opanowanie świata przez człowieka; trzecia dążność jest „najzdrowsza i najszlachetniejsza”. Artykuł ma 28 stron.

a) Nauka a państwo; nauka i polityka

BRITISH ATOMIC SCIENTISTS' PROPOSALS for International control of atomic energy. Bull. of Atomic Scientists, t. 3, nr 2. Plan brytyjskich uczonych atomowych dotyczący kontroli międzynarodowej.

DARLINGTON C.D. A revolution in Soviet science. Discovery, t. 8, nr 2. Autor krytykuje prace Łysenki, zarzucając mu propagowanie filozofii państwowej zamiast stosowania metod statystycznych.

DISARMAMENT AND ATOMIC ENERGY IN THE SECURITY COUNCIL. Bull. of Atomic Scientists t. 3, nr 3. Obszerne sprawozdanie z obrad Rady Bezpieczeństwa O.N.Z. dotyczących energii atomowej.

FRIEDWALD E.M. Science and geopolitics. Discovery, t. 8, nr 1. Naukowe badanie wpływu geografii na politykę jest możliwe. Nauka i technika umożliwiły wszakże przekroczenie przeszkód stawianych przez warunki geograficzne. Następuje przegląd odkryć racjonalnych i przemysłowych o znaczeniu politycznym. Geopolityczne znaczenie różnych polaci świata może się szybko zmieniać.

FRIEDWALD E.M. Science and the evolution of war. Discovery, t. 8, nr 3. Rozwój sposobów prowadzenia wojny zmierza ku wyzyskiwaniu do tego celu nauki i techniki; strategia unicestwienia przeciwnika staje się jednocześnie wysoce szkodliwa gospodarczo dla zwycięzców. Obecnie nauka rozbija podstawy nacjonalizmu w okresie, gdy rozkwita on najeźszej.

PARSONS Talcott. National science legislation. Part 2. The case for the social sciences. Bull. of Atomic Scientists, t. 3, nr 1. W dalszym ciągu swego artykułu o prawodaw-

stwie naukowym, autor omawia nauki społeczne. Nie powinny one być oddzielane od reszty nauki. Wspomniane są tu możliwości i warunki ich rozwoju oraz wojenne ich zastosowania. Chociaż pomoc państwa jest dla nich konieczna, wskazane jest ostrożność ze względu na unikanie powikłań politycznych.

PROCEEDINGS OF THE U.N. ATOMIC ENERGY COMMISSION. Bull. of Atomic Scientists, t. 3, nr 1. Obszerne sprawozdanie z przebiegu prac Komisji Energii Atomowej O.N.Z. Następnie in extenso pierwszy raport tej komisji skierowany do Rady Bezpieczeństwa. Bardzo szeroko przedyskutowany problem kontroli międzynarodowej.

SENATE COMMITTEE ON ATOMIC ENERGY. Bull. of Atomic Scientists, t. 3, nr 2. Styczniowa dyskusja o energii atomowej w amerykańskiej komisji senackiej in extenso.

SHILS Edward A. British Atomic Energy Act debate. Bull. of Atomic Scientists, t. 3, nr 2. Angielska dyskusja parlamentarna nad ustawą o energii atomowej.

b) Nauka a przemysł; gospodarka personalna

COMELY R.M. Service agreements. Scientific Worker, t. 2, nr 1. W formie dyspozycji podano materiał opracowany na podstawie większej liczby umów o pracę; omówiono ważniejsze punkty sporne i trudności z pracodawcami, którzy zatrudniają pracowników naukowych.

DEVELOPMENT COUNCILS IN INDUSTRY. Nature, nr 4038. Ustawa zezwala na utworzenie odpowiednich rad naukowych celem rozwinięcia przemysłu. Redakcja pisma uważa, że choć tego rodzaju rady mogą wykonać pożyteczne prace, koszt ich utrzymania może nie równoważyć korzyści; prace takie bowiem mogą wykonać także istniejące już organizacje naukowe. Ważniejsze jest zapewnienie badaczom odpowiednich warunków pracy i obsadzenie stanowisk kierowniczych ludzmi o postawie naukowej.

INCENTIVES IN INDUSTRY. Nature, nr 4036. Współpraca czynników przemysłowych i wzajemne zrozumienie czynników rządzących i społeczeństwa jest bardzo ważne w państwie demokratycznym. Nowe warunki wymagają badania stosunków jednostki z grupą; należą tu również warunki pracy naukowców w przemyśle. Aby uzyskać nowe wyniki przemysł musi się zdobyć na gotowość do odpowiednio uzasadnionych eksperymentów.

RESEARCH ASSOCIATIONS IN GREAT BRITAIN. Nature, nr 4029. Towarzystwa badawcze w zakresie przemysłu muszą koniecznie

nie prócz rozwiązywania doraźnych problemów praktycznych prowadzić badania podstawowe. Niezrozumienie nauki sprawia, że jej położenie materialne jest niepewne. Trzeba wychować ludzi o szerokim poglądzie nie tylko na stanowiskach naukowych, ale i handlowych.

c) Nauka i nauczanie

BRANDWEIN Paul F. The selection and training of future scientists. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 3. Autor rozpatruje na przykładzie „rozwoju naukowego” i historii studiów słuchaczy akademii leśnej stanu nowojorskiego metody wychowania przyszłych naukowców i sposoby ich ocenienia. Z 350 wpisanych słuchaczy kończy studia około 200, z tych 13 nadaje się do pracy naukowej.

COLLIER K.G. A social science syllabus for science specialists. *School Science Review*, nr 105. Autor proponuje program studiów z dziedziny nauk społecznych dla uczniów, którzy ukończyli szkołę średnią i przygotowują się do wstąpienia na wydział przyrodniczy. Plan ten jest dwuletni i tak obszerny, że to umożliwi nauczycielowi wybór. Jest to ważny problem — humanizacji przyrodników, połączenie ich ze społeczną rzeczywistością, od której się zbyt łatwo odrywają.

THE TEACHING OF TAXONOMY. *Nature*, nr 4039. Specjalny zjazd systematyków zajmował się problemami nauczania taksonomii roślin, zwierząt i skamieniałości. Znajomość taksonomii czyli nauki o klasyfikacji jest dla przyrodników bardzo ważna.

d) Praca naukowa; wolność nauki

GERMAN SCIENTISTS IN ARMY EMPLOYMENT. *Bull. of. Atomic Scientists*, t. 3, nr 2. Dwa listy: Samuel A. GOUDSMIT: The case analyzed — obok krytycznych uwag o samym fakcie sprowadzenia i używania do pracy uczonych niemieckich, autor twierdzi, że zapewne niczym dodatkim oni się nie odróżniają od uczonych amerykańskich; H.A. BETHE and H.S. SACK: A protest — list protestuje przeciw użyciu uczonych niemieckich ze względów zasadniczych i moralnych, a także ze względu na niebezpieczeństwo użycia przez nich nowego doświadczenia w późniejszym czasie.

THE JUNIOR SCIENTIST'S INSECURITY. *Discovery*, t. 8, nr 3. Młodzi pracownicy nauki zbyt długo są na stanowiskach tymczasowych. Niepewność losu nie pozwala im

zająć się żadnym poważnym problemem póki są młodzi i pełni energii.

SHILS Edward A. A critique of planning — the Society for Freedom in Science. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 3. Autor omawia ruch żądający zupełnej wolności w nauce, popularny zwłaszcza w Anglii; obszernie przedstawia jego punkt widzenia. Popieranie pewnej dziedziny nauki (jeśli już nie wprost jej planowanie) nie doprowadza zdaniem autora do niczego, gdyż bardzo często postęp dokonuje się poza działem tak szczególnie popieranym, który dopiero korzysta z cudzych osiągnięć. Państwo może popierać naukę czystą, lecz nie powinno mieć wpływu na kierunek badań. „Myśl naukowa może kwitnąć tylko w atmosferze naukowej”.

e) Społeczna rola nauki

CLARK F.E. Le Gros. The scientist's guide to global food. *Discovery*, t. 8, nr 3. Organizacja żywnościowo-rolnicza (F.A.O.) i jej działalność dla dobra ogółu krajów; zależność ekonomiczna od U.S.A. i niemożność dalszego wyzyskiwania ludów kolonialnych zmusza do szukania ratunku w nauce.

THE FOOD AND AGRICULTURE ORGANIZATION. *Nature*, nr 4033. Organizacja żywnościowo-rolnicza (F.A.O.) ma zaradzić trudnościom aprowizacyjnym świata.

FRANCK James. The social task of the scientist. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 3. Autor wyjaśnia stanowisko uczonego, który „krył się w wieży z kości słoniowej”, ale z niej następnie wyszedł. Uczciwość uczonego nakazuje mu otwarcie zwracać nieświadomym uwagę na skutki społeczne odkryć.

FREEDOM IN DEMOCRACY. *Nature*, nr 4034. Redakcja omawia kilka publikacji dotyczących zagadnienia wolności i demokracji. Prócz innych zagadnień mowa o stosunku nauki i społeczeństwa. Planowanie i organizacja są konieczne i w rządzie i w nauce; na koniec podkreślono znaczenie oświaty dorosłych.

GOLDSMITH Maurice. Can UNESCO see the ground? *Discovery*, t. 8, nr 1. Interesujące projekty naukowej sieci badawczej i jej możliwości w związku z potrzebami i możliwościami dzisiejszego świata.

JACOBS John K. The scientist and military research. *Science and Society*, t. 11, nr 1. Nauka jest używana do celów wojennych; jednakże nie nowe rodzaje broni odkrywane przez nią są odpowiedzialne za prowadzenie wojen, lecz kierunki polityczne

Z tego powodu odmowa współpracy nad wojakowymi projektami nie jest odpowiednim środkiem do zwalczania wojen, lecz jest nim raczej świadoma praca uczonych nad szerzeniem odpowiednich kierunków myśli w społeczeństwie.

NOYES Albert W., Jr. UNESCO holds first general session in Paris. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 3. Szczegółowe omówienie obrad zjazdu U.N.E.S.C.O.

WIENER Norbert. A scientist rebels. *Bull. of Atomic Scientists*, t. 3, nr 1. List prof. Wienera, który odmawia ze względów zasadniczych informacji o pracy nad pociskami kierowanymi na odległość. Zob. *Życie Nauki*, nr 21—22.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

COLLEDGE E. The German universities after the war. *Universities Review*, t. 19, nr 2, zob. obszernie streszczenie w *ŻYCIU NAUKI*, nr 17—18, str. 378 i tp.

GARNETT Maxwell. British universities and the United Nations. *Universities Review*, t. 19, nr 2. Omówiono tu ogólny kierunek wychowawczy uniwersytetów brytyjskich, a także sprawę wydziałów teologicznych i wychowania religijnego oraz współpracę międzynarodową na terenie uniwersyteckim i ogólnokulturalnym.

MACKAY-MURE J. The mission of the universities. *Nature*, nr 4038. Kryzys uniwersytetów polega nie tylko na trudnościach w wykonaniu nowych i ogromnych zadań pedagogicznych, ale i na zagadnieniach wewnętrznych. Uniwersytet ma być centrum życia kulturalnego, a nie tylko wytwórnią specjalistów.

OGILVIE Sir Frederick W. The British Council and the universities. *Universities Review*, t. 19, nr 2. Współpraca kulturalna i stypendia zagraniczna (ponad 300 dla obco-krajowców).

SAVCZUK N.A. Odesskij gosudarstvennij universitet im. I.I. Mechnikova. *Priroda*, 1947, nr 2. Uniwersytet w Odessie ma ośm wydziałów (historyczny, filologiczny, fizyko-matematyczny, biologiczny, chemiczny, geograficzny, geologiczno-gleboznawczy, statystyczny) i cztery instytuty (fizyczny, biologiczny, obserwatorium astronomiczne, ogród botaniczny); prócz tego z uniwersytetem tym złączono bibliotekę i trzy muzea. Artykuł omawia aktualne prace poszczególnych zakładów uczelni.

SCIENTIFIC MAN-POWER IN BRITAIN. *Nature*, nr 4032. Zagadnienie ogromnego za-

potrzebowania Anglii na pracowników naukowych jest zagadnieniem przede wszystkim uniwersyteckim; konieczne jest powiększenie liczby słuchaczy i nauczycieli oraz pojemności budynków; łączy się z tym nie tylko potrzeba rozbudowy szkół średnich, ale i zagadnienie rekrutacji kandydatów.

TAYLOR F. Sherwood. History and the study of science. *Humanitas*, nr 3. Studium człowieka przeszłości i teraźniejszości da się podzielić na badanie stosunków między ludźmi i stosunku człowieka do przedmiotów. Historia nauki należy do drugiej części, jest dyscypliną humanistyczną. Jej znajomość jest konieczna dla polityka, teologa, uczonego. Autor projektuje uniwersytecki kurs historii nauki. Kwalifikacja profesora i badacza stanowią: znajomość języków i łaciny, znajomość praw i faktów nauki, a raczej jej zrozumienie, znajomość tła historycznego i filozofii, przy badaniach średniowiecza także teologii. Plan proponowanego kursu obejmuje naukę przed rokiem 1600, nowożytność dzieje wybranych działów nauki, zasady i metody nauki, wreszcie jej aspekty społeczne.

TECHNOLOGIA NAUKI

BRADFORD Samuel Clement. The problem of complete documentation in science and technology. *Proceedings of Soc. for Intern. Bibliography*, t. 8, nr 3. Autor omawiając zagadnienie należytego udokumentowania uczonego i technika — co ma ogromne znaczenie dla oszczędności czasu i roboty — podnosi fakt, że periodyki zamieszczające streszczenia opracowują mniej niż połowę ważnych artykułów, a więcej niż połowa produkcji światowej (która dochodzi do trzech ćwierci miliona prac rocznie) pozostaje bezużyteczna na półkach bibliotecznych — nieznana. Analiza statystyczna pozwala stwierdzić, że pewna placówka bibliograficzna pracująca bardzo starannie dla jednego z działów nauki stosowanej, opuszczała więcej ważnych artykułów po czasopismach o temacie niezupełnie zbliżonym do normalnie badanego niż zdołała opracować w czasopiśmie poświęconych głównie badanemu tematowi. Autor podaje środki zaradcze przez ulepszenie organizacji istniejących placówek bibliograficznych; ogromne znaczenie ma stosowanie międzynarodowego systemu dziesiętnego.

BRADFORD S.C. Complete documentation. *Nature*, nr 4023. Streszczenie pracy podanej powyżej.

COX E.G., GROSS L. and JEFFREY G.A. Use of punched card tabulating machines for

crystallographic Fourier syntheses. *Nature*, nr 4039. Użycie statystycznych maszyn typu Holleritha do przeliczeń krystalograficznych z roentgenogramów kryształów.

TEORIA, FILOZOFIA I METODOLOGIA NAUKI

BIOPHYSICS SYMPOSIUM. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 3. Trzy artykuły: Raymond E. ZIRKLE: The particle physics approach to biology — biologia z punktu widzenia fizyki atomu, zastosowania izotopów i szybkich cząstek w biologii; H.S. BURR: Field theory in biology — pola grawitacyjne, elektryczne i magnetyczne w biologii roślin i zwierząt; Henry MARGENAU: Particle and field concepts in biology — filozoficzne aspekty teorii cząsteczkowej i teorii pól w biologii, mechanistyczne i niemechanistyczne punkty widzenia.

HERRICK C. Judson. Seeing and believing. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 3. Autor wysuwa zagadnienie wyzyskania faktów obserwowanych do budowy teorii naukowych (problemy psychologiczne; co to jest wyjaśnienie naukowe?, doświadczenie a wyjaśnienie i dalsze przystosowanie się do świata).

HUTTEN Ernest Hirschlaff. Perception and knowledge. *Journ. of Philosophy*, t. 44, nr 4. Postrzeganie i doświadczenie; wiedza i język rzeczowy; język rzeczowy a język postrzeżeń; czy postrzeżenie można komunikować innym? psychologiczne powody używania języka rzeczowego.

MESTHENE Emmanuel G. On the need for a scientific ethic. *Philosophy of Science*, t. 14, nr 1. Zasady etyczne nie chcą się poddać badaniu naukowemu, jeśli się zapomina, że są one nie tylko kierunkiem wyznaczającym pewne postępowanie, ale i częścią jego wynikiem — istnieje współzależność między zasadą a zagadnieniem praktycznym. Zasady moralne powinno się potraktować jako narzędzia badawcze, mogą więc być zmienne. Wyboru rozwiązania zagadnienia dokona uczyony nie na podstawie zasady naczelnej, lecz hipotezy, która najlepiej zgodzi się z faktami społecznymi.

POLANYI Michael. Science: observation and belief. *Humanitas*, nr 3. Wybór prawa rządzącego stosunkami między dwiema zmiennymi; nie jest zawarty w owych zmiennych. Nawet sprawdzanie się przewidywań nie jest dowodem słuszności owego prawa. Interpretacje faktów są rzeczą odpowiedzialną i zawierają elementy przekonania. Nauka odrzu-

ca myślenie „magiczne” i pewne proste „harmonie” liczbowe. Jednakże gdy Milner (1928) ogłosił wyniki sprzeciwiające się teorii względności, nie uwierzono mu. Ten sposób wybierania pewnych praw a odrzucanie innych jest pewną sztuką, pewnym osobistym sądem. Racjonalizm nie wiadomo dlaczego przyjmuje, że wiara nieświadoma jest lepsza niż wiara wyznawana rozmyślnie.

RANDALL J.T. A physicist's approach to biology. *Universities Review*, t. 10, nr 2. Biologia a metody fizyki. Rozwój organizacyjny nowych placówek badawczych i wpływ kierunku biologicznego na laboratorium fizyczne.

SCATES Douglas E. The parallel roles of physical and social science. *Scientific Monthly*, t. 64, nr 1. Istnieją podobieństwa w zasadniczej postawie nauk społecznych i przyrodniczych. Nauki społeczne nie służą jednak wyłącznie zastosowaniom, lecz zrozumieniu świata. Człowiek stwarza mowy działu nauki, zabierając się do obserwowania nowych stron rzeczywistości.

SPACE W.T. Are all empirical statements merely hypotheses? *Journ. of Philosophy*, t. 44, nr 2. Empiryczne stwierdzenia są teoretycznie pewne, o ile dopuszczamy zasadę indukcji; o ile zaś ją odrzucimy, wiedza empiryczna nie jest nawet prawdopodobna.

WITZEMANN Edgar J. The scope, objectives and limitations of modern science as seen in the light of its history. *Philosophy of Science*, t. 14, nr 1. Trudności w przedstawieniu zakresu, celu i ograniczeń nauki polegają przede wszystkim na postawieniu określenia pozostawiającego miejsce dla dalszego jej rozwoju. Rola idealizmu i materializmu. Uczyony wybiera tylko małą część zakresu nauki do swych badań; dopiero genialne syntezy dają pożądaną ciągłość. Zanim uczyony zapewni korzyść ze swych osiągnięć laikowi, musi przetworzyć swój sposób myślenia. Zamiast poddawać uczonych rządcom, lepiej poddać polityków kontroli uczonych.

TOWARZYSTWA NAUKOWE

C.J.S. History and work of the Palaeontological Society. *Nature*, nr 4037. Stulecie angielskiego towarzystwa paleontograficznego.

WILLIAMS Trevor I. The Chemical Society of London. *Discovery*, t. 8, nr 2. Historia angielskiego towarzystwa chemicznego z wymienieniem zagadnień praktycznie ważnych, rozwiązanych przez jego członków.

UCZENI

BERT L.S. Potert wśród ichtiologów za
wremia wojni. *Priroda*, 1947, nr 1. Zestawie-
nie trzynastu nekrologów ichtiologów z
całego świata, zmarłych w okresie drugiej
wojny światowej.

BRIGGS G.E. and BROOKS F.T. Blackman,
F.R.S. *Nature*, nr 4038. Nekrolog angielskiego
botanika i filofizjologa.

BURKITT M.C. Dr Hugo Obermaier. *Nature*,
nr 4027. Nekrolog szwajcarskiego prehisto-
ryka.

CHALLINOR John. Prof. H.P. Lewis. *Nature*,
nr 4033. Nekrolog walijskiego geologa-ency-
klopedysty.

CHEETHAM G. Brigadier H.St. J.L. Winter-
botham, C.B., C.M.G. *Nature*, nr 4037. Ne-
krolog angielskiego geodety wojskowego,
wiceprezesa Międzynarodowej Unii Geodazji
i Geofizyki.

DALLIMORE W. Mr. A.B. Jackson. *Nature*,
nr 4031. Nekrolog angielskiego botanika den-
drologa.

DOUGLAS J.A. Dr. C.T. Madigan. *Nature*,
nr 4037. Nekrolog australijskiego geologa.

EYLES V.A. Edward Lhwyd: geolo-
gist, botanist and philologist (1660—1709).
Nature, nr 4031. Obszerny życiorys autora
pierwszego katalogu brytyjskich skamienia-
łości; zajmował się również archeologią, bo-
taniką i filologią celtycką.

F.C. Prof. Karl Mannheim. *Nature*, nr 4034.
Nekrolog węgiersko-niemieckiego socjologa
i ekonomisty, pracującego w Anglii.

GOLD E. J.W. Sandström. *Nature*, nr 4038.
Nekrolog szwedzkiego meteorologa i oceano-
grafa.

KARGIN D.I. Gaspar Monz — twórca na-
czertatek geometrii. *Priroda*, 1947, nr 2.
Dłuższy artykuł o osiągnięciach znanego ma-
tematyka francuskiego, zwłaszcza o jego geo-
metrii opisowej; jej rozwój i zastosowania
praktyczne w Z.S.R.R.

KOZO-POLIAŃSKI B.M., CH.K. Szprengel
i współczesna botanika nauk. *Priro-
da*, 1947, nr 3. Niemiecki botanik Sprengel
(1750—1816) na tle swej epoki i osiągnięć
innych uczonych.

KUROCZKIN G.D. Osnovopolozhnik sovet-
skoj geologii A.P. Karpinskij. *Priroda*, 1947,
nr 2. Życiorys znakomitego radzieckiego geo-
loga i petrografa (1837—1936), z portretem.

LANDEVIN, PAUL. *La Pensée*, nr 10. Ar-
tykuł redakcyjny poświęcony zmarłemu, sław-
nemu fizykowi francuskiemu; następują

przemówienia pogrzebowe Fryderyka Joliot-
Curie i Georges Cogniot'a.

MACLINTOCK W.F.P. Sir John Flett,
K.B.E., F.R.S. *Nature*, nr 4036. Nekrolog zna-
nego geologa brytyjskiego.

MAJOROV F.P. Welykij russkij uczenij,
akademik I.P. Pavlov. *Priroda*, 1947, nr 2. Ży-
ciorys (z portretem) znakomitego rosyjskiego
fizjologa, laureata Nobla.

MICKLEWRIGHT F.H. Amphlett. A great
biblical scholar: Prof. Kirsopp Lake. *Literary
Guide*, t. 62, nr 1. Nekrolog historyka religii.

NEMILOVA A.V. i SZAFRANOVSKIJ I.I.
Akademik V.M. Severgin i jego rol v istorii
russkogo mineralogii. *Priroda*, 1947, nr 3. Ob-
szerny życiorys rosyjskiego mineraloga i che-
mika (1765—1826).

NEW FELLOWS OF THE ROYAL SOCIE-
TY. *Nature*, nr 4039. Royal Society wybrało
25 nowych członków.

NEWSTEAD, Prof. Robert, F.R.S. *Nature*,
nr 4039. Nekrolog badacza parazytologii tro-
pikalnej, który zajmował się również archeo-
logią.

PAYNE-GAPOSHKIN Cecilia. Harlow Sha-
pley, president of the A.A.A.S. for 1947.
Scientific Monthly, t. 3, nr 3. Życiorys ame-
rykańskiego astronoma (z portretem), nowe-
go prezesa T-wa popierania rozwoju nauk.

PICKARD Robert H. Dr. D. Jordan Lloyd.
Nature, nr 4032. Nekrolog angielskiej specja-
listki fizjologii i fizjochemii, współpracow-
niczki przemysłu garbarskiego.

SCHOFIELD M. Edison — master inventor.
Discovery, t. 8, nr 2. Życiorys Edisona (1847—
1931), „naukowego wynalazcy”, jego syl-
wetka jako człowieka i nieustraszonego pra-
cownika.

SEN N.R. Sir James Jeans (1877—1946).
Science and Culture, t. 12, nr 7. Obszerny
życiorys słynnego astrofizyka (z portretem).

SHORT LIFE SKETCHES of the General
President and Sectional Presidents. *Science
and Culture*, t. 12, nr 7. Sylwetki uczonych
indyjskich, przewodniczących poszczególnych
sekcji Indyjskiego Kongresu Naukowego (z
portretem).

TEISSIER Georges. Actualité de Pasteur.
La Pensée, nr 10. Sylwetka Pasteura na po-
dstawie własnych jego wypowiedzi; był przede
wszystkim uczonym i nauczycielem. „Nie ma
nauk stosowanych, są tylko zastosowania
nauki”.

TIMMERMANS J. Sydney Young, 1857—1937.
Endeavour, nr 21. Życiorys (z portretem i ry-
sunkami aparatów) angielskiego badacza che-
mii gazów, który stworzył nowe możliwości

dla nauki i techniki, poświęcając się wytwarzaniu bardzo czystych substancji.

USZAKOV P.V. Pamiątki Grigorija Petrovicza Gorbunova. *Priroda*, 1947, nr 3. Nekrolog (z portretem) radzieckiego badacza Arktyki.

ZVIAGINCEV O.E. Raboti akademika A.E. Fersmana po geochimii Sojuza S.S.R. *Priroda*, 1947, nr 3. Obszerny przegląd osiągnięć naukowych radzieckiego geochemika (niedawno zmarłego), z portretem.

ZBIORY, MUZEA

MATHESON Colin. Democracy and museum zoology. *Biology and Human Affairs*, t. 12, nr 2. Funkcja społeczna muzeum zoologicznego.

SMITH George. Culture collections are indispensable. *Discovery*, t. 8, nr 3. Zbiory żywych kultur mikroorganizmów mają znaczenie nie tylko muzealne. Opisano tu metody przechowywania zbiorów i kilka ważnych zbiorów.

ZJAZDY NAUKOWE

COHEN John. Future of the social sciences. *Nature*, nr 4031. Sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli nauk społecznych; niektóre bezpośrednie zastosowania nauk społecznych; współpraca specjalistów nauk społecznych ze Związkiem pracowników naukowych.

DARWIN Sir Charles. The Indian science congress. *Nature*, nr 4037. Zjazd nauki indyjskiej z udziałem zagranicy (Delhi, styczeń 1947).

FINNEY D.J. Application of statistical methods to food problems. *Nature*, nr 4027. Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu specjalistów badania środków żywności i statystyków.

HINDLE E. French Association for the Advancement of Science. *Nature*, nr 4027. Pięćdziesiąty szósty zjazd francuskiego towarzys-

stwa popierania postępu nauki z udziałem gości zagranicznych (m. in. Polski) w Nicei; wrzesień 1946.

INTERNATIONAL COMMITTEE OF WEIGHTS AND MEASURES. *Nature*, nr 4036. Sprawozdanie ze zjazdu międzynarodowej komisji miar i wag.

KRUGER Emilio. Congressi di astronomia. *Ricerca Scientifica*, t. 17, nr 2—3. Dość krótkie omówienie zjazdów astronomicznych za granicą; na tym tle przedstawiono przebieg zjazdu astronomów w Merate (Italia) i trudności personalne włoskiej astronomii.

THE PAN-AFRICAN CONGRESS ON PREHISTORY. *Nature*, nr 4033. Sprawozdanie z afrykańskiego zjazdu prehistoryków i paleoantropologów.

LA SESSIONE 1946 del Comitato internazionale dei pesi e delle misure (Parigi 22—29 ottobre 1946). *Ricerca Scientifica*, t. 17, nr 2—3. Pierwszy powojenny zjazd międzynarodowej komisji miar i wag (szczegółowe sprawozdanie).

SMART John. Careers in zoology. *Nature*, nr 4037. Zjazd brytyjskich zoologów (Londyn, styczeń 1947) zajmował się różnymi zagadnieniami zawodowymi.

TUGARINOV A.J.A. Soveszczanie po voprosam izučenia migracji ptic. *Priroda*, 1947, nr 3. Dość obszerne sprawozdanie ze zjazdu poświęconego badaniom ptaków wędrownych (listopad 1946).

ZWIĄZKI PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

SAHA M.N. Association of Scientific Workers (India). *Science and Culture*, t. 12, nr 7. Po dość obszernym wstępie ogólnym o działaniu różnych związków zawodowych naukowców na świecie, autor mówi o położeniu naukowców w Indiach i określa je jako złe; prace nad organizacją związku pracowników naukowych w Indiach są w toku.

Z F R O N T U N A U K I

OWULACJA EKSPERYMENTALNA

U KRÓLIKA owulacja następuje po pokryciu, podobnie jest u kota, łasicy i wiewiórki. *Coitus* powoduje u królika wyrzucenie do krwi hormonu gonadotropowego przedniego płatu przysadki mózgowej, po którym następuje pęknięcie pęcherzyka Graafa. Droga zstępująca wyzwalająca owulację jest więc hormonalna.

Jeżeli zwierzęciu bezpośrednio *post coitum* (po 2—3 minutach) wytnie się przysadkę mózgową, to owulacja nie występuje. Wycięcie przysadki po upływie 1 godziny i więcej *post coitum* nie hamuje owulacji. Po przecięciu szypułki przysadki nie przychodzi u królika wcale do owulacji. Brak owulacji nie jest spowodowany nieobecnością hormonu gonadotropowego przysadki. Gruczoły tych zwierząt zawierają normalne stężenia hormonów gonadotropowych (prolan A i B). Suboccipitalne wstrzyknięcie nowokainy powoduje u królika brak owulacji *post coitum*.

Powyższe doświadczenia wskazują, iż przysadka mózgowa działa wyzwalając na owulację u królika wtórnie, na skutek bodźca nerwowego. Po przerwaniu drogi nerwowej, impuls nerwowy wyzwolony przez *coitus* nie może być doprowadzony do przysadki i owulacja nie występuje.

Badano także drogę wstępującą-nerwową wyzwalającą owulację. Sztuczną owulację, na drodze poprzez przysadkę, wywołuje u królika drażnienie przy pomocy prądu elektrycznego mózgu, *hypothalamus* i rdzenia krzyżowego. Przez drażnienie szyjki macicy prętem szklanym, lub prądem elektrycznym, a także przez drażnienie rdzenia lędźwiowego, można wywołać nawet pseudociążę. Owulację można także wywołać przez faradyzację nerwu sympatycznego.

Mimo dużej ilości tego rodzaju doświadczeń, nieznana jest droga na której drażnienie osiąga *hypothalamus*, albowiem droga nerwowa sympatyczna nie jest na pewno jedyną drogą, którą przenoszą się podniety płciowe. Ani po wycięciu części piersiowej nerwu sympatycznego, ani po wycięciu zwojów kręzkowych, nerwów podbrzusnych, zwoju szyjnego górnego, ba, nawet po całkowitym zniszczeniu rdzenia krzyżowego i lędźwiowego i w końcu mózgu, nie stwierdza się zaburzenia procesu owulacji. Nawet po wycięciu macicy, po zniesieniu pochwy, wejścia do pochwy i krocza, a także po operacyjnym wycięciu zewnętrznej połowy pochwy, jednak jeszcze występuje u królika owulacja *post coitum*.

Należy zatem przypuszczać, że do wystąpienia owulacji nie potrzeba specyficznego bodźca płciowego. Owulacja wydaje się być więcej zależna od emocji jako takiej, niż od specyficznego bodźca płciowego.

Podając duże dawki pewnych związków chemicznych, już toksyczne dla zwierzęcia, wywołujące drgawki, wywołano u królika owulację. 10 albo 15 mg octanu miedzi wstrzyknięte dożylnie wywołuje owulację u normalnych królików nieznieczulonych, u królików znieczulonych nembutalem, i u zwierząt, którym wycięto obustronnie zwoje sympatyczne szyjne górne. Przecięcie szypułki przysadki bezpośrednio przed zastrzykiem octanu miedzi lub w czasie następujących 90 minut, również uniemożliwia owulację. Dawki pikrotoksyny jak i metrazolu wywołujące drgawki, wyzwalają owulację nie więcej niż u połowy zwierząt. Inne związki chemiczne zdolne wywoływać drgawki, albo objawy wskazujące na pobudzenie centralnego systemu nerwowego, nie wywołują owulacji u królika. Siarczan strychniny, insulina, benzedryna i efedryna, chociaż podawane w dużych dawkach, nie wywołują owulacji.

Te doświadczenia wskazują na to, iż octan miedzi, pikrotoksyna i metrazol działają na centralny nerwowy mechanizm powodujący wyrzucenie z przysadki

hormonu gonadotropowego, wywołującego owulację. Nie można wyjaśnić dlaczego te trzy całkiem różne związki chemiczne wywołują owulację u królika, podczas gdy inne związki pobudzające i wywołujące drgawki nie czynią tego.

Z powyższego widzimy, że mechanizm wywołujący owulację może być wywołony różnymi bodźcami, które przechodzą nie jedną, lecz wieloma drogami.

Kazimierz Rapacz

ZAKŁAD BIOLOGII I EMBRIOLOGII U.J.

KORELACJA WEWNĄTRZWYDZIELNICZA W ŻYCIU PŁODOWYM KRĘGOWCÓW. Znaczenie funkcji fizjologicznej gruczołów dokrewnych dla procesów metamorfozy u płazów znane jest już od wielu lat. Do niedawnych jednak jeszcze czasów błędnie mniemano że gruczoły dokrewne u wyższych kręgowców wykazują właściwą funkcję fizjologiczną dopiero w życiu poporodowym. W r. 1937 Ancel ogłosił wyniki prac nad hipofizektomią wywołaną promieniami X na płodach kurzych we wczesnych okresach życia płodowego. Według tego autora zarodki po hipofizektomii wykazały zupełnie normalny rozwój jeżeli chodzi o wzrost, różnicowanie się nadnerczy, tarczycy, przytarczyc, gruczołów płciowych itd., jednym słowem tych wszystkich gruczołów, których rozwój i funkcje w życiu poporodowym zależą w dużym stopniu od funkcji przysadki. Na podstawie tych wyników Ancel sądził, że nie istnieje korelacja wewnątrzwydzielnicza w rozwoju zarodkowym u wyższych kręgowców. Podobnie Fugo i Witschi po otrzymaniu wyników z prac nad hipofizektomią w okresie 36 godziny rozwoju płodowego, przeprowadzoną u zarodków kurzych przy pomocy metody mikrochirurgicznej. Za wyjątkiem ogólnego zahamowania rozwoju i lekkich zmian w kształtowaniu się tarczycy autorowie ci nie stwierdzili większych odchyśleń od normy.

W r. 1938 autor streszczonego artykułu opublikował wyniki prac nad wpływem wszczepiania przedniego płatu przysadki mózgowej do błon płodowych na wzrost zarodków, oraz na rozwój tarczycy. Badania histologiczne tarczycy płodu wykazało wyraźne objawy pobudzenia jej (wzrost wielkości pęcherzyków, wysokości komórek nabłonka, upłynnienie koloidu i zwiększone wydalenie go do krwi) począwszy od 10 dnia rozwoju płodowego. W tym samym czasie daje się stwierdzić wpływ na kształtowanie się przytarczyc, które rozrastają się znacznie, protoplazma ich komórek wakuolizuje i lipoidy przenikają do niej łatwiej. Wyniki te dowodzą, że tarczycza i przytarczycy funkcjonują już w wczesnych okresach życia płodowego, kiedy jeszcze procesy tkankotwórcze nie są ukończone. Według Benazzi'ego gołębie wykluwają się z jaj z tarczycą nieczynną, natomiast szczegółowe badania cytologiczne przysadki mózgowej, tarczycy, przytarczyc i grasicy wykazały, że czynność fizjologiczna ich istnieje już w 11 dniu życia płodowego. Zarówno u zarodka kurzego, jak i u gołębiego gruczoły dokrewne reagują na wszczepienie przysadki mózgowej do błon płodowych. Szczególnie rozrasta się wtedy tarczycza, oraz przytarczycy, dając obraz uczynnienia.

Badania histologiczne przysadek, wszczepionych do błon płodowych jaja kurzego wykazują charakterystyczne zmiany w kierunku upodobnienia się do

przysadki własnej płodu. Poza tym bardzo ciekawym jest fakt, że, o ile po tyreoidektomii pojawiają się w przysadce tzw. komórki tyreoidektomiczne o charakterze degeneratywnym, to w szczepionych przysadkach nie ma takich komórek. Wskazuje to na funkcjonowanie tarczycy u zarodka, w którego błonach płodowych żyje wszczepiona przysadka mózgowa.

Martindale w r. 1940 przeprowadził bardzo interesujące badania nad działaniem tyreotropowym przysadki mózgowej w życiu płodowym. W doświadczeniach swych posługiwał się płodami kurzymi, którym wszczepiał tarczycę pochodzącą z innych płodów po tyreoidektomii. Badając następnie na drodze histologicznej wszczepione tarczycę stwierdził, że wpływ tyreotropowy występuje w 11 dniu życia płodowego. Podobnie można stwierdzić tyreotropowe działanie przysadki po wszczepieniu jej z płodu kurzego między 8 a 21 dniem rozwoju, do błon płodowych innego płodu, będącego w 7 do 10 dniu rozwoju. Wówczas u tego ostatniego występuje wyraźne działanie na gruczoł tarczowy wraz z wszystkimi objawami uczynnienia. Również i tarczycę reagują na takie wszczepienie. Te objawy działania przysadki mózgowej zbiegają się ściśle z okresem histologicznego różniczkowania się tarczycy i przytarczyc, które ma miejsce w 9 dniu życia płodowego.

U wyższych kręgowców stwierdza się, że stadium życia płodowego, odpowiadające metamorfozie u płazów, nie pozostaje pod kontrolą tarczycy i przysadki mózgowej, ponieważ gruczoły te rozwijają się dopiero później. Również determinacja poszczególnych tkanek w życiu płodowym nie pozostaje pod wpływem hormonalnym, ponieważ ma ona miejsce przed zróżniczkowaniem się gruczołów wewnętrznego wydzielania. Kształtowanie się jednak niektórych tkanek zależy, być może, w pewnym stopniu od działania hormonów, jak np. kształtowanie się szkieletu, upierzenia itd. Autor dochodzi do wniosku, że w normalnych, naturalnych warunkach życia płodowego zapotrzebowanie wewnątrzwydzielniczej regulacji jest bardzo ograniczone, a dopiero zmiany w warunkach zewnętrznych, lub pewne odbiegające od normy procesy wewnętrzne mogą spowodować większe zapotrzebowanie hormonów. I tak np. jeżeli jaja kurze w 13—16 dniu rozwoju poddać działaniu niższej temperatury, to w tarczycach wyklutych z nich piskląt, można stwierdzić oznaki uczynnienia. Podobnie w 8 dniu życia płodowego, kiedy rozpoczyna się proces kostnienia i spadek poziomu wapnia we krwi, można stwierdzić przejściowe uczynnienie przytarczyc.

Z funkcją przytarczyc i działaniem witaminu D wiąże się ciekawy objaw zwany chondrodystrofią, która polega na nienormalnym rozwoju szkieletu, skróceniu długich kości oraz zahamowaniu zwapnienia. Podobny objaw istnieje też u człowieka pod nazwą *achondroplasia foetalis*. Charakterystyczną jego cechą jest również skrócenie kości oraz zmiany patologiczne tkanki kostnej. U płodów kurzych występuje chondrodystrofia w warunkach normalnych a mianowicie w miesiącach zimowych, kiedy pokarm kur zawiera mało witamin D. W tym bowiem okresie żółtko jaja zawiera około $\frac{1}{5}$ tej ilości witaminu D, jaką zawiera w lecie. Mechanizm powstawania chondrodystrofii autor wyjaśnia w ten sposób, że awitaminoza D u płodu prowadzi do nadmiernego wydzie-

lania parathormonu, który mobilizuje wapń z kości uniemożliwiając jego odkładanie się i prowadzi do zmian patologicznych w szkieletcie. (NATURE, nr 3983, April 1946).

Artur Jurand

HORMONY PŁCIOWE I WITAMINA C. Iniekcja hormonów płciowych konia (w postaci surowicy brzemiennej klaczy) wywołuje znaczne zmniejszenie ilości witaminy C w płazmie eksperymentalnych zwierząt. Normalnie wyrównanie ilości witaminy C następuje (u krów) po 8—10 dniach. Zastrzyki większej ilości kwasu askorbinowego skracają ten okres dowodząc, że jednoczesne wprowadzenie witaminy C i hormonów płciowych może sprzyjać indukcji owulacji i spermatogenezie także w tych przypadkach, kiedy iniekcja samych hormonów nie daje efektu. (PRIRODA, 1946, nr 12).

WITAMINA C I HERBATA. Przy badaniu szeregu substancji odżywczych, jako naturalnych źródeł kwasu askorbinowego stwierdzono, że skondensowane mleko nasycone syntetyczną witaminą C, traci swe antyszkorbutowe własności po zmieszaniu z herbatą. Ustalono, że związane jest to z obecnością w herbacie niemetalicznych organicznych związków, łączących się z garbnikami liści herbaty. Frakcja ta w obecności tlenu może katalitycznie ułatwiać utlenianie witaminy C.

Cysteina tłum. tę katalityczną aktywność, chlorek sodu i jodek potasu przyspieszają ją.

Doświadczenia wykazały, że substancje podobnej natury są obecne i w tkankach innych roślin (wodno-acetonowe ekstrakty korzeni i łodyg rabarbaru, wodne nalewki suchych liści rabarbaru i kamelii).

Przy rozpatrywaniu zagadnienia zachowania witaminy C w jarzynach i owocach należy brać pod uwagę ten czynnik. (PRIRODA, 1946, nr 12).

BADANIA NAD ZAGADNIENIEM SYNTEZY GENÓW. W związku z twierdzeniem, że geny mają charakter enzymów przedsięwziął Rapaport szereg doświadczeń dla stwierdzenia czy istnieją takie substancje morfotwórcze, które nie są enzymami. Stosując różne środki chemiczne zdołał uzyskać u *Drosophila melanogaster* pewne fenokopie. Tak np. rtęć wywołała skarlenie, srebro żółtą barwę, inne środki czarne barwy lub bezbarwność. Pod wpływem tych środków chemicznych, wstrzymujących akcje fermentów, uzyskano znaczny procent fenokopii. Interesujące jest stwierdzenie, że proces inaktywacji substancji morfogenetycznych lub fermentów zależy od ilości stosowanych substancji. Stwierdzono, że tylko koncentracje równodrobinowe dają morfozy, silniejsze mają wpływ letalny. (THE AMERICAN NATURALIST, 81, 1947, January-February).

MIEDZYGATUNKOWE KRZYŻÓWKI z *Datura ceratocaula* uzyskane dzięki dyssekcji zarodków. Z dawnych badań było wiadomo, że *Datura ceratocaula* nie da się krzyżować z pewnymi 9 gatunkami rodzaju *Datura*. Jeżeli *D. ceratocaula* użyto jako formy męskiej, zarodki ginęły we wczesnych stadiach rozwojowych, jeżeli *ceratocaula* była formą żeńską, otrzymano zarodki rozwijające

się w bardzo nieznacznym procencie. Wypreparowując zarodki i hodując je na odpowiednim medium poza organizmem rodzicielskim otrzymano w wypadku wszystkich typów krzyżówek po kilka hybrydów. Hybrydy te były bardzo różnorodne. Niektóre cechy *ceratocaula* zachowywały się u nich jak cechy dominujące, w innych wypadkach jak recesywne. Jeszcze inne nie posiadały cech żadnej z form rodzicielskich. Hybrydy te okazały się nieplodne, jakkolwiek osiągnęły dojrzałość.

Tego rodzaju badania mają bardzo wielkie teoretyczne znaczenie ze względu na zagadnienie międzygatunkowych mieszańców, a z drugiej strony otwierają drogę do interesujących praktycznych nawiązań. (BIOLOGICAL ABSTRACTS, March, 1947).

LECZENIE GRUŻLICY. Szereg sulfonowych pochodnych działa dodatnio na zmiany gruźlicze u świnek morskich, ale w zastosowaniu do ludzi nie spełnia pokładanych w nich nadziei. Ciekawe są badania uczonych radzieckich i zachodnich nad biologicznymi antybiotykami. Przy stosowaniu np. streptomycyny stwierdzono u zwierząt wyleczenie. Obecnie przeprowadza się obserwacje kliniczne nad działaniem tego preparatu na ludzi. (NAUKA I ŻYŻN, 1947, nr. 2).

PRZENOSZENIE SIĘ WIRUSÓW ZA POŚREDNICTWEM NASION. Po trzy lata trwającym doświadczeniu stwierdzono (Middleton, PHYTOPATHOLOGY, 34, 405, 1944), że choroby wirusowe u tykw, (White Bush, Scallop, Yellow Crookneck i Malian Narrow albo Zucchini) przenoszone są nie przez owady, lecz za pośrednictwem nasion. Nasiona obmywane, zasiewane w sterylizowanej ziemi, izolowane od owadów, pochodzące od roślin chorych dawały stały procent roślin chorych, nie zmieniający się w ciągu całego okresu trwania eksperymentu, częściowo zależny od jakości nasion (nasiona niepełnowartościowe dają większy procent roślin chorych). (PRIRODA, 1946, nr. 12).

Izabella Mikulska

S P R A W O Z D A N I A

ARTUR H. COMPTON. *The Human Meaning of Science*. Chapel Hill, 1940. The University of North Carolina Press. Str. XVI + 88.

W roku 1849, na mocy testamentu pastora Jana Kalwina Mc Naír, powstała przy Uniwersytecie Północnej Karoliny, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, fundacja pod nazwą: „Wykłady Jana Kalwina Mc Naír”. Oto główne fragmenty aktu fundacyjnego: „Gdy narosną odsetki, które zarząd fundacji uzna za wystarczające, zatrudni on jakiegoś zdolnego naukowca, który

wyłosi dla studentów uczęszczających wówczas na wspomniany uniwersytet cykl wykładów, których przedmiotem będzie wskazanie wzajemnego związku nauki i teologii i udowodnienie, tak dalece jak to jest możliwe, istnienie Boga... Wykłady muszą być wydane w przeciągu 12 miesięcy od chwili ich wygłoszenia w formie broszury lub książki”.

Do roku 1940 wydano 21 tomów, z których ostatnim był cykl trzech wykładów, wygłoszonych przez Artura H. Comptona,

wybitnego fizyka, laureata nagrody Nobla w roku 1938. Wykłady wydano w formie książki pt.: „Ludzkie znaczenie nauki”. Osoba autora, szczególnie atmosfera instytucji, w której wykłady te zostały wygłoszone, znamienność ich problematyka (m. in. „Potrzeba Boga w wieku nauki”), niewątpliwie wreszcie związek tych wykładów z jedną grupą panujących dziś prądów, wpływają na wzrost naszego zainteresowania powyższą, pięknie wydaną, książką.

W pierwszym wykładzie autor zastanawia się nad zasługami nauki w stosunku do rozwoju kultury i nad zagadnieniem dostosowania się ludzkości do nowego świata, budowanego przez naukę. Wykład drugi to rozważania nad starym zagadnieniem wolności ludzkiej w systemie ogólnych praw przyrody. Wreszcie w wykładzie trzecim autor pragnie, jak już wspomniano, wykazać potrzebę Boga w świecie nauki.

„Przed rokiem używał człowiek patyka i kamienia jako narzędzi i broni. Miesiąc temu wynalazł sztukę przystosowania kamienia do innych swych potrzeb. Tydzień temu człowiek stał się artystą, a przedwczoraj nauczył się używać prostych obrazków jako symbolicznego pisma. Wczoraj wprowadzono alfabet. Bronz był najczęściej używanym metalem. Wczoraj po południu Grecy rozwinęli swą wspaniałą sztukę i naukę. Ubiegłego wieczoru, w porze kolacji, nadszedł blask chrześcijaństwa. O północy padł Rzym, ukrywając przez kilkanaście godzin wartość świata cywilizowanego. Rano około godziny dziesiątej zbudowano maszynę parową. O jedenastej rozwinęto elektromagnetyzm, który około wpół do dwunastej dał nam telegraf, telefon i światło elektryczne. Za dwadzieścia dwunasta odkryto promienie Roentgena, po których nastąpił rad i telegraf bez drutu. Dopiero przed kwadransiem wszedł w użycie samochód. Pocztę lotniczą wprowadzono przed pięcioma minutami. Od minuty popularny jest program ogólnoswiatowy, nadawany przez stacje krótkofalowe. Teraz w południe znajdujemy ludzkość w pełni zjednoczoną nauką”.

W tych to słowach autor ma sposób prawdziwie amerykański przedstawia rozwój ludzkości; do tego rozwoju przyczyniła się w sposób decydujący nauka i technika. Gdy mowa o ewolucji społecznej, człowiek rozwija się, zdaniem autora, w trzech kierunkach: ku wynalazkom i rozrostowi nowej techniki, która zaspakaja nasze potrzeby, ku

zrozumieniu przyrody, ku uznaniu praw innych ludzi. Mówi się o epokach kamiennej czy brązowej, żelaza czy maszyn, ale łączy się to, zdaniem Comptona, właściwie tylko ze zmianą narzędzi pracy. Lecz i niemechaniczne wynalazki, jak mowa i pismo — które pozwalają na wymianę myśli, podlegają rozwojowi uzależnionemu od techniki i nauki (druk, telefon, telegraf, radio, film). Wreszcie rozwój wiedzy przyrodniczej także jest uzależniony od szeregu kolejno dokonywanych wynalazków i odkryć. Wszystkie te odkrycia pozwoliły człowiekowi opanować siły przyrody. Nauka jest podstawą naszej cywilizacji. Dała ona człowiekowi moc i siłę. „Lecz czy dobrze jest być silnym? — zapytuje autor. Macedonia, Dżengis-Chan, faraonowie, wojna amerykańsko-indyjska, Kongo Leopolda, japońska masakra w Nankinie... Mord i rzeź”... Lecz dzisiaj świat staje się coraz bardziej skoordynowaną całością i tylko dobro całej ludzkości powinno być przedmiotem naszych starań. Podział na grupy antagonistyczne jest czymś destruktynym. I oto główna teza Comptona — nauka powinna podkreślać konieczność miłości sąsiada, miłości bliźniego, a to przecież jest główną zasadą chrześcijaństwa...

„Nienawiść jest duchem zniszczenia. Miłość nie jest tak gorącą pasją. Wymaga więcej czasu dla jej wykształcenia, lecz jest nieodzowną, jeżeli chcemy uniknąć pogrzebów wspaniałych osiągnięć człowieka w dziedzinie nauki i techniki”. — Konieczne jest wzajemne poszanowanie swoich praw i istnienia, co jednak nie leży w naturze Niemców czy Japończyków (wykłady wygłoszone zostały w listopadzie 1939 r.). Autor przypomina słowa Aldousa Huxleya, który u progu wojny powiedział: „Dotychczas w żadnym okresie historii zorganizowane kłamstwo nie było tak bezwstydne i tak skutecznie praktykowane. Głównym bowiem celem kłamców jest wypalenie uczuć humanitarnych i utrzymanie się na polu polityki międzynarodowej”.

Skoro sztuka, muzyka i literatura tracą na znaczeniu, miejsce ich winny zająć tym bardziej — nauka i technika. Artur Compton nie pozostawia jednak tych umiejętności samym sobie, lecz łączy je w swoim ujęciu nierozdzielnie z światopoglądem postępowego chrześcijaństwa.

Istniał pogląd, że światem rządzi prawa fizyczne, a wśród nich głównie prawo przyczynowości. Tu autor, wybitny fizyk, usiłuje

wyazać, że prawa fizyczne okazały się niepełne. Nie można też wysuwać praw fizyki przeciw zasadzie wolności ludzkiej. Prawa nowej fizyki określają tylko możliwości, nie „pewności”. Sądono przez długi czas, że elektrony krążą w orbitach atomów. Lecz okazało się, że przypuszczenia co do orbit były nieuzasadnione. Jeszcze bardziej uderzającym okazał się fakt, że kiedy dokonano próby w celu ustalenia miejsca elektronu w przyszłości, okazało się, że chociaż już dużo wiadano o położeniu i ruchu elektronu, to jednak przyszłe jego położenie nie może być dokładnie przewidziane. Można jedynie ustalić przeciętną na podstawie wielu doświadczeń. Prawa nowej fizyki mogą zapowiadać jedynie możliwości jakiegos zdarzenia. Żyjemy więc w świecie możliwości, w stosunku bowiem do energii atomowej prawo przyczynowości nie znalazło zastosowania. Prawo zachowania energii, warunki zastane i historia określają granice działalności człowieka. Jednakowoż w tych ramach człowiek może działać według swojej woli, nie naruszając żadnych praw fizycznych. — Miejsce prawa przyczynowości zajęła „zasada niepewności”. Dzisiaj postulat człowieka jako wolnego czynnika kształtującego swój los i innych nie napotyka już na żaden naukowo uznany sprzeciw.

Stancwisko wielkiego fizyka trzeba uznać w tym wypadku za wątpliwe. Istnieje rzeczywiście pewną dwoistość praw fizycznych, inne rządzą zjawiskami w skali makroskopowej, kiedy występuje olbrzymia liczba cząstek elementarnych, a wtedy w pełni sprawdza się zasada przyczynowości, inne zaś w skali mikromechaniki atomowej. Tu rządzi statystyka. Mówić wszakże o jakiejś „sprzeczności”, „niepewności” czy „niepełności” byłoby to nadużywać języka; po prostu różne prawa obowiązują w różnych warunkach. Przypuszczać możemy, że za tą ich „niedoskonałość”, tj. nie odpowiadaniem na wszystkie postawione pytania, kryją się prawa nowe, jeszcze nieznanne, a tak ogólne, iż obejmą wszystkie dostępne obserwacji zjawiska. Tylko doświadczenie może odpowiedzieć na to pytanie. Dotąd wolno rzec tyle: nie umiemy jednoznacznie przełożyć praw fizyki makroskopowej, zwanej dawniej „klasyczną”, na prawa mechaniki kwantowej. Nie ma stąd jednak bezpośrednich wniosków, dotyczących np. problemu „wolnej woli” tymbardziej, że nie wiadomo

dobrze, w języku intersubiektywnym, co to jest właściwie owa wolna wola. Powróćmy jednak do dalszego ciągu omawianej książki.

Już Platon uważał człowieka za władcę swego losu, lecz nieszcześliwa i opaczna interpretacja jego filozofii przez neoplatoników odebrała człowiekowi narzędzia nauki, przy pomocy których można osiągnąć owo władztwo. Nauka Arystotelesa poprowadziła ludzkość przez Arabię ku chrześcijaństwu, a św. Tomasz z Akwinu podjął się ważnego i zupełnie nowego zadania, by przełożyć religię nową wiedzą głosząc tezę: *Scientia et religio ex uno fonte*. Bacon i Leonardo da Vinci, Kopernik i Galileusz stwierdzili konieczność zbadania tajemnic natury, spodziewając się, że w ten sposób zdobędą nowe siły dla człowieka. Newton odnalazł narzędzia, zagubione przez neoplatoników, ale jego następcy nie umieli ich wyzyskać i rozbudować. Dopiero teraz odnaleziono na nowo narzędzia, które daje nauka, i dopiero teraz można pracować z odwagą i wiarą w swoje siły, aby osiągnąć cel pełnego rozwoju człowieczeństwa, wskazany już ongiś przez Platona.

Tę a tym podobne tezy mogą być oczywiście przedmiotem dyskusji. Książka Comptona stanowi ciekawą próbę połączenia postawy naukowej z światopoglądem religijnym w typie charakterystycznego dla niektórych kół Stanów Zjednoczonych rygorystycznego etycznie purytanizmu. Compton przyjmuje właściwie na ogół zasady naukowego humanizmu. Służba społeczna nauki stanowi jedno z głównych założeń omawianej książki, chrześcijańska zaś zasada „miłość bliźniego” prowadzi do jej urzeczywistnienia. Inne głoszone przez Comptona w trzecim wykładzie poglądy mają już charakter pozanaukowy, złączony z intuicyjnym i indywidualnym kryterium wiary.

Janusz A. Przybyła

KRAKÓW

*

S.R. HUMBY and E.J.F. JAMES. *Science and Education*. Cambridge University Press. 1946. Str. X, 145.

Ze względu na dokonywującą się w Polsce reformę programów nauczania, niewielka książka Humby'ego i Jamesa zasługuje na baczną uwagę. Dotyczy wprawdzie szkolnictwa angielskiego i przeciw niemu skierowane jest ostrze jej krytyki, lecz zarówno zarzuty jak wskazania w dużej mierze można odnieść

do naszych stosunków. Punktem wyjścia autorów jest przekonanie z jednej strony o konieczności pełniejszego i mądrzejszego stosowania wiedzy naukowej do zagadnień społecznych, z drugiej zaś o potrzebie reorganizacji i reorientacji wychowania. Gdyż jeśli politycy i administratorzy wykazują zdumiewający czasem brak zrozumienia nauki i metod naukowych, to przede wszystkim dlatego, że zrozumienia tego nie dało im wychowanie. Nauka ujarzmiła siły przyrody i zaczyna ujarzmić siły społeczne, toteż jedynym z naczelných zadań szkoły powinno być zaznajomienie ogółu obywateli z jej rolą w przebiegu dzieł i w opanowaniu świata.

W pierwszym rozdziale autorzy analizują niebezpieczny rozdział między wychowaniem a potrzebami życia zbiorowego, omawiając pierwszorzędną rolę nauki w naszej cywilizacji i stwierdzając, że społeczeństwo jak dotąd zupełnie nie zdaje sobie sprawy ani z tego, co zawdzięcza nauce, ani z tego, co nauka może mu dać w przyszłości. Rozdział drugi wykazuje, że powodem tej nieświadomości jest wadliwy system wychowawczy, wciąż jeszcze (w Anglii) tkwiący w tradycjach klasycznych. Do najnowszych czasów powszechny niemal był rozdział między „nauką czystą” a „nauką stosowaną”, połączony z kultem tej pierwszej i lekceważeniem drugiej. Uczniowie naszych szkół zbyt rzadko, piszą autorzy, „uświadamiają sobie na podstawie tego, czego ich uczą, że badania naukowe są działalnością społeczną, że nauka ma wpływ na społeczeństwo a społeczeństwo na bieg nauki”. Techniczna struktura życia społecznego zmieniła się tak szybko, że wychowanie nie zdążyło się do niej dostosować.

Toteż szkoły i uniwersytety wymagają reformy. Obywatel współczesnego świata musi mieć bez porównania lepszą znajomość wiedzy naukowej i metod naukowych niż mu je daje dzisiejsze wychowanie. Nauki przyrodnicze powinny być zbliżone do życia z uwzględnieniem ich podłoża dziejowego i znaczenia światopoglądowego. Omówienie szeregu szczegółowych punktów reformy programów szkolnych i studiów uniwersyteckich jest przedmiotem rozdziałów III i IV, natomiast rozdział V jest poświęcony analizie metody naukowej i zasadom jej nauczania. Na doniosłość metody naukowej autorzy kładą specjalny nacisk, gdyż winniśmy się starać, „aby nasi obywatele mogli opuszczać szkoły ze znajomością metod, którym nauka zawdzięcza swój postęp i ze zrozumieniem

sposobów stosowania tych metod do zagadnień życia codziennego”.

Książka jest przepełniona wiarą w nieograniczone możliwości nauki, w konieczność wprowadzania metod naukowych we wszystkie dziedziny życia i w konieczność takiej reformy wychowania, aby nauka przestała być czymś obcym przeciętnemu obywatelowi, lecz aby zdawał sobie sprawę, że jest to żywa siła społeczna, której udział w przekształcaniu świata stale rośnie. Autorzy nie gubią się w ogólnikach, lecz ukazują fakty i podają rzeczowe wskazania, których wprowadzenie w życie niewątpliwie przyczyniłoby się do zlikwidowania przepaści jaka jeszcze dziś oddziela naukę od społeczeństwa i społeczeństwo od nauki.

mch

*

G. M. TREVELYAN. *History and the Reader*. 2 wyd. London 1946. National Book League by the Cambridge University Press. Str. 28.

Wybitny historyk angielski wypowiada się w swej interesującej książeczce, która powstała z odczytu wygłoszonego na trzecim dorocznym zebraniu Narodowej Ligi Bibliotecznej, za bezpośrednim oddziaływaniem historyków, autorów dzieł naukowych, nie tylko na młodzież studiującą na wyższych uczelniach, ale także na możliwie najszersze krąg czytelników. Po przedstawieniu najpierw dawniejszego sporu na temat, czy dzieło historyczne, napisane zgodnie z wymaganiami nauki i wyposażone w aparat krytyczny, ma być przeznaczane wyłącznie dla specjalistów, a zatem może być wolne od literackiej formy ujęcia, czy też właśnie musi się odznaczać pięknym i jasnym stylem, by mogło dotrzeć do szerokiego ogółu, Trevelyan podkreśla słuszność drugiego poglądu. Historia ma ważne zadanie do spełnienia w kształceniu ogółu społeczeństwa. Dlatego winna umieć do niego trafić. Tak też było w zasadzie i jest w Anglii. „Już od lat pięćdziesięciu angielska tradycja pisania historii na użytek ogółu czytelników odeszła na bok od wykrzywionego ideału niemieckiego człowieka wykształconego, który nie ma nic wspólnego z literaturą” (str. 12). „Literatura i historia stanowią bliźniacze siostry, nierozdzielne” (str. 14).

Konieczna jest dobra znajomość historii powszechnej, nie tylko narodowej. Słaba znajomość historii wywołuje charakterystyczne zjawisko dla angielskiego sposobu myślenia. „Jest to błądem Anglików, iż oczekują tego, by inne narody odnosiły się tak samo, jak Anglicy, do różnych sytuacji politycznych

i międzynarodowych", że wymagają wprost, by „innym narodom podobaly się zasady angielskie" (str. 20).

Prof. Trevelyan kończy dwoma postulatami. Po pierwsze, jest to obowiązkiem historyków podawać historię w formie czytelnej, albo raczej w różnych formach dostępnych dla różnych grup czytelników; „dom Clio można wznosić w formie różnego rodzaju pałaców". Po drugie, przeciętny czytelnik powinien w swoim własnym interesie i całego narodu zapoznać się z historią. „Dzieje człowieka są daleko bardziej zaskakujące, niż cuda nauk przyrodniczych", one też stanowią główny przedmiot badań nad rozwojem ludzkości (str. 25).

Niestety są przeszkody. Jedną z nich stanowią występujące także i w Anglii poważne trudności wydawnicze. Słusznie zaś wspomina Trevelyan o tym, że nie wystarcza zaopatrywać nowego czytelnika w nowe książki, należy także umożliwić mu poznanie dzieł dawnych, które nie utraciły swej wartości. Stąd konieczność ich reedycji. Drugą ogólną przeszkodę w rozszerzaniu i pogłębianiu znajomości dzieł historycznych stanowi przejście z dawnego systemu czytelnictwa do nowego, który jeszcze nie jest dostatecznie zorganizowany. Główną bibliotekę prywatną poszczególnych zamożnych jednostek, które stanowiły regułę w epoce wiktoriańskiej, a w każdym razie ich nie przybywa. Nie mogłyby zresztą zaspokoić potrzeb ogółu. Na przeszkodzie tworzenia bibliotek prywatnych stoi nawet ciasto dzisiejszych mieszkań. Ale dlatego właśnie rozwój bibliotek publicznych i wędrownych jest we wszech miar pożądany.

*

bl

PRZEGLĄD FILOZOFICZNY, wyd. przez Warszawskie Tow. Filozoficzne, pod red. Władysław

ława Tatarkiewicza. Rocznik XLIII, zeszyt 1—4. Warszawa—Kraków 1947. Stron 176.

Wobec bardzo sporadycznego ukazywania się naszych czasopism naukowych pojawienie się nowego rocznika PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO stanowi poważne wydarzenie. Zainteresowanie, jakie on budzi, jest tym większe, iż już nagłówki umieszczone na okładce: Nowy pozytywizm, Materializm dialektyczny, Filozofia katolicka, Egzystencjalizm — wskazują na szeroką problematykę pisma i jego funkcję krytyczno-informacyjną w zakresie wszystkich głównych, współczesnych kierunków filozoficznych. Z natury rzeczy nie usiłowano tu przedstawić całokształtu tych kierunków, ale wskazano przykładowo i krytycznie, jak one traktują pewne zagadnienia zczegółowe. I tak rozprawy prof. K. Ajdukiewicza i dr M. Koszyńskiej dotyczą stawiania i rozwiązywania zagadnień przez nowy pozytywizm; materializm dialektyczny omawiają z różnych punktów widzenia zwolennik tego kierunku prof. A. Schaff i częściowo krytycznie doń usposobiony prof. Łubnicki. Prof. St. Świeżawski i ks. prof. Paśnuszka przedstawiają w ogólnym zarysie tezy filozofii katolickiej w porównaniu z tradycją kartezjańską i materializmem dialektycznym. Różnorodność prądów współczesnego egzystencjalizmu obrazują prof. B. Suchodolski i poległy w powstaniu warszawskim M. Milbrandt.

Rocznik PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO uzupełniają: bibliografia filozofii w Polsce za lata 1945 i 1946 oraz krótkie sprawozdania z włoskich publikacji filozoficznych, z międzynarodowego kongresu filozoficznego w Rzymie oraz ze zjazdu Międzynarodowego Instytutu Filozoficznego w Lund. Redakcja zapowiada druk artykułów o filozofii w Anglii, Ameryce, Francji i ZSRR w następnych zeszytach.

PIOTR GRZEGORCZYK

Czasopisma naukowe w Polsce 1947 Scientific periodicals in Poland 1947

Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. Polska zaczęła natychmiast odbudowywać zniszczone przez okupanta ośrodki nauki, zakładać i wznowiać czasopisma naukowe nieczynne zupełnie przez cały czas wojny. W programie metodycznego zniszczenia przez Niemców nauki polskiej leżało przede wszystkim obok zamknięcia wszystkich szkół o typie uniwersyteckim, również uni-

cestwienie wszelkich organów naukowych. Przed wojną oficjalna statystyka podawała liczbę około czterystu czasopism naukowych w Polsce, ale ściślejszej nauce służyło nie więcej jak 250 czasopism, wliczając w to już naukowe wydawnictwa ciągłe. Prawie połowa tych periodyków naukowych wychodziła w Warszawie. Zupełne zniszczenie Warszawy było też największym ciosem dla czasopiśmiennictwa naukowego i wciąż stanowi zaporę w jego renowacji. Niemal czwarta część polskich czasopism naukowych ukazywała się na terenach obecnie już nie należących do Polski, głównie we Lwowie i Wilnie. Zwłaszcza przodował Lwów sześcioma ważnymi organami, które wznowione zostały obecnie (lub są w trakcie wznowiania) w innych miastach (Eos, Kosmos, Kwartalnik Historyczny, Lud, Pamiętnik Literacki, Studia Philosophica). Uaktywnienie w ciężkich powojennych warunkach 185 czasopism naukowych w Polsce świadczy dowodnie o wkładzie niezwyklej energii pracowników naukowych, nie ponoszących winy za zahamowaną nie rzadko przez trudności techniczne drukarni częstość ukazywania się tych organów. Wśród tej liczby 185 czasopism (do których doliczamy również 15 najważniejszych bieżących naukowych wydawnictw ciągłych), prawie połowa stanowi czasopisma nowo założone, o przewadze działów techniki i nauk przyrodniczych (38). W trosce o kontakt z zagranicą oraz udostępnienie rezultatów polskiej nauki uczonym obcym, wznowiono 20 czasopism w całości publikowanych w językach obcych (angielskim, francuskim lub łacinie). 9 periodyków wychodzi częściowo w językach obcych lub w języku polskim i angielskim, a 37 czasopism dodaje stale streszczenia swej zawartości w językach angielskim lub francuskim, czasem w formie osobnych dodatków lub wkładek. (Oprócz tego wiele innych czasopism zamieszcza spisy treści lub tytuły artykułów w kilku obcych językach). Umożliwiło to wznowienie na szeroką skalę wymiany zagranicznych publikacji naukowych w czym czynne jest Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw w Bibliotece Narodowej (*Bibliothèque Nationale, Service Polonais des Échanges Internationaux*) Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6. Niedobór czasopism naukowych w Polsce wynoszący prawie 40 procent w stosunku do okresu przedwojennego nie byłby tak dotkliwym, gdyby istniejące czasopisma miały zapewnioną możliwość normalnego ukazywania się. Częste przerwy w ciągłości i zbyt duże luki w częstości ukazywania się przynoszą nauce naszej poważne straty.

W zestawieniu poniższym uwzględniono wszelkie *periodica* o charakterze naukowym lub dokumentarnym (bibliografia, statystyka) ukazujące się obecnie w Polsce, choć nie każde z wymienionych wydawnictw można by nazwać ściśle lub wyłącznie naukowym. Pominięto czasopisma praktyczno-zawodowe, popularno-naukowe, lub wychowawczo-oświatowe, oraz kulturalno-literackie, chociaż niejedno z nich przynosi sporadycznie rzetelny artykuł lub rozprawę naukową godną uwagi. Praktyczny cel poinformowania polskiego i obcego czytelnika skłonił do rezygnacji z precyzji bibliograficznego opisu, pozwolił natomiast na wskazówki (jeżeli zasłała potrzeba) o zawartości poszczególnych publikacji.

After recovering her independence in 1945, Poland began immediately the reconstruction of the scientific centres destroyed by the occupation, and started to found and rehabilitate scientific periodicals which were completely inactive during the whole war-time. In the programme of the methodical destruction of Polish science by the Germans lay in the first line — besides closing all schools of the university type — also the annihilation of all the scientific publications. Before World War II official statistics gave a number of some four hundred scientific periodicals, but there were no more than two hundred and fifty strictly scientific, the continuous publications included. Nearly half of the periodicals of science was published in Warsaw. The complete ruin of Warsaw was thus the greatest blow to the Polish scientific press, and still is an obstacle in its renovation. Nearly a quarter of the scientific Polish periodicals was published on the areas now no more belonging to Poland, especially in Lwów and Wilno. Particularly Lwów took the lead with six important organs, now re-started (or on their way to republication) in other towns (Eos, Kosmos, Kwartalnik Historyczny, Lud, Pamiętnik Literacki, Studia Philosophica). The activation of 185 periodicals of science in the difficult post-war conditions in Poland gives evidence to the expenditure of unusual energy of the scientific workers, who are not responsible for the often irregular appearance of these organs caused by the overburdening of all printers by work. Among these 185 periodicals (included are also the fifteen most important current continuous scientific publications), nearly half are newly founded periodicals, with the prevalence of technology and natural science (38). The solicitude to keep contact with science abroad and to make the Polish scientific results accessible to foreign scientists, caused the re-starting of 20 periodicals edited only in foreign languages (English, French or Latin); 9 periodicals appear partly in foreign languages or in Polish and English, 37 reviews always give summaries of their contents in English or French, sometimes in the form of separate supplements or insertions. Many others give the titles of the articles or the list of contents in several foreign languages. This has allowed a large-scale rehabilitation of the exchange of foreign periodicals; an agency for exchange is the *Service Polonais des Echanges Internationaux, Bibliothèque Nationale*, Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6. The deficit of scientific reviews in Poland amounting to nearly 40 per cent of the pre-war times would not be so painful if the existing periodicals could always appear in time.

In the list given below are contained all *periodica* of a scientific or documentary character (bibliography, statistics), now appearing in Poland, though not all of those can be called strictly or exclusively scientific. The reviews of professional technology, popularising science, or those educational, literary and cultural, were omitted, though many of them bring from time to time a reliable article or a scientific paper worth of attention. The practical need of informing the Polish and foreign readers induced the author to omit precise descriptions; again it caused the insertion of indications on the contents of some publications.

- ACTA MUSEI HISTORIAE NATURALIS, vide: Prace Muzeum Przyrodniczego. (88)
- ACTA PHYSICA POLONICA, Warszawa 1947, vol. IX, fasc. 1, s. 62. Wyd. Polskie Two Fizyczne, ul. Hoża 69. Red.: prof. Jan Weysenhoff, Kraków, ak Słowackiego 15. In English. 1a
- ACTA SOCIETATIS BOTANICORUM POLONIAE. Organ Polskiego Towarzystwa Botanicznego (rocznik). Kraków, 1946, vol. 17, nr. 1, 80, s. 128. Red. prof. Dezydery Szymkiewicz, prof. Kazimierz Bassalik. Niektóre artykuły również w językach obcych. English summaries, Résumé français. 1
- ADMINISTRACJA I SAMORZĄD NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH. Poznań 1947, r. 2, nr 1-2 (8-9), 80, s. 83. Wydaje Instytut Zachodni. Red. i Admin. Poznań, ul. Chelmońskiego 1, II p. Skład gł. Księgarnia Ziemi Zach. Poznań, ul. Grunwaldzka. Posiada artykuły również w językach obcych. English summaries, Résumé français. 2
- ANNALES DE L'ACADÉMIE POLONAISE DES SCIENCES TECHNIQUES, Rocznik Polskiej Akademii Nauk Technicznych, Kraków—Warszawa (1947), t. 7, 1939-45. Red.: Kraków, ul. Kizemionki 11. Adm.: Warszawa, ul. Marszałkowska 51, Trzaska, Evert. i Michalski. In English; en français. 3
- ANNALES MUSEI ZOOLOGICI POLONICI. Warszawa 1947, t. 14, nr 1. Poszczególne prace w jęz. polskim lub obcych, streszczenia w jęz. obcych, English summaries. 4
- ANNALES DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DE MATHÉMATIQUE fondées en 1921 par Stam. Zaremba. Rocznik Polskiego Tow. Matematycznego. Kraków 1947, t. 19, 80, s. 251. Wydaje Instytut Matematyczny Uniw. Jagiell., Admin. ul. św. Jana 22. Red. Franciszek Leja, Cracovie, rue Łobzowska 61. En français; in English. Prace w jęz. polskim w Dodatku do Rocznika Pol. Tow. Matematycznego. 5
- ANNALES UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA. Lublin 1946, vol. I, 80, Wydaje Uniw. M. Curie-Skłodowskiej. Adm.: pl. Litewski 5, Red.: Komitet Redakcyjny Uniw. M. C. S. Annales ukazują się osobnymi zeszytami zawierającymi przeważnie jedną pracę, lub tomami zawierającymi szereg prac w 6 osobnych sekcjach: Sectio: A. Matematyka, ralogia i petrografia, C. Nauki biologiczne, Nauki filozoficzne i humanistyczne. Każda praca, o ile nie jest napisana w obcym języku, Nauki lekarskie, E. Nauki rolnicze, F. fizyka i chemia, B. Geografia, geologia, mine-
- ku, posiada streszczenie w jęz. angielskim lub francuskim. Annales publikuje wyniki badań naukowych pracowników Uniw. M. C. S. English summaries. 6
- ARCHITEKTURA, miesięcznik, Warszawa 1947, r. 1, nr 1, 40, s. 32, wydaje: Zarząd Główny. Stow. Architektów R. P. Red. i Adm. ul. Młodziejów Jugosłowiańskiej (Pierackiego) 1. Streszczenia, objaśnienia rycin i opis treści w jęz. angielskim i francuskim. English summaries. Résumé français. 7
- ARCHIWUM FILOLOGICZNE, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946, nr 20, 80, s. 64. Red. i Admin.: PAU, ul. Sławkowska 17. Wydawnictwo ciągłe, zawiera rozprawy przeważnie w jęz. łacińskim. Mostly Latin. 8
- ARCHIWUM MINERALOGICZNE Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Archives de Minéralogie de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie. (Rocznik), Warszawa 1945, t. 15, 80, s. 261. Wydawca: Two Naukowe Warszawskie. Skład główny: Warszawa, ul. Marszałkowska 34 „Oficyna Księgarska”. Redakcja: Komitet redakcyjny: Warszawa, ul. Wilcza 22-7. Przewodniczący Kom. Red. prof. Stanisław Józef Thugutt, Kraków, ul. Nowowiejska 6, m. 9 (Les Archives de Minéralogie insèrent les travaux cristallographiques, minéralogiques et pétrographiques en polonais (avec résumé français), français et anglais. Bibliographie polonaise). 9
- ATENEUM KAPLAŃSKIE, Miesięcznik, Włocławek 1947, r. 39, tom 46, z. 4 (254), 160, s. 313-416. Wydaje: Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Red. nac. ks. dr Stefan Biskupski. Red. i Adm. Włocławek, Seminarium Duchowne. Założone w 1909 r. wychodzi pod kierunkiem profesorów włocławskiego Seminarium Duchownego. 10
- BELLONA. Miesięcznik wojskowy. Łódź 1947, r. 29, z. 1, 80, s. 96. Wydaje Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Red. mjr Apoloniusz Zawilski. Red. i Admin.: ul. 11 Listopada 83, tel 204-64. 11
- BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY, mies. Warszawa 1947, r. 1, nr 1, s. 24. Wyd. Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa. Adm. ul. Niemcewicz 9 m. 12. 11a
- BIBLIOGRAFIA BIBLIOGRAFII I NAUKI O KSIĄŻCE, Bibliographia Polonica Bibliographica, Kwartalnik. Łódź 1947, r. 1, z. 1, s. 24. Wyd. Państw. Inst. Książki, ul. Narutowicza 59a, Żestaw, H. Lipska. Introd. in English. Introd. en français. 11b

BIBLIOGRAFIA polskich czasopism lekarskich i artykułów treści lekarskiej w innych czasopismach, znajdujących się w Bibliotece Centralnej Akademii Lekarskiej w Gdańsku za rok 1947. Gdańsk, r. 1, 40, s. 9. Powielane. 12

BIBLIOGRAFIA ZACHODNIA. Dodatek do Przeglądu Zachodniego. Poznań 1946, r. 1, nr 1, miesięcznik. Wydaje Instytut Zachodni. Adm.: ul. Chełmońskiego 1, m. 7/8. Rejestruje książki i artykuły dotyczące polskich Ziemi Zachodnich. 13

BIULETYN HISTORII SZTUKI I KULTURY. Kwartalnik. Warszawa 1946, r. 8, nr 1/2. Wydaje Państwowy Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków. Red. i Adm.: pl. Małachowskiego 3. 14

BIULETYN INSTYTUTU BADAWCZEGO BUDOWNICTWA, miesięcznik, vide: Inżynieria i Budownictwo. 15

BIULETYN INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO. Warszawa 1946, r. 1, nr 1, s. 10. Redakcja: ul. Krakowskie Przedmieście 46/48, p. 52, tel. 89700(92). Kom. Red.: prof. E. Lipiński, dr W. Hagemajer, dr J. Zagórski. Skład główny: „Czytelnik”, Warszawa, ulica Poznańska 38. Podaje opisy sytuacji gospodarczej oraz prace, dotyczące struktury i rozwoju podstawowych zjawisk gospodarczych, zwłaszcza zmian dochodu społecznego. 16

BIULETYN INSTYTUTU NAUKOWO-BADAWCZEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, Katowice 1947, r. 1, nr 1, 80, s. 116. Wydaje: Biuro Wydawnictw Technicznych C. Z. P. W. Red. i Adm.: ul. Rybnicka 9. 17

BIULETYN, Państwowa Służba Geologiczna, Państwowy Instytut Geologiczny. Service Géologique de Pologne. Institut Géologique de Pologne. Warszawa 1947, nr 30, 80, s. 87. Dyr. Karol Bohdanowicz; red. techniczny Stan. Krajewski. Skład główny: Państw. Inst. Geol., ul. Rakowiecka 4. 18

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ DES AMIS DES SCIENCES DE POZNAŃ. Série B: Sciences mathématiques et naturelles. Poznań 1946, t. 7, 80, s. 42. Red. i Adm.: Poznańskie Two Przyjaciół Nauk, ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27. W jęz. ang. i franc. In English; en français. 19

BULLETIN INTERNATIONAL DE L'ACADÉMIE POLONAISE DES SCIENCES ET DES LETTRES. Classe de Philologie, Classe d'Histoire et de Philosophie. Cracovie (Publié par l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres sous la

direction de S. Miłucki). Kraków 1946. Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. Zawiera streszczenia w językach angielskim i francuskim wygłoszonych rozpraw w PAU oraz bieżącą bibliografię wydawnictw PAU po polsku i francusku. Osobno wydawane są od 1936 r. jako dodatki do tego biuletynu numery specjalne: Numéros supplémentaires, zawierające przeważnie osobne prace w jęz. francuskim. Ostatnio ukazał się: No, suppl. 5, 1947, 80, s. 70. Engl. summaries; résumés français. 20

BULLETIN INTERNATIONAL DE L'ACADÉMIE POLONAISE DES SCIENCES ET DES LETTRES. Classe de Médecine. Kraków 1946, nr 5-6, 80, s. 125-407. IV. Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. W językach: angielskim i francuskim. In English; en français. 21

BULLETIN INTERNATIONAL DE L'ACADÉMIE POLONAISE DES SCIENCES ET DES LETTRES. Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles. Série A: Sciences Mathématiques. Kraków (1946, 80, nr 4-10, s. 133-300, IV). Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. W jęz. ang. i franc. In English; en français. 22

BULLETIN INTERNATIONAL DE L'ACADEMIE POLONAISE DES SCIENCES ET DES LETTRES. Classe des Sciences Mathématiques et Naturelles. Série B: Sciences Naturelles (II). Kraków (1947, 80, nr 1-10, s. 208). Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. W języku angielskim. Sous la direction de M. S. Maziarzski, Cracovie, Institut d'Histologie de Université, rue Kopernika 7. In English. 23

BULLETIN OF THE ASTRONOMICAL OBSERVATORY IN TORUŃ. Biuletyn Obserwatorium Astronomicznego w Toruniu. Toruń 1946, nr 1, 80, s. 39. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Nakładem Księgarni Naukowej. T. Szczepański i Ska, Toruń. W jęz. ang. z polsk. streszczeniami. In English. 24

CHRONMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ wraz z Urzędowym Biuletynem Informacyjnym. Monthly Information on Nature Protection in Poland. (Miesięcznik). Kraków 1947, r. 3, nr 5-6. Wydaje: Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Red. i Adm.: ul. Ariańska 1, Red. prof. Władysław Szafer, English summaries. 25

CIRCULAR OF THE ASTRONOMICAL OBSERVATORY OF THE WARSAW UNIVERSITY. Okólnik Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 1945, 80, w jęz. angielskim. In English. 26

COMPTES RENDUS MENSUELS DES SÉANCES DE LA CLASSE DE MÉDECINE. Cracovie 1945-1946, 8^o, s. 28. Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. Publié par l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, sous la direction de M. Fr. Walter (Les Comptes Rendus contiennent les extraits des travaux qui paraissent in extenso dans les Bulletins et autres publications de l'Académie). W jęz. ang. i franc. In English; en français. 27

COMPTES RENDUS MENSUELS DES SÉANCES DE LA CLASSE DES SCIENCES MATHÉMATIQUES ET NATURELLES. Kraków 1945, nr 1-7, 8, s. 1-18. Publié par l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres sous la direction de M. B. Kamiński (Cracovie, 53, rue Grodzka). (Les Comptes Rendus contiennent les extraits des travaux qui paraissent in extenso dans les Bulletins, Mémoires et autres publications de l'Académie). W jęz. ang. i franc. In English; en français. 28

COMPTES-RENDUS DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES DE WROCLAW. Wrocław 1947, r. 1, (za 1946). Streszczenia prac w obcych językach (w druku). Summaries. 29

CONTEMPORARY THOUGHT (Myśl Współczesna), a scientific monthly. Summary (Łódź) 1947, nr 1 (8), 8^o, s. 23. Osobny dodatek streszczeń artykułów „Myśli Współczesnej” w języku angielskim, vide Myśl Współczesna (66) Philosophy, sociology, humanities. 30

CZASOPISMO GEOGRAFICZNE, kwartalnik Pol. Twa Geograficznego. Wrocław. Wydaje Pol. Twa Geograficzne. Red. i Adm.: Inst. Geogr. Uniw. Wrocławskiego, pl. Uniwersytecki 1. T. 17, s. 3-4, 8^o, og. zb. 64, s. 304. Red. Julian Czyżewski. English summaries. 30a

CZASOPISMO SKARBOWE, Organ Zw. Zawod. Pracowników Skarbowych R. P. Miesięcznik poświęcony teorii i praktyce skarbowości. Warszawa 1947, r. 15 (1), z. 1-2, 8^o, s. 183. Red. ul. Wileńska 2/4, Min. Skarbu, III p., p. 308. 31

CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE. Organ Towarzystwa Prawniczego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1945. Wydaje: Twa Prawnicze i Ekonomiczne w Krakowie, ul. Gołębia 24. Red. odp. Stefan Kosiński. 32

CZASOPISMO TECHNICZNE. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom techniki i architek-

tury. Kraków, 1947, r. 60, nr 1-2, 4^o, s. 36. Wydaje: Krakowskie Twa Techniczne, Nauk. Księgarni Stef. Kamińskiego, ul. Karmelicka 29. Red. Komisja Wydawnicza. Red. i Adm.: ul. Straszewskiego 28. 33

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik). Centralne czasopismo prawnicze poświęcone praktyce i wykładni prawa oraz służbie wymiaru sprawiedliwości. Warszawa 1947, r. 3, nr 5 (19) 4^o, s. 48. Wydaje Ministerstwo Sprawiedliwości. Red. Komitet. Red. i Adm.: Min. Sprawiedliwości. 34

DOCUMENTA PHYSIOGRAPHICA POLONIAE vide Materiały do fizjografii kraju. (58). 35

DZIEJE NAJNOWSZE, kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 1947, r. 1, t. 1, 8^o, s. 184. Wydaje: Instytut Pamięci Narodowej. Adm.: ul. Daszyńskiego 18, „Wiedza”; Red.: ul. Krak. Przedmieście 46/48, Prezydium Rady Ministrów, Instytut Pamięci Narodowej, tel. 897-00, wew. 38. Red. dr Stanisław Płoski. Résumé français. 35

EKONOMISTA, kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Organ Pol. Twa Ekonomicznego założony w r. 1900. Warszawa 1947, z. 1. Wydaje Pol. Twa Ekonomiczne. Red. i Adm.: al. Jerozolimskie 93, nr 46, tel. 885-51. 36

EOS, commentarii Societatis Philologiae Polonorum, Vratislaviae 1946, vol. XLI, fasciculus I, 1. 8^o, s. 184. Red. i Adm.: Wrocław, ul. Szewska 49, Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet. Red.: prof. Jerzy Kowalski. W jęz. łac., greckim, franc. En latin grec, français. 37

FARMACJA POLSKA (miesięcznik), Warszawa 1947, r. 3, nr 4. Red.: ul. Złota 9. Organ Naczelnej Izby Aptekarskiej. Red. Bogusław Borkowski. 38

FRAGMENTA FAUNISTICA MUSEI ZOOLOGICI POLONICI, Warszawa 1947, t. 5, nr 4. Poszczególne prace w jęz. polskim lub obcych; streszczenia w jęz. obcych. English summaries. 39

FUNDAMENTA MATHEMATICAE (rocznik). Warszawa 1945, t. 33, 8^o, s. XII, 367. Wydaje Polskie Twa Matematyczne. Red. Wacław Sierpiński i Kazimierz Kuratowski. Red. i Adm.: Seminarium Matematyczne Uniw. Warszawskiego, ul. Hoża 69. W językach angielskim i francuskim. (Les Fundamenta Mathematicae publient des travaux [en anglais, français ou italien] consacrés à la

Théorie des ensembles, ses applications et les questions qui s'y rattachent.) 40

GAZETA ADMINISTRACJI, mies. poświęcony prawu publicznemu oraz zagadnieniom administracji publicznej, Warszawa 1947, r. 24, nr 1-2, 80, s. 99. Red. i Adm.: ul. Rakowiecka 4 (Min. Admin. Publ. p. nr 127). 41

GOSPODARKA PLANOWA (miesięcznik) Warszawa 1947, r. 2, nr 9 (11) 40. Red.: ul. Lwowska 5, Adm.: ul. Daszyńskiego 18, tel. 859-66. Wydaje i redaguje Kolegium. 42

GOSPODARKA WODNA. Dwumiesięcznik poświęcony sprawom dróg wodnych, portów, melioracji wodnych, sił wodnych, hydrografii, wodociągów i kanalizacji oraz zagadnieniom planowania i ekonomicznym z dziedziny gospodarki wodnej. Warszawa 1947, r. 7, z. 3, 40, s. 97-148. Wydaje: Naczelna Organizacja Techniczna. Red. inż. M. Chudzyński. Red. i Adm.: ul. Nobla 9, m. 4. Spisy rzeczy w języku pol., ang., franc. i ros. List of contents in foreign languages. 43

GRUŻLICA, kwartalnik. Warszawa 1947, r. 15, nr 1. Wydaje: Lekarski Inst. Naukowo-Wydawniczy. Red. i Adm.: ul. Chocimska 22; red. prof. Zdzisław Skibiński. English summaries. 43a

HUTNIK. Czasopismo poświęcone zagadnieniom hutnictwa polskiego. Katowice 1947, r. 14, z. 2, 40, s. 69-130. Wydaje: Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego. Red. i Adm.: ul. Lompy 14, tel. 329-31. 44

INSTYTUT BAŁTYCKI. Wydział Pomorzański. Komunikat Działu Informacji Naukowej. Sprawozdania z prac badawczych. Red. Komitet. Bydgoszcz 1947, nr 3, 80, s. 4. 45

INSTYTUT MAZURSKI W OLSZTYNIE. Komunikat Działu Informacji Naukowej. Olsztyn 1947 (r. 2). Wydaje Instytut Mazurski w Olsztynie. Red. i Adm.: ul. W. Kętrzyńskiego 4. Ukazuje się w 3 seriach: Prehistorii i Historii, Sztuki i Kultury, Gospodarczej. 46

INSTYTUT ŚLĄSKI. Komunikat w paru seriach. Przegląd prac badawczych, w szczególności dziejów Śląska. Katowice 1947. Red. i Adm.: ul. Warszawska 37. 47

INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO, miesięcznik. Organ Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych. Warszawa 1947, r. 4, nr 6, 40. Red. i Adm.: Warszawa, ul. Narbutta 25. 48

Dodatek: Biuletyn Instytutu Badawczego Budownictwa. (15). R. 3, nr 18. Red. inż. Tad. Niczewski, ul. Narbutta 25. 48

JANTAR, przegląd naukowy zagadnień pomorskich i bałtyckich. Organ Instytutu Bałtyckiego. Red. Komitet. Red. i Adm.: Bydgoszcz, ul. 1 Maja 48, tel. 23-19. 49

JĘZYK POLSKI. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (dwumiesięcznik). Kraków 1947, r. 27, nr 1, 80, s. 32. Red. i Adm.: ul. Golebia 20 (Seminarium Języka Polskiego U. J.). Red. prof. Kazimierz Nitsch, Kraków, Salwator, ul. Gontyna 12. 50

KOSMOS, czasopismo Pol. Twa Przyrodników im. Kopernika. Seria B. Przegląd zagadnień naukowych. Toruń, 1947, rocznik 65, z. 1, 80, s. 70. Red. Edward Passendorfer i Jan Zablocki. Red. i Adm.: Toruń, ul. Sienkiewicza 30/32. 50a

KRONIKA WENEROLOGICZNA, kwartalnik, organ Polskiego Związku Przeciwwenerycznego. Warszawa 1947, r. 1, t. 1, z. 1, 40, s. 32. Wydaje Polski Zw. Przeciwweneryczny. Red.: ul. Koszykowa 82a. Dodatek do czasopisma W Służbie Zdrowia. Red. i Adm.: ul. Koszykowa 37. 51

KWARTALNIK FILOZOFICZNY. (Revue trilingue de Philosophie.) Kraków 1946, t. 16, s. 101-404. Wyd. Polska Akademia Umiejętności, ul. Sławkowska 17. Red. prof. Zygmunt Zawirski. 52

KWARTALNIK HISTORYCZNY, Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego, Kraków 1946, r. 53, z. 3-4, 80, s. 491-770. Wydaje: Polskie Two Historyczne. Redaktorzy: Roman Grodecki, Kazimierz Lepszy. Red. i Adm.: ul. Sławkowska 17, Polska Akademia Umiejętności, p. 21. 53

LAS POLSKI. Miesięcznik fachowy Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Warszawa 1947, r. 21, nr 4, 40, s. 81-112. Wyd. Spółdzielnia „Las”. Red. i Adm.: ul. Asfaltowa 9. Red. Komitet. Spis rzeczy po polsku i franc. Table des matières en français. 54

LEKARZ WOJSKOWY. Kwartalnik. Warszawa 1947, nr 1, 80, s. 104. Wydaje: Depart. Służby Zdrowia MON. Red. nac. prof. gen. bryg. Bol. Szarecki. Red. i Adm.: ul. Koszykowa 79. 55

IUD. rocznik Lublin (1946, ogólnego zbioru t. 36). Wydaje: Polskie Two Ludoznawcze. Red. Józef Gajek i Tadeusz Soweryn. Prace 56

i materiały etnologiczne. Osobne streszczenie angielskie w dodatku. (The People) Annuary of the Polish Ethnological Society p. 1-52. English summaries. 56

MATERIAŁY BUDOWLANE. Organ Okręgowych Zjednoczeń Wytwórni Materiałów Budowlanych podległych Minist. Odbudowy. Warszawa-Poznań 1947, r. 2, nr 5, 4^o, s. 20. Wydawca: Min. Odbudowy, Red. i Adm. Poznań, al. Marcinkowskiego 1a, m. 14, tel. 9395. Prace techniczne. 57

MATERIAŁY DO FIZJOGRAFII KRAJU. Documenta Physiographica Poloniae. Kraków, 1946, r. 1 nr 3, 8^o, s. 7. Wydaje Polska Akademia Umiejętności. Red. i Adm. ul. Sławkowska 17. Red. Jan Stach. Wydawnictwo ciągłe. Tytuły i streszczenia w językach angielskim, francuskim i łacińskim. (Materiały do fizjografii kraju (Documenta Physiographica Poloniae) są dalszym ciągiem przedwojennego wydawnictwa „Sprawozdania Komisji Fizjograficznej PAU”. Prace dotyczą tylko przyrody Polski). English summaries, Résumé Français. 58

MATERIAŁY INFORMACYJNE Biura Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych. Kraków 1946, r. 1, z. 1, 4^o, s. 33. Red. i Adm.: Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych, pl. Szczepański 5, tel. 576-15. Red. Rajmund Buławał, Informacje statystyczne o Ziemiach Odzyskanych. 59

MEANDER Miesięcznik poświęcony kulturze świata starożytnego. Warszawa, (1947, r. 2, z. 2, 8^o, s. Red. Uniwersytet Warszawski, Wydział Humanistyczny, ul. Krak. Przedmieście 26/28. Adm. Trzaska-Evert-Michalek, ul. Marszałkowska 51. Redaktorzy: prof. Kazimierz Kumaniecki, prof. Kazimierz Michałowski. Rozprawy, artykuły, przekłady z literatury starożytnych. 60

MECHANIK. Miesięcznik techniczny. Warszawa 1947, r. 20, z. 1-2, 4^o, s. 80. Wydaje: Instytut Wydawniczy SIMP, (Stow. Inżynierów i Techników Mechaników Polskich). Red. nac.: inż. mech. Adam Tadeusz Truskolański. Red. i Adm.: Warszawa, Żoliborz, ul. Dygasieńskiego 34. Spis rzeczy w jęz. angielskim. List of contents in English. 61

MEDYCYNA DOŚWIADCZALNA I SPOŁECZNA. Warszawa 1946, t. 25, z. 1-2, 8^o, s. 168. Wydaje: Państwowy Zakład Higieny. Red. i Adm.: ul. Chocimska 24, tel. 85436. Redaktorzy: L. Hirsfeld, M. Kacprzak, Z. Szymanowski. Prace z dziedziny: medycyny doświad-

czalnej, bakteriologii i serologii, higieny i in. English summaries, Résumé français. 62

MEDYCYNA SPOŁECZNA I KLINICZNA. Lublin 1946, r. 2, nr 1/3, 8^o, s. 82. Wydaje Izba Lekarska w Lublinie. Red. i Adm.: ul. Cicha 6. Red.: dr Jan Skibiński. 63

MEDYCYNA WETERYNARYJNA. Médecine vétérinaire, miesięcznik. Warszawa 1947, r. 3, nr 4, 4^o, s. 217-296. Red. i Adm. Lublin, ul. 3 Maja 16, m. 7. Red. nac. prof. Alfred Trawiński. Spis rzeczy w jęz. polskim i francuskim. 64

MYŚL KARAIMSKA. Rocznik naukowo-społeczny. Wrocław 1946, r. 23, seria nowa t. 1 (1945-1946), 8^o, s. 147. Wydaje: w imieniu Karaimskiego Zw. Religijnego w R.P. A. Zajączkowski. Red. prof. A. Zajączkowski. Red.: Warszawa, Krak. Przedm. 26/28, Inst. Orientalistyki UW. 65

MYŚL WSPÓŁCZESNA. Czasopismo naukowe (miesięcznik). Łódź-Warszawa 1947, r. 2, z. 4 (11), 8^o, s. 128. Red.: Łódź, ul. Piotrkowska 86, tel. 25420. Adm.: Warszawa, ul. 3 Maja 36. Red. odp.: prof. Zygmunt Szymanowski. Streszczenia angielskie w osobnym dodatku, vid. Contemporary Thought. Prace z zakresu filozofii, socjologii, humanistyki, historii, prawa etc. 66

NAFTA (Petroleum). Miesięcznik poświęcony nauce, technice, statystyce oraz organizacji w polskim przemyśle naftowym. Krosno-Kraków 1947, r. 3, nr 3, 4^o, s. 73-108. Wydaje: Instytut Naftowy, Krosno-Kraków. Red. i Adm.: Krosno, ul. Lewakowskiego 1, Kraków, ul. Łobzowska 49, tel. 506-66. Redaguje Instytut Naftowy. Spis treści w jęz. polskim, ang. i ros. List of contents in foreign languages. 67

NASZA PRZESZŁOŚĆ. Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce. Kraków 1947, t. 3, 8^o, s. 281. Wydaje: Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy. Red. i Adm.: ul. Stradom 4. Redaktor: ks. Alfons Schletz. 68

NAUKA POLSKA, jej potrzeby, organizacja i rozwój. (Rocznik). Warszawa 1947, t. 25 (w drukul). Wydaje Kasa im. Mianowskiego, red. Stan. Michałski. Organon, corresponding to Nauka Polska (Polish Science, its needs, organization, and development) in English and French will reappear also. 69

NAUKA I SZTUKA. Kwartalnik. Jelenia Góra, Wrocław 1947, r. 3 t. 5, 8^o, s. 218. Wydaje: Śląski Zespół Wydawniczy. Red. Stefan

- M. Kuczyński. Red. i Adm. Jelenia Góra, ul. Norwida 9. „Ma służyć publikacjom naukowym wszelkich działów, nie ograniczając się tylko do zagadnień humanistycznych”. 70
- NOWA SZKOŁA, miesięcznik. Warszawa, 1947, r. 3, nr 3—4, 8^o, s. 124. Wydaje Ministerstwo Oświaty. Red.: al. I Armii 25, p. 364; Adm.: PZWS ul. Kredytowa 9; red. Teofil Wojeński. Prace dotyczące nauczania i nauki. 71
- NOWINY LEKARSKIE. Dwutygodnik społeczno-naukowy. Poznań 1947, r. 54, z. 5, 4^o, s. 71-96. Wydaje: Poznańskie Two Leksarskie. Red. i Adm.: ul. Patrona Jackowskiego 29, tel. 2007. Red. prof. Karol Jonscher. 72
- OŚWIATA I KULTURA, miesięcznik poświęcony zagadnieniom oświaty dla dorosłych. Kraków 1947, r. 3, nr 6, 8^o. Wydaje: Ludowy Inst. Oświaty i Kultury. Red. i Adm.: ul. św. Anny 5; red. Eustachy Nowicki. 73
- PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ (rocznik). Kórnik 1946, z. 3, 8^o. Nakładem Fundacji Zakłady Kórnickie. Red. i Adm.: Kórnik k. Poznania. Prace historyczne. 74
- PAMIĘTNIK LITERACKI. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej. Warszawa 1946, r. 36, z. 1-2, 8^o, s. 260. Wydaje: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza. Red.: Julian Krzyżanowski i Tadeusz Mikulski. Skład gł. w Księg. Arcta Warszawa, Wrocław. 75
- PAMIĘTNIK PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH, Mémoires de l'Institut National Polonais d'Economie Rurale, Puławy, 1946—1947, t. 18, seria E. Red. Wanda Kwiecińska. Red.: Instytut Gospod. Wiejskiego Puławy. Skład Gł.: Książnica Rolnicza, Katowice, ul. Młyńska 5. Résumé français. English summaries. 75a
- PAMIĘTNIK ZAKŁADU BADANIA DRZEW I LASU W KÓRNIKU. Diary of the Trees and Forest Research Institute, Kórnik, Poland. Kórnik 1946, z. 1, 8^o, s. 202. Nakładem Fundacji Zakłady Kórnickie. (Red. i Adm.: Kórnik, k. Poznania). Red. Stefan Białobok. Prace naukowe z sadownictwa, dendrologii i szkółkarstwa. English summaries. 76
- PAŃSTWO I PRAWO (miesięcznik). Warszawa-Lódź 1947, r. 2, z. 2 (12), 8^o, s. 142. Wydaje: Zrzeszenie Prawników Demokratów w Polsce. Red. dr Stanisław Ehrlich. Red.: Łódź ul. Gdańska 9, m. 9, tel. 14441. Adm.: Warszawa, al. 3 Maja 36, tel. 85294. Dodatek streszczeń w jęz. angielskim. vid. State and Law. (148). 77
- PEDIATRIA POLSKA, kwartalnik. Warszawa 1947, t. 20, z. 1. Wydaje: Lekarski Inst. Naukowo-Wydawniczy, ul. Chocimska 22. Red. prof. Marja Erlich. 77a
- POLITECHNIKA, miesięcznik. Czasopismo naukowo-techniczne studentów politechnik krajowych. Warszawa 1947, r. 2, z. 4, 4^o. Red. i Adm.: ul. Koszykowa 55. Red. Zdzisław Kowalewski. 78
- POLSKI PRZEGŁĄD CHIRURGICZNY, kwartalnik. Warszawa 1947, z. 1. Wydaje: Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, ul. Chocimska 22. Red. prof. Kornel Michejda. 78a
- POLSKI TYGODNIK LEKARSKI. Warszawa 1947, r. 2, nr 13, 4^o, s. 377-408. Wydaje: Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy. Red. i Adm.: ul. Chocimska 22, red. prof. Ludwik Paszkiewicz. 79
- PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA, kwartalnik. Warszawa 1947, r. 21, 4^o Organ Min. Pracy i Opieki Społecznej poświęcony zagadnieniom z zakresu ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społ., zdrowia publ. i z dziedzin pokrewnych. Red. i Adm.: ul. Jasna 19. Labour and Social Welfare, Quarterly Review. English summaries. 80
- PRACE INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO. Papers of the Polish Institute for Economic Research. (Dod. do Gospodarki Planowej). Warszawa 1947, r. 1, nr 1, 4^o, s. 19. Kom. red. J. Rudziński, W. Hagemeyer, J. Zagórski. English summaries. 81
- PRACE KOMISJI ATLASU HISTORYCZNEGO POLSKI, Polska Akademia Umiejętności. Atlas historyczny Polski. (Travaux de la Commission chargée de dresser un Atlas historique de la Pologne, l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres). Kraków 1946, z. 4, 8^o, s. 244, 67 tabl.) Red. i Adm. PAU, ul. Sławkowska 17. Wydawnictwo ciągłe, rozpoczęte w 1939 r. 82
- PRACE KOMISJI HISTORII SZTUKI, Polska Akademia Umiejętności. (Travaux de la Commission pour l'étude de l'histoire de l'art, l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres). Kraków 1946, t. 8, z. 2, 8^o, s. 105—391. Wydaje: Pol. Akademia Umiejętności. (Red. i Adm.: ul. Sławkowska 17). Red. Adam Bochnak. Résumé Français. 83
- PRACE KOMISJI JĘZYKOWEJ, Polska Akademia Umiejętności. (Travaux de la Com-

mission linguistique, l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres). Kraków, 1947, nr 31, 8^o, s. 72). (Red. i Adm.: PAU, Sławkowska 17). Wydawnictwo ciągle osobnych prac. 84

PRACE KOMISJI LEKARSKIEJ. Poznańskie Two Przyjaciół Nauk. Poznań 1947, t. 6, z. 80, str. 157. Wydawnictwo ciągle zawiera poszczególne prace w jęz. polskim i streszczenia w jęz. obcych. English summaries. (Memoire of the Medical Commission). 85

PRACE KOMISJI ORIENTALISTYCZNEJ. Polska Akademia Umiejętności, Mémoires de la Commission Orientaliste, de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Kraków, 1947, nr 36, 8^o. Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17). Wydawnictwo ciągle; głównie w obcych jęz. Résumé français. 85

PRACE KOMISJI PRAWNICZEJ, Polska Akademia Umiejętności. Kraków 1947, nr 1, 8^o, s. 75. Nakładem Pol. Akademii Umiejętności. (Red. i Adm. PAU, Sławkowska 17). Wydawnictwo ciągle osobnych prac. 87

PRACE MUZEUM PRZYRODNICZEGO, Acta Musei Historiae Naturalis, Polska Akademia Umiejętności. Kraków, 1947, nr 6, 8^o s. 174. Red. i Adm.: PAU, Sławkowska 17. Redaktor: Jan Stach, dyr. Muzeum Przyrodniczego. Wydawnictwo ciągle w jęz. angielskim i francuskim. (La publication est consacrée pour la plupart la systématique et la biogéographie). In English; en français. 88

PRACE POLONISTYCZNE (rocznik). Łódź, 1946, seria 4, 8^o, s. 272) Wydaje Two Literackie im. A. Mickiewicza, Oddział w Łodzi. Nakład: Spółdzielnia Wydawnicza „Polonista”. Kom. Red.: Stefania Skwarczyńska, Aniela Kowalska, Jan Trzynałowski. Prace z zakresu historii literatury. 89

PRACE PREHISTORYCZNE. (Travaux Préhistoriques, l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres). Kraków, 1946, nr 3 s. 143, XXV tablic. (Red. i Adm.: PAU, Sławkowska 17). Każdy numer zawiera osobną pracę. Wydawnictwo ciągle. 90

PRACE WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. Travaux de la Société des Sciences et des Lettres de Wrocław. Wrocław 1947, Seria A zawiera prace humanistyczne, Seria B przyrodnicze. Wyd. Wrocł. Two Naukowe. Skład gł. w Księgarni J. Lacha, Wrocław, ul. Kuźnica 36. Wydawnictwo ciągle, osobne rozprawy w jęz. polskim i obcych. Some papers in English or French. 91

PRASA POLSKA, miesięcznik Polskiego Instytutu Prasoznawczego Warszawa 1947, t. 1, nr 1, 4^o, s. 16. Red. i Adm.: Al. Stalina 11. Redaguje: Zespół redakcyjny. 92

PRZEGLĄD ARCHEOLOGICZNY (Revue Archéologique). Czasopismo poświęcone archeologii przedhistorycznej. Organ Instytutu Badań Starożytności Słowiańskich i Polskiego Tow. Prehistorycznego, Poznań 1946, r. 22, t. 7, z. 1, 4^o, s. 130. Wydaje: Instytut Starożytności Słowiańskich i Pols. Two Prehistoryczne. Red. prof. J. Kostrzewski. Red.: ul. Seweryna Mielżyńskiego 26/27. Skład główny Księgarnia Akademicka. Spis rzeczy w jęz. polsk. i franc. Table des matières en français. 93

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI, miesięcznik. Warszawa 1946, r. 2. Wydaje Główny Inspektorat Artylerii W. P. i Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy. 94

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY czasopism gospodarczych i społeczno-gospodarczych wychodzących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, 1947, nr 1, za listopad i grudzień 1946, 4^o, s. 20. Dodatek do czasopisma Gospodarka Planowa. Red. ul. Lwowska 5, Adm.: ul. Daszyńskiego 18. Bibliografia zawartości bieżących czasopism gospodarczych. 95

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY (kwartalnik). Kraków, 1946, r. 14, 8^o, s. 158. Wydaje: Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Red. i Adm.: al. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska, Redaktor Edward Kuntze. Spis treści w jęz. pol. i franc. Table des m.t. en français. 96

PRZEGLĄD BRONI PANCERNEJ, dwumiesięcznik. (Modlin) 1947, r. 16, z. 1, 160, s. 89. Wydaje: Główny Inspektorat Broni Pancernej i Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Red. i Adm.: Modlin, Główny Inspektorat Broni Pancernej. 97

PRZEGLĄD CHEMICZNY, miesięcznik. Organ Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Polsce oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Polsce. Gliwice 1947, nr 3, 4^o, Red. W. Leśniański. Red. i Adm. Gliwice, Politechnika. Spis rzeczy po franc. Table des mat. en français. 98

PRZEGLĄD DOŚWIADCZALNICTWA ROLNICZEGO. Review of Agricultural Research. Poznań 1946, t. 3, nr 1 8^o s. 48. Wydaje Minist. Rolnictwa i Reform Rolnych. Red. i Adm.: 99

Poznań-Sołacz, ul. Golecińska 7c, tel. 8515.
Red. Stefan Barbacki. English summaries. 99
PRZEGLĄD EPIDEMIOLOGICZNY, kwartalnik.
Warszawa 1947, z. 1. Wydaje: Lekarski Inst.
Naukowo-Wydawniczy, ul. Chocimska 22.
Red.: prof. Jerzy Morzycki. 99a

PRZEGLĄD FILOZOFICZNY (Revue Philosophique). Warszawa-Kraków 1947, r. 43, 8^o, s. 176. Wydaje Warszawskie Tow. Filozoficzne. Redaktor naczelny: Władysław Tatarkiewicz, Kraków, ul. Lenartowicza 18, m. 4. Skład główny: Warszawa, Księgarnia PZWS, pl. Dąbrowskiego 8. English summaries. 100

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY. Revue Polonaise de Géographie. Organ Pols. Tow. Geogr. Warszawa 1946, t. 20, 8^o, s. 187. Red. Eug. Romer i J. Loth. Red. i Adm.: ul. Wilcza 22, m. 6. Spis rzeczy w jęz. obcych. List of contents in foreign languages. 101

PRZEGLĄD GÓRNICZY (miesięcznik). Katowice 1947, t. 3 (34), nr 3 (590), 4^o, s. 153-228). Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego; Red. i Adm.: ul. Rybnicka 9, tel. 32971 (370). Red.: inż. Stanisław Kossuth. 102

PRZEGLĄD GEODEZYJNY. Czasopismo poświęcone miernictwu i zagadnieniom z nim związanym. Warszawa 1946, r. 2, nr 11-12, 4^o, s. 52. Wydaje: Zw. Mierniczych Polskich. Red. i Adm.: ul. Mickiewicza 18, m. 13. Red. inż. Bronisław Lipiński, inż. Janusz St. Tymowski. 103

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY kwartalnik poświęcony badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce. Kraków 1947, r. 1, nr 1, 8^o, s. 192. Wyd. Związek Nauczycielstwa Polsk. Red.: Kraków, ul. Barska 10. Adm.: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1. Red. Jan Hulewicz, prof. U. J. 104

PRZEGLĄD HISTORYCZNY (miesięcznik). Warszawa 1946, t. 36, 8^o, s. 204. Wydaje: Tow. Miłośników Historii. Red. i Adm.: Instytut Historyczny, ul. Krak. Przedmieście 26/28; red.: Janusz Woliński. 105

PRZEGLĄD HODOWLANY. Organ Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Review of Animal Breeding. Organ of the Polish Zootechnical Society. (miesięcznik). Kraków 1947, r. 15, z. 5, 4^o, s. 153-184. Wydaje: Polskie Two Zootechniczne. Red. i Adm.: ul. Karmelicka 57, II p. tel. 54961; Red.: inż. Stefan Wiśniewski. Prace naukowe poświęcone teorii i praktyce hodowli zwierząt domowych. English summaries. 106

PRZEGLĄD LEKARSKI (dwutygodnik). Kraków 1947, r. 3, seria 2, nr 1, 4^o, s. 32. Wydaje: Krakowskie Two Lekarskie. Red. i Adm.: ul. Krupnicza 11a, tel. 586-69. Red. naczelny: prof. J. Kostrzewski. 107

PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI, kwartalnik wojskowy. Warszawa 1946, r. 1. Wydaje: Depart. Łączności i Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy. 108

PRZEGLĄD KWARTALNY. Bank Gospodarstwa Krajowego. Warszawa 1947, r. 16, nr 1, 4^o, s. 28. Red. i Adm.: al. gen. Sikorskiego 1. Zawiera dane statystyczne produkcji przemysłowej; wychodzi również w jęz. angielskim, vide Quarterly Review. 108a

PRZEGLĄD MECHANICZNY, miesięcznik naukowo-techniczny, organ Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego i Stowarzyszenia Inżynierów, Techników i Mechaników Polskich. Łódź 1947, nr 1, 4^o, s. 48. Red.: ul. Moniuszki 5 m. 27. 109

PRZEGLĄD MORSKI, kwartalnik marynarki wojennej. Gdynia 1947, r. 13, nr 1 (126), 8^o, s. 120. Wydaje: Dowództwo Marynarki Wojennej. Red. i Adm.: ul. Waszyngtona 3. Redaguje Kom. Red. 110

PRZEGLĄD NOTARIALNY. Organ notariatu polskiego, miesięcznik. Warszawa-Toruń 1947, r. 19, t. 1, z. 4, 16^o, s. 273-400. Wydaje: Izba Notarialna okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przy współudziale wszystkich Izb Notarialnych w Państwie. Red.: Warszawa, ul. Kapucyńska 6, m. 12. Adm.: Toruń, ul. Chełmińska 6, tel. 428. 111

PRZEGLĄD ORGANIZACJI. Miesięcznik poświęcony organizacji życia gospodarczego i kierownictwa. Kraków 1947, r. 17, nr 3, 4^o, s. 65-96. Wydaje: Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa. Red. i Adm.: ul. Sienkiewicza 4, tel. 55100. Organ Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa. English summaries. 112

PRZEGLĄD PAPIERNICZY (The Polish Paper Review monthly), miesięcznik. Organ Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego oraz Stow. Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego w Polsce. Łódź 1947, r. 3, nr. 4, 4^o, s. 49-64. Wydaje: Centr. Zarząd Przemysłu Papierniczego. Red.: ul. Gdańska 155. (Politechnika) tel. 16871. Adm.: ul. Więckowskiego 33, tel. 16841. Spis rzeczy i tytuły artykułów w jęz. polskim i ang. „Zamieszcza artykuły naukowe i popularne z zakresu zagadnień technicznych i gospodarczych

związanych z przemysłem celulozowo-papier-
niczym i pokrewnymi gałęziami przemysłu".
List of contents in English. 113

PRZEGLĄD SOCJOLOGICZNY. Kwartalnik
Polskiego Instytutu Socjologicznego. Łódź 1946,
t. 8, z. 1-4, s. 241. Skład główny: Spółdziel-
nia Księgarsko-Wydawnicza „Światowid”.
Warszawa, ul. Zgoda 6. Redaktor naczel.: prof.
Józef Chałasiński. Red.: Instytut Socjologicz-
ny Uniw. Łódzkiego, Łódź, ul. Uniwersytec-
ka 3, m. 9, tel. 115-53. 114

PRZEGLĄD TECHNICZNY, miesięcznik. Cza-
sopismo poświęcone sprawom techniki i prze-
mysłu. Łódź 1947, nr 11, 4^o, s. 173-193. Red.
i Adm. ul. Piotrowska 50. 115

PRZEGLĄD WIELKOPOLSKI. Miesięcznik re-
gionalny poświęcony zagadnieniom kultury
wielkopolskiej w przeszłości i w chwili obec-
nej. Poznań 1947. r. 3, nr 4-6, 8^o, s. 65-160.
Wydaje: Jan Jachowski, Red. Zdzisław Grot,
Red. ul. Garbary 65/67, m. 5., Adm. ul. Zygm.
Augusta 1. 116

PRZEGLĄD WOJSK PANCERNYCH, miesięcz-
nik wojskowy. Warszawa 1946, r. 2. Wy-
daje: Główny Inspektorat Broni Pancernej
i Wojsk. Inst. Naukowo-Wyd. 117

PRZEGLĄD WOJSKOWY, kwartalny dodatek
do „Bellony”, poświęcony wojskowej myśli
obecnej. Łódź 1946, nr 3, vide Bellona (11). 118

PRZEGLĄD WŁÓKIENNICZY (miesięcznik).
Czasopismo poświęcone sprawom techniki
włókienniczej. Łódź, (od 1945 r.) s. 16. Red.:
ul. Gdańska 91. Adm.: ul. Piotrowska 50.
Red.: prof. Władysław Bratkowski. 119

PRZEGLĄD ZACHODNI (miesięcznik). Po-
znań 1947, r. 3, 8^o. Wydaje: Instytut Za-
chodni. Red. i Adm.: Poznań, ul. Chelmoń-
skiego 1. Redaktor: prof. dr Zygmunt Woj-
ciechowski. Prace historyczne, ekonomiczne
i in. dotyczące Ziemi Zachodnich. Vide Biblio-
grafia Zachodnia (13). 120

PRZEMYSŁ CHEMICZNY (miesięcznik), or-
gan Centralnego Zarządu Przemysłu Che-
micznego w Polsce. Warszawa 1947, r. (26)
3, nr 7-8, 4^o. Red.: ul. Lwowska 17, tel.
88-874. English summaries. 120a

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY, miesięcznik po-
święcony sprawom technicznym i gospodar-
czym przemysłu spożywczego. Food Indus-
tries. Warszawa 1947, r. 1, nr 7-8, 4^o, s. 32.
Wyd. Stow. Techników Przemysłu Spożyw-
czego. Red. i Adm.: ul. Chocimska 14. En-
glish summaries. 120b

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY (miesięcznik).
Łódź 1947, nr 5, 4^o, s. 24. Wyd.: Komitet
Centralnego Zarządu Przem. Włókien. Red.
i Adm.: al. Kościuski 4. 121

PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY. Urzędo-
wy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypos-
politej Polskiej i poloników zagranicznych.
Druki zarejestrowane w Bibliotece Narodowej
w Warszawie. Warszawa 1946, r. 2 (14), 4^o.
Nakładem: Związku Księgarzy Polsk. i Pol-
skiego Twa Wydawców Książek. Red.: Bi-
blioteka Narodowa (Instytut Bibliograficzny).
Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6, tel. 85043.
Adm.: Związek Księgarzy Polskich, Warsza-
wa, ul. Nowogrodzka 4, m. 8, tel. 87539.
Bibliografia państwowa w układzie dzia-
łowym. 122

PRZEWODNIK LITERACKI I NAUKOWY
(kwartalnik). Warszawa 1946, r. 3, nr 1-2,
8^o, s. 160. Wydaje: Wydział Książki i Czy-
telnictwa Ludowego Instytutu Oświaty i Kul-
tury. Red. nac. Wanda Dąbrowska. Red.
i Adm.: Warszawa 22, ul. Reja 9. Zestawia
w wyborze bieżącą polską produkcję wy-
dawniczą w podziale przedmiotowym z krót-
kimi informacjami o zawartości każdej po-
zycji. 123

PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA, dawniej
Polskie Archiwum Psychologii, założone przez
prof. dr J. Joteyko. Psychologie Pédagogique
(Archives Polonaises de Psychologie) publiée
par l'Association des Instituteurs Polonais.
Warszawa 1946, t. 12, nr 1, 8^o, s. 63. Wy-
daje: Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Red.
i Adm.: ul. Smulikowskiego 1, tel. 87565.
Red.: prof. Stefan Bałey. Streszczenia w do-
datku: Psychologie Pédagogique. English
summaries. 124

QUARTERLY REVIEW, National Economic
Bank, Bank Gospodarstwa Krajowego. War-
saw 1947, Vol. 16, No. 1, 4^o, p. 28. Red.
i Adm.: al. gen. Sikorskiego 1. In English.
Industrial statistic data. Vide (108a). 125

**ROCZNIK AKADEMII HANDLOWEJ W PO-
ZNANIU.** Poznań 1946, 8^o, s. 177. Na-
kładem Akademii Handlowej. Red.: prof.
Stefan Rosiński. Zawiera: przemówienia rek-
torów, odczyty inauguracyjne i in. 125

ROCZNIK ASTRONOMICZNY na rok 1947.
Warszawa 1947, 4^o, s. 1-104. Wydaje Geo-
dezyjni Instytut Naukowo-Badawczy. Opra-
cowali: prof. F. Kępiński i inż. W. Szpu-
nar. Adm.: al. Stalina 36, Archiwum Główn-
nego Urzędu Pomiarów Kraju. 126

ROCZNIK ASTRONOMICZNY Obserwatorium Krakowskiego, 1947, Dodatek Międzynarodowy — *Supplemento Internazionale*, Kraków 1947, nr 18, 8^o, s. 71. Wydał T. Banachiewicz. 127

ROCZNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOLOGICZNEGO, Kraków 1946, t. 16, 8^o, s. X, 252, Wyd. Pol. T-wo Geol. English summaries, Résumé français. 128

ROCZNIK POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI, Kraków 1947, rok 1945/1946, s. 164. Nakładem Pol. Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska 17. Podaje skład PAU, sprawozdania z czynności i wydawnictw, przemówienia i wykład na posiedzeniu publicznym, bibliografię wydawnictw PAU, oraz bibliografię prac nowych członków PAU. 129

ROCZNIKI CHEMII, Organ Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Warszawa 1946, t. 20, 8^o, s. XL, 88, Nakł. Pol. Tow. Chemicznego. 130

ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH. (Annales d'Histoire sociale et économique), Poznań 1947, t. 9, 8^o, s. 254. Adm.: Poznańskie Two Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Międzyńskiego 26/27. Red.: ul. Orzeszkowej 4, m. 1. Pod red. prof. Franciszka Bujaka i prof. Jana Rutkowskiego. Tytuły artykułów i opis treści w jęz. polskim i francuskim. Résumé français. 131

ROCZNIKI HISTORYCZNE, Poznań 1946, t. 15, z. 2, 8^o, s. 146. Organ Twa Miłośników Historii w Poznaniu. Red.: K. Tymieniecki i Z. Wojciechowski. 132

ROCZNIKI NAUK ROLNICZYCH I LEŚNYCH, Polish Agricultural and Forest Annual, Poznań 1947, t. 49, 8^o, Red. ul. Mazowiecka 26. Red. nacz. Wiktor Schramm. Streszczenie w jęz. ang. i franc. English summaries, Résumé français. 133

ROCZNIKI Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, vld. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska (6). 134

ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO, Polska Akademia Umiejętności (Mémoires de la Classe de Philologie, — l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres), Kraków 1946, t. 67, nr 3, 8^o, s. 44, Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. Wydawnictwo ciągłe; ukazują się nry poszczególnych rozpraw. 140

ROZPRAWY WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO, Polska Akademia Umiejętności. (Mémoires de la Classe d'Histoire et

de Philosophie, — l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres), Kraków 1946, ogólnego zbioru tom. 71, nr 1, 8^o, s. 103. Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. Wydawnictwo ciągłe. 135

ROZPRAWY WYDZIAŁU LEKARSKIEGO, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946, t. 7, nr 4, 8^o, s. 17. Red. i Adm.: PAU, ul. Sławkowska 17. Redaktor: prof. Franciszek Walter. Wydawnictwo ciągłe, prace w osobnych zeszytach. (Mémoires de la Classe de Médecine, v. ci-dessus.) 136

ROZPRAWY WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946, t. 72, dział B 1946, (seria III, tom 32) nr 1, 8^o, s. 162. Red. i Adm.: PAU ul. Sławkowska 17. Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, dział A (nauki matematyczno-fizyczne) dział B (nauki biologiczne) wychodzą od r. 1928 w osobnych zeszytach obejmujących jedną pracę. Do ostatniego zeszytu rocznika dołączona jest karta tytułowa tomu i spisie rzeczy. Wydawnictwo ciągłe, English summaries. (Mathematics physics, biology). 137

RUCH MUZYCZNY, Dwutygodnik poświęcony zagadnieniom życia muzycznego w Polsce, Kraków 1947, r. 3, nr 5, 1 Marzec, 40, s. 24. Wydaje: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, ul. Basztowa 23. Red. i Adm.: Kraków, Basztowa 23, m. 6, tel. 559-10. Red. Jerzy Broszkiewicz, Zygmunt Mycieński i Bron. Rutkowski. Prace muzykologiczne sprawozdania, bibliografia muzykologiczna zawartości bieżących czasopism polskich. 138

RUCH PEDAGOGICZNY, Le Mouvement Pédagogique, Kwartalnik poświęcony teorii wychowania, Organ Wydziału Pedagogicznego ZNP, Warszawa 1946, r. 30, nr 1, 8^o, s. 80. Red. i Adm.: ul. Smulikowskiego 6/8, tel. 875-65. Redaktor: dr Maria Grzegorzewska. Résumé français. 139

SOBÓTKA, (półrocznik). Organ Wrocławskiego Twa Miłośników Historii, Wrocław 1946, r. 1, nr 1, 8^o, s. 149. Red. ul. K. Szajnoch 7—9 (Biblioteka Uniw.); Adm. Instytut Historyczny Uniw. Wrocław, ul. Szewska 49. Red. Antoni Knot. Spis treści po ang. i polsku. List of contents in English. 140

SPOŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY [kwartalnik], Warszawa 1947, t. 13, z. 1-2, s. 366. Adm. ul. Kopernika 30. 140a

SPRAWOZDANIA POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK, Poznań 1946,

t. 13, z. 1., (ogólnego zbioru nr 34), 8^o, s. 155. Nakładem Poznańskiego Twa Przyjaciół Nauk, Skład główny: Księgarnia Ziemi Zachodnich w Poznaniu. Redakcja: dr Maria Wojciechowska. 141

SPRAWOZDANIA Z CZYNNOŚCI I POSIEDZEŃ ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO (półrocznik). Łódź 1947, r. 1, nr 1, 8^o, s. 64. 142

SPRAWOZDANIA Z CZYNNOŚCI I POSIEDZEŃ POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI (mies.) Kraków ul. Sławkowska 17. Do r. 1947 ukazało się 47 t. Skład główny: Księg. Gebethnera i Wolfla, Kraków, Rynek Gł., Wychodzi 10 zeszytów rocznie. Zawiera: Nekrologie członków PAU, Bibliografię bieżących wydawnictw PAU oraz zwięzłe streszczenie referatów ze wszystkich wydziałów. 143

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO. (Comptes rendus des séances de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie. Classe I). Wydział I. Językoznawstwa i historii literatury. Warszawa 1946, r. 39, z. 1, 8^o, s. 43. Wydaje Tow. Nauk. Warsz. Red. nac. prof. Bolesław Hryniewiecki, Uniwersytet, ul. Krak. Przedmieście 26/28. 144

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO (Comptes rendus des séances de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie. Classe II). Wydział II. Nauk historycznych, społecznych i filozoficznych. Warszawa 1946, r. 38—39, z. 1, 8^o, s. 27. Wydaje Tow. Nauk. Warsz. Red. nac. prof. Bolesław Hryniewiecki, Uniwersytet, ul. Krak. Przedmieście 26/28. 145

SPRAWOZDANIA WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. Wrocław 1947, rocznik 1, nr 1 (za 1946) (w druku!) Red. prof. Bolesław Olszewicz i prof. Bronisław Knaster. 146

STARUNIA. (Studia ad Poloniae diluvium cognoscendum pertinentia). Kraków 1947, nr 23, 40, s. 1—18. Wydaje: Polska Akademia Umiejętności. Red. i Adm.: Kraków, ul. Sławkowska 17. Red. J. Stach. (La publication intitulée „Starunia” est consacrée exclusivement aux travaux ayant pour sujet l'époque pléistocène en Pologne). English summaries, Résumé français. 147

STATE AND LAW. Państwo i Prawo. Monthly review published by the Democratic La-

wyers Association. Łódź 1947, nr 1, 8^o, s. 8. (English summary). Editor: Dr Stanisław Ehrlich, ul. Gdańska 9. Dodatek w języku angielskim dołączany do miesięcznika „Państwo i Prawo” (77), do części nakładu przeznaczanego dla zagranicy od I. 1947. Supplement for foreign readers. 148

STUDIA PHILOSOPHICA, (rocznik). Poznań 1947, t. 3. (w druku!) Red. prof. Kazimierz Ajdukiewicz. Rozprawy wyłącznie w jęz. obcych (ang. i franc.). 149

SZKOŁA SPECJALNA, kwartalnik poświęcony sprawom wychowania i nauczania anormalnych. (L'Ecole spéciale, revue trimestrielle consacrée à l'enseignement et à l'éducation des anormaux). Warszawa 1946/47, t. 16, nr 1—4, 8^o, s. 100. Organ Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Zw. Naucz. Polskiego. Red. M. Grzegorzewska. Red. i Adm.: ul. Smulikowskiego 6/8, Państw. Instytut Pedagog. Specjalnej. Résumé français. 149a

SZKOŁY WYŻSZE. Organ Sekcji Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego. (Kwartalnik). Warszawa 1946, nr 1 (5), 8^o, s. 64. Wydaje: Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Łódź, ul. Trębacka 3, m. 10. Adm.: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1. Redaktor: prof. M. Ossowska. Prace z dziedziny problemów nauki i nauczania. 150

ŚLĄSKA GAZETA LEKARSKA. (Miesięcznik). Cieszyń 1947, r. 3, nr 1—2, 4^o, s. 196. Organ Izby Lekarskiej Śląsko-Dąbrowskiej i In. Red. i Adm.: Cieszyń, pl. św. Krzyża 1, m. 4. Redaktor i wydawca dr Albin Garbień. 151

ŚWIATOWIT, rocznik Muzeum Archeologicznego im. Erazma Majewskiego Twa Nauk. Warszawskiego. Annuaire du Musée Archéologique Erasme Majewski de la Société des Sciences de Varsovie. Warszawa 1947, t. 18, za lata 1939—1945, 16^o, s. 304. Red. prof. Włodzimierz Antoniewicz. Red. i Adm.: ul. Nowy Świat 72, Pałac Sześciński, 3 p. Résumé français. 151a

TABLICE STATYSTYCZNE Instytutu Gospodarstwa Narodowego, Statistical Tables of the Polish Institute for the Economic Research. (Warszawa) 1947, r. 1, nr 1. Red. Krak. Przedm. 46/48, pok. 52, tel. 89700 (92). Tekst i objaśnienia w jęz. polsk. i ang. In English and Polish. 152

TEATR, miesięcznik. Warszawa 1947, r. 2, nr 4—5, 8^o, s. 99, 11 ilustr. Wydaje: Państwowy Instytut Wydawniczy. Red. ul. Tar-

gowa 63. IV. p. Red. nac. Jan Nep. Miller. 153

TECHNIKA MORZA I WYBRZEŻA. Organ Morskiego Stowarzyszenia Technicznego. (Miesięcznik.) Gdańsk 1947, r. 2, nr 7/8, 4^o, s. 26. Wydaje: Morskie Stow. Techniczne. Red. i Adm.: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wojska Polskiego 24. Red. nac. inż. Stan. Hückel. 154

WIADOMOŚCI SŁUŻBY HYDROLOGICZNEJ I METEOROLOGICZNEJ, Bulletin du Service Hydrologique et Meteorologique. Warszawa 1947, r. 1, z. 1, 4^o, s. 79. Wydaje: Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny (dyr. inż. J. Matuszewicz). Red. i Adm.: ul. Oleandrów 6. 155

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE Głównego Urzędu Statystycznego. Statistical News of the Central Statistical Office (Republic of Poland). Warszawa 1946, r. 19, Year 19. Wydaje: Główny Urząd Statystyczny, ul. Narbutta 33. Kom. Red. pod przewod. prez. GUS: Stefana Szulca. Ukazuje się 2 razy miesięcznie, w jęz. polskim i angielskim. Wydaje zeszyty specjalne np. Tymczasowe wyniki powszechnego sumarycznego spisu ludności 14. 2. 1946 r. In English and Polish. 156

WIADOMOŚCI TOWAROZNAWCZE, miesięcznik. Kraków 1947, r. 5, nr 1-3, 4^o, s. 20. Wydaje: Studium Spółdzielcze przy Wydziale Rolnictwa U. J. Red. i Adm.: Rynek Gł. 6, m. 15, tel. 583-56. Red. A. Simmler, K. Wiśniewski. Summary. 157

WIEŚ I PAŃSTWO, miesięcznik poświęcony sprawom wsi. Kraków 1947, r. 4, nr 4 (31), 8^o, s. 161-240. Wydaje: Spółdzielnia Wyd. „Wiś”. Red. i Adm.: Kraków, ul. św. Marka 25. I. p. Redaktor: prof. Fr. Bujak (i in.). Prace naukowe z historii i życia wsi. 158

WOJSKOWY PRZEGLĄD LOTNICZY. Dwumiesięcznik. Warszawa 1947, r. 1, nr 2, 16^o, s. 69-133. Wydaje: Dowództwo Lotnictwa przy współpracy Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczego. Red. ppłk. A. Menczak. Red. Dowództwa Lotnictwa WP. Warszawa. (p. nr 212). 159

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY, kwartalnik. Warszawa 1947, r. 3 (20), nr 1 (9), 8^o, s. 1-148. Wydaje: Departament Służby Sprawiedliwości MON. Red. i Adm.: ul. Koszykowa 79. Redag. Kom. 160

WOJSKOWY PRZEGLĄD WETERYNARYJNY. Dwumiesięcznik poświęcony zagadnieniom weterynarii wojskowej. Warszawa 1946, r. 1.

Wydaje: Wydział Służby Weterynaryjnej MON przy współdziale Centrum Wyszkolenia Weterynaryjnego. 161

WSZECHŚWIAT, pismo przyrodnicze, organ Polskiego Twa Przyrodników im. Kopernika. Kraków 1946, z. 5, 4^o, s. 129-160. Red.: Z. Grodziński, Zakład Anatomii Porównawczej U. J., ul. św. Anny 6, tel. 56692. Adm.: Kraków, ul. Podwale 1. Artykuły przyrodnicze o charakterze częściowo popularyzacyjnym. 162

ZAGADNIENIA LITERACKIE, dawniej „Życie Literackie”, dwumiesięcznik poświęcony nauce o literaturze. Łódź 1946, r. 4, z. 4-6, s. 97-164. Wydaje: Oddział Łódzki Twa Literackiego im. A. Mickiewicza. Nakład: Spółdzielnia Wyd. „Polonista”. Red. nac.: Juliusz Saloni. Red.: al. Kościuszki 85, m. 6. tel. 10911. Adm.: ul. Piotrkowska 123. 163

ZAKŁAD ASTRONOMII PRAKTYCZNEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Institut d'Astronomie Pratique de l'Ecole Polytechnique de Varsovie. Warszawa 1946, publication nr 23, s. 23, 8^o. En polonais, anglais et français. 163a

ZAPISKI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU. Kwartalnik poświęcony historii Pomorza. Toruń 1946, t. 12, nr 1-4, 8^o, s. 100. Wydaje: Two Nauk w Toruniu. Red. i Adm.: ul. Wysoka 16. Streszczeń w jęz. obcych nie zawiera. (Two Naukowe w Toruniu wydaje oprócz tego: Fontes, obejmujące zbiory materiałów w osobnych tomach: w 1947 ukazał się tom 31.) 164

ZARANIE ŚLĄSKIE (kwartalnik). Katowice 1946. Wydaje: Instytut Śląski. Red i Adm.: Katowice ul. Warszawska 37. Redaktor: Roman Lutman. Prace historyczne, etnograficzne i in. 165

ZBIÓR DOKUMENTÓW pod redakcją Juliana Makowskiego (miesięcznik). Warszawa 1947, nr 1-2 (17-18), 8^o, s. 96. Dosłowne teksty współczesnych dokumentów i not dyplomatycznych w jęz. polskim i francuskim. Textes littéraires de documents et notes diplomatiques contemporaines en français et polonais. 165a

ZDROWIE PSYCHICZNE, Kwartalnik poświęcony higienie psychicznej. Warszawa 1946, z. 1, nr 2, 8^o, s. 108. Wydaje: Państwowy Instytut Higieny Psychiczej. Red. i Adm.: ul. Dolna 42. 166

ZDROWIE PUBLICZNE (miesięcznik). Warszawa 1947, r. 63, nr 1-3, 16^o, s. 1-120. Wy-

daje: Państwowa Szkoła Higieny (Państwowy Zakład Higieny). Red. prof. dr Marcin Kacprzak. Red. i Adm.: ul. Chocimska 24. Spis treści po pol- i ang. Engl. list of contents. 167

ZESZYTY WROCŁAWSKIE, kwartalnik krytyczno-literacki. Wrocław 1947, r. 1, nr 1, 8^o, s. 88. Wydaje: Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego, pl. Nankiera 7. Skład gł.: Księg. M. Arcta, Wrocław. Red.: Anna Kowalska, Tadeusz Miłulski. 168

ZIEMIA CZĘSTOCHOWSKA (rocznik). Częstochowa 1947, t. 3, 8^o, s. 79. Wydaje: Tow. Po-

pierania Kultury Regionalnej. Red. Komitet. Nakładem Księgarni W. Nagłowskiego w Częstochowie. 169

ZYCIE NAUKI, miesięcznik naukoznawczy. Kraków 1947, t. 3, nr 17/18, 8^o, s. 289-416. Wydaje: Konwersatorium Naukoznawcze przy Tow. Asystentów UJ. Red. i Adm.: al. Słowackiego 66, m. 4. Red. nacz.: Mieczysław Chojnowski. Zast. red.: Bogusław Leśnodorski. Dodatek w jęz. angielskim. *Life of Science*, a monthly devoted to the Science of Science; English summaries. 170

Index

administracja 2, 41.
archeologia 93, 151a.
architektura 7, 14, 15, 33, 48
astronomia 24, 26, 126, 127, 163a.
bibliografia 11b, 13, 95, 122, 123, 129, 138.
bibliologia 11b, 96.
biogeografia 88.
biologia 6, 137.
botanika 1, 54, 76, 133.
chemia 6, 98, 120a, 130.
ekonomia 16, 32, 36, 42, 43, 81, 95, 108a, 112, 131, 152
etnologia 56, 165.
farmacja 38.
filologia 20, 134; f. klasyczna 8, 37, 60
filozofia 6, 10, 20, 52, 66, 100, 135, 145, 149.
fizjografia 58.
fizyka 1a, 3, 6, 137.
geodezja 103.
geografia 6, 30a, 82, 101.
geologia 6, 18, 128.
górnictwo 102.
handel 125.
hodowla zwierząt 106.
historia 20, 35, 46, 47, 53, 68, 74, 104, 105, 116, 120, 131, 132, 135, 140, 145, 158, 164, 165, 165a, 169.
historia literatury 75, 89, 144, 163, 168
historia sztuki 14, 83.
humanistyka 6, 20, 30, 66, 70, 91
hutnictwo 44.
hydrologia 43, 155.
inżynieria 48.
krystalografia 9.
kultura 14, 46, 68, 73, 104, 116.
leśnictwo 54, 76, 133.
lingwistyka 50, 84, 144
lotnictwo 159
matematyka 5, 6, 19, 22, 28, 40, 137.
mechanika 61, 109.

administration 2, 41.
agricultural research 6, 75a, 99.
animal breeding 106.
archaeology 93, 151a.
architecture 7, 14, 15, 33, 48.
art 14, 46, 83.
astronomy 24, 26, 126, 127, 163a.
aviation 159.
bibliography 11b, 12, 13, 95, 122, 123, 128, 138.
bibliology 11b, 96.
biology 6, 137.
botany 1, 54, 76, 133.
chemical industry 120a.
chemistry 6, 98, 130.
coal 17.
commercial articles, knowledge of, 157.
co-operation 140a.
crystallography 9.
culture 14, 46, 68, 73, 104, 116.
economics 16, 32, 36, 42, 43, 81, 95, 108a, 112, 131, 152.
ethnology 56, 165.
engineering 48.
finance 31.
food industries 120b.
forestry 54, 76, 133.
foundry 44.
general (not specialised) 29, 30, 56, 70, 129, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 165a.
geodesy 103.
geography 6, 30a, 82, 101.
geology 6, 18, 128.
history 20, 35, 46, 47, 53, 68, 74, 104, 105, 116, 120, 131, 132, 135, 140, 145, 158, 164, 165, 165a, 169.
history of literature 75, 89, 144, 163, 168.
history of art 14, 83.
humanities 6, 20, 30, 66, 70, 91.
hydrology 43, 155.

- medycyna 6, 12, 21, 27, 43a, 51, 55, 62, 63,
 64, 72, 77a, 78a, 79, 85, 99a, 107, 136, 151.
 166, 167.
 meteorologia 155.
 mineralogia 6, 9.
 morze 45, 49, 110, 154.
 muzyka 138.
 nafta 67.
 nauka o nauce 69, 129, 150, 170.
 nauki przyrodnicze 19, 23, 25, 28, 39, 50a, 54,
 58, 76, 88, 91, 133, 147, 162.
 notariat 111.
 ochrona pracy 11a, 80.
 ochrona przyrody 25.
 ogólne 29, 30, 66, 70, 129, 141, 142, 143, 144.
 145, 146, 165a.
 organizacja pracy 112.
 orientalistyka 65, 86.
 papier 113.
 petrografia 6, 9.
 planowanie 42, 43, 112.
 plastyka (sztuki plastyczne) 14.
 pleistocen 147.
 polonistyka 50, 75, 89, 123, 163, 168.
 prasa (dziennikarstwo) 92.
 prawo 2, 31, 32, 34, 77, 87, 111, 148, 160.
 prehistoria 46, 90, 93.
 przemysł chemiczny 120a; p. spożywczy 120b;
 p. węglowy 17; p. włókienniczy 119, 121.
 psychologia 124.
 rolnictwo 6, 75a, 99.
 samorząd 2.
 skarbowość 31.
 socjologia 66, 114, 158.
 spółdzielczość 140a.
 statystyka 59, 108a, 152, 156.
 sztuka 14, 46, 83.
 teatr 153.
 technika 3, 33, 57, 61, 78, 109, 113, 115, 119.
 154.
 teologia katolicka 10.
 towaroznawstwo 157.
 ubezpieczenia społeczne 80.
 weterynaria 64, 161.
 węgiel 17.
 wojskowość 11, 94, 97, 108, 110, 117, 118, 159,
 160, 161.
 wychowanie (pedagogia) 71, 73, 104, 124, 139.
 149a.
 Ziemia Odzyskana 2, 13, 59, 120.
 zoologia 4, 39.
 zootechnika 106.
 journalism 92.
 linguistics 50, 84, 144.
 labour organisation 112.
 labour welfare 11a, 80.
 law 2, 31, 32, 34, 77, 87, 111, 148, 160.
 mathematics 5, 6, 19, 22, 28, 40, 137.
 mechanics 61, 109.
 medicine 6, 12, 21, 27, 43a, 51, 55, 62, 63,
 64, 72, 77a, 78a, 79, 85, 99a, 107, 136, 151,
 166, 167.
 meteorology 155.
 military affairs 11, 94, 97, 108, 110, 117, 118,
 159, 160, 161.
 mineralogy 6, 9.
 mining 102; oil mining 67.
 music 138.
 nature protection 25.
 notarial affairs 111.
 oriental studies 65, 86.
 paper 113.
 pedagogy (education) 71, 73, 104, 124, 139, 149a.
 petrography 6, 9.
 pharmacy 38.
 philology 20, 134; classic ph. 8, 37, 60; Po-
 lish ph. 50, 75, 89, 123, 163, 168.
 philosophy 6, 10, 20, 52, 66, 100, 135, 145, 149.
 physics 1a, 3, 6, 137.
 physiography 58, 88.
 planning 42, 43, 112.
 plastic arts 14.
 pleistocene 147.
 prehistory 46, 90, 93.
 psychology 124.
 science, natural 19, 23, 25, 26, 39, 50a, 54, 68,
 76, 88, 91, 133, 147, 162.
 Regained Territories 2, 13, 59, 120.
 science of science 69, 129, 150, 170.
 sea problems 45, 49, 110, 154.
 self-government 2.
 sociology 66, 114, 158.
 statistics 59, 108a, 152, 156.
 technology 3, 33, 57, 61, 78, 109, 113, 115,
 119, 154.
 textile industry 119, 121.
 theatre 153.
 theology (Roman Catholic) 10.
 trade 125.
 social welfare 80.
 veterinary science 64, 161.
 zoology 4, 39.
 zootechnology 106.

Powyższy spis czasopism można otrzymać jako osobną odbitkę.
 The above list of periodicals may be obtained as a separate reprint.

SPIS RZECZY

JÓZEF KORPAŁA: O społeczną odpowiedzialność uczonych	97
WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ: Zadania i organizacja szkół akademickich w Polsce (Z. Planowanie i finansowanie nauki; zadania wychowawcze szkół wyższych	103
KAZIMIERZ MAJEWSKI. Organizacja archeologii w Polsce	124
ŁUDZIE NAUKI W ŚWIETLE PAMIĘTNIKÓW	145
HENRYK BARYCZ: Obraz życia uczonego polskiego w pierwszej połowie XIX wieku (uwagi na temat pamiętników Fr. Hechla)	145
FRYDERYK PAUTSCH W cieniu tragedii (uwagi na marginesie Hirsfelda „Historii jednego życia”)	152

FAKTY I POGLĄDY

Z zagadnień materializmu dialektycznego (*Witold Galeński*) 157.

KORESPONDENCJA

Jeszcze w sprawie Krakowianów (*Stanisław Gołąb*) 168

NAUKA W KRAJU

Życie naukowe Torunia (*Karol Górski*) 169. Tematyka morska na wyższych uczelniach handlowych (*Przemysław Małek*) 172. Nauka polska w opinii cudzoziemców 175.

Zjazdy i konferencje: Międzynarodowy Zjazd Komisji Badań Promieni Kosmicznych (*Bronisław Średniawa*) 176.

Akta ustawodawcze 178. Naukoznawczy przegląd prasy 161. Wspomnienie pośmiertne 188.

NAUKA ZA GRANICĄ

Światowa Federacja Pracowników Naukowych w służbie pokoju 189. Uczony i uniwersytet w świetle socjologii (*Danuta Dobrowolska*) 192. Nauka w Z.S.R.R. 198. Seminarium U.N.E.S.C.O. w Sévres 200.

Przegląd prasy zagranicznej 201.

Z FRONTU NAUKI 209.

SPRAWOZDANIA

Arthur H. Compton: The Human Meaning of Science (JANUSZ A. PRZYBYŁA) 214. *S. R. Humby and E. J. F. James: Science and Education* (mch) 216. *G. M. Trevelyan: History and the Reader* (bl) 217. *Przegląd filozoficzny* 218.

PIOTR GRZEGORCZYK. Czasopisma naukowe w Polsce — Scientific periodicals in Poland — 1947, 218.

English summaries 235

Cena zł 120.—

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata kwartalna w roku 1947 — 150 zł.
Zaległa za rok 1946 — 120 zł. Już wpłacona prenumerata nie ulega podwyżce.
CENA ROCZNIKA 1946: 500 zł. Cena pojedynczego numeru z roku 1946 —
50 zł, podwójnego — 100 zł.

CENA NUMERU W ROKU 1947: 70 zł, podwójnego — 120 zł.

Prenumeratę przyjmuje administracja, KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 66. Konta:
Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Kraków, nr 125, i PKO, Kraków, nr IV —
1145. Wysłka w prenumeracie następuje po dokonaniu przedpłaty.

Wydawcy: G. E. STECHERT & Co. New York — DAWID NUTT, London - PRESSES UNI-
VERSITAIRES DE FRANCE, Paris - NICOLA ZANICHELLI, Bologna - AGITAGIO, Palma de
Mallorca - F. MACHADO & Cia, Porto - BUCHHANDLUNG d. KON. UNG. UNIVERSITÄTS-
DRUCKEREI, Budapest - F. ROUGE & Cie, Lausanne.

1947

Rok 41

CZASOPISMO SYNTEZY NAUKOWEJ

„SCIENTIA“

Wychodzi co miesiąc (każdy zeszyt zawiera 100 do 120 stron)

Redaktor naczelny: **Paolo Bonetti**

JEST JEDYNYM CZASOPISMEM, które naprawdę rozchodzi się po całym świecie.

JEST JEDYNYM CZASOPISMEM syntezy i unifikacji nauki, które w artykułach swych
zajmuje się najnowszymi i najbardziej zasadniczymi problemami wszystkich gałęzi wiedzy:
filozofii naukowej, historii nauki, matematyki, astronomii, geologii, fizyki, chemii, nauk
biologicznych, fizjologii, psychologii, historii religii, antropologii, językoznawstwa: są to
artykuły, które nierzadko stanowiły poważne osiągnięcia, na przykład artykuły o wkładzie
poszczególnych narodów do postępu nauki, o determinizmie, o najbardziej podstawowych
zagadnieniach fizykalnych i chemicznych, przede wszystkim o teorii względności, fizyce
atomu i promieniowaniu, o witalizmie. „Scientia“ bada w ten sposób wszystkie główne
zagadnienia interesujące koła intelektualne całego świata.

JEST JEDYNYM CZASOPISMEM, które może się pochwalić, że wśród swych współ-
pracowników liczy najsłynniejszych ludzi z całego świata. „Scientia“ drukuje artykuły
w języku ich autorów. Każdy zeszyt zawiera Dodatek, w którym znajdują się francuskie
tłumaczenia in extenso artykułów, które w tekście ukazały się po włosku, niemiecku
lub hiszpańsku.

(Zeszyty okazowe wysyła „Scientia“, Asso (Como, Italia) za nadesłaniem 300 lirów znacz-
kami polskimi).

PRENUMERATA: 9 dolarów lub kwota równoważna w innej walucie
Informacji udziela: „Scientia“, Asso (Como, Italia).

Druk numeru ukończono 27 listopada 1947.